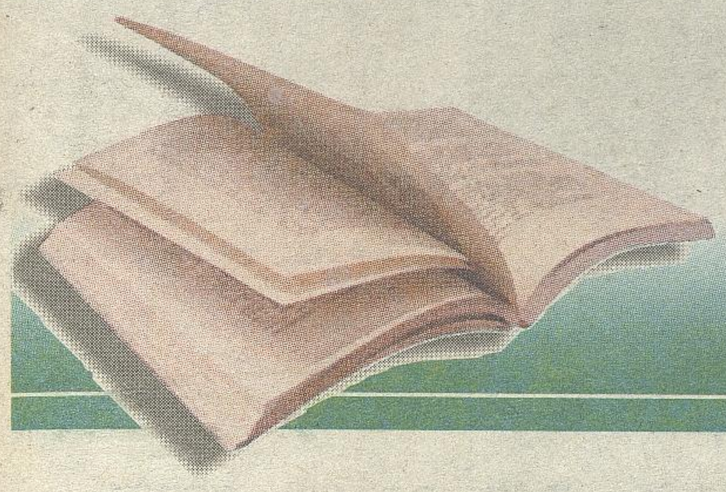
BIAŁOSTOCKA
GAZETA
współczesna
Nakład 39 000 egz. PIĄTEK-NIEDZIELA, 3-5 WRZEŚNIA 2004 NR 173 (15588) CENA 1,60 zł

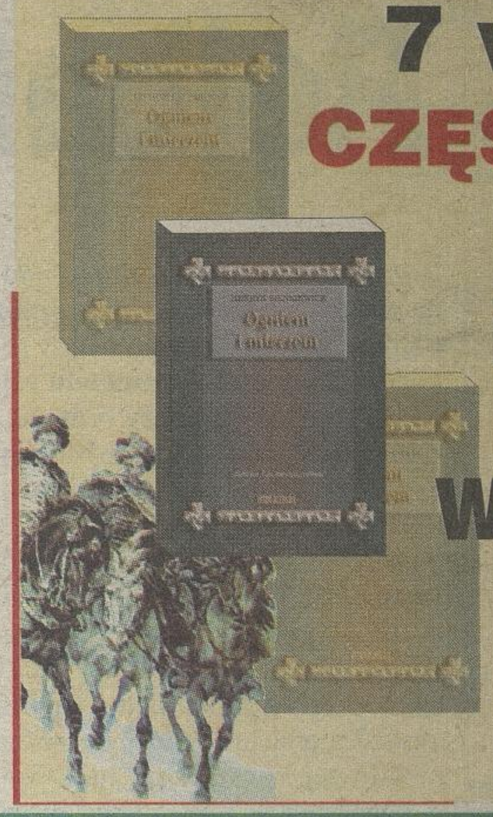
KSIĄŻNICA PODLASKA
Biblioteka Górnicka



KSIĄŻKA DLA BRZEŚCIA

CZYTAJ NA STR. 3.

Już we wtorek 7 września
CZĘŚĆ DRUGA
„Ogniem i mieczem” z Gazetą Współczesną
tylko 3,50 zł



Tylko myśmy dotarli do dokumentów, które wskazują na Alicję Wróbel i Jana Dobrzyńskiego jako winnych afery biletowej. Niegospodarność mogła kosztować podatników nawet milion złotych.

KASOWANIE PO CICHU



opr. graf. T. Muszyska

BIAŁYSTOK. Alicja Wróbel – emerytowana dyrektor Zakładu Obsługi Komunikacji Miejskiej w Białymstoku i Jan Dobrzyński – białostocki radny Prawa i Sprawiedliwości są najprawdopodobniej winnymi w aferze biletowej, która kilka tygodni temu wybuchła w Urzędzie Miejskim. Sprawę obecnie bada prokuratura i specjalna komisja powołana przez prezydenta Ryszarda Tura.

– Prezydent powiadomił prokuraturę o podejrzeniu niegospodarności w ZOKM – potwierdza Tadeusz Arłukowicz, jego rzecznik prasowy.

Zakład Obsługi Komunikacji Miejskiej wydał ponad tysiąc bezpłatnych biletów bez zgody radnych. Od zwykłych biletów bezpłatne różniły się tym, że na odwrocie miały wydrukowany okres ważności i nazwę instytucji, która je otrzymała. Na razie ustalono, że bezpłatnie jeździli pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, Stowarzyszenia „Droga”, „Eleos” i Caritasu. Bilety mogły też trafić do prywatnych osób. Najprawdopodobniej wydała je Alicja Wróbel na prośbę Jana Dobrzyńskiego.

– Jan Dobrzyński był wtedy członkiem zarządu odpowiedzialnym za opiekę społeczną – wspomina nasz informator. – Jeździł po różnych instytucjach i obiecywał między innymi bezpłatne bilety i szkolenie samoobrony.

– Bezpłatne bilety były nam potrzebne na wyjazdy służbowe – potwierdza Zdzisława Sawicka, dyrektor MOPR w Białymstoku. – Pan Dobrzyński był wtedy moim przełożonym. Podczas jednego ze spotkań z pracownikami został podniesiony problem bezpłatnych biletów dla pracowników. Jan Dobrzyński obiecał, że to załatwi, bo bilety są nam rzeczywiście potrzebne i skierował mnie do ZOKM, do którego wysłaliśmy stosowne pismo.

– Nic nie wiedziałem o bezpłatnie wydawanych biletach – odpowiada Jan Dobrzyński.

Nic o bezpłatnych biletach nie wie także Marek Kozłowski, obecnie również radny PiS.

– Czasami pani dyrektor Wróbel występowała do mnie z wnioskiem o bezpłatne bilety na kolonie – mówi Marek Kozłowski. – Kilka takich biletów przyznano także samotnym matkom na mój wniosek. O pozostałych przypadkach nie byłem informowany, chociaż być powinienem.

Marek Kozłowski przyznaje, że wydawanie biletów mogło odbywać się na zasadzie procedur nieoficjalnych i – jak nam powiedział – nieciekawych układów. Podobną wersję potwierdza Krzysztof Sawicki, zastępca prezydenta Białegostoku oraz członek Zarządu Miasta minionej kadencji.

Według Krzysztofa Sawickiego, zastępcy prezydenta Białegostoku, winę w aferze biletowej ponoszą Alicja Wróbel, ówczesna dyrektor Zakładu Obsługi Komunikacji Miejskiej oraz osoba nadzorująca wówczas MOPR. Tą osobą był Jan Dobrzyński.

FOT. M. JASIULEWICZ

– Według moich wstępnych informacji, winę ponosi szefowa ZOKM, która wydawała bilety na prośbę osoby nadzorującej w tamtym czasie MOPR – tłumaczy Krzysztof Sawicki. – Odbyło się to po cichu, nigdy nie było przedstawiane na zarządzie.

Agnieszka Kaszuba
a.kaszuba@wspolczesna.pl

Wybierz Dziewczynę Lata 2004

Prezentacja kandydatek na str. VI

REKLAMA

KALKULATOR SZKOLNY
2,99 zł
1,99 zł
oferta ważna 3-5.09.2004
Auchan

Censorus wszechpolus

BIAŁYSTOK. Nowa wystawa w Galerii Arsenał w Białymstoku ubliża idei wszechpolskości – uważa Andrzej Fedorowicz, poseł Ligi Polskich Rodzin. LPR interweniowała już w tej sprawie u prezydenta Białegostoku, a poseł przed kamerami telewizyjnymi przekreślił teksty z ekspozycji, które zawierały słowa: wszechpolus i wszech.pl.
– To zwykła dewastacja eksponatu – mówi Monika Szewczyk, dyrektorka galerii.

Czytaj na str. 3.

Pytania bez odpowiedzi

BIAŁYSTOK. Przedstawiciele Skarbu Państwa prywatyzują Polmos Białystok, chociaż sami nie wiedzą dlaczego. Pracownicy firmy nadal nie otrzymali odpowiedzi na pytanie, w jakim celu z kapitału zakładowego spółki Skarb Państwa wycofał 200 mln zł.
W czwartek doszło do spotkania M. Stępniewskiego, doradcy ministra Skarbu Państwa ds. prywatyzacji i J. Grabarczuka, dyrektora departamentu prywatyzacji, z załogą Polmosu. Poza zapewnieniami, że ministerstwo weźmie pod uwagę zdanie i dobro pracowników, ci ostatni nie uzyskali żadnych informacji.

Szerzej na str. 4.

SPORT NA WEEKEND NA STRONACH 7.-10.

bea

KARTKA Z KALENDARZA

3

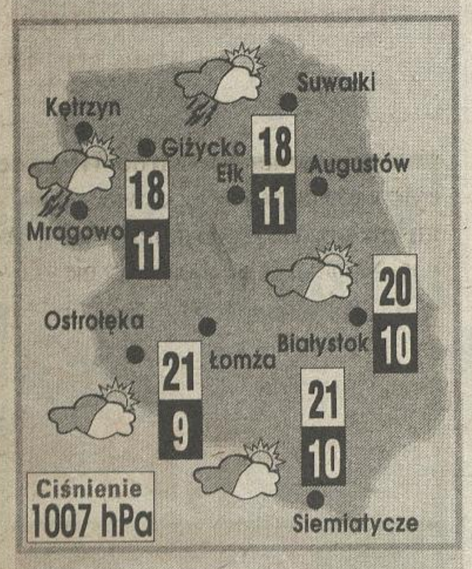
WRZEŚNIA 2004
PIĄTEK
247. DZIEŃ ROKU

WSCHÓD 5.41 ZACHÓD 19.11

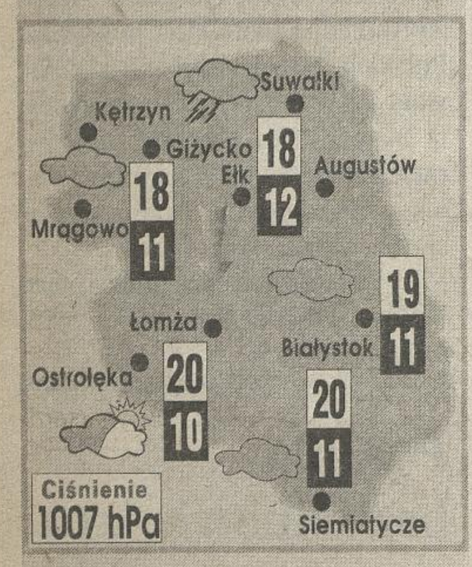
ZŁÓŻ ŻYCZENIA:
W PIĄTEK – Szymonowi, Izabeli
W SOBOTĘ – Rozalii, Róży
W NIEDZIELĘ – Dorocie, Wawrzyńcowi

POGODA

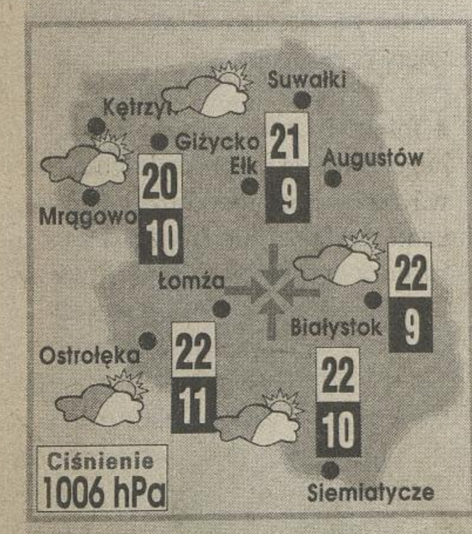
PIĄTEK. *Zachmurzenie umiarkowane i duże. Miejscami na Mazurach i Suwalszczyźnie możliwe niewielkie opady deszczu. Rano i w nocy mgły oraz silne zamglenia. Wiatr słaby.*



SOBOTA. *Zachmurzenie umiarkowane, na wschodzie regionu duże z możliwością wystąpienia miejscami przelotnych opadów deszczu. Rano możliwe mgły. Wiatr słaby, chwilami umiarkowany.*



NIEDZIELA. *Zachmurzenie duże z rozpogodzeniami. Wiatr słaby, zmienny.*



Trwa procedura rejestracji łomżyńskiego rekordu

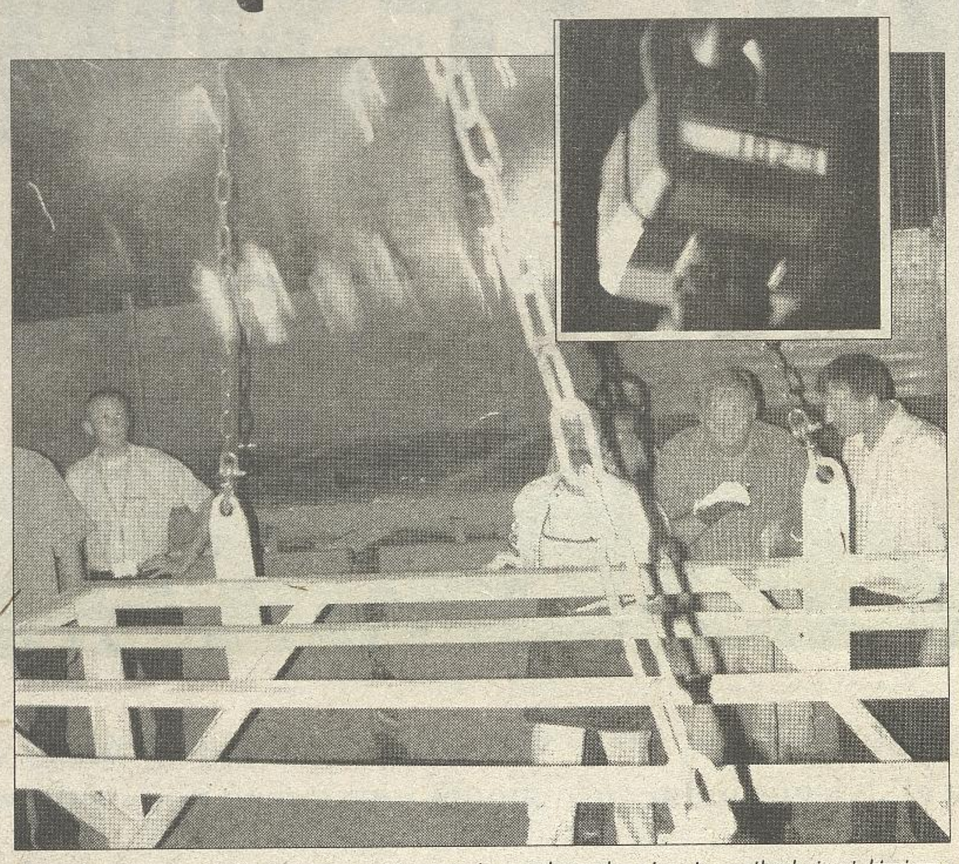
Rejbak się skurczył

Rozpoczął się proces kompletowania dokumentacji związanej z próbą pobicia w Łomży światowego rekordu Guinnessa w pieczeniu rejbaka. Okazało się przy tym, że... rejbak się skurczył. Sprawdziliśmy, czy w ogóle można mówić o rekordzie.

Dopiero teraz Urząd Miasta Łomży otrzymał komplet zdjęć wykonanych 24 lipca, podczas próby ustanowienia rekordu. Rejbak ważył 1021 kg, co z dumą podkreślali organizatorzy. Zapomniano jednak o ciężkiej metalowej konstrukcji, na której ułożono potrawę wyjętą z pieca! Wcześniej przez całą noc pracownicy firmy Miliszkiewicz spawali stoły. Rano dopiero ustalono, że ich waga wynosiła 267 kg. Łomżyński rejbak stał się przez to lżejszy i teraz waży tylko 754 kg. Czy można więc mówić o rekordzie? W Ostrołęce cztery lata temu pieczono babkę ziemniaczaną z podobnej ilości surowca. Mierzyła 103,5 m, ale nikt jej nie ważył.

– W Ostrołęce pieczono babkę ziemniaczaną w piecu przepływowym – mówi Mariola Jabłonowska z Urzędu Miasta w Łomży. – Nasz rejbak jest potrawą regionalną, w dodatku pieczony metodą tradycyjną.

Tymczasem Sam Knights z Guinness World Record w Londynie nie wie nic o rekordzie bitym w Łomży, ani o innych polskich sukcesach ustanowionych przez inicjatorów łomżyńskiej próby.



Te zdjęcia narobiły sporo zamieszania – okazało się, że rejbak jest lżejszy niż sądzono

FOT. M. MALISZEWSKI

– U nas rekordu nie było – słyszymy w Wiśle, która gotowała największą zupę pomidorową świata. – Londyn nie uznał.

– Procedura jest długotrwała – tłumaczy Mariola Jabłonowska. – Uprzedzono nas, że potrwa rok, dwa, zanim rozstrzygnie się, czy padł rekord. To dopiero początek. My nawet nie dostaliśmy oficjalnej informacji, czy jest już rekord w pieczeniu rejbaka. Nie można się do nich dodzwonić.

Sam Knights nic nie wie jednak o dziwnej potrawie z ziemniaków. Po kilku dniach korespondencji udaje mu się ustalić, że w Wiśle padł jakiś rekord.

– Ale nie na zupę pomidorową, a największą zupę świata – precyzuje zadowolony z odkrycia i dumny, że mógł pomóc.

Ewa Sznejder

PS My ze swej strony pozostawiamy wpis rejbaka we „Współczesnej Księdze Rekordów", choć dokonujemy korekty wagi potrawy.

KWIATKI POLITYCZNE

Cytaty z ostatniej sesji białostockiej Rady Miejskiej:

● ***Michał Karpowicz, radny klubu lewicy:***

– Mam świadków, że pismo zostało złożone przed godziną 15, a nie jak mówią urzędnicy – później. Urzędnicy chyba robią kogoś za przeproszeniem w bambuko...

● ***Jerzy Jamiołkowski, radny klubu lewicy:***

– Jeden lubi świeże powietrze, a drugi zapach potu... Dlatego trzeba uchylić lufcik, aby atmosferę przewietrzyć.

● ***Janusz Kobyliński, radny klubu lewicy:***

– Czy radni Dębski i Dobrzyński zmienili wiarę? Jak mantrę powtarzają ciągle słowo koalicja, koalicja, koalicja... Proponuję nagrać to na taśmę i puszczać na kolejnych spotkaniach.

(agak)

PRASA SPRZED LAT

Premiera „Potopu"

3 września na ekrany kin wejdzie „Potop". Film może dorównać superprodukcjom zagranicznych wytwórni. Świadczą o tym liczby: pięć lat pracy, 10 tys. kilometrów przebytych przez ekipę, 400 aktorów, w tym 70 w dużych rolach. W scenach masowych wzięło udział tysiące statystów, m.in. słynny pułk kawalerii „Mosfilmu". Przygotowano wiele kopii, tak że codziennie będzie mogło obejrzeć „Potop" 200 tysięcy widzów.

„Gazeta Białostocka"
z 1 września 1974 roku

TE CO SKACZĄ I FRUWAJĄ



Niczym bajkowe koty w butach, zamierzamy odważnie wkroczyć w nieznaną nam przyszłość. W tak solidnym obuwiu każda droga wydaje się prosta. Zdjęcie dostarczył Kazimierz Jankowski z Białegostoku i to jemu przyznajemy w tym tygodniu nagrodę. Po jej odbiór należy zgłosić się do Biura Ogłoszeń przy ul. Suraskiej.

Nasza zabawa trwa. Jeżeli macie interesujące zdjęcie swojego zwierzaka, prześlijcie je do „Współczesnej" (ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Zwierzak" lub pod adres mailowy: piotrus@wspolczesna.pl) i napiszcie kilka słów o swoim pupilu. W naszym konkursie raz w tygodniu nagrodzimy autora najciekawszej fotografii.

DOWCIP ZA DYCHĘ

W tym tygodniu 10 zł przyznajemy Magdalenie Nurzyńskiej z Makowlan. Oto żarty nadesłane przez laureatkę:

– Ile masz lat, chłopczyku? – pyta Jasia starsza pani.

– Siedem, ale mógłbym mieć dziesięć, gdyby mój tata nie był taki nieśmiały.

Do lekarza przychodzi żaba ze skarpetą na głowie. Lekarz widząc ją, mówi:

– Co pani dolega?

– Ty sobie tu koleś nie żartuj! To jest napad!

Szef mówi do pracownika:

– Panie Kowalski, w tym tygodniu przychodzi pan już czwarty raz spóźniony. Proszę mi wyjaśnić, dlaczego!

– Ponieważ dziś jest czwartek.

Czekamy na Wasze żarty! W naszym konkursie raz w tygodniu (w piątki) wybieramy najlepszego kawalarza i przesyłamy mu 10 zł.

Smaki wokół nas

Skorupami o podłogę

Kuchnia hiszpańska jest równie bogata, jak włoska i francuska, choć z pewnością mniej od nich znana. Używa się w niej prostych składników, między innymi wielu ziół, czosnku, pomidorów, oberżyn oraz pieprzu. Jarzyny podawane są w postaci smażonej, stanowią też podstawę różnorodnych dań rybnych. Kuchnia hiszpańska opiera się na oliwie, ryżu, rybach i owocach morza.

– Iberyjski smakosz często je palcami, rzuca skorupy mariscos na podłogę, moczy churros w kawie i wyciera talerz skórką chleba, ale jego gust jest równie wybredny, jak francuskiego czy włoskiego kolegi – twierdzi Andrzej Musiał z warszawskiej restauracji Vendetta.

Fenicjanie, Grecy i Kartagińczycy, którzy kolonizowali wybrzeża Morza Śródziemnego, przekazali Hiszpanom umiejętność uprawy drzew oliwnych i winorośli. Rzymianie pozostawili po sobie danie będące do dziś chlubą kuchni hiszpańskiej: gazpacho – andaluzyjską zimną zupę z przetartych jarzyn i oliwy. Panowanie arabskie wniosło wspaniałe dania, zwłaszcza lokalne odmiany ryżowego pilawu, a także przyprawy korzenne i mnogość słodyczy.

– Najciekawsze jest to, że jedna potrawa hiszpańska przyrządzona przez kilku kucharzy pochodzących z różnych regionów Hiszpanii za każdym razem będzie smakować inaczej – zapewnia Musiał. – Wspólną cechą zawsze będzie jednak fakt, że są to potrawy wiejskie, proste, a przy tym pyszne.

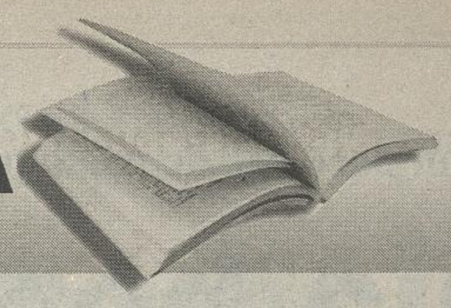
(ew)

HISZPAŃSKIE CO NIECO

Ziemniaki w soli (papas arugadas): 1 kg niewielkich ziemniaków, 1 l wody, 50 dag grubej soli, ewentualnie 2-3 plasterki cytryny

Ziemniaki w łupinach bardzo dokładnie umyć szczoteczką, ułożyć w obszernym garnku najwyżej w dwóch warstwach i wlać tyle zimnej wody, aby były w trzech czwartych przykryte. Następnie wsypać dużo grubej ziarnistej soli. Wrzucić parę plasterków cytryny (można zrezygnować, gdyż cytryna służy jedynie do wybielania ziemniaków). Położyć na ziemniakach czystą lnianą ściereczkę, chowając brzegi pod spód. Garnek przykryć szczelną pokrywą (obciążyć) i gotować na dużym ogniu, aż ziemniaki będą miękkie. Nie nakłuwać, lecz sprawdzać miękkość ręką. W naszych warunkach najlepiej przygotować takie ziemniaki od sierpnia (kiedy mają już skórkę) do października.

KSIĄŻKA DLA BRZEŚCIA



Polakom z Brześcia brakuje literatury polskiej. „Współczesna" prosi swoich Czytelników:

Podarujcie książkę rodakom

BIAŁYSTOK. Polska książka to dla tysięcy Polaków na Białorusi rzecz najcenniejsza, a jednocześnie często trudno dostępna. Dlatego rozpoczynamy akcję, która posłuży zebraniu jak największej ilości polskich książek. Zostaną one przekazane do polskiego centrum w Brześciu.

Od trzech lat działa w Brześciu Centrum Kształcenia Języka Polskiego i Kultury. To jedyny ośrodek w okręgu brzeskim, gdzie mieszka ponad 30 tys. Polaków. Tutaj dzieci, młodzież i dorośli mogą uczyć się języka ojczystego, poznawać kulturę i literaturę. Niestety, największą bolączką jest brak literatury pięknej, dawnej i współczesnej, książek z zakresu nauk humanistycznych, literatury naukowej. Przydadzą się także mapy, reprodukcje, obrazy, grafiki, przedstawiające historyczne i współczesne zakątki Polski.

– Tam zakładana jest biblioteka, z której będą mogli korzystać wszyscy zainteresowani, a w której na razie brakuje tego, co najważniejsze: książek – mówi Hieronim T. Wawrzyński, dyrektor Domu Kultury „Zachęta" w Białymstoku, współpracującego z CKJPiK.

Potrzeby są ogromne, ale też liczymy na to, że szczodrość darczyńców będzie wielka. W każdym domu jest zapewne jakaś niepotrzebna książka, którą możecie Państwo ofiarować naszym rodakom z Brześcia. Każdy dar, każdy tytuł jest cenny.



Polakom w Brześciu brakuje wielu rzeczy, ale akurat w jednym możemy im pomóc – podarować polskie książki
FOT. P. NIEMCZYNOWICZ

„Gazeta Współczesna" rozpoczyna zbiórkę już w piątek. Książki można przynosić na naszą imprezę, która przez cały weekend odbywać się będzie w Auchan w Białymstoku. Będzie można je przynosić także do naszej białostockiej redakcji, jak również do wszystkich oddziałów. Brzeską bibliotekę zasilą też książki z naszej Kolekcji Literatury Polskiej.

Zachęcamy do przyłączenia się do akcji szkoły, firmy, osoby prywatne. Ufamy, że nie zabraknie osób, które swoimi książkami będą chciały podzielić się z Polakami z Brześcia.

Zbiórka potrwa do 20 września. Następnego dnia książki zostaną przekazane przedstawicielom CKJPiK z Brześcia. Szczegóły na temat akcji w kolejnych wydaniach „Gazety Współczesnej".

Anna Danilewicz
a.danilewicz@wspolczesna.pl

ZBIÓRKI KSIĄŻEK
Białystok,
ul. Św. Mikołaja 1, V piętro
– 11 września,
w godz. 10-14
– 17 września,
w godz. 10-14

Książki dla Polaków z Brześcia można przynosić także do Domu Kultury „Zachęta" w Białymstoku, który koordynuje akcję. Dary przyjmowane są do 20 września do godz. 19.00. Można je przesyłać lub przynosić osobiście do DK „Zachęta" (ul. Piastowska 11 A, 15-207 Białystok) codziennie w godz. 12.00-20.00.

Poseł Fedorowicz pomazał „ubliżające" eksponaty na wystawie w Galerii Arsenał

Censorus wszechpolus

BIAŁYSTOK. Nowa wystawa w Galerii Arsenał w Białymstoku ubliża idei wszechpolskości – uważa Andrzej Fedorowicz, poseł Ligi Polskich Rodzin. LPR interweniowała już w tej sprawie u prezydenta Białegostoku, a poseł przed kamerami telewizyjnymi przekreślił teksty z ekspozycji, które zawierały słowa: wszechpolus i wszech.pl.

– To zwykła dewastacja eksponatu – mówi Monika Szewczyk, dyrektorka galerii.

Kom. Jacek Dobrzyński, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku potwierdza, że tego rodzaju czyn można tak zakwalifikować: – Jeżeli wartość zniszczonego eksponatu przekracza 250 zł, to jest to przestępstwo zagrożone karą do 5 lat więzienia.

– Nie obawiam się, że ktoś może uznać moje działania za niszczenie dzieł sztuki – odpowiada Fedorowicz.

Białostocki LPR od dawna ma „na pieńku" z galerią, która jest finansowana ze środków miejskich. Kilka miesięcy temu po interwencji Ligi usunięto pracę z ekspozycji „Pies w sztuce polskiej". Budka, w której stali razem pies i ksiądz, obraziła bowiem uczucia religijne radnej Beaty Antypiuk. Pozostali artyści, biorący udział w wystawie, w ramach protestu zabrali swoje prace i ekspozycję zamknięto. Najnowsza wystawa jest artystyczną polemiką z tamtym wydarzeniem. Tym razem problematyczne okazały się napisy: www.wszech.pl oraz „censorus wszechpolus".

– O ile mi wiadomo, nie ma takiego wyrazu, jak „wszechpolus". Ale jak ktoś chce coś znaleźć, żeby się przyczepić, to znajdzie – kwituje Monika Szewczyk, dyrektor Arsenału.

W czwartek wystawę obejrzeli też członkowie Młodzieży Wszechpolskiej. Pracownicy galerii mówią, że – w odróżnieniu od posła Fedorowicza – zachowywali się spokojnie. MW zapowiada jednak dalsze działania w tej sprawie. LPR zaś liczy na „właściwą" decyzję prezydenta.

– Ta galeria uskutecznia jakieś własne, zboczone pomysły i to za pieniądze podatników! – grzmiał w czwartek na konferencji prasowej poseł Fedorowicz. – Nie dopuścimy do tego!

Prezydenta Ryszarda Tura nie było wczoraj w urzędzie, więc nie mogliśmy poznać jego zdania w tej sprawie. Natomiast A. Fedorowicz nie ukrywał, że jego zdaniem rozwiązanie problemu Arsenału jest tylko jedno:

– W następnej kadencji, kiedy my dojdziemy do władzy, tę panią z Arsenału razem z jej pomysłami odeślemy tam, gdzie jej miejsce. A wtedy w galerii prezentowana będzie prawdziwa sztuka. **(ka, ada)**



Radosław Szlaga, twórca ekspozycji i Beata Antypiuk, radna LPR na wernisażu wspólnie oglądali pracę, którą tydzień później poseł Andrzej Fedorowicz pomazał długopisem.
FOT. A. LUDWICZAK

Ku opamiętaniu

BIAŁYSTOK. Straty wojenne Białegostoku i Podlasia zamierza wyliczyć Liga Polskich Rodzin. Jej działacze już są w posiadaniu archiwalnych dokumentów, w których wyszczególniono zniszczone w czasie II wojny światowej nieruchomości.

– Mamy obowiązek pokazać światu, jak wielkie straty materialne ponieśliśmy. Na razie robimy to „ku opamiętaniu" tych, którzy coraz głośniej krzyczą zza Odry i z całego świata – wyjaśniał poseł Andrzej Fedorowicz z LPR. – Oni chcą odszkodowań za pozostawiony majątek, a my? To Niemcy wywołali II wojnę światową!

Dokumenty dotyczące polskich strat mają posłużyć osobom, które zechcą starać się o odszkodowania za zniszczone budynki prywatne. LPR zapewnia, że udostępni je wszystkim zainteresowanym. **(ka)**

Klub własnych korzyści

PODLASIE. Trzech radnych sejmiku woj. podlaskiego zawiązało nowy Klub Radnych Niezależnych, którego przewodniczącym został Karol Tylenda, członek zarządu województwa. Są w nim także: Andrzej Kulesza (typowany niedawno na członka zarządu województwa) i Antoni Cichocki, który podczas majowego przewrotu w sejmiku przeszedł na stronę prawicy. Ten nowy układ może oznaczać, że marszałek ponownie spróbuje zmienić skład zarządu województwa.

– Wszystko jest możliwe – nie potwierdza, ale i nie zaprzecza Karol Tylenda.

W maju marszałek Janusz Krzyżewski doprowadził do odwołania ze stanowiska wicemarszałka Jana Kamińskiego. Ta decyzja spowodowała jednak przejęcie władzy w sejmiku przez radnych prawicy. Marszałek na kolejnej sesji wystąpił więc (skutecznie) o przywrócenie Kamińskiego do zarządu.

Podczas wakacji po stronie rządzącej koalicji ponownie znalazł się radny Antoni Cichocki z Grajewa.

– Zaszło wiele zmian, wiele rzeczy uległo weryfikacji – mówi Cichocki, pytany o powód zmiany zdania.

Nie ma wątpliwości, że radni założyli klub, by mieć z tego jakąś korzyść. Największą byłoby stanowisko członka zarządu – zamiast Jana Kamińskiego, którego w najbliższym czasie może zastąpić albo Andrzej Kulesza, albo Antoni Cichocki.

– Szykują się zmiany – potwierdzają nieoficjalnie radni koalicji.

– Poczekajmy do najbliższej sesji – radzi (oficjalnie) Karol Tylenda. **(ka)**

EKSPRESEM

▮ W środę ok. godz. 16 w gminie Kleszczele, między miejscowością Suchowolce a Bielskiem Podlaskim, doszło do tragicznego wypadku. Przy wyjeździe z pola na drogę żwirową zatrzęsła się przyczepa i 73-letnia kobieta, siedząca na słomie, spadła na ziemię. Wskutek upadku poniosła śmierć na miejscu.

▮ W środę wieczorem na przejeździe kolejowym w Hajnówce przy ul. Piłsudskiego pociąg relacji Czeremcha – Hajnówka potrącił kobietę. 41-letnia mieszkanka miasta z ogólnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala.

▮ W czwartek, ok. godz. 9.40, na drodze Wincenta-Czerwone, opel vectra niespodziewanie zjechał z jezdni i uderzył w drzewo. 22-letnia kobieta poniosła śmierć, a cztery osoby (w tym 11-letnia dziewczynka), doznały obrażeń.

▮ Także w czwartek, lokatorów jednego z mieszkań przy ul. Kolejowej w Kolnie obudziło o godz. 2.30 szczekanie psa. Okazało się, że za zamrażarką w kuchni ukrył się mężczyzna. Wezwani policjanci znaleźli przy nim klucze od samochodu i portfel z dokumentami właścicieli mieszkania. Nieproszonym gościem okazał się 43-letni mieszkaniec Kolna. Został umieszczony w Policyjnej Izbie Zatrzymań.

(luk, h)

Weekend ze „Współczesną" w Auchan

Witaj szkoło!

Pod takim hasłem odbywać się będzie wielka akcja „Gazety Współczesnej" i „Auchan". W ciągu trzech najbliższych dni, robiąc zakupy w hipermarkecie, zatrzymajcie się także przy naszym stoisku – czeka tu na wszystkich mnóstwo atrakcji.

W konkursie „Długi Rachunek" nagrodzimy trzy osoby, które przyniosą do nas najdłuższy paragon za zakupy. Dzieci będą mogły spróbować swoich sił w konkursie plastycznym „Wspomnienia z wakacji". Będziemy też ustalać „Rodzinny rekord ciężkości", czyli zważymy całe rodziny wraz z zakupami. Warto też na zakupach przypomnieć sobie jakiś ładny letni przebój i wziąć udział w konkursie wokalnym. Osoby z mocnymi płucami zaś koniecznie powinny zgłosić się do udziału w konkursie „Żółty Balonik".

Będziemy też zbierać książki dla dzieci i młodzieży z Brześcia na Białorusi. Jeśli macie w domu książki, które Wam już nie są potrzebne, to przynieście je do Auchan. Przekażemy je do polskiego centrum w Brześciu. Znajdą się one w polonijnej bibliotece, posłużą dzieciom, młodzieży i dorosłym do nauki języka polskiego.

W Auchan będziemy w piątek, w godz. 14-18; w sobotę, w godz. 14-18; w niedzielę, w godz. 11-15. (ada)

KRÓTKO

SOKÓŁKA. W piątek, o godz. 17 nad zalewem w Sokółce rozpocznie się impreza prasowo-estradowa ph. Gazeta Współczesna z Czytelnikami. W programie znajdą się konkursy, zabawy oraz popisy sceniczne. Publiczność będzie mogła obejrzeć występ znanej z „Idola" Iwony Wójcik, grupy „Styl-M", a także lokalnych zespołów rockowych. Patronat nad imprezą objął burmistrz Sokółki. **(db)**

KLEOSIN. W niedzielę o godz. 14 na boisku przy ul. O. Tarasiuka w Kleosinie rozpocznie się wielki gminny festyn. Przygotowano konkursy i zabawy z nagrodami dla dzieci i dorosłych. Ok. godz. 15.10 przewidziany jest pokaz służb mundurowych. O godz. 15.30 wystąpi białostocki kabaret „Widelec", a po nim odbędzie się koncert zespołu folklorystycznego „Koplanianki", działającego przy GOKiS. Koncertować będą także zespoły „Ósmy dzień" i „Andro Verde". Imprezę zakończy dyskoteka pod gwiazdami, którą poprowadzi zespół „Zodiak". **(ada)**

BIAŁYSTOK. W związku z odbywającą się w niedzielę, 5 września imprezą „Wesele na Młynowej" – zostanie zamknięta dla ruchu samochodowego ulica Młynowa na odcinku od ul. Kijowskiej do ul. Pięknej (od godz 6.00 do 24.00). **(ap)**

REKLAMA



Za 2-3 miesiące będzie wiadomo, ile jest wart Polmos Białystok

Pytania bez odpowiedzi

BIAŁYSTOK. Przedstawiciele Skarbu Państwa prywatyzują Polmos Białystok, chociaż sami nie wiedzą dlaczego. Pracownicy firmy nadal nie otrzymali odpowiedzi na pytanie, w jakim celu z kapitału zakładowego spółki Skarb Państwa wycofał 200 mln zł.

W czwartek doszło do spotkania Michała Stępniewskiego, doradcy ministra Skarbu Państwa ds. prywatyzacji i Jacka Grabarczuka, dyrektora departamentu prywatyzacji, z załogą białostockiego Polmosu. Poza zapewnieniami, że ministerstwo weźmie pod uwagę zdanie i dobro pracowników, ci ostatni nie uzyskali żadnych informacji dotyczących przyszłości ich firmy.

Polmos Białystok najprawdopodobniej zostanie sprywatyzowany w opcji mieszanej, tzn. najwięcej akcji będzie posiadał inwestor strategiczny, pozostałe pracownicy i Skarb Państwa. Ostatnio pojawił się również pomysł połączenia białostockiego producenta wódek z toruńskim. Ostateczna ścieżka prywatyzacji nie jest jednak znana.

Dość niezrozumiałym posunięciem Skarbu Państwa było umorzenie, 2 tygodnie temu, akcji za wynagrodzenie, co oznacza, że z kapitału zakładowego spółki Ministerstwo Skarbu Państwa wycofało ok. 200 mln zł. Chcąc wyjaśnić sensowność takich decyzji, jak i dowiedzieć się, jak i dlaczego dojdzie do prywatyzacji, związkowcy z Polmosu zaprosili do siebie przedstawicieli ministerstwa.

– Gdy zapytaliśmy, w jakim celu przeprowadzana jest prywatyzacja naszej firmy, dowiedzieliśmy się, że nie wiadomo, ale po prostu ma się odbyć – powiedział Lech Bednarz, członek zarządu białostockiego Polmosu.

Pracownicy Polmosu przygotowali postulaty, które przekazano przedstawicielom Skarbu Państwa. Żądali „zmiany sposobu umorzenia akcji kapitału zakładowego, dokonanego uchwałą z dnia 18.08.04 w taki sposób, aby w przypadku prywatyzacji ilość akcji przeznaczona nieodpłatnie dla pracowników stanowiła 15 proc. ogólnej ilości akcji (obecnie jest to 6,8 proc. – dop. red.) oraz przeprowadzenia prywatyzacji, jeśli jest to konieczne, w taki sposób, aby pracownicy mieli pakiet socjalny, w tym zapewnienie zatrudnienia."

Przedstawiciele Skarbu Państwa przekażą postulaty ministrowi. Jak zapewniają, będą one wzięte pod uwagę podczas podejmowania decyzji prywatyzacyjnych.

– Dopiero za 2-3 miesiące będzie wiadomo ile jest wart białostocki Polmos – powiedział Michał Stępniewski, doradca ministra Skarbu Państwa ds. prywatyzacji. – Wtedy sprawdzimy, czy znajdzie się inwestor, którego będzie stać na zakup tej firmy. Jeżeli nie, prywatyzacja nie będzie konieczna.

Dodał, że obecny skład Ministerstwa Skarbu Państwa realizuje po prostu politykę wyznaczoną parę lat temu przez rząd, „kierują nim pewne mechanizmy".

– Właśnie wtedy, kiedy jest dobra sytuacja, warto jest prywatyzować, bo uzyska się dobrą cenę – powiedział Michał Stępniewski. – Jeżeli to się nie uda, nie będziemy prywatyzować na siłę. **Urszula Bisz**
u.bisz@wspolczesna.pl



Dziennikarze, którzy przyjechali do Polmosu Białystok na spotkanie, nie zostali wpuszczeni na teren zakładu. Dopiero po ponad trzech godzinach Jan Małachowski, prezes firmy, wpuścił nas do budynku, gdzie spotkaliśmy się z przedstawicielami Skarbu Państwa i związkowcami. FOT. A. LUDWICZAK

Szykuje się akcja protestacyjna pracowników Specjalistycznego ZOZ Gruźlicy i Chorób Płuc w Białymstoku

Szpitala nie oddamy!

BIAŁYSTOK. Już ponad tysiąc osób podpisało się pod protestem wobec planów połączenia białostockiego szpitala gruźliczego z zakaźnym. W czwartek w placówce zawiązał się komitet strajkowy, który zapowiada, że wykorzysta wszelkie metody, aby nie dopuścić do likwidacji placówki.

Włączenie Specjalistycznego ZOZ Gruźlicy i Chorób Płuc do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego na białostockich Dojlidach, to pomysł Zarządu Województwa Podlaskiego. Zdaniem wicemarszałka, Krzysztofa Tołwińskiego, połączenie placówek jest jedynym sposobem, aby zapobiec pogorszeniu sytuacji finansowej szpitala gruźliczego.

– Jak można przewidywać, że za dwa-trzy lata nasz szpital może mieć problemy finansowe, gdy obecnie ich wcale nie ma – oburzają się pracownicy SZOZ Gruźlicy i Chorób Płuc. – Jesteśmy jedną z nielicznych placówek na Podlasiu bez finansowych kłopotów. Niech marszałek raczej zajmie się szpitalami, które mają wielomilionowe długi!

Połączenie wiąże się ze zwolnieniami załogi. Pracę ma stracić ok. 30 osób, głównie z administracji.

– Ale zwalniać będzie nas już po fuzji dyrekcja szpitala zakaźnego. Tego obawiają się i pracownicy tamtego zakładu – mówią. – A co z naszymi pacjentami? Teraz jesteśmy w centrum miasta, dojeżdża tu 15 autobusów, na Dojlidy jeździ tylko jeden.

Z koncepcji przekształcenia WSS wynika, że oddziały i poradnie gruźlicze w ciągu 2-3 lat miałyby być przeniesione na Dojlidy, a zajmowany obecnie przez szpital gruźliczy budynek będzie sprzedany.

– Ta nieruchomość warta jest może 8 mln zł, a długi placówek podległych marszałkowi wynoszą 180 mln zł – oburzają się pracownicy szpitala.

W czwartek do marszałka Tołwińskiego wysłano pismo z pytaniem, czy podtrzymuje koncepcję połączenia placówek.

– Poczekamy na odpowiedź dwa tygodnie, jeśli marszałek decyzji nie zmieni albo nie odpowie, podejmiemy akcje protestacyjne, łącznie z głodówką – zapowiadają związkowcy ze szpitala gruźliczego. **(luk)**

Gimnazjum nr 1 w Sokółce otrzymało imię Jana Pawła II

Sztandar z papieżem

SOKÓŁKA. „W wychowaniu chodzi o to, żeby człowiek stawał się bardziej człowiekiem, a także o to, aby więcej był, aniżeli więcej miał" – te słowa polskiego papieża przytoczyła Julianna Biruta-Jaroszewicz, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Sokółce. Od wczoraj placówka ta nosi imię Jana Pawła II.

– Mamy patrona, którego zna i podziwia cały świat. To ogromne wyzwanie dla nas wszystkich. Postaramy się postępować w duchu głoszonej przez jego nauki – zapewnili uczniowie.

Uroczystość rozpoczęła msza, którą odprawiono w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce. Przewodniczył jej metropolita białostocki – abp Wojciech Ziemba. Uczniowie, kadra pedagogiczna oraz zaproszeni goście spotkali się następnie na placu szkolnym, gdzie burmistrz Stanisław Kozłowski dokonał symbolicznego przekazania sztandaru dyrekcji placówki.

Gimnazjum nr 1 mieści się w budynku, gdzie od 1987 roku funkcjonowała Szkoła Podstawowa nr 4. Patronem podstawówki, która zakończyła działalność w czerwcu br., był również Jan Paweł II. **(db)**



Moment złożenia przysięgi uczniowskiej FOT. D. BIZIUK

Dotarliśmy do mieszkańca Supraśla, który twierdzi że widział jak ograbiono katakumby

Tajemnicze płyty



Pracownikowi Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków nie udało się znaleźć w ewidencji dotyczącej katakumb informacji o tym, żeby w miejscu tym były kiedykolwiek płyty wskazane przez naszego informatora.

FOT. A. LUDWICZAK

SUPRAŚL. – Jak można było wywieźć płyty z miejsca otoczonego kultem. Przecież tutaj byli chowani zmarli. A ludzie nie potrafią nawet tego uszanować – mówi jeden z mieszkańców Supraśla, który twierdzi, że widział jak betonowe płyty były wywożone z posesji, na której znajdują się zdewastowane dzisiaj katakumby.

Jego zdaniem płyt było kilkanaście, a teraz służą jako chodnik. Twierdzi, że do zdarzenia doszło pod koniec kadencji poprzedniego burmistrza.

– Widziałem razem z żoną jak ten człowiek zabierał te płyty i przywoził na swoją posesję. Wyłożył nimi chodnik przed własnym domem. Jak ludzie zaczęli się przy tym kręcić, to część tych płyt zabetonował. Ale niektóre jeszcze widać. Proszę sprawdzić. Płyty są oznaczone – mówi nasz informator.

Sprawdziliśmy. Płyty, które rzekomo mają pochodzić z miejsca, gdzie znajdują się supraskie katakumby, są oznakowane. Na każdej z nich widnieje napis: 27 V 63 PB.

Mieszkaniec Supraśla (imię i nazwisko do wiadomości redakcji), na którego posesji znajdują się płyty, twierdzi, że to jakieś nieporozumienie.

– Ja mam siedemdziesiąt kilka lat. Jak mógłbym ciągać takie płyty – mówi. – Ktoś naopowiadał bzdur. To moja sprawa skąd są te płyty.

Jednak człowiek, który poinformował nas o tym, podpisał oświadczenie, w którym deklaruje, że widział jak płyty betonowe były wywożone.

– Zwracałem uwagę też obecnemu burmistrzowi. On nawet przyszedł i to obejrzał po czym powiedział: No ładne płyty – mówi nasz informator.

Burmistrz Wiktor Grygiencz zaprzecza. Mówi, że o niczym nie wie, chociaż supraskie katakumby od wielu lat należały do gminy. Także członek poprzedniego zarządu nie przypomina sobie, żeby były jakieś płyty i żeby ktokolwiek informował o ich rzekomym zniknięciu.

– Nic mi na ten temat nie wiadomo. Myślę, że ktoś tworzy jakąś kolejną legendę o tych katakumbach. Owszem – był pomysł, żeby przykryć je jakimiś płytami, które chroniłyby przed dalszym niszczeniem, ale nie został zrealizowany – mówi Michał Kozłowski, członek zarządu poprzedniej kadencji.

Zapytaliśmy o opinię w tej sprawie wojewódzkiego konserwatora zabytków.

– Nie potwierdzam i nie zaprzeczam. Takie płyty mogły tam być w przeszłości. Ale ja nie przypominam sobie. Nie ma też tego w ewidencji – mówi Dariusz Stankiewicz.

Anna Perkowska

Grać, aby wygrać

Zwykle ślepy los decyduje o wygranej, choć nasi Czytelnicy w swym uporze w dążeniu do wygranej udowadniają, że wystarczy tylko pozytywnie się zaprogramować, a nagrody sypią się jak z przysłowiowego rękawa. Mamy wielu graczy, którzy swoje upominki odbierali już kilka, a rekordziści kilkanaście razy. Wszystkim Państwu życzymy wielu nagród. Przed nami jeszcze dwa tygodnie zabawy. Czekamy na wszystkie zgłoszenia wygranych, zaś szczególnie na tę najważniejszą – 16 tysięcy złotych.

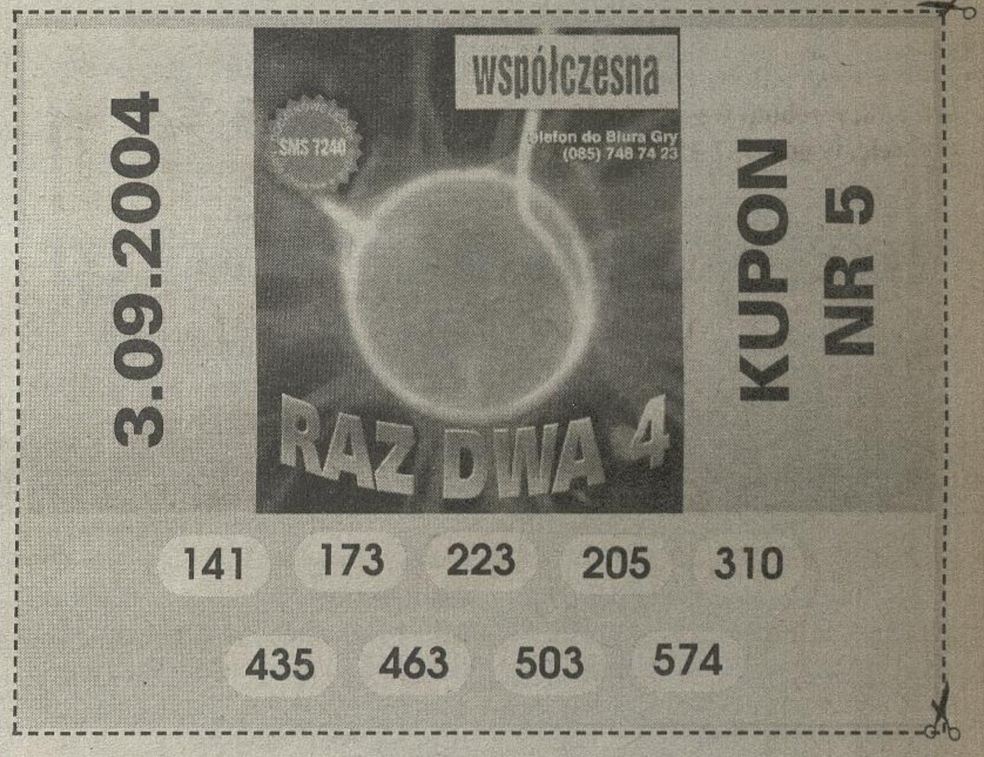
Szanowni Państwo, niekiedy nie nadążamy z przekazywaniem Państwa nagród do Biura Ogłoszeń przy ul. Suraskiej. Pracujemy w odmiennych niż dotychczas warunkach, „docieramy" nowe szlaki. W związku z tym przepraszamy za wszystkie komplikacje i kłopoty, na które jesteście Państwo narażeni. Dopiero od poniedziałku będziemy w stanie usprawnić wydawanie nagród, zatem prosimy o cierpliwość i zapraszamy do Biura Ogłoszeń przy ulicy Suraskiej 1 w przyszłym tygodniu.

Przypominamy jeszcze, że zgodnie z regulaminem konkursu, aby otrzymać nagrodę, należy wygraną zgłosić w ciągu dwóch dni (do godz. 16.00 dnia następnego) osobiście lub telefonicznie: (085) 748 74 23.

Potem pozostaje już tylko kwestia odbioru wygranej. W trakcie zgłoszenia ustalamy też szczegóły. Nagrody można odbierać w Biurze Ogłoszeń w Białymstoku codziennie w godz. 13.00-16.00 lub w oddziałach „Gazety" w: Suwałkach, Łomży, Ostrołęce, Ełku i Grajewie.

W czwartek, zgodnie z regulaminem, wygrane zgłosili:
234. Wanda Halicka – Starowlany – kalkulator z zegarkiem
235. Grzegorz Zdanuczyk – Białystok – kalkulator z zegarkiem

Dzisiaj w kategorii upominek można wybrać teczkę z logo „GW" albo praktyczny kalkulator z zegarem. Podwójna nagroda SMS to aparat fotograficzny. Nagroda tygodnia to odkurzacz. Nagroda etapu – 16 tysięcy złotych. **(mc)**



DODATKOWA SZANSA SMS!

Można wygrać podwójną „nagrodę SMS", wysyłając wiadomość SMS pod numer 7240 wpisując w treści hasło z danego dnia.
Dzisiaj wpisz: razdwa35
Otrzymasz dodatkową liczbę, która pomoże ci wygrać nagrodę SMS.

* KOSZT SMS 2,44 ZŁ (W TYM VAT)

Uwaga! W związku z występującymi problemami technicznymi serwisu SMS, z dodatkowej szansy polecamy korzystać posiadaczom telefonów komórkowych sieci Plus i ERA GSM. **(mc)**

JAK GRAĆ

Czwarty etap loterii „Raz Dwa" trwa od 30 sierpnia do 10 września 2004 r.

A. Zakreślanka

Uczestnik loterii wygrywa nagrodę, gdy: ● zakreśli wszystkie liczby w jednym diagramie z określoną nagrodą na karcie konkursowej; ● zbierze wszystkie kupony z liczbami z „Gazety Współczesnej" do dnia wygrania nagrody (dopuszczalny brak 2 kuponów); ● wygraną zgłosi telefonicznie w Dziale Promocji Gazety, tel. (0-10xx85)748-74-50 w godz. 13.00-16.00 w dniu lub następnego dnia po opublikowaniu ostatniej zakreślonej liczby. Wygrane z piątku można zgłaszać w poniedziałek.

Dodatkowy zestaw liczb można otrzymać codziennie, wysyłając SMS pod numer telefonu 7240 z hasłem opublikowanym w gazecie.

Wolno zakreślać tylko liczby opublikowane na kuponach w gazecie bądź otrzymane przez SMS. Warunkiem odbioru wygranej jest zgłoszenie się z kartą, na którą padła wygrana oraz kompletem kuponów do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej" przy ul. Suraskiej 1 w godz. 13.00-16.00 w ciągu dwóch tygodni od dnia zgłoszenia wygranej.

B. Losowanie nagród

Po zakończeniu zakreślania numerków na kartach loterii „Raz Dwa" uczestnik dostarcza w kopercie zestaw złożony z karty i kompletu kuponów (z jednego etapu może brakować 2 kuponów wyłącznie z wydań codziennych) na losowanie nagród 24.09.2004 r. Losowane będą nagrody niewygrane w trakcie loterii „Raz Dwa".

Pełny regulamin loterii „Raz Dwa" jest do wglądu w redakcji „Gazety Współczesnej" przy ul. Św. Mikołaja 1. **(mc)**

Dni Kukurydzy

SZEPIETOWO. W najbliższą sobotę i niedzielę na terenach Podlaskiego Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie odbędą się III Podlaskie Dni Kukurydzy.

Do Szepietowa zjadą specjaliści od uprawy kukurydzy z całego kraju. Będą służyć doradztwem wszystkim zainteresowanym rolnikom. Planowana jest ekspozycja sprzętu do uprawy i zbioru kukurydzy. Producenci sprzętu będą służyć także doradztwem i demonstrować jego pracę. W sobotę między godziną 10 a 11 będą odbywać się wykłady, między innymi prof. Tadeusza Michalskiego z Akademii Rolniczej w Poznaniu. Zainteresowani uprawą kukurydzy będą mogli obejrzeć 85 rodzajów tego zboża na polu doświadczalnym. Wszystkie stoiska będą otwarte w trakcie trwania imprezy między godziną 9 a 15. **(agak)**

Białowieski Park Narodowy ma już 83 lata

REGION. Białowieski Park Narodowy czeka w piątek wielkie święto – 83. urodziny. To najstarszy i jeden z najcenniejszych parków narodowych w kraju, wpisany na Światową Listę Dziedzictwa UNESCO. Z okazji urodzin otrzyma on niezwykły prezent: własny sztandar, ufundowany przez Stowarzyszenie Samorządów Euroregionu „Puszcza Białowieska".

Początki Białowieskiego Parku Narodowego sięgają 29 grudnia 1921 r. Zrodził się on dzięki wysiłkom leśników, naukowców i przyrodników. Cały park jest obszarem niezwykle cennym przyrodniczo, ale jego perłą jest Obszar Ochrony Ścisłej, gdzie od tysięcy lat nieprzerwanie przebiegają procesy naturalne, niezakłócone ingerencją człowieka.

W tym roku nie tylko przypada 83. rocznica założenia BPN, ale również mija 75 lat od momentu, kiedy udało się w puszczańskich lasach odtworzyć zagrożony wyginięciem gatunek żubra oraz 25 lat, od kiedy BPN został wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Z tej okazji w piątek w BPN odbędzie się uroczystość poświęcenia i wręczenia dyrekcji Sztandaru BPN. Początek o godz. 10.00. Po południu odbędzie się zaś I Białowieskie Forum Samorządowe, którego tematem będzie zrównoważony rozwój regionu Puszczy Białowieskiej. **(ada)**



Szable w dłoń!

Czytaj na str. VI

Działacz PiS krytykuje wypowiedź Al. Kwaśniewskiego w sprawie PKN Orlen

Nie będzie tańczył i śpiewał

KRAJ. Jestem głęboko rozczarowany postawą prezydenta – oświadczył w czwartek na konferencji prasowej w Warszawie wiceszef sejmowej komisji ds. PKN Orlen Zbigniew Wassermann (PiS), odnosząc się do wywiadu, którego Aleksander Kwaśniewski udzielił czwartkowej „Rzeczpospolitej".

W ocenie Wassermanna, wypowiedzi udzielane nie pod rygorem prawdziwości zeznań – np. wywiad prezydenta dla „Rz" – mogą być dowolne i to jest „mechanizm dość niebezpieczny", bo – zdaniem posła – Kwaśniewski może swoimi wypowiedziami wpływać na zeznania osób, które będą jeszcze przesłuchiwane przed komisją. Dlatego też, zdaniem posła – żeby uniknąć takich sprzeczności – prezydent powinien złożyć zeznania pod przysięgą.

W wywiadzie dla czwartkowej „Rz" prezydent wyraził gotowość udzielenia odpowiedzi na pytania komisji śledczej. Powiedział też m.in., że szef jego gabinetu Marek Ungier – wbrew temu, co pod przysięgą zeznał były minister skarbu Wiesław Kaczmarek – nie przekazał Kaczmarkowi listy nazwisk kandydatów do Rady Nadzorczej PKN Orlen.

Wassermann zaapelował do prezydenta, żeby w sprawie PKN Orlen bardziej współpracował z organami uprawnionymi do jej wyjaśnienia, a powstrzymał się od publicznych wypowiedzi, bo to pomogłoby w utrzymaniu szacunku dla urzędu prezydenta.

Poseł podkreślił jednak, że jest „pewien postęp w stosunku do komisji śledczej w sprawie Rywina". – Już pan prezydent nie żartuje i nie mówi, że będzie tańczył i śpiewał, ale mówi, że będzie rozmawiał. **(PAP)**

Od września szkoły mogą korzystać z „Internetu za złotówkę"

Szerokopasmowy dostęp

KRAJ. Wszystkie szkoły, które chcą korzystać z Internetu za symboliczną „złotówkę", mogą się zgłaszać od pierwszego września do Telekomunikacji Polskiej. Porozumienie w tej sprawie podpisał resort edukacji z TP SA.

Szkoły, które wezmą udział w programie „Internet za złotówkę", w roku szkolnym 2004/2005 zapłacą symboliczną złotówkę miesięcznego abonamentu za dostęp do Internetu. Po upływie roku będą płacić miesięcznie około 59 zł.

Porozumienie w tej sprawie podpisali pod koniec sierpnia minister edukacji i sportu Mirosław Sawicki oraz prezes TP SA Marek Józefiak.

– Z oferty mogą skorzystać wszystkie szkoły (nie dotyczy to wyższych uczelni). Szkoły mogą już teraz zgłaszać się do TP SA – powiedział Krzysztof Święcicki z Wydziału Informatyzacji Procesów Edukacyjnych w resorcie edukacji.

Celem programu „Internet za złotówkę – Program popularyzacji szerokopasmowego dostępu do Internetu w szkołach" jest umożliwienie dzieciom i nauczycielom korzystania z Internetu i wykorzystywania go w celach edukacyjnych.

W ciągu najbliższych trzech lat Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu wyposaży w pracownie komputerowe około 15 tys. szkół i ponad 16 tys. bibliotek szkolnych. Ministerstwo zakupi komputery m.in. za pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego. **(PAP)**

Bombardowanie na oślep

Wiceprezydent Iraku Ibrahim Dżafari powiedział, że amerykańskie naloty na Faludżę nie są najlepszym sposobem spacyfikowania zbuntowanego miasta sunnickiego. Jego zdaniem, należało raczej podjąć wysiłek odizolowania buntowników i odcięcia im dróg dostaw spoza Iraku.

– Bombardowanie na oślep nie pozwala odróżnić terrorystów od nieterrorystów – powiedział Dżafari korespondentowi Reutera w środę wieczorem, na krótko przed ostatnim atakiem USA na Faludżę, w którym – według irackich źródeł lekarskich – zginęło co najmniej 17 osób.

Dżafari skrytykował również działania rządu irackiego wobec rebelii radykalnych szyitów w Nadżafie.

– Być może ich zamiarem nie było skrzywdzenie osób cywilnych, ale efektem były ofiary w Nadżafie i Faludży – powiedział Dżafari. **(PAP)**



Lej po bombie, którą zrzucili Amerykanie w ataku na Faludżę
FOT. AFP PHOTO/FARES DLIMI

Prezydent Rosji obawia się, że atak terrorystów w Biesłanie skomplikuje sytuację etniczną na Kaukazie

Za wszelką cenę uratować

PN. OSETIA/BIESŁAN. Rosja zrobi wszystko, by uratować zakładników przetrzymywanych od środy rano w szkole w Biesłanie w Osetii Północnej – powiedział w czwartek rosyjski prezydent Władimir Putin.

Putin, który na Kremlu podejmuje króla Jordanii Abdullaha II, przerwał tym samym ponad 24-godzinne milczenie najwyższych władz Rosji na temat dramatu rozgrywającego się na Północnym Kaukazie.

– Główne zadanie polega oczywiście na tym, żeby w tej sytuacji uratować życie i zdrowie ludzi, których wzięto jako zakładników. Wszystkie działania naszych sił, które zajmują się ich wyzwoleniem, będą poświęcone i podporządkowane wyłącznie temu zadaniu – zadeklarował Putin.

Prezydent Rosji wyraził obawę, że atak terrorystów może jeszcze bardziej skomplikować sytuację etniczną na Kaukazie. Dokonano go w Osetii Północnej – najbardziej prorosyjskiej republice Północnego Kaukazu – zaś wśród napastników są – według niektórych informacji – skonfliktowani z Osetyjczykami Ingusze i Czeczeni.

– Ta akcja może doprowadzić do naruszenia i tak wątłej równowagi w stosunkach międzywyznaniowych i międzyetnicznych w regionie. Zrobimy wszystko, co możemy, by nie dopuścić do podobnego rozwoju wydarzeń – zadeklarował Putin.

Zwrócił się następnie do Abdullaha II jako do „człowieka, który uważany jest za jednego z bezpośrednich potomków proroka Mahometa" o poparcie. Podejrzewa się, że napastnicy mogą być powiązani z czeczeńskimi organizacjami islamskimi.

Abdullah zapewnił z kolei, że „cała społeczność muzułmańska" stoi po stronie Rosji i chce uratować zakładników.

Jak donoszą agencje, wśród zakładników jest trzech obywateli tureckich, w tym dwoje dzieci.

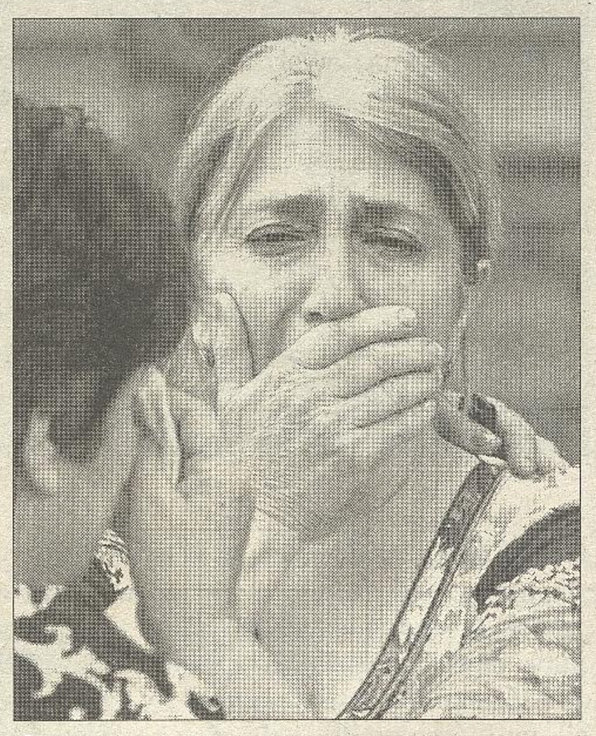
W rozmowie telefonicznej Turek Seyfi Dogan – mieszkający w Biesłanie, gdzie trwa dramat zakładników – wyjaśnił, że jego żona Rosjanka z obywatelstwem tureckim znajdowała się w szkole towarzysząc dziewięcioletniej córeczce, kiedy nastąpił atak. Kobieta miała ze sobą również ich drugie dziecko, liczące rok.

– Zjawili się koło godz. 9 (czasu miejscowego), zaczęli strzelać, wzięli zakładników – opowiadał Dogan. – Strzelają w dzień i w nocy. To wszystko, co wiem – dodał.

Terroryści „zabarykadowali okna stołami i krzesłami i nadal strzelają" – relacjonował Turek, ubolewając nad bezsilnością policji.

Według wysokiej rangi przedstawiciela rosyjskich służb operacyjnych w Biesłanie, gdzie terroryści przetrzymują od środy około 350 osób, w tym wiele dzieci, w czasie zajęcia szkoły zginęło 16 osób.

Informacji tej – podanej przez agencję Associated Press – nie potwierdzają żadne oficjalne źródła.



Osetyjska kobieta płacze czekając przed szkołą, gdzie grupa bojowników, nosząca pasy z materiałami wybuchowymi, przetrzymuje 350 osób w mieście Biesłan na płn. Osetii.
FOT. AFP PHOTO/MAXIM MARMUR

Ten sam urzędnik cytowany przez AP, twierdzi, że dwanaście osób zginęło w czasie zajmowania szkoły przez terrorystów, dwie ranne osoby zmarły w szpitalu a ciała dwu innych leżą od wtorku przed szkołą. Z powodu ostrzału nie można ich stąd zabrać.

Liczbę rannych rosyjski urzędnik ocenia na co najmniej 13 ludzi.

Negocjacje, prowadzone z porywaczami w nocy, nie przyniosły żadnego rezultatu – zostały przerwane, gdy terroryści wyłączyli telefon komórkowy. Strona rosyjska nadal jednak twierdzi, że rozmowy są kontynuowane.

Cały świat jest poruszony tym bezprecedensowym aktem terroryzmu. Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, obradująca w środę (czwartek czasu polskiego) w Nowym Jorku, zażądała natychmiastowego uwolnienia zakładników w Biesłanie w Północnej Osetii. Nadzwyczajne posiedzenie ONZ-owskiego elitarnego gremium odbyło się na wniosek Rosji. **(PAP)**

Z ostatniej chwili

Terroryści, którzy w środę rano zajęli szkołę w Biesłanie, w rosyjskiej Północnej Osetii, wypuścili w czwartek pierwszą grupę zakładników – 26 kobiet i dzieci, w tym matki z niemowlętami. Agencja Interfax podała, że większość spośród 26 uwolnionych zakładników, trafiła do miejscowego szpitala na obserwację. Według sztabu, wypuszczenie pierwszej grupy zakładników wynegocjował były prezydent Inguszetii Ruslan Auszew. Ten 54-letni polityk uważany jest do dziś za osobę cieszącą się na Kaukazie sporym autorytetem. Po uwolnieniu pierwszej grupy zakładników, w rękach terrorystów pozostaje – zgodnie z oficjalnymi danymi – około 330 osób. **(PAP)**

Uczniowie we Francji respektują zakaz noszenia widocznych symboli religijnych

Chusty poza szkołą

FRANCJA. Rozpoczęcie w czwartek roku szkolnego we Francji przebiega pod znakiem wejścia w życie nowego prawa zakazującego noszenia w szkołach publicznych widocznych symboli religijnych, w tym chust islamskich.

– Nie otrzymaliśmy rano sygnałów, że uczniowie odmówili respektowania zakazu noszenia widocznych symboli religijnych. Uczniowie dostosowali się do nowych zasad – podało biuro prasowe MEN.

Organizacje muzułmańskie we Francji manifestowały dotychczas swój sprzeciw wobec nowej ustawy, jednak wobec uprowadzenia w Iraku dwóch francuskich dziennikarzy skłaniają się do jej respektowania. Porywacze Georgesa Malbrunota z „Le Figaro" i Christiana Chesnota z Radia RFI zażądali, aby francuski rząd wycofał się z zakazu noszenia chust przez uczennice. Jednak władze odmówiły spełnienia tych żądań, argumentując, że nowe prawo jest wyrazem demokracji i tolerancji i dzięki niemu wszyscy uczniowie będą równi. Los dziennikarzy jest nadal nieznany. Ich porwanie znacząco wpłynęło na zmianę postawy organizacji islamskich we Francji. Organizacje muzułmańskie poparły rząd i wyraziły wolę przestrzegania nowego prawa.

W liczącej prawie 60 mln ludności Francji mieszka 5 mln muzułmanów i 600 tys. Żydów. Według szacunków rządu, w poprzednim roku szkolnym kontrowersyjne chusty nosiło około 6 tys. dziewcząt, spośród ogółem około 12 mln francuskich uczniów. Według sondaży 63 proc. Francuzów opowiada się za zakazem ich noszenia. **(PAP)**

BIAL BPODL SUW ŁOM

GAZETA współczesna

PIĄTEK-NIEDZIELA
3-5.09.2004

DODATEK
GAZETY
WSPÓŁCZESNEJ

Redaktor
prowadzący:
Mariusz Klimaszewski

POLSKA ROZPOCZYNA WALKĘ O MUNDIAL

Czytaj str. 8

GAZETA sportowa NA WEEKEND

W NIEDZIELĘ JAGIELLONIA GRA Z WIDZEWEM

POKAŻCIE NA CO WAS STAĆ

– To będzie gra o życie – zapowiada przed niedzielnym meczem z Widzewem Łódź pomocnik Jagiellonii Jacek Chańko. – Musimy to spotkanie potraktować jak o być albo nie być dla naszego klubu.

Wprawdzie to dopiero początek drugoligowych rozgrywek, ale sytuacja Jagi staje się dramatyczna. Żółtoczerwoni zdobyli dotychczas tylko dwa punkty, a czas i rywale uciekają. W meczu z Widzewem liczy się tylko zwycięstwo. **Początek spotkania w niedzielę, 5 września o godzinie 15.30 na stadionie przy ulicy Jurowieckiej.**

Wyjdzie charakter

– Jesteśmy zawiedzeni, że z Chorzowa i Polkowic przywieźliśmy tylko jeden punkt. Znajdujemy się w trudnym położeniu i to zwycięstwo jest nam ogromnie potrzebne. Jeżeli nie wygramy, nasza sytuacja bardzo się skomplikuje. Każdy z nas ma świadomość, że mecz z Widzewem ma olbrzymie znaczenie. W tym spotkaniu wyjdzie cały nasz charakter – mówi Chańko.

Białostoczanie muszą przede wszystkim uwierzyć w siebie. Kilka zwycięstw przeszło im koło nosa. W decydujących chwilach zabrakło koncentracji. W niedzielę te błędy nie mogą się powtórzyć.

– Liczymy na gorący doping kibiców. Zapewniam, że wyjdziemy na boisko skoncentrowani i zdeterminowani. Będziemy walczyć o każdy metr boiska – obiecuje Chańko, który parę lat temu reprezentował barwy Widzewa. – Teraz to zupełnie inny klub. Wciąż ma jednak wielkie ambicje. Na pewno już w tym sezonie będzie chciał wrócić do ekstraklasy.



A. Zgiet

Wyjdźcie i wygrajcie!

Wymuszone roszady

W niedzielę, w roli pierwszego trenera – oficjalnie – zadebiutuje Adam Nawałka. Szkoleniowiec ma przed meczem sporo dylematów. Nawałka nie będzie mógł skorzystać z usług Przemysława Kuliga oraz Dariusza Łatki. Pierwszy musi pauzować za nadmiar żółtych kartek. „Łata" jest natomiast kontuzjowany. Na domiar złego, na problemy ze zdrowiem narzeka także Robert Speichler.

– Na dzisiaj nie jestem w stanie odpowiedzieć, czy wyjdę na boisko. Noga wciąż mnie boli. Jednak do meczu pozostało jeszcze kilka dni. Wierzę, że będzie dobrze – nie traci nadziei Speichler.

Są jednak i dobre wiadomości. Do gry gotowy jest już Tomasz Pawlak. Sprowadzony przed sezonem z Polaru Wrocław napastnik rozegrał w barwach Jagiellonii dotychczas tylko jeden mecz (w inauguracyjnym spotkaniu z Koroną Kielce). Potem nabawił się kontuzji. – Tomek jest już w dobrej kondycji i nic nie stoi na przeszkodzie, aby nie znalazł się w kadrze na spotkanie z Widzewem – ocenia trener odnowy biologicznej Marcin Piechowski.

Zapewne w niedzielę będziemy także świadkami debiutu w żółto-czerwonych barwach Roberta Kolasy. Na skutek problemów z zestawieniem linii defensywnej, występujący ostatnio w Cracovii Kraków, 32-letni zawodnik może liczyć na grę od pierwszej minuty spotkania.

Krzysztof Sokólski

Program 7. kolejki II ligi: Jagiellonia Białystok – Widzew Łódź (5 września, 15.30), ŁKS Łódź – Górnik Polkowice, (3 września, godz. 18.00), Kujawiak Włocławek – MKS Mława (5 września, 15.30), Arka Gdynia – Zagłębie Sosnowiec (3 września, 19.00), Kolporter Korona Kielce – Piast Gliwice (5 września, 15.30), GKS Bełchatów – RKS Radomsko (3 września, 19.30), Szczakowianka Jaworzno – Stasiak Ostrowiec Świętokrzyski (5 września, 15.30), Radomiak Radom – Podbeskidzie Bielsko-Biała (5 września, 15.30), Ruch Chorzów – Świt Nowy Dwór Mazowiecki (5 września, 15.30).



Mecz z Widzewem będzie pierwszym, w którym Jagiellonię poprowadzi – już oficjalnie – Adam Nawałka. Szkoleniowiec objął stanowisko 1 września.

Adam Nawałka: – W drużynie panuje pełna mobilizacja. W krótkim czasie niewiele można zmienić, jeżeli chodzi o sposób gry. Można natomiast doskonalić niektóre elementy. To właśnie czynimy. W niedzielę czeka nas mecz z gatunku bardzo ciężkich. Zdajemy sobie sprawę, że znajdujemy się w trudnym położeniu. Niczego nie mogę zagwarantować. Trener musi zakładać każdą ewentualność. Wychodzimy i gramy o zwycięstwo. Wierzę w trzy punkty. Wierzę też, że wszyscy będą z nami do ostatniego gwizdka sędziego.

CO SŁYCHAĆ U RYWALI

Brakuje im sił

Piłkarze Widzewa w minioną środę rozegrali zaległe drugoligowe spotkanie z Ruchem Chorzów. Łodzianie zwyciężyli 2:1, ale o trzy punkty musieli nerwowo walczyć do ostatniego gwizdka sędziego. Widzew rozpoczął z wielkim animuszem. Być może wpływ na postawę podopiecznych trenera Stefana Majewskiego miał fakt, że na trybunach zasiadł „wybawca" klubu Zbigniew Boniek (obserwował mecz w towarzystwie Wojciecha Szymańskiego). Z upływem czasu gospodarzy opuszczały jednak siły. W końcówce chorzowianie mogli doprowadzić do wyrównania, ale piłka po strzale Mariusza Śrutwy trafiła w poprzeczkę.

W środowym spotkaniu urazu nabawił się Michał Probierz, który nie wystąpi w meczu z Jagiellonią. Probierz powiększył tym samym grono kontuzjowanych zawodników Widzewa. Na kłopoty ze zdrowiem narzekają bowiem: Paweł Kapsa, Sebastian Madera oraz Artur Wyczałkowski.

Widzew zawsze kojarzony będzie podlaskim kibicom z debiutem Jagiellonii w ekstraklasie. W pierwszym inauguracyjnym spotkaniu w pierwszej lidze Jaga – w obecności ponad 30 tysięcy kibiców – zremisowała na stadionie Hetmana z RTS-em 1:1. Ostatni raz obie drużyny spotkały się przed dwoma laty na Jurowieckiej w II rundzie Pucharu Polski. Wówczas wygrał Widzew 2:1 (bramkę dla Jagiellonii zdobył Wojciech Marcinkiewicz). Teraz nadszedł czas na rewanż!

W SOBOTĘ BIAŁO-CZERWONI ROZPOCZYNAJĄ MARSZ DO FINAŁÓW MISTRZOSTW ŚWIATA W NIEMCZECH. PIERWSZY KROK TRZEBA WYKONAĆ W BELFAŚCIE.

Powtórzymy Kijów

Coraz więcej kłopotów ma trener Paweł Janas przed sobotnim meczem z Irlandią Północną (godz. 16). Kadrę opuścił Emmanuel Olisadebe, na zdrowie narzeka Andrzej Niedzielan, a kłopoty osobiste ma lider biało-czerwonych Jerzy Krzynówek. Mimo to, nasi zawodnicy są dobrej myśli.

Selekcjoner reprezentacji Polski wraz z kadrą zameldował się w Belfaście i odbył pierwszy trening na Windsor Park. – Jesteśmy w stanie zacząć równie dobrze te eliminacje jak poprzednie – stwierdził Maciej Żurawski, nawiązując do wygranej Polaków sprzed czterech lat w Kijowie.

Kanonada na pożegnanie

Dzień przed odlotem biało-czerwoni zagrali sparingowe spotkanie z niemieckim zespołem SV Meppen 5:0 (3:0). Po dwie bramki zdobyli Piotr Włodarczyk i Grzegorz Rasiak. Jedno trafienie dołożył król strzelców polskiej ekstraklasy Maciej Żurawski. Selekcjoner Paweł Janas dał szansę gry w sparingu wszystkim kadrowiczom. Jedynie Tomasz Hajto przyglądał się poczynaniom kolegów zza bocznej linii. Obrońca FC Nuernberg nie może wystąpić w dwóch najbliższych meczach eliminacyjnych. Jego absencja spowodowana jest karą za czerwoną kartkę, którą dostał w meczu ze Szwecją, rozgrywanym w ramach eliminacji do ME 2004.

To nie jedyna strata Janasa. Zgrupowanie opuścił Emmanuel Olisadebe. Napastnik Panathinaikosu przeszedł we wtorek, w Bremie, konsultację lekarską. Okazało się, że uraz kolana jest zbyt poważny, aby Olisadebe mógł wystąpić w najbliższych meczach kadry.

– Wielka szkoda, że Emmanuel nie może pomóc nam w najbliższych meczach. Nie ma jednak sensu narażać zdrowia zawodnika, który nie jest jeszcze w pełni sprawny po operacji kolana. Mam nadzieję, że jeśli jego rehabilitacja będzie przebiegała właściwie, to w kolejnych spotkaniach będę mógł z niego skorzystać – stwierdził Janas.



FOTORZEPA/ Tomasz Żurek

Jesteśmy w stanie zacząć równie dobrze te eliminacje jak poprzednie – stwierdził Maciej Żurawski

Tymczasem w czwartek z Aten doszła wiadomość, że stan Olisadebe raptownie się... poprawił. Na tyle, że „Oli" 14 września będzie gotowy do gry.

– Olisadebe zagra z Rosenborgiem w Lidze Mistrzów – zapowiedział prezes Panathinaikosu Ateny, Argyris Mitsou.

Tymczasem Jerzy Grzywocz po przebadaniu Olisadebe ostrzegał, że z jego kolanem naprawdę nie ma żartów. To się wciąż powtarza. Lekarz kadry ostrzegał, że jeśli wróci na boisko wcześniej niż za dwa miesiące, będzie musiał zakończyć karierę. Na Grekach nie robi to jednak wrażenia i stwierdzenia polskiego lekarza uważają za przesadne.

Holenderski sprzeciw

Jakby tego było mało, to problemy ma Andrzej Niedzielan. Działacze NEC Nijmegen nie zgadzali się na jego obecność w kadrze w najbliższych meczach.

Niedzielan nie wystąpił w ostatnim meczu ligowym NEC z Alkmaar. Powodem był obrzęk kostki lewej nogi. Jednak od dwóch dni normalnie trenuje. We wtorek dostał tylko pozwolenie na krótki wyjazd do Niemiec, na konsultację z Jerzym Grzywoczem – lekarzem reprezentacji Polski. Potwierdził on, że uraz Niedzielana nie jest groźny. Holendrzy jednak twardo sprzeciwiają się występowali napastnika w reprezentacji. Mimo to Janas dołączył go do kadry, ale zgoda NEC przyszła dopiero po zapewnieniu PZPN, że bierze na siebie całą odpowiedzialność za ewentualne kłopoty zdrowotne Niedzielana. Na szczęście, do kadry dołączył Jacek Krzynówek, który opuścił zgrupowanie w Herzlake z powodu śmierci ojca. (opr. PS)

POLSKA
Bramkarze: Jerzy Dudek (FC Liverpool), Tomasz Kuszczak (West Bromwich Albion), Artur Boruc (Legia Warszawa).
Obrońcy: Jacek Bąk (RC Lens), Michał Żewłakow (Anderlecht Bruksela), Tomasz Rząsa (SC Heerenveen, Holandia), Bartosz Bosacki (FC Nuernberg), Arkadiusz Głowacki (Wisła Kraków), Tomasz Kłos (Wisła Kraków), Marcin Baszczyński (Wisła Kraków), Dariusz Dudka (Amica Wronki).
Pomocnicy: Mariusz Lewandowski (Szachtar Donieck), Jacek Krzynówek (Bayer Leverkusen), Kamil Kosowski (FC Kaiserslautern), Arkadiusz Radomski (SC Heerenveen), Euzebiusz Smolarek (Feyenoord Rotterdam), Damian Gorawski (Wisła Kraków), Mariusz Kukiełka (Wisła Kraków), Sebastian Mila (Groclin Grodzisk), Marek Zieńczuk (Wisła Kraków).
Napastnicy: Andrzej Niedzielan (NEC Nijmegen), Grzegorz Rasiak (AC Siena), Piotr Włodarczyk (Legia Warszawa), Maciej Żurawski (Wisła Kraków), Paweł Kryszałowicz (Amica Wronki).

IRLANDIA PŁN.
Bramkarze: Maik Taylor (Birmingham City), Roy Carroll (Manchester United).
Obrońcy: Colin Murdock (Hibernian), Aaron Hughes (Newcastle), Stephen Craigan (Motherwell), Mark Williams (Milton Keynes Dons), Tony Capaldi (Plymouth Argyle), Mark Clyde (Wolverhampton), George McCartney (Sunderland).
Pomocnicy: Keith Gillespie (Leicester City), Michael Hughes (Crystal Palace), Damien Johnson (Birmingham City), Danny Sonner (Peterborough), Jeff Whitley (Sunderland).
Napastnicy: Stuart Elliott (Hull City), David Healy (Preston North End), Andrew Smith (Preston North End), Gary Hamilton (Portadown), Paul McVeigh (Norwich City), Steve Jones (Crewe Alexandra), James Quinn (Willem II Tillburg).

REKLAMA



MELDUNEK Z IRLANDII

Liczą na remis

Trener reprezentacji Irlandii Płn., Lawrie Sanchez zdaje sobie sprawę, że passa sześciu z rzędów meczów bez porażki rozbudziła apetyty kibiców. Irlandzki szkoleniowiec tonuje jednak nastroje przed meczem z Polską.

– Apeluję o cierpliwość. Nie będzie łatwo złamać polską obronę i pokonać Jerzego Dudka. Jeśli jednak nie da się wygrać z Polakami, to przynajmniej postaramy się o remis – powiedział Sanchez. – Mistrzostwa Europy pokazały, że w futbolu mogą dziać się różne zaskakujące rzeczy. O mistrzostwach świata myślę, od kiedy zacząłem pracę z reprezentacją. Moi zawodnicy muszą zrozumieć, że czas meczów towarzyskich się skończył i zaczyna się prawdziwa walka.

(opr. PS)

PROGRAM ELIMINACJI MISTRZOSTW ŚWIATA 4.09

Grupa 1.

Rumunia – Macedonia, Finlandia – Andora.

1. Macedonia	1	3	3:0
2. Rumunia	1	3	2:1
3. Czechy	0	0	0:0
Holandia	0	0	0:0
Andora	0	0	0:0
6. Finlandia	1	0	1:2
7. Armenia	1	0	0:3

Grupa 2.

Dania – Ukraina, Turcja – Gruzja, Albania – Grecja.

Grupa 3.

Rosja – Słowacja, Estonia – Luksemburg, Łotwa – Portugalia.

1. Słowacja	1	3	3:1
2. Estonia	1	3	2:1
3. Portugalia	0	0	0:0
Rosja	0	0	0:0
Łotwa	0	0	0:0
6. Liechtenstein	1	0	1:2
7. Luksemburg	1	0	1:3

Grupa 4.

Irlandia – Cypr, Szwajcaria – Wyspy Owcze, Francja – Izrael.

Grupa 5.

Włochy – Norwegia, Słowenia – Mołdawia.

Grupa 6.

Irlandia Płn. – Polska, Austria – Anglia, Azerbejdżan – Walia.

Grupa 7.

San Marino – Serbia i Czarnogóra, Belgia – Litwa.

Grupa 8.

Islandia – Bułgaria, Chorwacja – Węgry, Malta – Szwecja.



A. Ludwiczak

Piłkarze ŁKS-u moblilizują się przed meczem ze Zniczem Pruszków

ŁKS poluje na trzecie domowe zwycięstwo

Apetyt rośnie

W najbliższą sobotę (4 bm.) o godz. 16 piłkarze ŁKS Łomża podejmować będą 3. w tabeli Znicz Pruszków. Trener Tadeusz Gaszyński bardzo chce, aby jego podopieczni kontynuowali serię domowych zwycięstw w III lidze.

– Wygraliśmy u siebie dwa mecze: z Unią Skierniewice i Mlekovitą i mamy apetyt na trzecie zwycięstwo – zapowiadał szkoleniowiec. – Jak na beniaminka to wystartowaliśmy bardzo dobrze, a te 7 punktów bardzo nas wszystkich cieszy. Ile ich będzie po rundzie jesiennej? Oby jak najwięcej. Cieszyłbym się, gdybyśmy ich mieli na koncie około 20.

W miniony weekend łomżynianie po raz pierwszy doznali goryczy porażki. Przegrali w Łowiczu z Pelikanem 1:2. Na szczęście nie popsuło to nastrojów w zespole.

– We wtorek mieliśmy bardzo rzeczowe spotkanie z piłkarzami, gdzie przeanalizowaliśmy przyczyny porażki. Wzajemnych pretensji nie było – wyciągnęliśmy wnioski z błędów. Teraz żałujemy przegranej, ale... zapomnieliśmy już o niej. Cały tydzień pracujemy nad skutecznością, bo gdyby w Łowiczu była trochę lepsza to punkt byłby pewny – stwierdził Gaszyński.

W ekipie ŁKS nie zagra z pewnością Jacek Lis, który narzeka na kontuzję kolana. Ze składu z powodu urazu wypadł także Wojciech Tomaszewski. Ten piłkarz jednak ostatnio grzał ławę i jego brak nie będzie wielkim osłabieniem. Pozostali gracze są do dyspozycji szkoleniowca, który zapowiada mobilizację przed konfrontacją z groźnym rywalem.

– Gramy u siebie, a gospodarzom pomagają nawet ściany. Nie wolno nie wykorzystać atutu własnego boiska i trzeba szukać sposobu na zdobycie 3 punktów – zapowiedział trener ŁKS.

A o nie nie będzie łatwo. Znicz jest już zadomowiony w III lidze. Po 4 kolejkach zajmuje wysoką 3. lokatę, chociaż dorobek punktowy ma identyczny jak ŁKS wyprzedzając go lepszym bilansem bramkowym. Na wyjeździe wywalczył tylko jeden punkt – z niezbyt mocną stołeczną Gwardią. W ostatnim meczu podopieczni trenera Ryszarda Domały pokonali u siebie 3:1 beniaminka z okręgu łódzkiego Ceramikę Paradyż.

(PS)

MLEKPOL chce poprawić bilans

Wzmocniona Ceramika

MLEKPOL Warmię tylko teoretycznie czeka łatwe zadanie. Nasi piłkarze wyjeżdżają do Paradyża na mecz z zajmującą ostatnie miejsce w tabeli Ceramiką. – Rywale ostatnio się wzmocnili i czeka nas trudna przeprawa – oznajmił dyrektor grajewskiego klubu Janusz Szumowski.

Ceramika w niedzielę (początek o godzinie 15) wystąpi pod wodzą nowego trenera Zbigniewa Podsiebierskiego. W ostatniej chwili działaczom z Paradyża udało się także pozyskać doświadczonego zawodnika Arkadiusza Żarczyńskiego. Żarczyński ma na swoim koncie występy w ekstraklasie (w barwach Zagłębia Lubin) oraz m.in. w klubach niemieckich, szwajcarskich i austriackich. – To nie jest wcale zła drużyna. Moim zdaniem, to właśnie Ceramika będzie faworytem zbliżającego się spotkania. Co nie oznacza, że jedziemy tam bez ambicji. Postaramy się powalczyć o zwycięstwo – ocenił Szumowski.

Dotychczas, w dwóch wyjazdowych spotkaniach Warmia zdobyła jeden punkt, ale nie strzeliła bramki. – Chcemy poprawić ten bilans. Mamy jeszcze w pamięci porażkę 0:4 w Grójcu z Mazowszem. Sądzę, że był to tylko wypadek przy pracy. W niedzielę postaramy się udowodnić, że również na boiskach rywali potrafimy pokazać się z dobrej strony – dodał dyrektor Warmii.

W Paradyzu nie wystąpi Maksym Mirva, który wciąż narzeka na kontuzję. Najprawdopodobniej w barwach Warmii nie zadebiutuje także Kamil Wojtkielewicz. Pozyskany z białostockiego Hetmana piłkarz na jednym z treningów nabawił się urazu.

(KS)

Mlekovita jedzie do Kozienic

Bez rąbanki

– Po cichu liczę na trzy punkty – powiedział przed niedzielnym meczem z MG MZKS Kozienice trener Mlekovity Zbigniew Mandziejewicz. Rywale „mlecznych" w czterech dotychczasowych spotkaniach zdobyli tylko jeden punkt.

Postawa MZKS jest sporym zaskoczeniem trzecioligowych rozgrywek. Klub miał walczyć o awans, a tymczasem sezon rozpoczął niemal od samych porażek. Wyjątkiem był remis 2:2 w Nowym Mieście z Drwęcą.

– Gramy w Kozienicach. Na własnym stadionie MZKS z pewnością będzie chciał wygrać i odbić się od dna. Kiedyś będzie musiał się podnieść. My jednak nie zamierzamy im tego ułatwiać – mówił Mandziejewicz.

Mlekovita przygotowuje się do spotkania w pełnym składzie. Nikt nie narzeka na kontuzje. Nikt także nie będzie pauzował za kartki. – Wciąż przyglądam się zawodnikom. Gdybym przepracował z nimi okres przygotowawczy, miałbym większy obraz ich możliwości. Rozpatruję różne warianty taktyczne. Nie jestem przywiązany do żadnego konkretnego ustawienia. Moim zdaniem, to system dopasowuje się do zespołu, a nie odwrotnie. Interesuje mnie przede wszystkim dobra gra, a nie jakaś rąbanka czy bieganie na oślep po boisku – podkreślił wysokomazowiecki szkoleniowiec. (KS)

Pozostałe mecze 5. kolejki: Okęcie Warszawa– Stal Głowno (sobota, godz. 12), Mazowsze Grójec – OKS 1945 Olsztyn (sobota, 16), Gwardia Warszawa – Legionovia Legionowo (sobota, 11), Legia II Warszawa – Pelikan Łowicz (niedziela, 13), Unia Skierniewice – Drwęca Nowe Miasto Lubawskie (sobota, 16.30).

RELAKS NA SPORTOWO

PIŁKA NOŻNA

II liga kobiet. KP Michałowo – KS Włodawianka (niedziela, godz. 13 w Michałowie).

Klasa okręgowa. sobota: Wissa – Krynki (16), Włókniarz – Skra (16), **niedziela:** Hajnówka – Iskra (15), Narewka – Rudnia (15), Hetman Tykocin – Orzeł Kolno (15), Magnat – Polonia (14), Znicz – Gieret (15), Promień – Dąb (14).

Klasa A. Niedziela o godz. 15: Szołajdy – Forty, Szepietowo – Biebrza, Narew Choroszcz – Skra Wizna, Gryf – Rospuda, Orlęta – Tur II, Pogranicze – Kleosin, Michałowo – Wasilków

Klasa B. Niedziela o godz. 14: grupa I: Sudovia – Orkan, Kleszczele – Bobry, Żubr – Pionier, Uhowo – Łojki; grupa II – Korona – Oskra Poryte, Eurocentr – Janowszczyzna, Śniadowo – Jegrznia, Sparta K. – Piorun, Perspektywa – Podlasiak.

TENIS STOŁOWY

I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Młodzików (sobota o godz. 10 w hali MOSiR w Grajewie).

I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny Juniorów (niedziela o godz. 10 w hali MOSiR w Grajewie).

ŻEGLARSTWO

Regaty o Błękitną Wstęgę Jeziora Wigry (niedziela, godz. 10 przy przystani PTTK w Starym Folwarku).

(mark)

W IV lidze

Wigry z Dąbrowskim

Wydarzeniem 6. kolejki podlaskiej IV ligi powinno być spotkanie w Zambrowie. Tam miejscowa Olimpia podejmować będzie zespół Tura Bielsk Podlaski. Oba zespoły znajdują się w ścisłej czołówce tabeli – Olimpia jest piąta, a Tur drugi.

Na komplet punktów liczą kibice w Suwałkach. Wigry spotkają się w sobotę z Supraślanką Supraśl. W ostatnich dniach suwalską ekipę zasilił wychowanek Bałtyka Gdynia Cezary Dąbrowski. Mierzący 192 cm obrońca (mogący występować także w pomocy) reprezentował ostatnio barwy A-klasowej Zatoki Puck. Nie wiadomo czy Dąbrowski zadebiutuje już w najbliższym spotkaniu z Supraślanką, ponieważ na jednym z treningów nabawił się kontuzji.

Na pierwszą zdobycz liczy białostocki Piast. – W Mielniku czeka nas mecz o sześć punktów. Jeżeli przegramy, MKS odskoczy od nas już na siedem „oczek" – zauważył trener Piasta Jacek Bayer.



A. Zgoet

Bramkarza Supraślanki Piotra Bołtucia czeka ciężki sprawdzian w Suwałkach

PROGRAM 6. KOLEJKI

- Cresovia Siemiatycze – Jagiellonia II Białystok (sobota, godzina 15).
- Wigry Suwałki – Supraślanka Supraśl (sobota, 13.30).
- Olimpia Zambrów – Tur Bielsk Podlaski (sobota, 14).
- Hetman Białystok – Krypnianka Krypno (sobota, 14).
- Sparta Augustów – Pomorzanka Sejny (niedziela, 16).
- Sokół Sokółka – Trak Victoria Łyski Klepacze (niedziela, 15).
- MKS Mielnik – Piast Białystok (niedziela, 15).
- Pogoń Łapy – Kolejarz Czeremcha (niedziela, 16).

(KS)

Tenis stołowy w Grajewie

Początek sezonu

Po letniej przerwie do rywalizacji przystępują tenisiści stołowi. Rozpoczną ją młodzicy (zawodniczki i zawodnicy urodzeni po 1 stycznia 1992 r.), którzy w najbliższą sobotę (4 bm.) wezmą udział w I Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym. Turniej rozpocznie się o godz. 10 w grajewskiej hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Do półfinału przed I Ogólnopolskim Turniejem Klasyfikacyjnym kwalifikacje uzyskają zdobywcy pierwszych sześciu miejsc. Nie wystartują Monika Narolewska i Patryk Kruszewski, którzy udział w I OTK mają zapewniony.

W niedzielę (5 bm. o godz. 10) również w Grajewie rywalizować będą juniorzy (ur. 1.01.1987 – 31.12.1989). Do półfinału przed I OTK kwalifikuje się pierwszych sześć zawodniczek i zawodników. Start w I OTK ma zapewniony Kamil Zdzienicki.

LOS

Zostań piłkarzem

MOSP zaprasza

Miejski Ośrodek Szkolenia Piłkarskiego w Białymstoku ogłasza nabór do sekcji piłki nożnej chłopców 1996 i 1997. Zajęcia prowadzić będzie Zenon Szalecki. Treningi odbywają się na boiskach MOSP-u (za halą Włókniarza) w poniedziałki i czwartki o godzinie 16 oraz w soboty o godzinie 11. MOSP zaprasza także chłopców z rocznika 1990, 1991, 1992 i 1993 na płatne zajęcia rekreacyjne. Odbywają się one we wtorki i czwartki o godzinie 16. Treningi prowadzą Mariusz Lisowski oraz Dominik Lipski. (KS)

US OPEN

Nastolatki napędziły stracha

Polscy tenisiści: Mariusz Fyrstenberg i Marcin Matkowski (PZT Prokom Team) awansowali do drugiej rundy rywalizacji deblistów w wielkoszlemowym turnieju US Open (z pulą nagród 17,75 mln dol.), rozgrywanym na twardych kortach w Nowym Jorku.

W środę Polacy pokonali 7:6 (7-4), 7:5 dwóch 17-letnich Amerykanów Scoville`a Jenkinsa i Aleksa Kuznetsova, którzy wystąpili w US Open dzięki „dzikiej karcie" przyznanej przez organizatorów.

W drugiej rundzie Fyrstenberg i Matkowski zagrają z niemiecko-holenderską parą Florian Mayer i Rogier Wassen, która w środę wyeliminowała 7:5, 4:6, 6:4 debel rozstawiony z numerem siódmym, Australijczyków Wayne`a Arthursa i Paula Hanleya.

Polscy tenisiści są aktualnie 18. parą świata w rankingu ATP „Champions Race", natomiast w indywidualnym rankingu deblistów Fyrstenberg zajmuje 46., a Matkowski – 50. pozycję.

Martina wiecznie młoda

Także Martina Navratilova i Lisa Raymond wygrały swój pierwszy mecz deblowy. Rozstawione z numerem piątym Amerykanki łatwo uporały się z rodaczkami Julie Ditty i Samanthą Reeves 6:3, 6:2.

47-letnia Navratilova wygrała dziewięć razy rywalizację deblistek na kortach Flushing Meadows, głównie w parze z Gigi Fernandez. W zeszłym roku doszła tu do finału z Rosjanką Swietłaną Kuzniecową.

Jest to jednak prawdopodobnie ostatni występ wielkoszlemowy mistrzyni, bowiem zapowiedziała pożegnanie z tenisem po zakończeniu tego sezonu.

Navratilova, triumfatorka 18 turniejów wielkoszlemowych w singlu, zrezygnowała z gry w tenisa w 1994 roku, by powrócić jako deblistka w 2000 roku. Nie był to, jak się okazało, pojedynczy występ.

W 2003 r. wygrała rywalizację mikstów w Australian Open i w Wimbledonie – w parze z Leanderem Paesem z Indii – stając się tym samym najstarszą w historii zawodniczką, która triumfowała w turnieju wielkoszlemowym.

Lider stracił seta

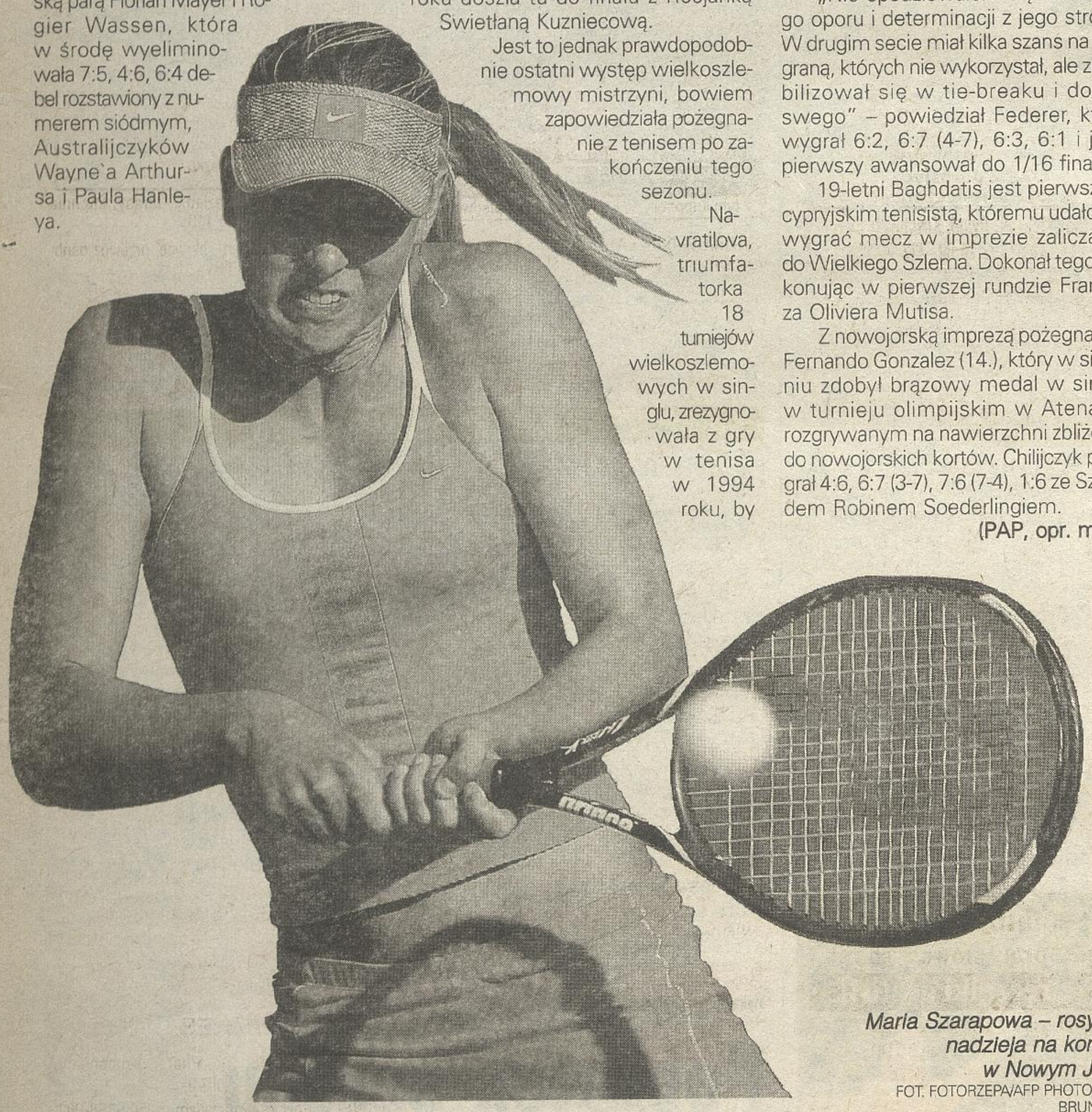
Lider rankingów tenisistów, Szwajcar Roger Federer stracił seta w meczu z Marcosem Baghdatisem z Cypru w drugiej rundzie wielkoszlemowego turnieju US Open na twardych kortach w Nowym Jorku (z pulą nagród 17,75 mln dol.).

„Nie spodziewałem się tak silnego oporu i determinacji z jego strony. W drugim secie miał kilka szans na wygraną, których nie wykorzystał, ale zmobilizował się w tie-breaku i dopiął swego" – powiedział Federer, który wygrał 6:2, 6:7 (4-7), 6:3, 6:1 i jako pierwszy awansował do 1/16 finału.

19-letni Baghdatis jest pierwszym cypryjskim tenisistą, któremu udało się wygrać mecz w imprezie zaliczanej do Wielkiego Szlema. Dokonał tego pokonując w pierwszej rundzie Francuza Oliviera Mutisa.

Z nowojorską imprezą pożegnał się Fernando Gonzalez (14.), który w sierpniu zdobył brązowy medal w singlu w turnieju olimpijskim w Atenach, rozgrywanym na nawierzchni zbliżonej do nowojorskich kortów. Chilijczyk przegrał 4:6, 6:7 (3-7), 7:6 (7-4), 1:6 ze Szwedem Robinem Soederlingiem.

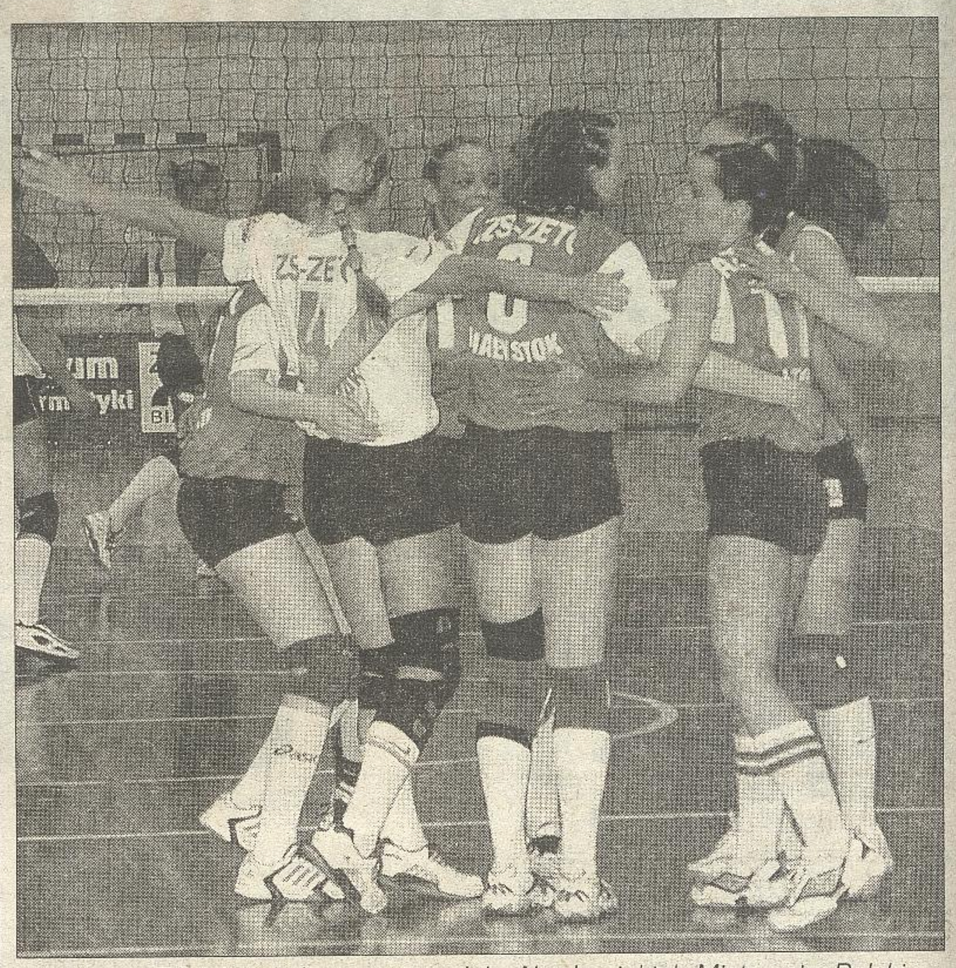
(PAP, opr. mark)



Maria Szarapowa – rosyjska nadzieja na kortach w Nowym Jorku
FOT. FOTORZEPA/AFP PHOTO/CLIVE BRUNSKILL

SIATKARKI AZS BIAŁYSTOK NA PODIUM AKADEMICKICH MISTRZOSTW POLSKI

Brąz na wagę złota



Siatkarki AZS zdobyły brązowe medale Akademickich Mistrzostw Polski
FOT. A. ZGIET

Po raz pierwszy od dobrych kilku lat AZS Białystok zdobył medal Akademickich Mistrzostw Polski w siatkówce. Dziewczyny pewnie wygrały wczoraj w Lublinie mecz o 3. miejsce z Wyższą Szkołą Pedagogiczną z Częstochowy 3:0.

Inna sprawa, że powrót bez żadnego krążka byłby porażką. AZS, jako drużyna Serii B, poradził sobie po prostu ze wszystkimi zespołami drugoligowymi. Podopieczne Dariusza Pieśniaka wyprzedziły jedynie: silny rywal z Serii B, AZS Politechnika Częstochowa (dramatyczny mecz grupowy przegrany 1:3) i AZS AWF Poznań z Serii A. W zasięgu było srebro, ale brąz też cieszy. Dziewczyny wracały do domu udekorowane efektownymi wytłaczanymi krążkami. Na wagę złota był natomiast sam udział w turnieju. Zespół jest po kompletnej przebudowie i każdy mecz w nowym składzie zbliża go do optimum formy i zgrania.

Akademickim Mistrzem Polski został AZS AWF Poznań. Poznanianki dopiero w finale straciły jedynego seta w całym turnieju.

Wyniki

Finał: AZS AWF Poznań AZS Politechnika Częstochowska Częstochowa 3:1.

O brązowy medal: AZS Białystok Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie 3:0 (25:11, 25:22, 25:14).

Końcowa klasyfikacja: 1. AZS AWF Poznań, 2. AZS PC Częstochowa, 3. AZS Białystok, 4. WSP Częstochowa, 5. AZS Ostrowiec Świętokrzyski, 6. AZS AWF Warszawa, 7. AZS Opole, 8. AZS PR Radom.

(miłk)

W Brukseli wystartuje 46 medalistów z Aten

Sztabki czekają

W lekkoatletycznym mityngu Złotej Ligi w Brukseli (3 września) wystąpi 46 medalistów olimpijskich z Aten – 16 złotych, 16 srebrnych i 14 brązowych. W imprezie wystartuje pięcioro Polaków.

Piątkowy mityng – 28. memoriał Ivo Van Damme`a – jest piątym z sześciu zawodów zaliczanych do cyklu Golden League. Z polskich lekkoatletów na stadionie im. króla Baudouina wystąpią: w konkursie skoku o tyczce brązowa medalistka ateńskich igrzysk Anna Rogowska i Monika Pyrek, w biegu na 1500 m Lidia Chojnicka i Anna Jakubczak, a na 400 m przez płotki Marek Plawgo w doborowym towarzystwie m.in. mistrza olimpijskiego Felixa Sancheza z Dominikany.

Konkurs skoku o tyczce może być jednym z najciekawszych wydarzeń piątkowego mityngu. Wystąpią w nim medalistki z Aten, Rosjanki Jelena Isinbajewa (złota) i Swietłana Fieofanowa (srebrna). Do nich dołączy wielokrotna rekordzistka świata w hali i na stadionie, mistrzyni olimpijska z Sydney Stacy Dragila. Amerykance nie udało się przebrnąć przez eliminacje w Atenach.

Po czterech mityngach w Bergen, Rzymie, Paryżu i Zurychu do głównej premii miliona dolarów w złocie za zwycięstwa we wszystkich imprezach cyklu kandydują: Felix Sanchez z Dominikany (400 m ppł.), Szwed Christian Olsson (trójskok), Hestrie Cloete z RPA (wzwyż) oraz Tonique Williams z Bahamów (400 m).

Ostatni mityng Złotej Ligi odbędzie się 12 września w Berlinie.

(PAP, opr. mark)

Kierowcy motorów crossowych będą walczyć o tytuł mistrza ziemi podlaskiej

Szaleństwo na żwirowni

Kibice jazdy motocrossowej powinni w najbliższą niedzielę przyjechać do Ogrodniczek k. Białegostoku. Odbędą się tam III Eliminacje Mistrzostw Okręgu Podlaskiego w „Cross Country".

Do udziału w eliminacjach zgłosiło się około 40 kierowców motorów crossowych i około 10 kierowców czterokołowych quadów. Uczestnicy eliminacji będą brali udział w dwóch biegach jednogodzinnych. Wygra ten, komu uda się zrobić więcej okrążeń podczas jednej godziny. W konkursie będą uczestniczyli m.in. członkowie klubu „Offroad" z Białegostoku, członkowie klubu „Querkus" z Siemiatycz, motocykliści z Siedlec, Olsztyna, Warszawy i z Suwałk. Prawdopodobnie zjawią się również motocykliści z Krakowa.

Zawody po raz pierwszy będą organizowane w Ogrodniczkach na terenie „Rancho", teren byłej żwirowni. Pierwsze eliminacje odbyły się dwa lata temu na torze crossowym w Siemiatyczach. Rok temu emocje związane z eliminacjami można było przeżywać na torze białostockiego Klubu „Offroad" w Sowlanach k. Białegostoku. Wtedy zwycięzcą eliminacji został Piotr Bykowski, prezes klubu „Offroad".

Przedbiegiem dla eliminacji w „Cross Country" były pokazy „Moto Extreme", które odbywały się dwa tygodnie temu w Ogrodniczkach. Można było zobaczyć podjazdy pod pionową górkę i mrożące krew w żyłach skoki na motorach crossowych na odległość nawet 30 metrów. Każdy, kto widział te pokazy, wie, że warto przyjechać w najbliższą niedzielę do Ogrodniczek. Ci, których tam nie było, też powinni przyjechać i przekonać się, ile emocji wzbudza wśród widowni jazda na motorach crossowych.

PATRONAT Gazeta Współczesna

Organizatorami imprezy są: Rancho w Ogrodniczkach k. Białegostoku, klub „Offroad" z Białegostoku oraz klub „Querkus" z Siemiatycz. Rozpocznie się ona o godz. 11.00. (bisu)

Dział Sportowy „Gazety Współczesnej"
✆ 748-74-80 ZADZWOŃ!
E-mail: sport@wspolczesna.pl NAPISZ!

KRIS

BIAŁ, BPOD, LOM,

SEAT toledo (1995), z Niemiec, książka serwisowa -13.900,- ☎0503-737-860.

SKODA forman (1992), gaz, 5.000 zł. ☎(0-86)272-42-57.

SKODA octavia (2000), dodatkowe wyposażenie, stan bdb, Grajewo. ☎0-606-761-043, ☎(0-86)272-21-58.

SKUTER peugeot (2001), stan idealny. ☎0-695-039-317.

STAR 1142 plandeka (1989), 6.000 zł. ☎0-604-98-55-18.

SUZUKI baleno 1,3 16V, 76.000 km, zadbany, 13.300 zł. ☎0693-278-905.

TANIO! Fiat seicento (rok 2000) 900 srebrny. ☎0504-127-207.

TICO (1999) po wypadku. ☎(087)569-35-17.

TOLEDO (1992) 1.6 +gaz. ☎(086)212-54-57.

TOYOTA avensis SOL 2.0 D4D (12.2000), 85.000 km, sedan, klima, 6xairbag, ABS, uszkodzony tył, 6.850 euro+ naprawa. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-21-99.

TUR T-14 (2004), 9.000 zł. ☎(0-86)273-86-72.

VOLVO S-60 2,4 D5 165 KM (XII 2001) 95 tys. km. granat metalik, pełne wyposażnie. ☎0602-557-199, 0602-591-457, (085)650-21-99.

VW golf II (1988). ☎0605-234-430.

VW Passat 1,9TD (1994) białe tablice, 15.500. ☎0505-638-782.

VW passat kombi 1,9 TDI (1994). ☎0602-524-615.

VW passat kombi 1,9TD (1992), 14.500 zł. ☎(085)652-22-27, ☎0606-271-156.

WARTBURG, przyczepa. ☎(085)741-49-16.

WYJAZDY po samochody do Belgii, wszystkie marki, rok 1990 -2004. Duży wybór, cotygodniowe wyjazdy. ☎0602-557-199, 0602-591-457.

AUTOALARMY

„ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, ☎(085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS „HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Hetmańska 35, tel./fax (085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

WYPOŻYCZALNIA samochodów osobowych, samochody podstawiamy niezależnie od mniejsca zamieszkania ☎(086)215-35-32.

INNE

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych, raty! ☎(085)65-470-65 www.takada.pl

NACZEPA TROULLIET 13,60, poduszki, nowa, plandeka, duże drzwi, regulacja do rampy, szeroki rozstaw: 11.000 +VAT. ☎0608-67-45-64.

SPRZEDAM dwa blaszane garaże -tanio. ☎0604-622-219

ZAKUPY

HURTOWNIE

CZYŚCIWO bawełniane. Tanio! ☎0600-403-866.

HURTOWNIA Odzieży Używanej - Niemcy.
☎+48693140151,
e-mail: eliza textil@poczta.onet.pl

MARS Hurtownia odzieży używanej i czyściwa bawełnianego. Białystok, Kleeberga 22.☎(085)664-72-11.

NOWO otwarta Hurtownia Odzieży Używanej poleca odzież:
- najwyższej jakości, - szeroki asortyment,
ceny od 5 zł. RABATY.
Łomża, ul. Nowogrodzka 8.
☎0502-376-678.

TEXPOL odzież używana z Luxemburga -ceny najniższe w regionie. ☎(085)651-42-91 po 17.00, 0600-403-866 Białystok, Ciołkowskiego 167.

TKM Hurtownia Odzieży Używanej. Najlepszy niesort, Zwycięstwa 3A. ☎0692-347-804.

SKLEPY

PŁYTA konstrukcyjna OSB budowa domu 20% taniej niż w technologii tradycyjnej. Zastępuje deskowanie! Wilgocioodporna! Trudno palna! Wszechstronność zastosowań! PANEL STYL, Wiewiórcza 1 (wjazd od Mickiewicza), ☎(0-85)743-41-60.

KOMPUTERY
RATY BEZ ODSETEK!!!
www.CDLAND.pl
RABAT 5% na hasło:
SZKOLNA PROMOCJA
Białystok
ul. Św. Rocha 10 lok 117 tel. 085 744-50-10
ul. Legionowa 9/1 lok 155 tel. 085 74-29-029
D599204gwbhb

Termitech
CENTRALNE OGRZEWANIE
montaż gratis
BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 8d
TEL. (085) 662-37-47
TEL./FAX 662-37-50
D617304gwbh

PRODUCENCI

PARKIET, schody, boazeria, podłogówka, szalówka. ☎(085)683-42-00.

PARKIET, schody, elementy wykończenia z Hajnówki. ☎(085)683-46-38 www.andrewex.net.pl

PARKIET. ☎(085)653-75-04.

POSZUKUJĘ producenta mat oborowych: dł. 160, szerokość 110, grubość 2,5 cm. ☎0606-886-140.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

DOM w Łomży, wolnostojący. ☎0696-672-273.

MIESZKANIE 3-pokojowe lub 2-pokojowe w rejonie ul. Ciepłej, najchętniej do remontu, inne propozycje. ☎0604-462-960, ☎(085)682-41-81 do 16.00.

SPRZEDAM

1,8 ha przy szosie 1 km od Bondar. ☎(085)717-01-09.

50 ha gruntów rolnych koło Ełku. ☎(086)270-59-02, ☎0601-201-197.

DOM drewniany+ działka 630 mkw.- Raczki. ☎0691-826-542.

DOM na wsi murowany z działką 0,40 ha, stan bdb. ☎0502-671-142.

DOM z placem, ponad 1000 mkw. Wasilków. ☎0-504-181-510.

DOMY w stanie surowym. ☎0602-309-794, ☎(085)868-36-84.

DZIAŁKA nad jeziorem Pluszkiejmy. ☎0605-789-135.

DZIAŁKA nad jeziorem. ☎(087)516-45-43.

DZIAŁKA uzbrojona 13 kilometrów od Augustowa 7000 metrów, garaże, hala, dom murowany piętrowy, stacja paliw, 800 metrów od jeziora. ☎0697-173-282.

DZIAŁKA uzbrojona, Suwałki, Buczka 111.

DZIAŁKĘ -Fasty. ☎(085)749-10-90, ☎0692-136-565.

DZIAŁKĘ lub działki koło Ostrowi Maz. ☎(086)473-17-56.

DZIAŁKĘ przemysłową 6.229 mkw. -Wasilków, Supraślska (naprzeciw stadionu). ☎0693-05-31-25.

DZIAŁKI rekreacyjne, jezioro Garbaś k.Bakałarzewa. ☎0607-22-84-63.

GARAŻ 36 mkw., dobry na warsztat lub magazyn-Suwałki. ☎0505-920-592.

GARAŻE- blaszaki najtaniej!!! Transport, montaż w cenie! ☎(089)542-83-71, ☎(058)762-95-12, ☎(018)334-08-10.

GARAŻE blaszane 15% taniej do końca września. ☎0-509-574-644.

GARAŻE blaszane. Posezonowa wyprzedaż, transport, montaż gratis. ☎(0-87)620-00-65, ☎(0-89)741-38-75, ☎0-505-036-609.

GRAJEWO, dom drewniany (projekt), dom murowany (stan surowy). ☎0-609-440-490.

KNYSZYN - śródmieście dom drewniany z górką, punkt handlowo-mieszkalny. ☎0607-148-669.

LOKAL użytkowy, Mieszka I 14, Białystok. ☎0502-412-430.

M-3 Grądy Woniecko. ☎0609-450-437.

M-4 (61 mkw.) w Łomży. ☎0502-96-40-47.

MIESZANIE 3-pokojowe, Grądy Woniecko, + działka 5 ary. ☎0607-200-381.

MIESZKANIE 35 mkw. - centrum; garaż murowany -Marczukowska. ☎0505-64-79-24.

MIESZKANIE 47 mkw., parter - Raczki. ☎(087)568-55-43.

MIESZKANIE 52 mkw. z garażem- Suwałki. ☎0502-823-175.

MIESZKANIE 61 mkw. -Kleosin, cegła, dobry standard. ☎0604-09-02-92 po 13.

MIESZKANIE, Wysokie Mazowieckie, M-5, 72,8 mkw. Ip. ☎(0-86)275-48-84 po 15.00, ☎0-502-646-144.

PENSJONACIK na Mazurach z działką o pow. 1,31 ha z linią brzegową. ☎0-692-998-912.

SIEDLISKO -okolice Ełku, 3 ha, zabudowania. ☎(087)620-52-21.

SIEDLISKO zabudowane 0,86 ha nad rzeką Narew +pole, działka budowlana w Księżynie. ☎(087)610-99-63.

SPRZEDAM lub wynajmę lokal 131 mkw. przy Mazowieckiej 1, Łomża. ☎(086)218-04-24.

SZEPIETOWO, dom 180 mkw./ 600, pawilon 60 mkw. ☎(087)610-74-64, ☎(087)620-77-03.

POSZUKUJĘ

DWUPOKOJOWEGO - małżeństwu, okolice Politechniki. ☎0606-939-802.

LOKALU w Centrum Ełku 100-150 mkw. ☎0502-516-572.

WYNAJMĘ

3-POKOJOWE, Słoneczny Stok. ☎732-27-24.

3-POKOJOWE, Wysoki Stoczek. ☎(085)652-57-18.

4-POKOJOWE umeblowane. ☎0-502-018-744.

65 mkw. nowe nie umeblowane na mieszkanie lub biuro. ☎(085)653-48-24.

DO wynajęcia lokal usługowo-handlowy 91 mkw. Białystok, Zachodnia 5B, lok. 2. ☎(086)2190-837. ☎0503-069-302.

DO wynajęcia M-4 w Łomży studentom lub małżeństwu. ☎(086)2164-222.

GRAJEWO, dawny Merkury. Kolejowa 6, 70 mkw. pow. handlowej, parter. ☎0602-783-907.

KAWALERKA - Wierzbowa. ☎(087)610-15-99, 0505-343-848.

LOKAL do wynajęcia (180 mkw.): Łomża. ☎0602-511-404.

POKOJE studentkom umeblowane, centrum Białegostoku, 300 zł. ☎0-695-674-044.

UMEBLOWANY pokój dwóm studentkom. Warszawa Grochów. Osiedle strzeżone. ☎0602-311-595.

WYNAJMĘ mieszkania. ☎(085)654-64-67.

STANCJE

PRZYJMĘ uczennicę na mieszkanie. ☎(085)721-63-17.

STUDENTKA poszukuje stancji, os. Piasta i okolice. ☎0501-084-451.

NAUKA

www.profesja.edu.pl
PROFESJA
CENTRUM KSZTAŁCENIA KADR
2 LETNIE I ROCZNE POLICEALNE STUDIUM
NAJLEPSZA OFERTA
POSIADAMY CERTYFIKAT JAKOŚCI PN-EN ISO 9001:2001
STYPENDIA NAUKOWE, POŚREDNICTWO PRACY
INTERNET GRATIS, KINO, TEATR ZNIZKI
ZAŚW. ZUS, WKU, OPIEKA MEDYCZNA
ADMINISTRACJA, AGROTURYSTYKA,
ARCHITEKTURA, ARCHITEKTURA WNĘTRZ I KRAJOBRAZU
ARTETERAPIA, BANKOWOŚĆ, BHP, BUDOWNICTWO
DIETETYKA, DZIENNIKARSTWO, EKONOMIA
FILOLOGIA ANGIELSKA I NIEMIECKA, FINANSE I RACHUNKOWOŚĆ
FIZJOTERAPIA, FOTOGRAFIA, FOTOGRAFIA REKLAMOWA
FRYZJERSTWO, GASRONOMIA I DIETETYKA, HANDEL
ZAGRANICZNY, HOTELARSTWO, INFORMACJA NAUKOWA
INFORMATYKA, INFORMATYKA I TELEKOMUNIKACJA
INSTRUKTOR REKREACJI RUCHOWEJ
INTEGRACJA EUROPEJSKA, KELNER, BARMAN
KOSMETYKA, LOGISTYKA, OCHRONA OSÓB I MIENIA
OCHRONA ŚRODOWISKA, OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA
OPTYK, PLASTYKA
PRACOWNIK SOCJALNY, PROJEKTOWANIE MODY
PSYCHOLOGIA I SOCJOLOGIA, REKLAMA I MULTIMEDIA
SEKRETARKA - ASYSTENTKA, TECHNIK PRAC BIUROWYCH
SPEDYTOR, TURYSTYKA, URZĄDZENIA AUDIOWIZUALNE
USŁUGI POCZTOWE I TELEKOMUNIKACYJNE
ZARZĄDZANIE ZASOBAMI LUDZKIMI
LO dla dorosłych zaoczne i wieczorowe
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 24
tel. (085) 732 26 80, 732 71 31
Z TYM KUPONEM DO 6.09
BEZ WPISOWEGO
D598604gwbhb

ADMINISTRACJA, prawo, obsługa celna, handel zagraniczny, spedycja, logistyka. Uprawnienia szkoły publicznej. Licencja państwowa. Program opieki. Certyfikat spedytora. Oferty pracy. Białystok, Młynowa 76/4. ☎(085)745-13-48, (087)621-34-71.

BRITISH SCHOOL
SZKOŁA JĘZYKOWA
- angielski
- niemiecki
- hiszpański
- francuski

certyfikat ukończenia kursu
wszystkie poziomy FCE
matura 2005
6 nieoprocentowanych rat
Podręczniki gratis!!

15-427 Białystok	**16-400 Suwałki**
ul. Lipowa 4	ul. Utrata 2C DH „Alfa"
tel. 732 64 74	tel. 566 48 12
tel./fax 732 67 90	
16-300 Augustów	**17-100 Bielsk Podlaski**
ul. Żabia 3	ul. Mickiewicza 58
tel. 644 59 00	tel. 730 31 01

D598704gwbh

AGROTURYSTYKA, Pracownik Socjalny, Administracja, Organizacja Reklamy. Białystok, ul. Radzymińska 11, tel. (085)65-13-494. Dostaniesz koszulkę.

ANGIELSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI, WŁOSKI, ROSYJSKI, HISZPAŃSKI; 120 godz. - 1.140 zł, 60 godz.-570 zł. Atrakcyjne zniżki! Raty! TWP Białystok, Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

ARCHIWISTA, ekonomista - zaocznie; liceum ogólnokształcące dla dorosłych, ul. Bohaterów Monte Cassino 25, ☎(085) 745-13-73 0504-211-182.

AUTOMOBILKLUB- kursy prawa jazdy. ☎(0-85)732-85-87, ☎732-76-85.

BEZ WPISOWEGO, SEMESTR BEZ CZESNEGO!!! Zaoczne Policealne Studium: finanse i rachunkowość, żywienie i dietetyka. Białystok, Bema 105, (085)744-08-34, 651-34-05.

HOTELARSTWO, gastronomia, turystyka, informatyka zaocznie. Kraszewskiego 33, ☎(0-85)732-42-16

INFORMATION TECHNOLOGY
SIMMTECH KOMPUTERY
- ul. Ryska 1 market komputerowy (obok czołgu na Sienkiewicza)
- ul. Wyszyńskiego 2/1 lok. 104
- ul. Św. Rocha 10 lok. 12
- ul. Legionowa 9/1 lok. 148

www.sklepPC.pl
www.simmtech.pl
raty PROMOCJA! 1%
• 10-dniowy okres próbny na zestaw komputerowy • dowóz gratis • hurt - detal
dotyczy zestawów komputerowych
KUPON RABATOWY 5%
D619904gwbh

KARATE - jujitsu - fudo. ☎(085)744-59-49, ☎0692-166-000.

LICEUM OGÓLNOKOSZTAŁCĄCE ZAOCZNE, BIELSK PODLASKI, UL. WOJSKA POLSKIEGO 17, ☎(085) 730-23-57.

LICEUM Ogólnokształcące (zaoczne) Białystok, Brukowa 2, ☎742-04-69.

LICEUM Ogólnokształcące dla Dorosłych Zaoczne TWP 2-letnie po ZSZ, 3-letnie po gimnazjum lub szkole podstawowej. Uprawnienia szkoły publicznej, zniżki, ubezpieczenie NNW gratis. TWP Białystok, Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

CEG CENTRUM EDUKACJI GOSPODARCZEJ
15-863 Białystok
ul. Radzymińska 11 pok. 29
(085) 65-13-494
Najkorzystniejsza oferta na rynku
EUROPEJSKA SZKOŁA BIZNESU I ADMINISTRACJI
administracja
pracownik socjalny
organizacja reklamy
ekonomia, zarządzanie
rachunkowość i finanse
agroturystyka, agrobiznes
marketing i reklama
Nie idź do wojska, przyjdź do szkoły. Informacje w sekretariacie
Stypendia naukowe, Ubezpieczenie NNW gratis, zaświadczenie WKU, ZUS
z tym kuponem do 6 września bez wpisowego
N614604gwbh

MATURA W DWA LATA. Zaoczne Liceum Ogólnokształcące - Białystok. ☎(085)742-01-28 (9.00 -13.00); (085)719-34-26 po 16.00.

POLICEALNA Szkoła Pracowników Ochrony i Informatyki - nabór do szkoły: technik ochrony, detektyw, technik informatyk (system dzienny i zaoczny). Białystok, Brukowa 2, ☎(085)742-04-69. (www.szop.edu.pl)

POLICEALNA Szkoła Pracowników Ochrony- nabór do szkoły. Białystok, Wesoła 11a, ☎(085)742-12-30, Ełk, Małeckich 1, ☎(087)610-36-01, www.szkolaochrony.pl

POLICEALNE Studium Ekonomii i Informatyki dla dorosłych, kierunek informatyka. Bielsk Podlaski, Hołowieska 18. ☎(085)730-22-41, ☎0504-216-347.

POLICEALNE STUDIUM PLASTYCZNE, Projektowanie graficzne. Białystok, ul. Radzymińska 11, tel. (085)65-13-494.

POLICEALNE Studium Zawodowe TWP - technik ekonomista (finanse i rachunkowość, podatki), technik informatyk, technik administracji. U prawnienia szkoły publicznej, zniżki, ubezpieczenie NNW gratis. TWP Białystok, Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

PROMOCJA! Zaoczne Policealne Studium: opieka i terapia zajęciowa, aministracja i obsługa celna, rachunkowość i podatki, informatyka spec. grafika komputerowa, turystyka, żywienie z dietetyką. Białystok, Bema 105, (085)744-08-34, 651-34-05.

SZKOŁY zaoczne: zawodowa, technikum. ☎(085)7-419-753, ☎0606-758-757.

TECHNIKUM Ekonomiczne dla Dorosłych Zaoczne TWP po gimnazjum lub szkole podstawowej, specjalność:finanse i rachunkowość, podatki. Uprawnienia szkoły publicznej, zniżki, ubezpieczenie NNW gratis. TWP Białystok, Warszawska 2, ☎(085)74-35-106, 74-35-705, www.twp.bialystok.pl

WWW.ESMP.EDU.PL ROCZNE STUDIUM:
- public relations - kadr i doradztwa personalnego POLICEALNE STUDIUM:
- administracji - reklamy - agrobiznesu,
ul. Warszawska 6, Białystok,
tel. (085) 743 55 58.

KOREPETYCJE

ANGIELSKI profesjonalnie. ☎(085)651-42-91.

MATEMATYKA. ☎(085)710-84-22.

ROSYJSKI. ☎0502-474-009.

STUDENTOM -matematyka, statystyka. ☎(085)718-32-19.

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego, korepetycje. ☎(085)654-30-37, ☎0505-754-762.

KURSY

DO licencji I, II stopnia, samoobrony, obsługi komputera. ☎(085)742-04-69.

KURS prawa jazdy 07.09.04. godz. 17.00 - CENTRUM, Sikorskiego 6A, lok.14. ☎(085)661-01-10.

KURS prawa jazdy 09.09.04. godz. 16.00 - CENTRUM, Lipowa 31/33, lok. 18. ☎(085)742-09-62.

ŻEGLARZ jachtowy- kurs weekendowy na zalewie Dojlidy od 18.09.2004. ☎(085)741-98-16, ☎0603-685-966.

TURYSTYKA

*****MAXIM** sobota, niedziela -Belgia, Niemcy, Holandia - klimatyzacja, DVD. ☎(085)662-16-00, ☎0694-230-025.

****WTOREK,** czwartek, sobota - Belgia, sprinter, DVD. ☎(0-85)663-56-24. Ostrowski.

***BELGIA-** soboty, niedziele. ☎(085)74-74-235, ☎0600-722-130.

BELGIA -czwartek, środa, wtorek. ☎(085)676-36-27.

BELGIA- czwartek, środa. ☎(0-85)718-74-89.

BELGIA -czwartek, środa. ☎(085)719-24-52.

BELGIA Sprinterem -niedziela, poniedziałek. ☎(085)716-91-84, ☎0604-737-891.

BELGIA- wtorek, środa, niedziela. ☎(0-85)654-77-54, ☎0-602-45-27-34.

BELGIA, Niemcy, Holandia- środa, czwartek. ☎(085)663-56-16, ☎(085)741-32-46.

CZWARTEK wieczór, piątek, sobota -Belgia. Laweta. ☎(085)716-94-77, ☎0602-827-790.

CZWARTEK, środa - Belgia, TV.
☎(0-85)716-10-19, ☎0-602-854-383.
Kożuszko.

DO wynajęcia pokoje: łazienki, tarasy, kuchnia (las, jezioro). ☎0605-260-113.

FRANKFURT nad Menem, okolice, przewóz osób. ☎0507-792-946, 0501-581-978.

KRAKÓW, noclegi. ☎(012)656-12-66, ☎0501-721-949, www.bursa.krakow.pl

NIEMCY- tanio! ☎(087)643-46-63.

NIEMCY, Holandia: ☎0602-59-59-64, (086)2188-395.

PENSJONAT Kukle, domki, jezioro. ☎(0-87)516-52-95, 0604-190-168, 0604-108-111.

USA, loteria, doradztwo wizowo- emigracyjne ☎(085)741-70-74; www.usainfo.pl

MATRYMONIALNE

„BIURO"- skończ z samotnością. ☎(087)567-55-06.

BIURO MARIAŻ. ☎(0-85)675-13-15, ☎0-604-167-379.

BIZNESMEN 40-letni pozna. Warszawa. ☎0-501-500-500.

SUPERRANDKA nowy miesięcznik już w sprzedaży.

ZWIERZĘTA

BERNARDYNY: ☎(086)215-75-13.

KLACZ wielkopolska z papierami 2,5 roku, ujeżdżana pod siodło, spokojna, 3.500zł. Niecki 13.

OWCZARKI niemieckie 2-miesięczne, zaszczepione. ☎(087)566-66-51.

OWCZARKI niemieckie- ładne, 2 m-ce, oddam w dobre ręce, ☎0501-681-614.

SPRZEDAM Owczarki Niemieckie rodowodowe. ☎(086)2160-597, 0501-005-396.

BIZNES

FUNDUSZE Strukturalne, Phare, biznesplany, ☎(085)741-70-74; www.mtz.pl

GABINET kosmetyczny sprzedam. ☎0502-398-082.

KREDYTY BEZ PORĘCZYCIELI RÓŻNYCH BANKÓW. BIAŁYSTOK. SIENKIEWICZA 2/2. ☎(085)653-77-35. ŁOMŻA. SENATORSKA 1. ☎(086)216-39-33, (0603)77-80-25.

KREDYTY ekspresowo. ☎(085)744-50-08.

KREDYTY, pożyczki, leasing. Waszyngtona 29/4, ☎(085)742-40-32.

LOMBARD - Lipowa 4. ☎(0-85)732-97-79.

POŻYCZKI, (zastaw), samochody - nieruchomości. ☎0-606-176-088.

kredyt gotówkowy
- do 9000 zł bez poręczycieli
- kredyty bankowe bez opłat

Augustów Brzostowskiego 10a lok6 ☎643-07-95
Białystok ul. Sienkiewicza 2 lok. 2 ☎653-77-35
Białystok ul. Św. Rocha 13/15 ☎744-50-08
Bielsk Podl. Mickiewicza 58 lok. 7 ☎730-65-05
Ełk ul. Wojska Polskiego 69 I p. ☎610-91-09
Ełk ul. Słowackiego 15 D ☎621-69-05
Grajewo ul. Wojska Polskiego 26 ☎273-87-70
Łomża al. Legionów 44 obok PTZ ☎216-69-61
Mońki ul.Białostocka 20 ☎716-33-05
Sokółka ul. Grodzieńska 20 ☎711-43-54
Suwałki ul. Chłodna 5 lok. 11 ☎565-05-11
Zambrów al. Wojska Pol. 18 B ☎271-07-63
N2396404gwbh

RÓŻNE kredyty. ☎(085)744-33-60.

WINDYKACJA. ☎0501-080-622.

WWW.PATTSON.PL

ZADŁUŻONĄ spółkę kupię /przejmę. ☎0508-467-411, 0508-877-878.

ROLNICTWO

KUPIĘ

OWIES. ☎(087)568-72-48.

PSZENICĘ, pszenżyto, jęczmień paszowy. ☎(085)721-91-36.

SKUP trzody i bydła rzeźnego. Stawiski, ☎(086)278-51-10, 0604-122-765.

TOPOLĘ, osikę. ☎0-692-763-419.

SPRZEDAM

150T owsa. ☎(0-87)423-43-67.

35 jałowic HF z dostawą -wycielenia od października. „AGRISERWIS", tel. (052)321-61-55, 0606-330-324.

AGROTECHNIKA prasy, przyczepy, noże do sianokiszonek, sieczkarnie, zbiorniki do mleka. Transport gratis. Raty. Pisz, Warszawska 41. ☎(0-87)423-25-17, ☎425-00-59, ☎0-601-595-703.

ANNA, 10.500. ☎(0-86)271-76-70.

BELARKA class 44, sieczkarnia kukurydzy. ☎(085)650-16-85.

BELE sianokiszonki 100 szt. tanio. ☎0-889-327-440.

C-330. ☎(085)653-46-77.

CIĄGNIKI importowane: zetory, ursusy, MTZ-ty. Ładowacze czołowe. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

CIĄGNIKI, prasy, beczkowozy, sieczkarnie, części. Duży wybór! Tafiły, ☎(086)474-26-29, 0604-423-193.

EŁK, sadzonki truskawek. ☎(087)610-09-01.

GOSPODARSTWO (lasek - łąka) 9,70 ha, siedlisko, zabudowania. Dybła k. Grajewa. ☎(087)619-76-18.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut oferuje Przedsiębiorstwo „BIS" Poznań. ☎(065)572-73-36, fax: (065)573-86-31, 0602-666-198, (086)476-16-91.

JAŁÓWKĘ wysoko cielną. ☎0602-724-745.

JAŁÓWKI hodowlane. ☎(086)274-33-20.

KOMBAJN do ziemniaków, fabrycznie nowy. ☎(085)654-72-12.

KOMBAJN rekord (1988). Prasa Z-224 (1988). Pług „biegus". Przyczepa długa 9 metrów. ☎(087)563-01-79 po 20.00.

KOMBAJN ziemniaczany „Anna", mało używany, sprzedam. ☎(086)270-15-34.

KOMBAJN ziemniaczany Anna, 13.000 zł k.Grajewa. ☎(0-86)273-15-21.

KOMBAJNY zbożowe gotowe do pracy, hedery: 3m,3.60,4.20m., sieczkarnie kukurydzy 1 i 2 rzędowe, dmuchawa do zboża duża, pługi i inne. Sztabin. ☎0888-268-654

KOSIARKA rotacyjna dwupokosowa, grabarka „5" k. Grajewa. (086)273-10-23.

KOSIARKA rotacyjna, dojarka bańkowa, zgrabiarka. Jaki k.Grajewa. ☎(0-86)273-15-73.

KWOTY mleczne 48 tys. ☎0604-358-376.

LAS sosnowy. ☎(085)662-09-63.

MASZYNY rolnicze, beczkowozy, przyczepy, rozrzutniki, siewniki, kombajny. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

MATY dla bydła. ☎0-604-16-99-38.

NAWOZY fosforowo- potasowe amofoska 4-16-18, 690 zł/ tona. Amofosmag 4-15-15, 635 zł/ tona. Superfosfat wzbogacony od 760 zł/ tona. ☎(087)620-15-70, ☎610-67-53, ☎(087)569-62-56.

OPONY. - Opony ronicze - najtaniej, ☎(085)662-77-57, 604-16-99-38.

OPONY używane rolnicze z importu, Ciechanów. ☎(0-23)672-96-09, ☎0-601-512-777.

OWIJARKA, 6.000 zł. ☎0-504-202-511.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. Ubezpieczenie. ☎0-602-731-229, ☎(0-61)437-75-27.

PŁUG 3-skibowy. ☎(085)716-96-02.

PŁUGI Kverneland 3,4,5-skibowe. ☎(087)516-36-58, ☎0609-801-577.

PRASĘ belującą. ☎(085)650-19-14.

PRASĘ belującą. ☎(0-86)476-43-05.

PRASY belujące, traktory z importu. ☎(086)217-56-00.

PRZYCZEPA sianokiszonek Mengele, stalerzówka zaczepiana 3m, pług zawieszany 6-skibowy. ☎0-604-406-301.

PRZYCZEPY samozbierające, beczkowozy, części zamienne do kombajnów Claas. ☎(087)423-11-26, 0502-216-882 Ruciane.

PSZENŻYTO i pszenicę z dowozem. ☎0508-111-306.

PSZENŻYTO, jęczmień. ☎0609-989-818.

RATALNY system sprzedaży JAŁOWIC hodowlanych cielnych krajowych oraz z Holandii, Niemiec i Danii - PH KONRAD, ul. Nowogrodzka 159, 18-400 Łomża, tel. (086)216-93-92, 215-11-15.

RENAULT 1.8 chamade (1993), pełna opcja, 8500 zł. ☎(0-86)278-52-17.

ROZRZUTNIK obornika dwuosiowy, chłodziarka mleka 80l. ☎(0-86)273-81-11.

A.J. Matowiccy
DOM POGRZEBOWY
ul. Żabia 11
tel. 65-24-911 , 65-15-848
CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA CEREMONII POGRZEBOWYCH
* kredytowanie kosztów pogrzebu
* przewóz w kraju i za granicą
* trumny - 35 wzorów
* garderoba, znicze
* klimatyzowane kaplice pogrzebowe
* kwiaciarnia - całodobowo
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

DOM POGRZEBOWY
E. A. Wójcik
W obszernych podziemiach kościoła Chrystusa Króla
Odprawianie nabożeństw pogrzebowych w specjalnej kaplicy ceremonialnej Domu Pogrzebowego
Koszty pogrzebu w ramach zasiłku pogrzebowego i na miarę możliwości rodziny
Duże kaplice pogrzebowe, parking na 50 samochodów
ul. Ciołkowskiego 4
tel./fax 743-46-11, 0603 381-134
usługi pogrzebowe świadczymy całodobowo

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
TEL. 744 74 53
Białystok, ul. Wojskowa 3
- wjazd od ul. Waszyngtona
- bezpośrednie sąsiedztwo z prosektorium
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ!

S. Wierzbicki
DOM POGRZEBOWY
Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
Załatwimy za Państwa wszystkie formalności (garderobę, USC, parafię, wieńce, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zlecą.
Białystok, ul. Branickiego 17
tel. 741-57-73, 741-71-01

SCHŁADZALNIKI, dojarki. Montaż. Serwis. Faktura; ☎(086)275-36-66. ☎0502-633-639.

SCHŁADZALNIKI, wycinaki kiszonek różne. ☎0606-886-140.

SIANO kostkowane bezdeszczowe. ☎0607-237-053.

SIANO. ☎0-605-171-286.

SIECZKARNIA 1-rzędowa kukurydzy Mengel. ☎(085)715-38-98 wieczorem.

SIECZKARNIA do kukurydzy jednorzędowa Pottinger III. ☎(086)476-43-43.

SIECZKARNIA jednorzędowa do kukurydzy Class jaguar 35. ☎0-600-918-614.

SIECZKARNIA jednorzędowa do kukurydzy, czeska. 4.500 zł. ☎(086)219-42-92.

SIECZKARNIA samobieżna 3-rzędowa, 19.000 zł. ☎(0-87)629-84-32.

SIECZKARNIA samobieżna Mengele 6600 SF, kemper, zgniatacz ziarna, detektor metali, centralne smarowanie, klimatyzacja, hydrostatic, 80.000 zł. ☎0888-123-446.

SIECZKARNIE 1 -rzędowe. ☎(085)650-19-13.

SIECZKARNIE 1-rzędową Claas. ☎(086)476-17-86, ☎0600-347-708.

SIECZKARNIE do kukurydzy 1-rzędowe: Pottinger, Mengele, Class, Fahr. ☎(087)516-36-58.

SIECZKARNIE jednorzędowe. ☎(085)650-19-14.

SIECZKARNIE samobieżne Claas 685, 682S. ☎0-605-418-753.

SIECZKARNIĘ 1-rzedową do kukurydzy „Kemper". ☎(086)473-86-18.

SILNIKI, podnośniki, osie, zwolnice -wymiana, naprawa, remonty ciągników. ☎(0-85)741-26-06.

SŁOMA, siano k. Grajewa. ☎(086)272-44-18.

SPRZEDAŻ maszyn rolniczych: ciągniki Zetory, prasy, kombajny zbożowe, sieczkarnie samojezdne, inne. Rogienice k. Łomży, ☎(086)279-15-65.

TANIO otręby. ☎(086)472-08-07. ☎(086)217-70-14.

URSUS 8011, dojarnia Alfa Laval, 4 dołowaki, siewniki zbożowe. ☎(086)273-20-06, ☎0504-904-943.

ZETOR 12145, 50.000 zł. ☎(085)675-50-79.

ZETOR 16145, 45.000 zł. ☎(085)675-50-79.

ZETOR 7211, 1988R, WSPOMAGANIE, KOMFORTOWA KABINA, MIEKI PRZOD, STAN IDEALNY, 1 WŁAŚCICIEL, KUPIONY W AGROMIE, ORGINAL. ☎(085)716-24-28, 0605-982-093.

ZETORY, sieczkarnie, prasy belujące, agregaty uprawowe. ☎(085)749-27-03.

ZIEMNIAKI jadalne i sadzeniaki, odmiany super elity kolja żagiel, duże ilości, posiadają numer producenta. ☎(085)716-24-28, ☎0605-982-093.

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZĘ, sosnę, las: ☎(086)2172-213.

DACHÓWKĘ ceramiczną 150 mkw., używaną. 0602-403-405.

DĘBOWĄ fryzę parkietową. ☎(085)683-46-38.

DUŻE ilości drzewa olchowego, dębowego, świerkowego w dłużycy, gotówka. ☎(0-85)718-61-54 18.00-20.00.

ELEMENTY do palet. ☎0692-486-828.

SKUP drewna. ☎0504-249-519.

SOSNA, brzoza, olcha, osika. ☎0504-277-793.

TARCICĘ dębową. ☎(085)683-42-00.

TARTAK w Kolnie kupi sosnę tartaczną: ☎(086)278-46-20, 0692-428-515.

SPRZEDAM

70 butelek wódki Sobieski 0,5. ☎0604-796-946, ☎(086)275-62-36.

AGREGATY prądotwórcze nowe i używane. ☎0605-554-612, (022)833-40-68 www.zasilanie.waw.pl

BRAMY garażowe uchylne. ☎(089)542-83-71, ☎0505-953-356.

DĘBY. ☎0-601-527-021.

GARAŻE -10% taniej. ☎(052)348-71-48, ☎0608-414-949, ☎(086)271-69-22, ☎(041)263-27-42.

GARAŻE -blaszaki do końca września taniej! ☎0505-126-033.

HALĘ stalową. ☎0609-561-334.

IGLAKI -żywopłotowe i inne, 5 zł. ☎0608-642-724.

KEBABY, inne urządzenia- najtaniej. ☎0-508-260-904.

ŁODZIE motorowe - sprzedam. ☎0601-874-704.

NIEDROGO! Komplet wypoczynkowy + ława gratis. ☎(085)661-81-25.

POLONEZ caro (1992), zbiornik mleka 400l. ☎0-698-141-914.

RUSZTOWANIE elewacyjne 100 mkw. ☎0502-370-856.

SIATKA ogrodzeniowa. ☎(085)868-37-47.

WYPRZEDAŻ DRZWI i okien drewnianych firmy STOLBUD „Włoszczowa" - niskie ceny. Elmes, Białystok, Nowowarszawska 59, ☎(085)743-25-23.

INNE

WRÓŻKA Cecylia. ☎(085)652-44-17, 0507-628-847.

WRÓŻKA ELLENI - zdejmowanie klątw, uroków. ☎(085)662-42-46, ☎0600-114-369.

ZDROWIE

STOMATOLOG

DENT-PLAST Białystok, Radzymińska 5, tel. (085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr n. med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG

GINEKOLOG, specjalista. ☎0504-627-763.

PSYCHIATRA

*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kuracje, nerwice, depresje. Specjalistyczna poradnia zdrowia psychicznego, NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. ☎(0-85)661-53-33, ☎0-698-33-58-97.

ODTRUCIA alkoholowe w domu pacjenta. ☎0-694-657-868.

ODTRUCIA alkoholowe. Gabinet Ogólnolekarski dr Ireneusz Pawłowski. Esperal - chirurg. Białystok, św. Rocha 3, lok.2/5 (9.00-18.00). ☎0694-657-868.

PSYCHIATRYCZNE CENTRUM DR CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ZABURZENIA PSYCHICZNE, SEKSUALNE. ALKOHOLOWE ODTRUCIA (BADANIA KRWI, CUKRU, EKG, ZASTRZYKI - CAŁODOBOWO). ESPERAL (CHIRURG). PSYCHOLOG. INTERNISTA. PODLEŚNA 16 LOK. 2, ☎(085)732-77-35, 0502-44-55-55 (DYSKRECJA).

SPECJALISTA PSYCHIATRA W. Jankowska, poniedziałek, czwartek 16.00-18.00, sobota 10.00-12.00, ☎603-260-334.

DERMATOLOG

BIELACTWO, łuszczyca ☎(0601)21-43-88.

CHIRURG

BEZOPERACYJNE leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów. ☎(0601)21-43-88.

OKULISTA

GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego), ☎(085)744-44-19.

ALERGOLOG

ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

NEUROLOG

NEUROLOG specjalista neurologii dziecięcej dr n.med Marzanna Wołk. ☎(0-85)732-75-15.

PSYCHOLOG

DEPRESJE, stres, nerwice, nałogi, nadwaga. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

USG

USG - 3D,4D (aparat nowoczesnej generacji). Poliklinika Ginekologiczno -Położnicza, Białystok, ul. Zamenhofa 19, tel. (085)732-32-02.

BIOTERAPIA

RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

UZDRAWIANIE. Bioenergoterapia. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. ☎(0-85)744-18-16, ☎0-607-275-352.

URODA

MASAŻE. ☎(085)653-47-78, 0601-088-501.

INNE

***LECZENIE** prostaty i hemoroidów, ul. Rzymowskiego 43/28. ☎(0-85)746-59-02.

***RZUĆ** PALENIE, ☎(085)744-97-97.

APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszyńskiego).☎(085)744-44-19.

BADANIE KOMPUTEROWE STANU ZDROWIA CAŁEGO ORGANIZMU, ul. Św. Rocha 10 lok.202, ☎(085) 744-97-97.

BADANIE włosów. ☎(0601)21-43-88.

GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 ☎(085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

LECZENIE chorób narządu ruchu, nerwic, stresu. ☎(0-85)868-45-91, 0606-944-841.

PIELĘGNIARSKO-OPIEKUŃCZY Dom Opieki „ZACISZE" ☎(085)721-81-48.

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

SPYCHACZ hydrauliczny. ☎0504-045-975.

SPRZEDAM

AGREGATY tynkarskie, Mixokrety do posadzek betonowych. ☎(058)550-76-23, ☎0600-036-953.

CIĄGNIKI, kombajny i maszyny rolnicze, Stawiski. ☎(086)278-51-84.

KOPARKA RUMUNKA obrotowa na kołach P-501: 15.000 zł. ☎0604-446-462.

WÓZEK widłowy „Clark" produkcji niemieckiej, diesel, udźwig 4 tony, 8.500 zł. ☎0503-155-790.

WÓZKI widłowe używane diesel, gaz, elektryczne, różne typy, import. ☎0602-385-207, ☎0606-304-304.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

KAFLE KOMINKOWE. PIECOWE - WYRÓB. SPRZEDAŻ. HRYNIEWICZE 3B K.BIAŁEGOSTOKU. ☎(085)747-49-80. WWW.KAFEL-KAR.PL

USŁUGI

AUTOMOTO

MONTAŻ samochodowych instalacji gazowych; Jarnuty 11 k. Łomży. ☎(0-86)216-97-03, 0503-010-038.

WYJAZDY z klientem do Belgii, kompleksowa obsługa techniczna, prawna, transport, części, naprawa, solidnie. ☎0696-162-922, (0-85)715-44-21.

TYNKARSKIE

TYNK gipsowy agregatem, rejon Augustów. ☎0503-154-572.

TYNKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38, 0507-489-436.

TYNKI gipsowe agregatem oraz remonty A-Z, doświadczenie; VAT. ☎0505-107-377.

TYNKI gipsowe agregatem. ☎(0-85)744-42-21, 0604-667-843.

TYNKI gipsowe, elewacje. ☎0502-370-856, 0502-110-865.

TYNKI gipsowe, wapienne. ☎0692-589-717.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT; projektowanie. ☎0501-939-240.

BRAMY, ogrodzenia, napędy. ☎(0-85)676-09-95.

BUDOWA domów, kompleksowe wykończenia wnętrz. ☎(0-85)653-61-26, 0692-522-626.

BUDOWA domów, obór, udojni, szamb, wykończenia. ☎0600-506-507, (0-87)621-22-73.

BUDOWA od podstaw pod klucz, wykończenie wnętrz, glazura, regipsy. ☎0697-173-261, 0607-235-414.

DEMONTAŻ hal, kotłowni i inne. Wycinanie palnikiem. Gotówka. ☎0501-802-513, 0501-173-066.

DOCIEPLENIA, remonty. ☎(085)712-51-06, 0603-424-784.

DŹWIG 10 ton. Podnośnik koszowy. ☎(0-85)732-53-21, 0602-324-202.

DŹWIGAMI, KOPARKĄ GĄSIENICOWĄ, RUSZTOWANIA. ☎(085)653-94-00, 0502-265-825.

DŹWIGOWE. ☎0608-196-381.

GLAZURNIK, remonty. ☎(085)661-89-21.

KOMINKI- fachowiec. ☎(087)516-37-58.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, automatyka. Duży wybór. Niskie ceny. ☎(85)6632639

KOSTKA brukowa, układanie, solidnie, tanio. ☎0605-371-441.

MALOWANIE, szpachlowanie, tapetowanie. ☎0507-867-938.

INDECO
SZAFY
• GARDEROBY
• POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
Warszawska 13, tel. 743-57-52
Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
Sokółka, ul. Grodzieńska 18 (lp.) tel. 0606-916-372

NAGROBKI, PARAPETY, KOMINKI, BLATY-produkcja, sprzedaż hurtowa i detaliczna, ☎(085)719-39-75, 0602-462-142, www.lotowski.of.pl.

NAGROBKI. PARAPETY. KOMINKI. BLATY-PRODUKCJA. SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA. ☎(085)719-39-75. 0602-462-142. WWW.LOTOWSKI.OF.PL.

NAPĘDY bram, sprzedaż, montaż, serwis. ☎0502-773-368, 0505-032-500.

OCIEPLENIA, elewacje, montaż okien, prace wykończeniowe. ☎0507-688-201.

OGRODZENIA klinkierowe, siatka, fundamenty, stany surowe. ☎0600-220-366, (0-85)749-21-38.

OGRODZENIA, klinkier. ☎0609-885-058.

POLBRUK- kompleksowo. ☎(0-85)653-57-03, ☎0-607-044-543.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)718-89-48, 0607-288-718.

POMNIKI, tanio. ☎(0-85)741-27-32, 0501-284-985.

POSADZKI agregatem. ☎(0-85)676-04-38, 0507-489-436.

PROJEKTOWANIE budynków. ☎(0-86)272-38-23.

REMONTOWO-budowlane. ☎0600-485-510.

REMONTY, hydraulika, centralne ogrzewanie, cyklinowanie. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

SCHODY - produkcja - sprzedaż - montaż. ☎(087)565-05-16, ☎0601-391-644.

SIDING, profesjonalne. ☎(0-85)651-03-53, 0603-704-661.

STANY surowe, rozbiórki, sprzątanie terenu. ☎(0-85)710-35-15.

STOLARKA budowlana 7%. ☎0602-668-220.

STUDNIE. ☎(0-85)654-70-00, 0604-651-727.

STUDNIE. ☎(085)661-74-56, 0608-836-140.

TOCZENIE w drewnie, przywóz, odbiór, tanio. ☎0606-412-395.

TYNKI, docieplania, glazura, terakota, konkurencyjne ceny. ☎0506-972-614.

TYNKI, ocieplenia, glazura, terakota, ogrodzenia z kamienia, klinkier. ☎0692-824-561.

USŁUGI remontowe, montaż okien, docieplenia. ☎0880-560-510.

WYKOŃCZENIA wnętrz, Grajewo. ☎0693-088-813.

ZABUDOWY BALKONÓW ROZSUWANE. DRZWI ANTYWŁAMANIOWE. OKNA. DRZWI. WITRYNY - PCV. ALUMINIUM. ZALUS. (085)664-91-90. UL. MALMEDA 17.

ŻALUZJE, rolety, moskitiery- producent Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

ELEKTRYCZNE

ALARMY, instalacje elektryczne, domofony, centrale telefoniczne, anteny. ☎0502-773-368, 0505-032-500.

AUTOALARMY, centralne zamki, domykanie szyb, radioodtwarzacze; komis. ☎(0-85)654-43-10.

INSTALACJE elektryczne. ☎0502-159-525.

UKŁADANIE GLAZURY

GLAZURNIK - Suwałki. ☎0606-588-365.

HYDRAULICZNE

CEZAR - kotłownie, systemy grzewcze, instalacje wod.-kan., centralnego ogrzewania, instalacje gazowe - sprzedaż, montaż, serwis. ☎(0-85)74-74-334, 0600-875-879.

HYDRAULIK, przełącza wodno-kanalizacyjne. ☎(0-85)654-41-00, 0501-924-501.

HYDRAULIK. ☎(0-85)663-43-08, 0604-815-377.

ANTENY

ANTENY: montaż, naprawa. ☎(0-85)654-56-78.

SPRZEDAŻ kart Cyfra+. ☎(0-85)654-54-68.

ZESTAW satelitarny bez abonamentu. ☎(0-85)654-56-78.

MEBLE

KUCHNIE www.dominikpoland.webpark.pl ☎0602-312-365.

MEBLE na zamówienie. ☎(085)662-70-15.

MEBLE, schody, wykonanie i montaż. ☎(0-86)216-78-97, 0605-821-460.

SZAFY INDECO z drzwiami suwanymi w kanadyjskiej technologii, lustro, płyta (najtaniej, raty), ul. Św. Rocha 10a, lok. 105. ☎(0-85)744-59-53.

SZAFY, meble na wymiar, solidnie. ☎(0-85)744-45-65, 0506-238-911.

TANIA, solidna stolarka kuchenna; drobne naprawy stolarskie. ☎(0-85)661-41-26, 0606-747-482.

TAPICER, naprawy. ☎(0-85)743-30-93.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. ☎(0-85)742-03-96, Myśliński.

PRALKI, lodówki. Serwis Ardo. ☎(0-85)742-45-26, Stelmaszuk.

PRALKI, lodówko-zamrażarki. ☎(0-85)742-40-49, Kuzyka.

NAPRAWA RTV

TELEWIZORY, magnetowidy. ☎(085)661-76-31, ☎0602-120-966.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

TANIO, solidnie www.bialystokonline.pl (Dywanpral). ☎(085)745-47-10.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. ☎(085)742-15-28, ☎0693-433-543.

REMONTY

CYKLINOWANIE. ☎0504-119-775, (0-85)743-32-21.

MALOWANIE, remonty, glazura. ☎(0-86)474-32-21.

OCZYSZCZANIE kabin prysznicowych z kamienia, wymiana silikonów. ☎0692-125-915.

REMONTY, tanio, solidnie. ☎0880-925-995.

OKNA I DRZWI

OKNA - termin realizacji do 7 dni. ☎0693-083-155.

OKNA, DRZWI - atrakcyjne ceny. ☎(085)652-58-56.

DACHY

DACHY- krycie wiórem! Ekologiczne! Niskie ceny! ☎(0-87)516-15-62.

MALOWANIE dachów. ☎(086)271-71-54, ☎0600-536-488.

WIĘŹBY dachowe z pokryciem, domki letniskowe, obory. ☎0606-390-706.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, kraty, ogrodzenia, wiaty i schody. ☎(0-85)654-39-54.

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia. ☎(0-85)741-96-56.

OGRODZENIA, bramy, schody, kowalstwo, stal nierdzewna. ☎(0-85)663-28-89.

OGRODZENIA, kowalstwo, kominki z płaszczem wodnym. ☎0698-236-310.

KLIMATYZACJA

KLIMATYZACJA, wentylacja. www.klimart.com.pl. ☎(0-85)743-74-65.

TRANSPORT

BUSEM osobowo-towarowym, Okęcie, przysięgi, wesela, inne; tanio. ☎0693-319-157.

OKĘCIE, inne. ☎0501-703-269.

OKĘCIE. ☎0609-608-136, (0-85)727-00-38.

PRZYJMĘ zlecenie na transport busem. ☎(086)473-28-15.

VW LT-35, VAT. ☎0-660-420-116.

WYJAZDY po samochody do Holandii. ☎0509-255-159, +31-638-064-036.

WYJAZDY Rosja, Białoruś, Ukraina; cel gospodarczo- turystyczny. ☎0506-874-440.

WYKOPY, rozbiórki budynków, dowóz kruszywa, czarnoziem. ☎0602-554-909, (0-86)218-98-45.

ZAGRANICA, kraj - busem. ☎0602-423-529.

ZŁOM wywiozę, faktura, gotówka, własny transport. (0-85)654-54-00, 0503-057-090.

ZŁOM wywiozę. ☎0880-626-522.

ZŁOM wywiozę. ☎0888-967-865.

INNE

KOPANIE stawów. ☎711-16-78, 0501-344-607.

MALARSTWO olejne na płótnie: portrety (40 X 30), kopie, pejzaże (90 X 70), 100-400 zł. ☎0888-429-778.

NAGROBKI granitowe, podwójne już od 5.200 zł. ☎0601-566-181.

NAGROBKI. Szukajtys Robert. Motule Stare 27 k. Filipowa. Wykonanie schodów, parapetów z kamienia. ☎(0-87)569-64-99, 0506-269-696.

OGRODY, nawodnienia. ☎(085)652-58-51, ☎0509-556-684.

PICZĄTKI, wizytówki, grawerton, puchary, Mickiewicza 44a, ☎(085)732-33-06.

SZAMBO - wywóz nieczystości, ☎(085)651-59-30 (całodobowo), 0603-073-237.

SZKLARZ- całodobowo. ☎(0-85)743-49-38, ☎0-604-55-75-42.

TARCIE drewna trakiem przewoźnym. ☎(0-86)218-98-59, 0504-101-766.

UMOCNIENIE stawów i rowów wykonam. Sprzedam faszynę i paliki. ☎0600-326-282.

USŁUGI KOMINIARSKIE Suwałki, Wigierska 34. ☎(0-87)565-07-55, 0607-093-445.

USŁUGI tartaczne u klienta. ☎(086)215-75-75, kom. 0501-262-401.

WYPOŻYCZAM zastawę stołową i patelnię elektryczną gastronomiczną. ☎(0-86)271-25-36.

INNE

NAGROBKI GRANITOWE - PODWÓJNY KRYTY JUŻ OD 5500 zł - POJEDYNCZY 3500 zł. ☎0601-924-904

ROLNICTWO

BIELENIE, dezynfekcja obór, chlewni, odmuszanie. ☎0696-985-862.

BIELĘ obory, chlewnie. ☎0602-783-424.

DOSTAWY pasz i koncentratów do zagrody klienta. ☎(0-86)275-59-20.

DOSTAWY pasz i koncentratów do zagrody klienta. ☎(0-86)275-91-40.

KOREKCJA racic u bydła. ☎0600-433-901.

ZAPISY na dostawy wysłodek melasowanych granulowanych. ☎(0-86)275-59-20.

ZAPISY na dostawy wysłodek melasowanych granulowanych. ☎(0-86)275-91-40.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

APB - zespół muzyczny, również koncerty. ☎(0-87)523-91-57.

NOWA KLIMATYZOWANA SALA BANKIETOWA ORGANIZUJE WESELA. BANKIETY. WSZELKIE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE. CENY PROMOCYJNE. ☎(0-85)651-32-89, 0602-335-702.

WESELA, bankiety - sala klimatyzowana. ☎(0-85)653-69-27.

ZESPÓŁ; tanio, profesjonalnie. ☎0692-379-366.

ZLECĘ WYKONANIE

POKRYCIE dachu dachówką cementową. ☎0694-656-141.

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ BIAŁYSTOK • UL. SURASKA 1 • TEL./FAX 748-74-30 CZYNNE: CODZIENNIE W GODZ. 7.30-17.30 SOBOTY W GODZ. 8.30-15.00

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

DO montażu okien studenta. ☎0603-552-462.

DO pracy na farmę drobiu. ☎(085)650-30-80.

FIRMA serwisowa zatrudni od zaraz specjalistę od spraw chłodnictwa i pralnictwa, wymagane prawo jazdy. ☎(085)664-22-05 (10.00 -17.00), ☎0606-815-532.

FIZJOTERAPEUTA (wolontariat). ☎0609-83-86-87.

KIEROWCÓW na samochody ciężarowe C+E, transport krajowy i międzynarodowy. ☎(086)472-08-07. ☎(086)217-70-14.

STOMATOLOGA. ☎0-601-874-089.

W gospodarstwie (znajomość maszyn rolniczych). ☎(0-86)476-12-28.

ZATRUDNIĘ mężczyznę do pracy w gospodarstwie rolnym. Doświadczenie - wymagane. Dzwonić po 21.00: ☎(086)279-13-19.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

126P (1989), stan idealny - 1200 PLN. ☎(086)214-0047, 0605-549-967.

FORD sierra 1.6 (1985), 900 zł. ☎(0-86)272-26-80.

POLONEZ truck (1999), gaz, 8.200. ☎0602-39-28-51.

VW passat 1.9TD (1994), białe tablice, 15.500 zł. ☎0-505-638-782.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

4-POKOJOWE 60 mkw. Waszyngtona. ☎0608-192-255, (085)743-74-47 po 18.00.

DOM murowany, plac 1400 mkw. - Knyszyn. ☎(085)716-70-25.

DWUPOKOJOWE, I piętro 42,28 mkw. 65.000. pilnie. ☎(085)685-00-42.

PILNIE! 3-pokojowe 55 mkw., Suwałki. ☎(087)567-93-04.

ZAMIENIĘ

SIEDLISKO z dopłatą na blok (własnościowe). ☎(087)516-55-78.

WYNAJMĘ

43,8 mkw. 3-pokojowe - Gajowa, 400 zł. ☎(85)718-15-77.

52 mkw, nieumeblowane, Białystok, ul. Rumiankowa „Słoneczny Stok". ☎(086)2177-177. ☎0507-504-135.

STANCJE

STUDENTKOM samodzielne dwa pokoje (2-osobowe), umeblowane, Białystok, Mickiewicza. 200 zł/os. + prąd. ☎0504-181-464.

ZWIERZĘTA

SPRZEDAM konie pod siodło. ☎(085)650-44-39 po 19.

SZCZENIAKA 5-miesięcznego, sukę 5-letnią owczarka niemieckiego z rodowodem - sprzedam. ☎(085)722-10-41.

SZKOLENIE psów, sprzedaż - owczarki niemieckie, czarne teriery rosyjskie. ☎0-501-492-844.

TANIO szczenięta bernardyny: ☎696-311-591.

ROLNICTWO

SPRZEDAM

C-360 (1980), przyczepa technologiczna 11t, kosiarka czołowa 2,4. ☎0-504-236-807.

C-360P (1990) 2300 Mh lub zamienię na C-330. ☎(086)271-38-41, 0604-422-897.

CHWYTAK masztowy do bel. ☎(086)216-91-53.

KOPACZKĘ. ☎(0-85)722-61-95.

OPONY rolnicze i osobowe. ☎(0-86)273-16-09, ☎0-606-342-359.

SCHŁADZALNIKI mleka 1600l, Grajewo. ☎(0-86)272-67-97.

RÓŻNE

KUPIĘ

DŁUŻYCĘ iglastą, brzozę i olszynę. ☎(087)567-24-31, ☎0604-224-918.

DREWNO opałowe. ☎0604-504-495.

SPRZEDAM

TARCICĘ dębową. ☎0-501-763-690.

ZBIORNIK na szambo 60.000 litrów. Maszty 7-metrowe. ☎(087)566-78-97.

OGŁOSZENIA I REKLAMY PRZYJMUJĄ współczesna

- **Augustów,** *ul. Żabia 3a, tel. (0-87) 643-06-72 - "THEO"*
- **Augustów,** *ul. Wojska Polskiego 42c tel. (0-87) 643-19-97 - "PERFEKT"*
- **Białystok,** *ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 748-74-30 - Biuro Ogłoszeń "GW"*
- **Bielsk Podlaski,** *ul. Mickiewicza 60, tel./fax (0-85) 730-00-35 - "ABA PLUS" Antoni Murawski*
- **Bielsk Podlaski,** *ul. Mickiewicza 122, tel. (0-85) 730-67-86 - Oddział "GW"*
- **Ełk,** *ul. Wojska Polskiego 71A tel./fax (0-87) 621-08-05 - Oddział "GW"*
- **Giżycko,** *ul. Armii Krajowej 6a tel. (0-87) 428-46-28, 429-21-44 - Mazurskie Biuro Turystyczne*
- **Grajewo,** *ul. Osiedle Centrum 7a tel./fax (0-86) 272-89-15 - Oddział "GW"*
- **Hajnówka,** *ul. 3 Maja 20 tel./fax (08-5) 682-59-89 - Oddział "GW"*
- **Łomża,** *al. Legionów 7 tel./fax (0-86) 216-56-97 - Oddział "GW"*
- **Mońki,** *ul. Białostocka 29 tel. (0-85) 716-21-91 - Biuro Tur. "KURIER"*
- **Olecko,** *ul. Zielona 37, tel./fax (0-87) 520-02-30*
- **Ostrołęka,** *ul. Gorbatowa 5a/7b tel. (0-29) 760-94-25 - Oddział "GW"*
- **Ostrów Mazowiecka** *ul. Bronisławskiego 56a, tel. (0-217) 44-08-05*
- **Siemiatycze,** *ul. Pałacowa 19, tel. (0-85) 655-31-41, B. Sliwińska*
- **Sokółka,** *ul. Ściegiennego 16 B tel./fax (0-85) 711-41-89 - "MAKLER"*
- **Suwałki,** *ul. Kościuszki 62 tel./fax (0-87) 56-57-26 - Oddział "GW"*
- **Wysokie Mazowieckie,** *ul. Długa 22 tel. (0-86) 275-92-20 "VIDKING"*
- **Zambrów,** *al. Wojska Polskiego 22 tel./fax (0-86) 271-25-25 - "GLOBTOUR"*

oraz nasi przedstawiciele handlowi *Białystok, tel. 748-74-41, 748-74-43.*

USŁUGI

BUDOWA, REMONT

GLAZURNIK - tanio. ☎0692-438-909.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. ☎(085)732-60-62, ☎0607-149-302.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

ZESPÓŁ muzyczny - wesela, zabawy, profesjonalnie, ceny konkurencyjne. ☎(0-86)273-10-22, ☎0-602-815-246.

INFORMACJA O OCHRONIE DANYCH OSOBOWYCH

"KRESY BO" Spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Suraska 1 informuje, że dane osobowe Ogłoszeniodawców (osób fizycznych) są przetwarzane przez Wydawcę "Gazety Współczesnej" wyłącznie w celu wykonania zlecenia publikacji ogłoszeń i reklam, wystawienia faktury VAT i sprawozdawczości finansowej. Dane osobowe nie są udostępniane osobom trzecim ani przetwarzane w innych celach. Ogłoszeniodawcy mają prawo do wglądu i poprawiania danych.

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE

Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej — Dla osób fizycznych nie prowadzących działalności gospodarczej

wyd. codzienne 5 słów (ogł. za 4 zł) lub 9 słów (ogł. za 5 zł),
wyd. magazynowe 5 słów (ogł. za 8 zł) lub 9 słów (ogł. za 10 zł),
łącznie z adresem (telefonem), nie licząc ceny:

GAZETA współczesna

cena: telefon: Cena zawiera podatek VAT.

ilość publikacji

☐ x 4 zł ☐ x 8 zł

☐ x 5 zł ☐ x 10 zł

dane klienta: _____

adres, kod pocztowy: _____

Upoważniam KRESY BO Sp. z o.o. do wystawiania faktur bez mojego podpisu.

1. Kupony przyjmują nasze biura ogłoszeń i współpracujące agencje (adresy w gazecie). Kupon wraz z dowodem wpłaty na konto w Deutsche Bank Polska SA nr 78188000090000001101214002 można również przesłać pod adresem: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193. z dopiskiem Biuro Ogłoszeń.
2. Publikacja pierwszego ogłoszenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
3. Ogłoszenia za 4 zł i 5 zł publikowane są w wydaniach gazety poniedziałek-czwartek.
4. Ogłoszenia za 8 i 10 zł publikowane są w wydaniach magazynowych (piątek).
5. W cenę został wliczony podatek VAT 22%.

Podane dane osobowe będą przetwarzane przez KRESY BO Sp. z o.o. wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ☐ WETERYNARIA
- ☐ USŁUGI
  - ☐ budowa, remont
  - ☐ AGD, RTV
  - ☐ transport
  - ☐ inne
  - ☐ MEBLE
- ☐ PRACA
  - ☐ zatrudnię
  - ☐ szukam pracy
- ☐ NIERUCHOMOŚCI
  - ☐ agencje
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ poszukuję
  - ☐ zamienię
  - ☐ wynajmę
  - ☐ stancje
- ☐ MATRYMONIALNE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- ☐ BIZNES
- ☐ AUTO MOTO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ naprawy
  - ☐ autoalarmy
  - ☐ inne
- ☐ ROLNICTWO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
- ☐ RÓŻNE
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ inne
- ☐ ZAKUPY
  - ☐ hurtownie
  - ☐ sklepy
  - ☐ producenci
  - ☐ antykwariaty
- ☐ KOOPERACJA
- ☐ HYDRAULIKA

GAZETA współczesna

D2509304gwbo

Wyrazy szczerego współczucia BARBARZE SŁOWIKOWSKIEJ z powodu śmierci

MAMY

składają: Rada, Zarząd oraz współpracownicy MedBial S.I.

D85404gwb1

Wyrazy współczucia Koledze Radnemu WALDEMAROWI KONIECKO z powodu śmierci

BRATA

składają: Burmistrz Miasta i Rada Miasta Grajewo

D622704gwbl

Wyrazy głębokiego współczucia prof. dr hab. M.M. WINNICKIEJ z powodu śmierci

MATKI

składają: przyjaciele i współpracownicy Wyższej Szkoły Kosmetologii w Białymstoku

Trzydniowa feta z okazji święta Podlasia

Huczne urodziny



Ubiegłoroczne „niepospolite ruszenie" rozruszało białostoczan. Jak będzie w tym roku? Przekonajmy się sami!
FOT. P. NIEMCZYNOWICZ:

BIAŁYSTOK, DROHICZYN. Niepospolicie pragną nas poruszyć w nadchodzący weekend białostoccy artyści. Na otwarcie sezonu szykują tyle atrakcji, że nawet najbardziej wybredne osoby znajdą w programie jakąś propozycję dla siebie. Do Białegostoku przyjadą prawdziwe gwiazdy: Katarzyna Groniec, Tadeusz Woźniak Andrzej Poniedzielski, Mirosław Czyżykiewicz i Jacek Kleyff.

Tradycyjnie już wrześniowe Niepospolite Artystów Poruszenie łączy inaugurację nowego sezonu artystycznego z obchodami 491. urodzin województwa podlaskiego. Dlatego też w tym roku impreza odbywać się będzie w Białymstoku, obecnej stolicy Podlasia i w Drohiczynie, stolicy historycznej. A co będzie się w tych miejscach działo?

W piątek poruszać się będziemy niepospolicie po Białostockim Teatrze Lalek. Tu odbędzie się wernisaż wystawy Magdy Szliselman, pokaz mody, kino offowe, spektakl teatralny. A wszystko za darmo!



Szczególnie interesujące może być nocne spotkanie z poetami. Atrakcji na pewno nie zabraknie, gdyż poeci zapewniają, że nie tylko będą niepospolicie poruszać siebie, ale poruszą też nas. Szykują się liczne niespodzianki – żeby się przekonać, jak bardzo interesujące, trzeba wybrać się późnym wieczorem do BTL-u.

Sobota na Niepospolitym Poruszeniu rozpocznie się otwarciem w białostockim ratuszu wystawy „Unia już tu była". O godz. 14.00 impreza przeniesie się do amfiteatru. Tę część programu rozpoczną popisy dziecięcych zespołów artystycznych. Popołudnie zaś będzie należało do Białostockiej Sceny Niezależnej, upłynie więc przy dźwiękach oryginalnej, współczesnej muzyki, tworzonej przez takie zespoły, jak: Wychowani na Błędach, Zero 85, Spejs Braders.

O godz. 18.00 spod Teatru Dramatycznego ruszy korowód zrzeszonych białostockich teatrów, na czele z włodarzami miasta i województwa. Ulicami miasta przejdą oni do amfiteatru, by rozpocząć teatralną część Niepospolitego Poruszenia. Z pierwszej inscenizacji będzie można dowiedzieć się o tym, że w wyniku historycznych zawirowań, województwa podlaskiego mogłoby nie być. Następnie różne sekrety teatralnego świata odsłoni widowisko „Alfabet Teatru" (początek o godz. 19). Kto tego nie widział, koniecznie powinien zobaczyć – to wesołe, bardzo ciekawe i pomysłowo zrealizowane widowisko. Kto widział, może się wybrać raz jeszcze, bo tym razem do białostockich aktorów dołączą znani w całej Polsce artyści. Na deskach białostockiego amfiteatru wystąpią: Katarzyna Groniec, Andrzej Poniedzielski, Iwona Loranc, Mirosław Czyżykiewicz, Jacek Kleyffi i Tadeusz Woźniak.

W niedzielę zaś świętować będziemy w Drohiczynie. Imprezę rozpoczną uroczyste salwy armatnie, które obwieszczą wszem i wobec, że województwo podlaskie ma już 491 lat. Jedną z najciekawszych propozycji programu będzie niewątpliwie inscenizacja przygotowana przez uczniów drohiczyńskiego liceum, a przedstawiająca koronację Daniela Romanowicza (księcia halickiego, koronowanego na króla Rusi w XIII w.).

W Drohiczynie wystąpi też z recitalem Tadeusz Woźniak, znany starszemu i młodszemu pokoleniu, głównie jako wykonawca znakomitej piosenki „Zegarmistrz światła". Zaprezentują się też artyści białostockiego Teatru Dramatycznego i miejscowe zespoły. W trakcie imprezy zostanie także otwarte Muzeum Diecezjalne w Drohiczynie.

(ada)

PROGRAM NIEPOSPOLITEGO ARTYSTÓW PORUSZENIA
WSTĘP WOLNY!

Piątek, Białostocki Teatr Lalek

18.00 – wernisaż fotografii Magdy Szliselman, pokaz mody wg projektu Elwiry Horosz
20.00 – Kino Off („Poczet Poetów Polskich", reż W. Koronkiewicz; Filmowe Podlasie Atakuje, „Osiemnaście", reż. P. Młyńczyk)
22.00 – „Striptiz emocjonalny, czyli sex na walizkach", reż. W. Koronkiewicz i M. Tyszkiewicz
23.00 – Nocne Poetów Poruszenie (Piotr Brysacz, Dariusz Kiełczewski, Wojciech Koronkiewicz, Mieto Legus, Mira Łuksza, Jerzy Plutowicz, Krzysztof Gedroyć, Bogdan Dutko).

Sobota, Amfiteatr

12.00 – wernisaż wystawy „Unia już tu była", Muzeum Podlaskie, ratusz
14.00 – Amfiteatr dzieciom (występy dziecięcych zespołów artystycznych)
15.00-18.00 – „Służę dla siebie, aby służyło dla innych" – kawiarnia „Lalek", spotkanie autorskie (Elżbieta Michalska, Krzysztof Szubzda, Małgorzata Jaroma, Anna Ralicka-Perkowska)
15.00-18.00 – Białostocka Scena Niezależna (WNB, Zero 85, Spejs Braders)
18.00-18.30 – Teatr Tańca i Improwizacji – pokaz stepowania
18.00 – korowód ulicami miasta spod Teatru Dramatycznego do amfiteatru
19.00 – uroczysta część oficjalna z włodarzami miasta i województwa
19.30 – „Alfabet Teatru dla analfabetów i zaawansowanych" z udziałem aktorów obu białostockich teatrów oraz gości (A. Poniedzielski, K. Groniec, I. Loranc, M. Czyżykiewicz, J. Kleyff, T. Woźniak)
22.00 – Światło i Dźwięk: Quaret, Judy 4

Niedziela, Drohiczyn

14.00 – salwy armatnie na rozpoczęcie i część oficjalna
14.30 – spektakl kabaretowy „Młodzieżowa Brygada Szturmowa"
15.45 – recital Tadeusza Woźniaka
17.00 – oficjalne otwarcie Muzeum Diecezjalnego
17.15 – część artystyczna przygotowana przez GMOK 17.30 – koncert Drohiczyńskiej Orkiestry Dętej OSP
18.30 – widowisko koronacji Daniela Romanowicza
19.30-22.00 – zabawa z zespołem „DORANA"
21.00 – pokaz sztucznych ogni

W niedzielę czeka nas huczna zabawa z bohaterami radiowej audycji

Weselisko na Młynowej

BIAŁYSTOK. Dziesięć lat istnienia i 500 odcinków – takim stażem nie może poszczycić się żadna inna audycja nadawana w regionalnych rozgłośniach radiowych. Nic dziwnego, że jubileusz „Na Młynowej" obchodzony będzie hucznie i z wielką fetą.

Pierwszy odcinek słuchowiska „Na Młynowej" został nadany w ostatnią niedzielę maja 1994 r. W pierwszą niedzielę września tego roku, czyli już za dwa dni, wyemitowany będzie 500. odcinek tej sagi. Na początku była ona nadawana co dwa tygodnie. Teraz o tym, co się dzieje w kuchni Cześka i Lilki Tarasewiczów, słuchacze Radia Białystok mogą dowiadywać się co tydzień. A dzieje się dużo. „Na Młynowej" to audycja groteskowo-satyryczna, komentuje więc naszą rzeczywistość. Jak mówią jej autorzy, w kręgu zainteresowań sagi znajdują się liczne kretynizmy wszelkich przejawów naszego życia: od polityki, przez obyczaje, do bzdur urzędniczych i wszechobecnej korupcji.

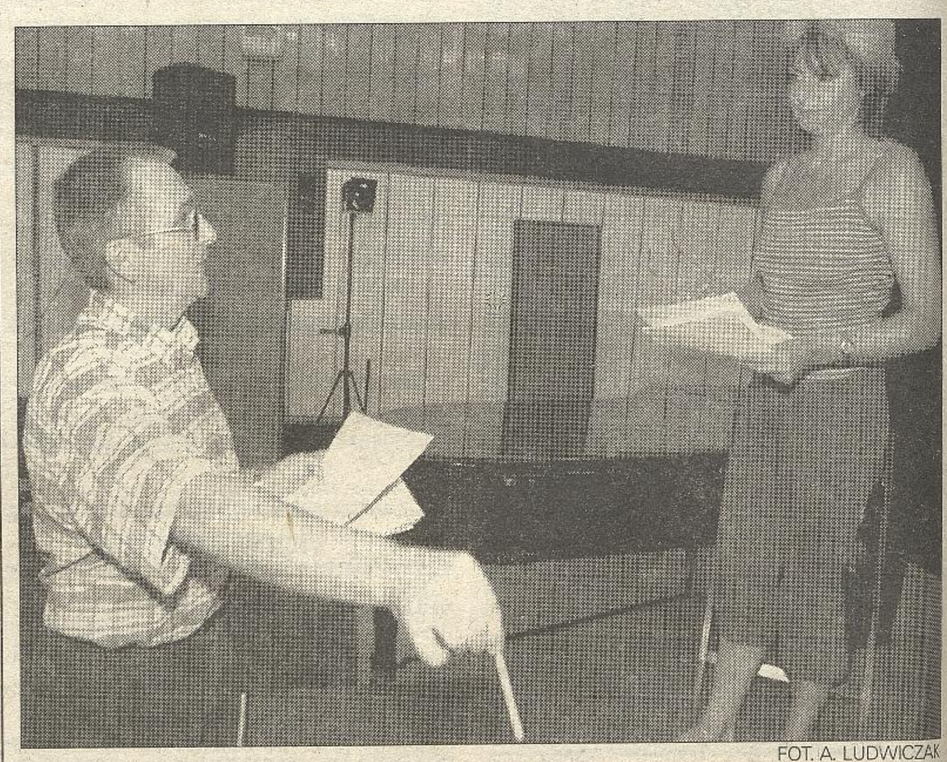
Przez te wszystkie lata w audycji wystąpiło prawie 70 aktorów zawodowych. W pięćsetnym odcinku wystąpi tylko kilkunastu, ale za to tych, którzy przez te wszystkie lata stworzyli najbardziej wyraziste postacie radiowe. Będzie to specjalna audycja również z tego względu, że będzie można nie tylko jej posłuchać, ale też zobaczyć aktorów w akcji. Zagrają oni bowiem na żywo, podczas jubileuszowego festynu organizowanego – jakżeby inaczej – na ul. Młynowej.

A to tylko jedna z wielu atrakcji. Będzie można wziąć udział w konkursie na gawędę w języku białostockim, w tajemniczym, pełnym niespodzianek „KONKURSIE Z KODAMI" czy niezwykłym Konkursie Rodzin. Do udziału w nim zaproszone są osoby, noszące nazwiska takie jak bohaterowie radiowej sagi: **Tarasewiczowie, Gołąbowie, Kropiwniccy, Grężowie, Iwaniukowie, Karpińscy, Skorulscy, Walukowie, Wilczyńscy, Załupińscy, Zubilewiczowie, Żulinowie.** Proszeni oni są o zgłoszenie się podczas festynu do niebieskiego namiotu Radia Białystok, gdzie czekać na nich będą liczne niespodzianki.

Muzyczną atrakcją festynu będzie występ Kapeli z Młynowej, Kasy Chorych oraz Wasyla i Cygańskich Gwiazd. Początek imprezy o godz. 12.00, na ul. Młynowej.

(ada)

Zbigniew Głowacki, reżyser „Na Młynowej", przygotowuje aktorów do jubileuszowego odcinka noszącego tytuł „Weselisko na Młynowej". A co się w nim wydarzy? Czesiek i Lilka Tarasewiczowie świętować będą 45. rocznicę ślubu. Będzie też „prawdziwe" wesele: Celinie w końcu uda się zaciągnąć Franciszka Załupińskiego do ołtarza! I chociaż Franciszek zasłynął już z tego, że wielokrotnie wymykał się pani Celinie, tak tym razem możemy być pewni, że nie ucieknie. Za to później zniknie aż na trzy tygodnie! Z jakiego powodu? O tym słuchacze będą mogli się dowiedzieć już z anteny radiowej.



FOT. A. LUDWICZAK

KRÓTKO

BIAŁYSTOK. Ostatni z cyklu „Letnich koncertów w Ogrodach Branickiego" odbędzie się w niedzielę, 5 września o godz. 17. Wystąpi zespół kameralny białostockich filharmoników „Ars Iuvenum" w składzie: Magdalena Jakubowska-Puchalska – flet, Anna Kisielewska – obój, Grzegorz Puchalski – klarnet, Wanda Kurowska – waltornia, Dariusz Nowak – fagot. W programie m.in.: Wolfgang Amadeusz Mozart – Uwertura do opery „Czarodziejski flet", Giuseppe Verdi – Uwertura do opery „Nabucco". Wstęp wolny. **(a)**

KIERMUSY. Kolejny jarmark staroci i rękodzieła w Kiermusach koło Tykocina odbędzie się tradycyjnie w pierwszą niedzielę miesiąca, czyli 5 września w godz. 10-14, na Czarciej Polanie. Swoje wyroby zaprezentują twórcy ludowi i kolekcjonerzy. **(a)**

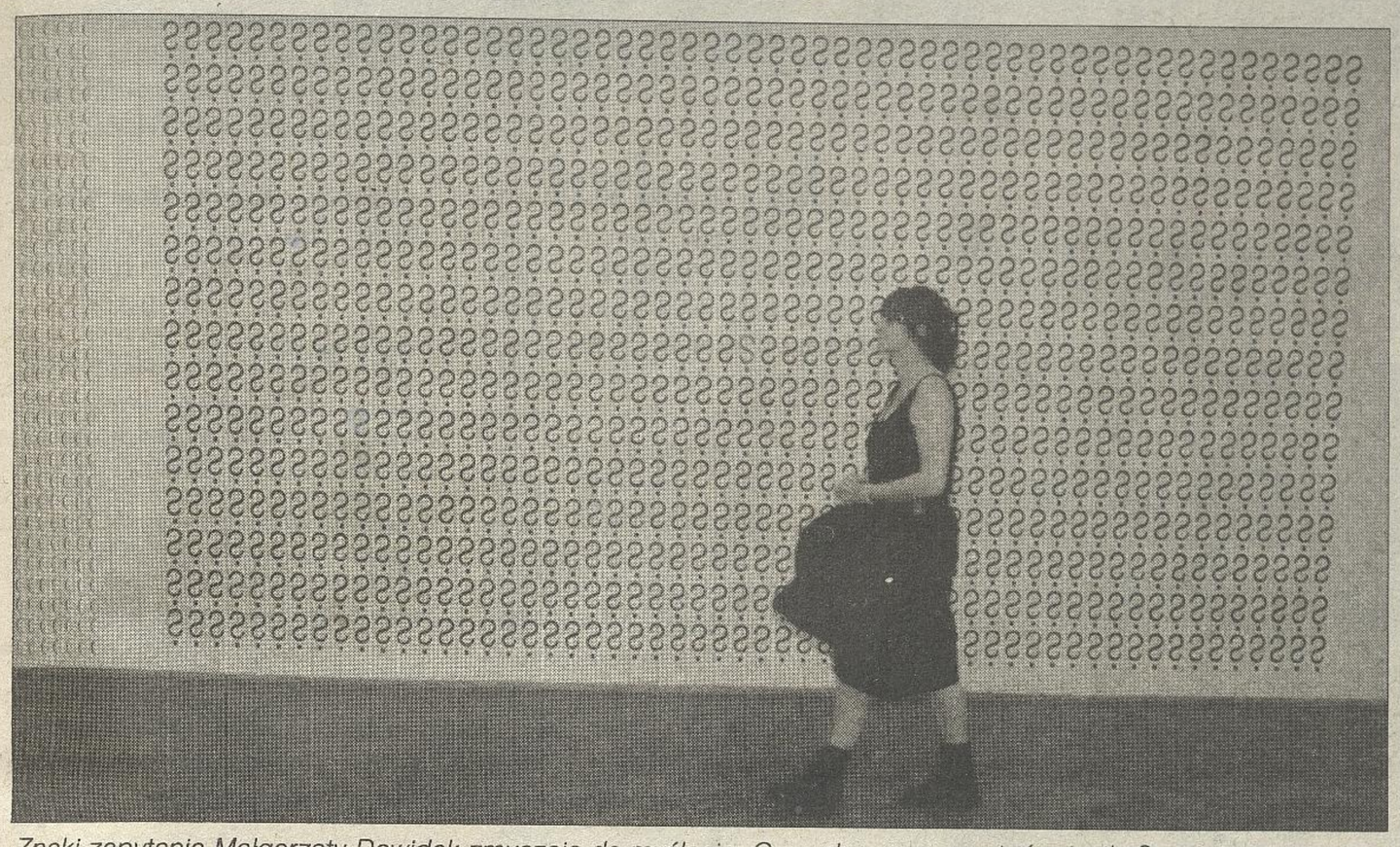


Mości panowie na koń! ruszamy!

Czytaj na str. VI

Oryginalne propozycje młodych twórców w „Arsenale" to doskonała propozycja na weekend

Trudne pytania



Znaki zapytania Małgorzaty Dawidek zmuszają do myślenia. O co chce nas zapytać artystka?

FOT. A. LUDWICZAK

BIAŁYSTOK. Inaugurująca nowy sezon wystawa w „Arsenale" nie dość, że gryzie, szczeka, warczy i ujada, to na dodatek miło prowokuje do myślenia. Jest to zasługą młodych artystów z ASP w Poznaniu, którzy śnieżnobiałe ściany „Arsenału" pokryli na miesiąc swoimi mniej i bardziej abstrakcyjnymi wizjami.

Grupę twórców z Poznania łączy właściwie tylko to, że studiują w jednej pracowni na ASP. Ich propozycje są bowiem wyraźnie zróżnicowane, pod względem i tematu, i stylu. Radek Szlaga całą przestrzeń jednej z sal uczynił polem artystycznej polemiki z nie tak dawną aferą wokół „Psa w sztuce polskiej". Jak pisaliśmy w „Gazecie Współczesnej", białostockiej radnej LPR Beacie Antypiuk nie spodobała się instalacja-skrzyneczka, w której znalazł się ksiądz i pies. Po interwencji prezydenta miasta pracę usunięto, ale inni artyści w ramach protestu zabrali swoje prace. Wystawa została zamknięta.

Radek Szlaga bezczelnie „odszczekuje" się oponentom, sfrustrowanym „Psem w sztuce polskiej" i warczy na wszystkich, którzy nastają na wolność sztuki. Na ścianach wiszą bowiem odwrócone tyłem do publiczności obrazy. Wstydliwie ukrywają swoje oblicze przed cenzorskim okiem? Odwróciła je ręka, której nie w smak pokazywane na płótnie treści? Czy też same obrazy protestują przeciwko wszelkim cenzorskim ingerencjom w sztukę? Możliwości jest sporo. Wymowna jest też ogromna psia buda – pusta, bo przecież psa z „Arsenału" usunięto.

Inny charakter mają konkretne w formie i bardzo pojemne znaczeniowo prace Małgorzaty Dawidek: regularne układy znaków zapytania i nawiasów. Choć surowe, czyste, niezwykle uporządkowane – niepokoją, intrygują, intensywnie pobudzają do szukania nowych znaczeń.

To tylko dwa przykłady z szeregu mniej i bardziej ciekawych propozycji. Każda wpływa niezwykle pobudzająco na nasze zdolności myślowe, rozleniwione letnim wypoczynkiem. Jest to zatem doskonały wstęp do kolejnych wystawienniczych atrakcji, jakich zapewne w nadchodzącym sezonie nie zabraknie.

Anna Danilewicz
a.danilewicz@wspolczesna.pl

Mieszkańcy Kruszewa mają własne, sprawdzone metody na kiszenie warzyw. Spróbujcie sami!

Ogórki palce lizać

KRUSZEWO. W niedzielę, 5 września, już po raz piąty odbędzie się w Kruszewie, gm. Choroszcz – Ogólnopolski Dzień Ogórka. Od 13.30 na terenie Szkoły Podstawowej okoliczni rolnicy prezentować będą swoje wyroby.

Święto Ogórka to doskonała okazja, żeby spróbować podobno najlepszych kiszonych ogórków, produkowanych na terenie Narwiańskiego Parku Narodowego. Rolnicy z okolic Kruszewa twierdzą, że to klimat decyduje o niepowtarzalnym ich smaku. Impreza ma na celu przede wszystkim promocję produktu, który jest ściśle związany z tą wsią.

Kruszewo słynie z kiszonych ogórków. W tej liczącej 69 rodzin wsi, aż w 16 produkuje się kiszone ogórki bądź kapustę. Rolnicy robią wszystko, by ich warzywa były najlepsze. Mają na to swoje sposoby: nie uprawiają ich na sztucznych nawozach, tylko na naturalnych. Dzięki temu ogórek ma bez problemu przetrwać zimę. I – jak tłumaczy Zdzisław Korpacz ze Śliwna, miejscowości położonej nieopodal Kruszewa – nie powinien mieć po ukiszeniu tzw. pustych kanałów. Poza tym do kiszenia rolnicy nie stosują wody, która płynie w wodociągach. Mają własne studnie, z których czerpią wodę bez chloru.

Wielu rolników, zgodnie ze starym zwyczajem, kisi ogórki w drewnianych beczkach, które później zatapiane są w Narwi. Jednak stopniowo odchodzą od tej tradycji. Przyczyn jest wiele. Mało kto produkuje teraz takie beczki, a ich ceny są wysokie. Poza tym poziom wody w Narwi znacznie się obniżył. Wielu rolników kisi więc teraz ogórki w sposób mniej skomplikowany – w plastikowych beczkach lub foliowych workach. Czy to źle wpływa na ich smak? Najlepiej samemu się o tym przekonać już w tę niedzielę. Na odwiedzających Kruszewo czekać też będzie szereg „ogórkowych konkursów". Nie zabraknie i innych produktów, takich jak chociażby świetna kiszona kapusta. Będzie można również obejrzeć tradycyjne wyroby rękodzielnicze.

(ap)

KRÓTKO

▮ **Białystok.** V Podlaskie Targi Rzeźby Ludowej, Kowalstwa i Tkaniny Dwuosnowowej odbędą się w niedzielę, 5 września, w godz. 10-14, na dziedzińcu przed Ratuszem. Organizator – Dział Etnografii Muzeum Podlaskiego, promuje w ten sposób najciekawsze dziedziny sztuki ludowej naszego regionu.

Udział w targach zapowiedziało około 30 twórców: tkaczki, rzeźbiarze, malarze obrazów na szkle, kowale. Z Podlasia, ale także Kurpi, Warmii, Mazur, Mazowsza i Białorusi. Kupić będzie można wyroby rękodzieła ludowego, miody laureatów Biesiady Miodowej z Kurowa oraz tradycyjne pieczywo. **(a)**

▮ **Białystok.** Wielka Gala Disco Polo odbędzie się 3 września (piątek) w białostockim Amfiteatrze. Zagrają zespoły: Boys, Toples, Akcent, Mega Dance i Vip. Początek o godzinie 18.00. Organizatorzy przygotowali dla uczestników specjalne konkursy z nagrodami. Bilety na koncert w cenie 15 zł są do nabycia w sklepie muzycznym Tango i w Hotelu Turkus. Dla naszych Czytelników mamy bezpłatne zaproszenia na koncert. Aby je otrzymać, wystarczy zadzwonić w piątek o godz. 11.00, tel. 748 74 66. **(ap)**

MUZEA, GALERIE, WYSTAWY

BIAŁYSTOK

Galeria „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 742-03-53), godz. 10-17 oprócz poniedziałków. Wystawy czasowe: „www.kalucki.free.art.pl" – prezentacja pracowni malarstwa ASP w Poznaniu.

Muzeum Podlaskie, Ratusz, Rynek Kościuszki 10 (tel. 742-14-73), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa stała: Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawy czasowe: „Od krakowskiej młodej Polski do warszawskiego Rytu" – z dziejów grafiki polskiej 1900-1939; „Fetyszniefetysz" – lalki i maski Afryki.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 732-73-92), godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja stała: Galeria Wielkich Polaków, Pracownia Artysty – Alfons Karny. Wystawa czasowa: „Antoni Szymaniuk (1921-1994)".

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 748-21-19) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycje stałe: Białystok – makieta barokowego miasta, „Grób księżniczki" – archeologiczna. Wystawy czasowe: „Krasnoludki są na świecie", „Nie od razu zamek w Pułtusku zbudowano" – archeologiczna z Muzeum Regionalnego w Pułtusku.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 741-64-49) – godz. 9.30-17 oprócz poniedziałków. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski X-XX w.", „Sala Sławy Bojowej", „Galeria rzeźby batalistycznej". Wystawy czasowe: „Chwała Olimpijczykom" – polscy medaliści olimpijscy polegli w czasie II wojny światowej, „14. Dywizjon Artylerii Konnej".

Galeria im. Sleńdzińskich, ul. Waryńskiego 24a (tel. 651-76-70) – godz. 10-17 oprócz sobót. Ekspozycja stała: prace artystów z rodziny Sleńdzińskich. Wystawa czasowa: „Letnia Lekcja Malarstwa Polskiego przełomu XIX-XX wieku w obrazach z kolekcji Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku".

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 27C (tel. 732-77-29), poniedziałek-piątek w godz. 10-17. Ekspozycja czasowa: Malarstwo Albina Waczyńskiego.

Galeria Związku Artystów Plastyków „Marszand", Rynek Kościuszki 17, tel. 742-22-62 – przerwa wakacyjna.

Galeria Autorska „Feniks" , ul. Św. Rocha 6, lok. 4, tel. 746-06-54, poniedziałek-piątek godz. 11-17. Wystawa czasowa – Rzeźby i rysunki Mariusza Kulpy.

Galeria Autorska „Obuch" , ul. Stołeczna 4/2, tel. 746-01-88, Wystawa czasowa – Obrazy Tomasza Budzyńskiego.

GALERIA POD ARKADAMI , Rynek Kościuszki 5A, tel. 741-60-10, poniedziałek-piątek godz. 10-18, sobota 10-15, wystawa malarstwa Joanny Galeckiej pt. „Alicja w ogrodzie róż".

GALERIE WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA ANIMACJI KULTURY. „SPODKI", ul. Św. Rocha 14 – „Podlasie – opowieści niedokończone" – Fotografie Marka Waśkiela. Sala Różowa, ul. Kilińskiego 8 – „Królowe i boginie" – prace Ewy Świdzińskiej, czynne w dni powszednie godz. 9-16.

BIAŁOSTOCZEK k. KURIAN

Muzeum Regionalne , niedziele godz. 13-17, w pozostałe dni po uprzednim zgłoszeniu tel. 732-20-57 lub 743-51-28. Wystawy stałe: „Salon pradziadków pełen pamiątek", „Kobieta w grafice, ilustracji i dedykacji muzycznej", „Salonik muzyczny", „Pokój babuni". Wystawa czasowa: „Kresowe dewocjonalia rodzinne", „W stronę secesji".

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (tel. 681-22-75) – codziennie w godz. 9-16.30. Wystawy czasowe: „Powrót imperatora", malarstwo Joanny Kiersnowskiej.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 730-22-44) – godz. 10-17 oprócz dni poświątecznych. Wystawa czasowa: „Kobiety świata" – fotografie Mikołaja Nesterowicza.

CHOROSZCZ

Muzeum (719-11-99 w. 252), w godz. 10-15 oprócz dni poświątecznych. Ekspozycja wnętrz pałacowych.

HAJNÓWKA

Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej, ul. 3 Maja 42 (tel. 682-30-16) – poniedziałek-piątek godz. 9-14, sobota-niedziela godz. 12-17. Wystawy czasowe – Poplenerowa „Puszcza Białowieska – geniusz przyrody, talent człowieka na styku kultur", Sztuka ludowa dekoracyjno-użytkowa – prace studentów Uniwersytetu Kultury w Mińsku, „Świat sztuki dziecka" – prace dzieci koła plastycznego „Deformacja" i tkackiego „Gobelinek" z HDK, Doroczny przegląd prac hajnowskich fotografików.

KUROWO

Narwiański Park Narodowy, Kurowo 10 (tel. 0-86 476-48-11) – od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Ekspozycja przyrodnicza. Wystawa czasowa: „Motywy pszczelarskie w polskiej tkaninie dwuosnowowej".

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami (tel. 718-35-06), w godz. 9-16 oprócz poniedziałków.

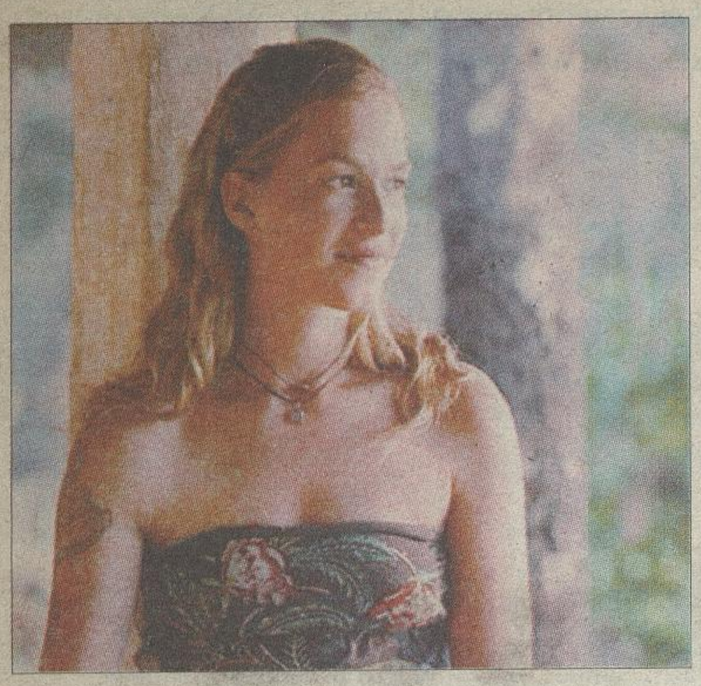
TYKOCIN

Muzeum, ul. Kozia 2 (tel. 718-16-13, 718-16-26), czynne w godz. 10-16 oprócz dni poświątecznych. Wystawy stałe: Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego, Wnętrze Sali Wielkiej Synagogi, Pokój Rabina, Wieczerza Paschalna, Iskry z popiołów, Gabinet glogerowski, Wśród pamiątek po prowizorach aptecznych. Wystawa czasowa: „Unia już tu była" – Tomasza Wiśniewskiego i Jana Oniszczuka. **(a)**

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Wydawca:** „KRESY BO" sp. z o.o. **Adres:** 15-950 Białystok, ul. Św. Mikołaja 1, skr. poczt. 193, **Infolinia – dyżur redakcyjny** 0 800 12 70 67 (połączenie bezpłatne) **Redakcja** tel. 748 74 74, fax 748 74 73, **Dział Miejski** tel. 748 74 62, **Zarząd** tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **Biuro Ogłoszeń** tel. 748 74 31, 745 59 87 (przy ul. Suraskiej), fax 748 74 32; **e-mail** web@wspolczesna.pl **Internet** http://www.wspolczesna.pl **Konto:** 78188000090000001101214002 w Deutsche Bank Polska S.A. **Druk:** SPPP „Pogoń" w Białymstoku.
ZARZĄD „KRESY BO": Prezes Joanna Pilcicka, **Wiceprezes Zarządu, Redaktor Naczelny** Konrad Kruszewski – tel. 748 74 00, fax 748 74 01; **REDAKCJA: Sekretariat Redakcji** – tel. 748 74 74, fax 748 74 73; **e-mail:** studio@wspolczesna.pl – **Sekretarz Redakcji** Jarosław Jabłoński, **Z-cy Sekretarza Redakcji:** Mirosław Gryka, Dariusz Klimaszewski, Sebastian Michałowski, Anna Wykowska; **Dział Łączności z Czytelnikami i Promocji** tel. 748 74 50 – **kierownik** Stanisław Dobrowolski; **Dział Magazynu** tel. 748 74 58 – **kierownik** Agnieszka Tyszkiewicz; **Dział Miejski** tel. 748 74 62, 748 74 61, 748 74 65, 748 74 66, 748 74 58 – **kierownik** Zbigniew Gołębiewski; **Dział Ekonomiczny** tel. 748 74 53, 748 74 54 – **kierownik** Donata Żmiejko; **Dział Sportowy** tel. 748 74 80, 748 74 81– **kierownik** Mariusz Klimaszewski; **Studio Komputerowe** tel. 748 74 78; **Korekta** tel. 748 74 79; **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Dorota Biziuk, Piotr Biziuk, Magdalena Brozio, Anna Danilewicz, Jerzy Dziekoński, Jolanta Gadek, Przemysław Golański, Krzysztof Jankowski, Sławomir L. Kaczyński, Miłosz Karbowski, Agnieszka Kaszuba, Grzegorz Kierys, Barbara Klem, Monika Knap, Barbara Kociakowska, Irena Krakowska-Poczobut, Urszula Ludwiczak, Katarzyna Michałowska, Anna Mierzyńska, Grażyna Mikłaszewicz, Tadeusz Mołkun, Radosław Mogilewski, Teresa Muszyńska, Dorota Naumczyk, Wojciech Nazaruk, Piotr Niemczynowicz, Joanna B. Olszewska, Piotr A. Ossowski, Ewa Owczarek, Anna Perkowska, Kazimierz Radzajewski, Marta Romańczuk, Małgorzata Romańska, Przemysław Sarosiek, Ireneusz Sewastianowicz, Krzysztof Sokólski, Monika Stelmach, Ewa Sznejder, Aleksandra Szyc-Kaczyńska, Anna Wołosz, Andrzej Zgjet. **ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski** tel./fax (085) 730 67 86, ul. Mickiewicza 122; **Ełk** tel./fax (087) 621 08 05, tel. (087) 610 85 05, (087) 621 59 16, ul. Wojska Polskiego 71a – **kierownik** Magdalena Hirsztritt; **Giżycko** tel. (087) 428 52 80, ul. Pocztowa 3; **Grajewo** tel./fax (086) 272 89 15, ul. Osiedle Centrum 7a; **Hajnówka** tel./fax (085) 682 59 89, ul. 3 Maja 20; **Łomża** tel./fax (086) 216 56 97, tel. (086) 216 78 99, tel. (086) 215 10 25, ul. Aleja Legionów 7 – **kierownik** Ewa Sznejder; **Mońki** tel./fax (085) 716 57 57, ul. Kolejowa 2; **Olsztyn** tel. (089) 542 67 80; **Ostrołęka** tel./fax (029) 764 66 41, tel. (029) 760 94 25, ul. Gorbatowa 5a/7b – **kierownik** Maciej Sulima; **Sokółka** tel. (085) 711-20-18; **Suwałki** tel. (087) 566 30 00, tel./fax (087) 563 14 83, ul. Kościuszki 62 – **kierownik** Tomasz Kubaszewski.
Biuro Promocji tel. 748 74 21, 748 74 23, tel./fax 748 74 22; **Biuro Reklam i Ogłoszeń** tel. 748 74 31, tel./fax 748 74 31, fax 748 74 32; **KRAMIK** tel. 748 74 48; **Ogłoszenia na telefon** tel. 748 74 30; **Przedstawiciele Handlowi** tel. 748 74 41, 748 74 42, 748 74 43
Prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20 każdego miesiąca; Informacje: Dział Kolportażu – tel. (085) 748 74 25, tel./fax (085) 748 74 24. Nr indeksu 350133. ISSN-0137-9488. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, w nadesłanych zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów.

Redaktor prowadzący: DARIUSZ KLIMASZEWSKI

www.wspolczesna.pl bm



Krucjata Bourne`a

BIAŁYSTOK „TON". Po brutalnym zabójstwie chińskiego wicepremiera, superagent Bourne zostaje wbrew swej woli wplątany w międzynarodową rozgrywkę, w której musi bronić dobrego imienia i ratować swe życie. Płatnym mordercą okazuje się bowiem osoba podszywająca się pod Bourne`a i wykorzystująca bez skrupułów jego tożsamość.

Film ten jest kontynuacją nakręconej dwa lata temu „Tożsamości Bourne`a", w której superagent stracił – po jednej z akcji – pamięć, a następnie starał się ją zrekonstruować...

Krucjata Bourne`a. USA, Niemcy, 2004. Reż. Paul Greengrass. Wyk. Matt Damon, Franka Potente.

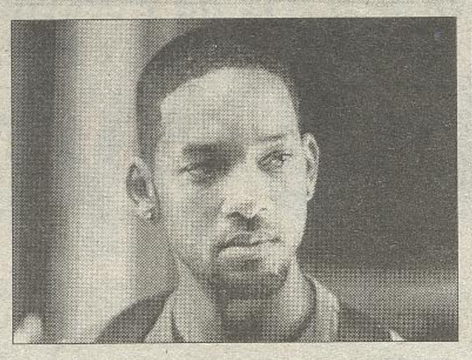
Złe wychowanie

BIAŁYSTOK „SYRENA". Na początku lat 60. dwaj chłopcy, Ignacio i Enrique, odkrywają w katolickiej szkole miłość, kino i strach. Ojciec Manolo, dyrektor szkoły i nauczyciel literatury jest świadkiem, a zarazem częścią tych odkryć. Te trzy osoby spotkają się jeszcze dwukrotnie: pod koniec lat 70. i w latach 80. Spotkania te zaważą nie tylko na ich życiu, ale i... śmierci.

Złe wychowanie. Hiszpania, 2004. Reż. Pedro Almodovar. Wyk. Gael Garcia Bernal, Fele Martinez.



ZA TYDZIEŃ



Ja, robot

BIAŁYSTOK „POKÓJ". Akcja filmu rozgrywa się w przyszłości, w świecie, w którym dokonano genialnych wynalazków pozwalających na pełną automatyzację życia. Najlepszymi przyjaciółmi człowieka stały się supernowoczesne roboty, które towarzyszą mu na każdym kroku. Detektyw Del Spooner (Will Smith) prowadzi śledztwo w sprawie tajemniczej zbrodni – śmierci wynalazcy robotów. Wszystko wskazuje na to, że popełnił ją robot, który wymknął się spod kontroli.

Ja, robot. USA, 2004. Reż. Alax Proyas. Wyk. Will Smith.

Ławeczka

BIAŁYSTOK „POKÓJ". Film jest oparty na sztuce Aleksandra Gelmana, jednak akcja została przeniesiona z Rosji do współczesnego Szczecina, a właściwie na pokład statku wycieczkowego kursującego po Odrze. Jolanta Fraszyńska wcieliła się w postać romantycznej, szukającej miłości kobiety, a Artur Żmijewski zagrał notorycznego uwodziciela.

Ławeczka. Polska, 2004. Reż. Maciej Żak.

Do kina za darmo!

Dla naszych Czytelników mamy zaproszenia na filmy: „Krucjata Bourne`a", „Złe wychowanie", „Ja, robot" i „Ławeczka". Aby otrzymać jedną z wejściówek, wystarczy zadzwonić do nas dzisiaj (piątek) o godz. 10.30. Telefon: 748-74-58. Osoby, które wygrały nagrody w ostatnim filmowym konkursie, nie mogą brać udziału w tym konkursie. Po odbiór zaproszeń (Redakcja „GW", ul. Św. Mikołaja 1, V piętro) należy zgłaszać się do godz. 14 – osobiście(!), z dowodem tożsamości i aktualnym wydaniem „GW". (dona)

REPERTUAR KIN I TEATRU

„POKÓJ" (tel. 742-38-82) – (3–8.09) „Garfield" (USA, b/o dubbing) godz. 11.00, 12.30, 14.00, 15.30; „Ławeczka" (Polski, l. 15) godz. 14.30, 17.00, 18.45, 20.15, piątek i sobota godz. 22.00; „Osada" (USA l. 15) godz. 12.30, 16.15, 18.15, 20.30, piątek i sobota godz. 22.15. (www.echocinema.pl(kina)pokoj).

„TON" (tel. 743-53-82) – (3–9.09) „Przyjaciel gangstera" (Francja, od l. 12) godz. 17.00, (cena biletu 13 zł, 16 zł); „Krucjata Bourne„a" (USA, l. 15), godz. 12.30, 14.45, 18.30, 20.30, (cena biletu 13 zł, 16 zł). (www.ton.com.pl).

„FORUM" (tel. 742-23-70) – (3–5.09) „Spider-Man 2" (USA, l. 12 – cena biletów 12 i 14 zł), godz. 13.00, 15.30, 18.00, 20.30.

„SYRENA" (tel. 744-58-96) – piątek „Złe wychowanie" (cena biletu 14 zł), godz. 16.00, 18.00, 20.00; „Złe wychowanie" (cena biletu 14 zł) sobota godz. 14.15, 16.00, 18.00, 20.00; „Złe wychowanie) (cena biletu 14 zł) niedziela godz. 14.15, 16.00, 18.00, 20.00.

Białowieża „Żubr" – (4–5.09) „Zgromadzenie" (USA/WD l. 15, horror), godz. 17.00, (cena biletu 11 zł).

Bielsk Podlaski „Znicz" – (3–9.09) „Pozew o miłość) (USA l. 15)

Czeremcha „TOR" – kino nieczynne.

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – (5–7.09) „Starsza pani musi zniknąć"; (5–7.09) „RRRrrrr!!! (Francja l. 10).

Drohiczyn „Daniel" – kino nieczynne.

Hajnówka – (3–5.09) „Dirty dancing 2, (USA l. 15); (3–7.09) „RRRrrrr!!!" (Francja l. 10, komedia z dubbingiem).

Łapy – Dom Kultury – (3–9.09) „Król Artur" (USA l. 12).

Łosice Dom Kultury – kino nieczynne.

Międzyrzec Podlaski „Sława" – (3–5.09) „Pojutrze" (USA l. 12); (3–5.09) „Dziewczyna z perłą (WB/Lux. l. 15).

Narewka „LAS" – kino nieczynne.

Nidzica „Wenus" – kino nieczynne.

Sokółka „Sokół" – (3–5.09) „Śmiertelna gorączka" (USA l. 12).

Siemiatycze „Kameralne" – kino nieczynne.

Suchowola „Kometa" – kino nieczynne.

Supraśl „Jutrzenka" – kino nieczynne.

Stawiski „Saturn" – kino nieczynne.

REKLAMA

APTEKI GLIŃSCY sp. j.

KATALOG

leków na wybrane choroby przewlekłe, które możesz otrzymać w Aptekach GLIŃSCY za 1 grosz!!!

- Humulin M3 a 3ml inj.
- Humulin N a 3ml inj.
- Humulin R a 3ml inj.
- Mixtard 30 HM penfile a 3ml inj.
- Mixtard 40 HM penfile a 3ml inj.
- Mixtard 50 HM penfile a 3ml inj.
- Mettormin 0,5 tabl.
- Mettormax 0,5 tabl.
- Metformax 0,85 tabl.
- Siofor 0,5 tabl.
- Siofor 0,85 tabl.
- Gluformin 0,85 tabl.
- Euclamin tabl.
- Paski do glukometrów
- Flixotide aerozol 250 Mcg x60 dawek
- Flixotide aerozol 250 Mcg x120 dawek
- Flixotide Dysk 50 Mcg x60 dawek
- Flixotide Dysk 100 Mcg x60 dawek
- Flixotide Dysk 250 Mcg x60 dawek
- Flixotide Dysk 500 Mcg x60 dawek
- Salbutamol aerozol
- Ventolin aerozol
- Pulmicort turbuhaler 100 Mcg x200 dawek
- Pulmicort turbuhaler 200 Mcg x100 dawek
- Cromogen aerozol 5 mg x200 dawek
- Beclazone EB 0,1 aerozol
- Beclazone EB 0,25 x200 aerozol
- Tilade mint aerozol
- Rispolept 1mg tabl.
- Rispolept 2 mg tabl.
- Zolafren 5 mg tabl.
- Zolafren 10 mg tabl.
- Lamitrin 25 mg, 50 mg, 100mg, tabl.
- Topamax 100 mg tabl.
- Durogesic TTS plastry

(tylko z ważną receptę lekarską, **o pozostałe leki zapytaj swego aptekarza**)

Lek za GROSZ

Za każde 3,20 zł wydane na lek z katalogu Apteki zwrócimy na Twoje indywidualne konto kwotę 3,19 zł. (szczegółowe informacje w Aptekach)

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA
(przychodnia ZOZ)
pl. Kościuszki 3
tel (085) 712 18 00,
fax (085) 712 04 13

APTEKI GLIŃSCY sp. j.

SUCHOWOLA
(przychodnia ZOZ)
ul. Goniądzka 19
tel (085) 712 41 95

N61260dgwbh

REKLAMA

WAŻNE
DLA ABSOLWENTÓW SZKÓŁ ŚREDNICH
Już tylko dwa tygodnie
pozostały do złożenia podania o przyjęcie do Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży

- Atuty PWSIiP
- Atrakcyjne kierunki:
  Informatyka
  Zarządzanie i marketing
- Bezpłatne studia dzienne
- Dogodne położenie
- Metody interaktywne

Informacji udziela i dokumenty przyjmuje Sekretariat uczelni:
Łomża, ul. Poznańska 141 B, pokój 105
tel. (086) 218-54-81 w. 25

ISSN 0137-9488

GAZETA współczesna
TYDZIEŃ magazyn
PIĄTEK-NIEDZIELA, 3-5 WRZEŚNIA 2004
REDAKTOR WYDANIA: AGNIESZKA TYSZKIEWICZ

Ta ostatnia niedziela?

Chcielibyśmy sami decydować, czy robić zakupy w niedziele i urządzać w sklepie rodzinne święto ze znajomymi i dziećmi, czy wręcz przeciwnie. Tymczasem białostoccy radni, nie odbiegają poglądami od samorządów innych polskich miast, wiedzą lepiej, czego chcemy. Już za dwa miesiące może być w sklepach cicho i pusto. Prawicowi politycy chcą ograniczenia handlu w niedzielę. Projektem uchwały w tej sprawie zajmie się białostocka Rada Miejska na wrześniowej sesji. Idzie śladem Radomia, a ich śladem chce podążyć Łomża i Suwałki. Ograniczenie handlu w niedzielę i święta to jeden z najpoważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów nie tylko ekonomicznych, ale także społecznych. Dyskusja na ten temat toczy się w wielu środowiskach w całej Polsce

– str. V

Matka prowadzała ją do mężczyzn

Katarzyna ma 23 lata i cierpi na niedorozwój umysłowy. Może nie do końca wie, co się wokół niej dzieje. Urodziła dwoje dzieci, które jej odebrano. Wszyscy w jej miejscowości wiedzą, że matka prowadza ja do mężczyzn. Mówią o tym otwarcie. Ojcem młodszego dziecka Katarzyny jest 62-letni mężczyzna.

– Przez dwa lata matka przyprowadzała do mnie Kasię. A że wyszło tak a nie inaczej, mówi się trudno – wzrusza ramionami 62-letni Franciszek K.

– str. IX

Kabaret starszych pań

Mają niesamowitą energię i wiele pomysłów. Nie zamierzają poddać się upływowi czasu i narzekać na choroby. Aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym i zawodowym. Razem stworzyły kabaret. Czasem ujawniają się jako Tajny Związek Ukrytych Podwiązek. Są też orędowniczkami lokalnego folkloru, śpiewają tradycyjne pieśni ludowe w zespole „Pojezierze". Po próbach lubią zasiąść w przyjemnej restauracji i wypić piwo. Najmłodsza z nich ma 56 lat, najstarsza dobiega osiemdziesiątki

– str. VII

Świat wydumany

Wiesław Janicki, twórca sagi rodzinnej „Na Młynowej", kiedyś chciał zostać chemikiem, a jest dziennikarzem. Oduczał się białostockiego „sledzikowania" i zaśpiewu, a teraz jego audycja w Radiu Białystok jest ostoją takiego języka. Stworzył pięćset odcinków słynnej sagi radiowej „Na Młynowej", a żadnego z nich nie wysłuchał w radiu.

Biografia Wiesława Janickiego pełna jest tajemnic i zagadek. Nie wiadomo, kiedy się urodził, nie wiadomo dokładnie gdzie, bo miejscowości, którą podaje jako miejsce swojego urodzenia, nie ma na żadnej mapie.

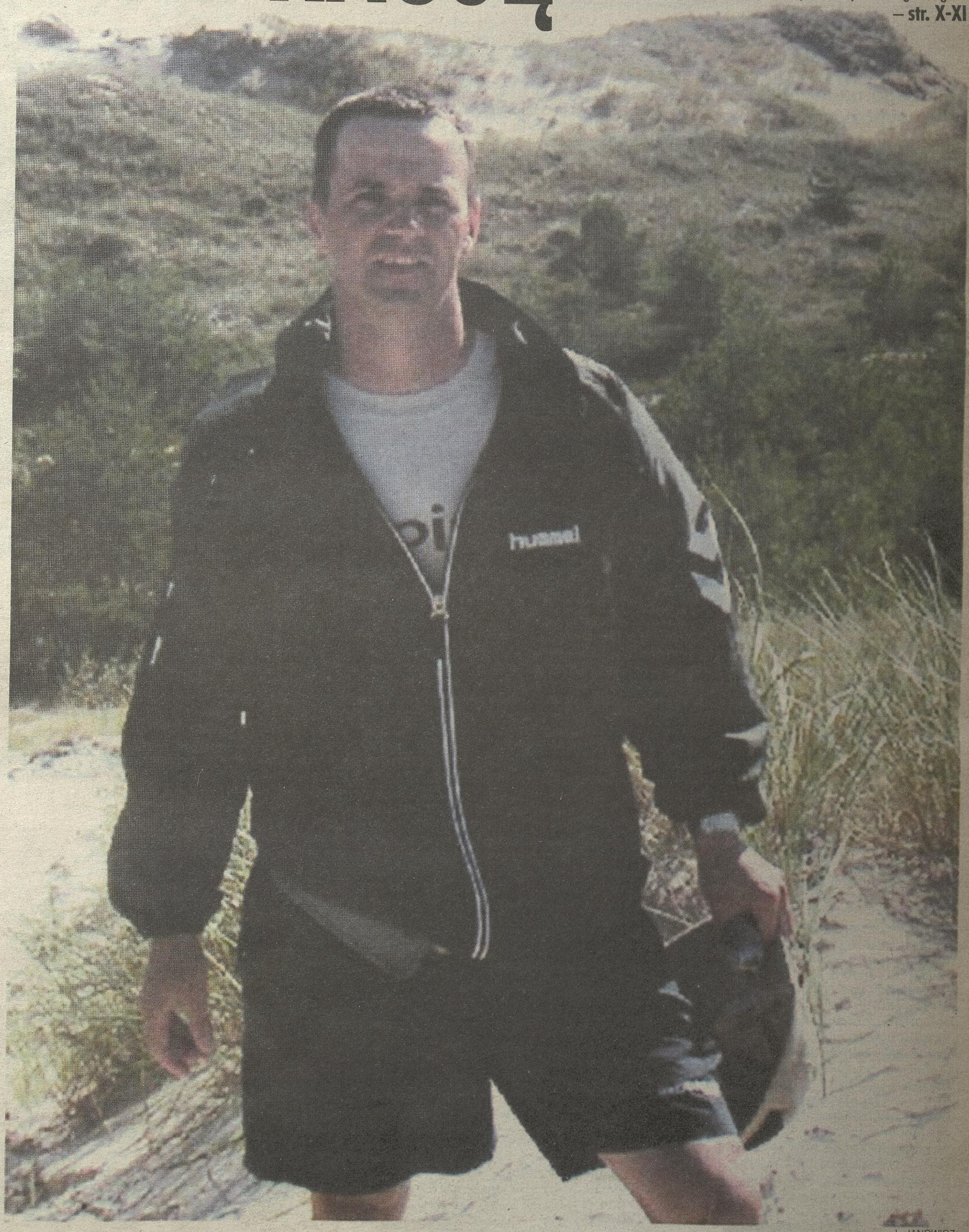
– To prawda – kwituje krótko sam zainteresowany i wyjaśnia, że na świat przyszedł w Lipówce, małej miejscowości na dawnej granicy polsko-pruskiej

– str. VIII

LATARNIK MIAŁ RACJĘ

Niemal 400 kilometrów przebiegł w tydzień Jacek Janowicz, lider kabaretu „Widelec". Trasa, jaką sobie wyznaczył, to polskie wybrzeże od Świnoujścia po Hel. Zaplanował bieg dla przyjemności, ale też i pokonania samego siebie. Nie był sam, wspomagała go dzielnie ekipa – kierowca i masażystka oraz dwie młode damy. Tymczasem z dnia na dzień coraz bardziej pokonywały go własne nogi. Kto zwyciężył w tym biegu? I co powiedział latarnik, którego Jacek spotkał podczas pierwszego biegu...

– str. X-XI



J. JANOWICZ

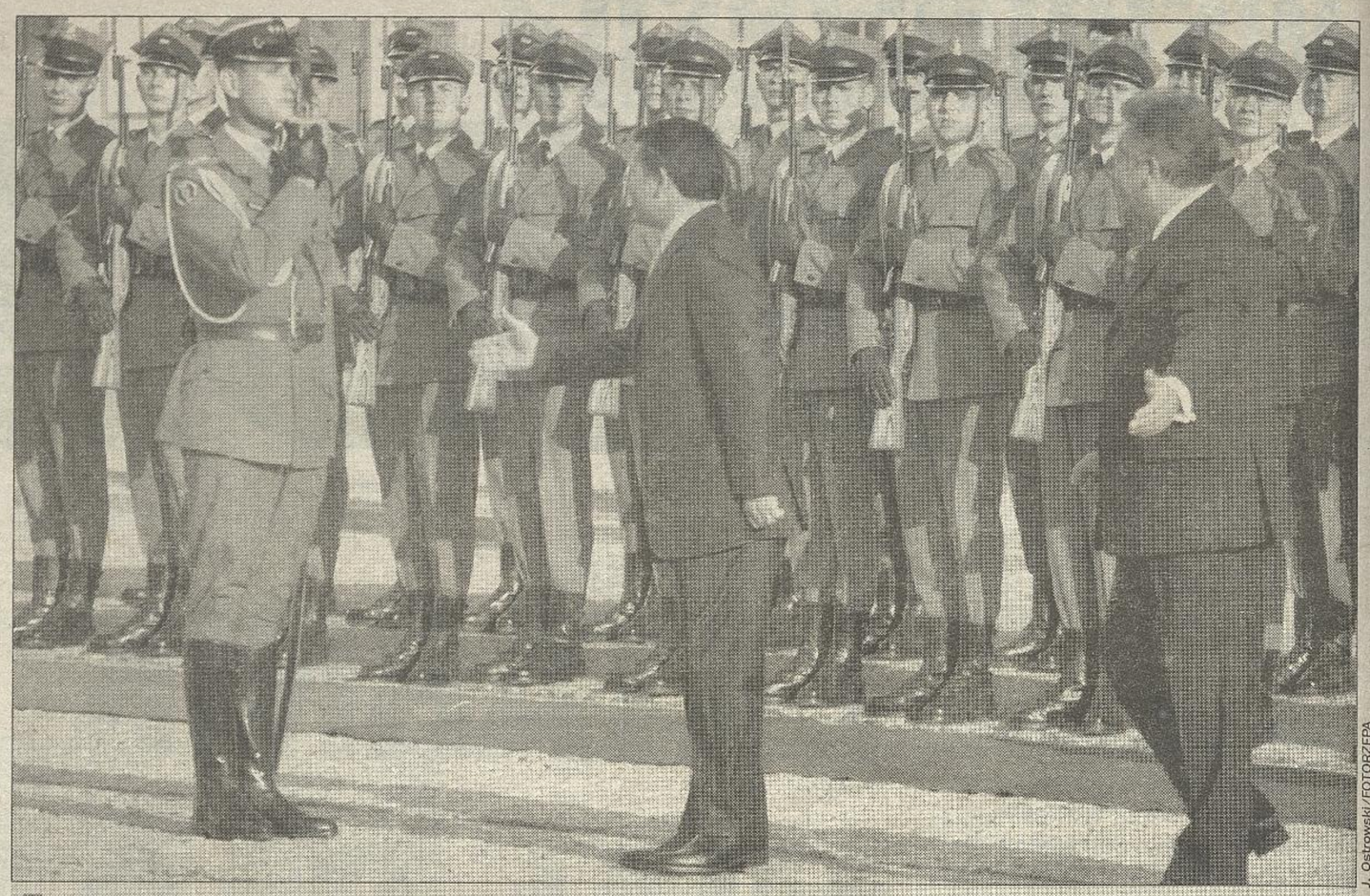
bea



NASI W ATENACH

Olimpiada się skończyła i trzeba się wziąć do roboty. Dzieci – koniec laby i marsz do szkoły, Sejm – do roboty i koniec udawanki, mnie też było dobrze z olimpiadą, bo był od ręki ciekawy temat na felieton i dzień też był jakoś inaczej wypełniony. Zwłaszcza że telewizja serwowała aż 17 godzin programu dziennie. To znaczy teoretycznie, bo przeskakiwanie z kanału na kanał było przeplatane wielominutowymi reklamami, które zwykle trwały aż do momentu, gdy skończył się jakiś ciekawy finał. Wtedy można było spokojnie przenieść się do studia, po czym znając już wynik obejrzeć wszystko z odtworzenia. Zresztą i tak większość medali Polacy zdobyli wczesnym rankiem, więc tak naprawdę mało kto obejrzał to sobie na żywo. A skoro jestem przy Polakach, a jeszcze niedawno byłem przy reklamach, muszę zauważyć, że bardzo proroczą reklamę zafundowała nam w całej Polsce Telekomunikacja Polska. Przed olimpiadą i przez cały czas jej trwania mogliśmy oglądać wielkie billboardy z twarzami naszych wspaniałych siatkarzy Pawła Papke i Roberta Prygla, które zdobił duży napis „Nasi w Atenach". Wszystko to pięknie, tyle że akurat ci siatkarze złapali tuż przed igrzyskami kontuzje i w Atenach w ogóle nie wystąpili. Wobec takiego stanu rzeczy przekaz stał się proroczy – naszych w Atenach praktycznie nie było. Ale żeby nie kończyć tak pesymistycznie, bo kilka miłych chwil było, powiem, że co prawda było gorzej niż w Sydney, ale za to lepiej niż za cztery lata w Pekinie.

Jacek Janowicz



J. Ostrowski/FOTORZEPA

Dziedziniec Pałacu Prezydenckiego. Wizyta oficjalna króla Jordanii Abdullaha II w Polsce. Na zdjęciu z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim.

MOIM ZDANIEM

Młodego nauczyciela wypożyczę...

Młodzi nauczyciele powitali nowy rok szkolny ze skwaszonymi minami. Ostatniego dnia wakacji weszły bowiem w życie nowe przepisy najważniejszej dla wszystkich pedagogów ustawy – Karty nauczyciela. I co tu dużo mówić, nie są one dla nich korzystne. Przede wszystkim bowiem wydłużył się czas oczekiwania na uzyskanie najwyższego stopnia awansu na ścieżce nauczycielskiej kariery. Dotychczas, aby uzyskać tytuł dyplomowanego, wystarczyło pracować w szkole siedem lat, teraz zaś potrzebny będzie co najmniej 10-letni staż pracy. I wcale nie jest tak, jak tłumaczą ustawodawcy, że nauczycielowi potrzeba więcej czasu na lepsze przygotowanie się do zdobywania kolejnych szczebli kariery. Chodzi po prostu o pieniądze, których jak zwykle na oświatę brakuje. Nauczycielskie awanse wiązały się bowiem z podwyżkami – pedagog otrzymujący tytuł dyplomowanego dostawał jednocześnie ponad 300 zł podwyżki. Teraz zaś na taką podwyżkę będzie musiał czekać co najmniej trzy lata dłużej...

Zmiana ta wywołuje zniechęcenie szczególnie w środowisku nauczycieli dopiero rozpoczynających pracę w szkołach. Martwi ich też wydłużenie okresu oczekiwania na płatny, roczny urlop dla poratowania zdrowia. Dotychczas pedagodzy mogli korzystać z tego przywileju już po przepracowaniu pięciu lat w szkole, teraz zaś będą musieli czekać co najmniej siedem lat.

Niezadowolenie w całym środowisku oświatowym wywołuje również brak górnej granicy zarobków nauczycieli. To od samorządów i zasobności ich „kieszeni" będzie bowiem zależało, jak wysokie dodatki dadzą pedagogom zatrudnianym w prowadzonych placówkach oświatowych. Tym samym oczywiste jest, że nauczyciel pracujący w bogatszej gminie miejskiej będzie dostawał za tę samą pracę znacznie więcej pieniędzy niż pedagog zatrudniony na małej wsi pod białoruską granicą. Dyrektorzy małych, wiejskich podstawówek zastanawiają się, w jaki sposób mają zachęcić młodych nauczycieli, żeby zechcieli przyjść do nich do pracy. Niewykluczone, że będą musieli zrobić to samo, co już teraz planują dyrektorzy niektórych całkiem dużych – i co więcej, renomowanych liceów (którym do przeprowadzenia nowej matury brakuje pedagogów o kwalifikacjach egzaminatorów z języka angielskiego), czyli... wypożyczać sobie nawzajem nauczycieli.

Dorota Naumczyk

PRZEGLĄD REGIONALNY

AUGUSTÓW

Ponad 300 osób przyszło w sobotę na Rynek Zygmunta Augusta, by na telebimie obejrzeć wyścig, w którym o medal Igrzysk Olimpijskich w Atenach walczyli kajakarze Sparty Marek Twardowski i Adam Wysocki. Wszyscy wierzyli w sukces augustowian. Była chwilowa radość, gdy komentator ogłosił II miejsce Polaków i wielka rozpacz, gdy się okazało, że zajęli IV miejsce. Brązowy medal przegrali o 0,052 sekundy. Czwarte miejsce jest najbardziej niewdzięczne, ale ktoś musi je zająć. W tych igrzyskach padło na Polaków.

KOLNO

Wojewoda podlaski wezwał radę powiatu do podjęcia uchwały o wygaśnięciu mandatu radnego Roberta Niedźwieckiego. Zdaniem zarządu powiatu, radny złamał ustawę o samorządzie powiatowym, gdyż dzierżawiąc pomieszczenia należące do starostwa prowadził tam prywatną praktykę lekarską. Radni już raz zajęli negatywne stanowisko w tej sprawie, a na ostatniej sesji nie podjęli uchwały o wygaśnięciu mandatu. Natomiast inny lekarz Wojciech Truszkowski sam zrezygnował z członkostwa w radzie. Twierdzi, że kierowały nim względy osobiste. Osobiste, nie osobiste, skuteczniejsze niż głos wojewody.

PRAWDZISKA

Rodzice uczniów miejscowej podstawówki zapowiadają strajk okupacyjny szkoły, jeżeli gmina Kalinowo nie przystanie na ich postulaty. Na najbliższej sesji radni mają rozstrzygnąć, na jakich zasadach będzie funkcjonowała podstawówka w Prawdziskach – jako placówka publiczna (w pełni finansowana z subwencji oświatowej) czy niepubliczna (finansowana w połowie). Rodzice domagają się, by szkoła była w pełni publiczna. I zapowiadają, że nie puszczą dzieci do szkoły. Pójdą rodzice, ale strajkować. I ta groźba odniosła skutek.

GOŁDAP

W najbliższą niedzielę odbędzie się w tym mieście Święto Chleba. Zjadą się piekarze z całego regionu, by zaprezentować swoje wyroby. Uczestnicy imprezy będą mogli spróbować i ocenić, który chleb jest najsmaczniejszy. A wszyscy uzdolnieni literacko mogą spróbować swoich sił w konkursie na wiersz o chlebie. Gołdap słynie z nietypowych konkursów – krzyku, picia piwa, jedzenia kartaczy na czas. Do tego dochodzą jeszcze strofy o chlebie.

KRASNOPOL

Sąd Rejonowy w Sejnach aresztował na trzy miesiące dwóch mieszkańców gminy Krasnopol, podejrzanych o gwałt na 49-letniej kobiecie. Dwaj mężczyźni w wieku 32 i 45 lat wybrali się na alkoholową imprezę do swojej znajomej. Po wypiciu kilku kieliszków zaproponowali kobiecie przejażdżkę, a gdy odmówiła, wepchnęli do auta i wywieźli do lasu. O gwałcie powiadomił policję konkubent kobiety. Gdzie był, gdy ją zabierali?

BIAŁYSTOK

Białostoccy radni nie chcą, by mieszkańcy miasta sami zdecydowali o ograniczeniu handlu w niedzielę. Społeczne konsultacje zaproponowali radni lewicy. Prezydent Ryszard Tur stwierdził, że mieszkańcy miasta powinni wypowiedzieć się w tej sprawie. Większość radnych miała jednak inne zdanie. W głosowaniu zdecydowali, że projekt uchwały o społecznych konsultacjach nie wejdzie do porządku obrad. Byle tylko mieszkańcy do wyborów nie zapomnieli jak ich reprezentują radni.

SURAŻ

Od dwóch tygodni powstaje nad Narwią wczesnośredniowieczne grodzisko. Ma ono przyciągnąć turystów. Na pomysł rekonstrukcji budowli wpadło Towarzystwo Przyjaciół Suraża, a na realizację projektu 6 tys. euro dostali pieniądze z UE w ramach programu „Młodzież". Towarzystwo od kilku lat organizuje festyn średniowieczny. Teraz realizuje projekt nazwany „Wehikuł czasu", przy którym pracują głównie młodzi ludzie, którzy na ochotnika zgłosili się do prac związanych z budową. Jak jest dobry pomysł, to znajdą się i pieniądze, i chętni do realizacji.

OLECKO

Nie udało się wybrać ławników do działającego od 1 lipca br. Sądu Rejonowego w Olecku. Jak tłumaczy burmistrz Wacław Olszewski, nie zostały jeszcze załatwione wszystkie procedury prawne i zapewnia, że na wrześniowej sesji postarają się to nadrobić. Na ławników zgłosiło się 56 kandydatów, radni wybrali dopiero 4-osobowy zespół opiniujący. W niektórych sprawach w sądzie jako ławnicy orzekają więc sędziowie. A wszyscy się dziwimy dlaczego sądy takie opieszałe.

WIGRY

Dom Pracy Twórczej zorganizował w miniony weekend festyn pod hasłem „Zbliż niebo do podniebienia" i zgodnie z ideą przedsięwzięcia, rzesze uczestników zajadały się specjałami kuchni regionalnej. Największym powodzeniem cieszyły się kartacze. Po kilku godzinach na imprezie zabrakło jedzenia. A że nie samym chlebem... znalazło się również wiele propozycji sztuki ludowej – wyroby ceramiczne, lniane i wikliniarskie, arcydzieła kowalstwa artystycznego. Tym, którzy się nie najedli pozostało więc oglądanie kultury ludowej.

MYSZYNIEC

Pięciu mieszkańców gminy Myszyniec domaga się przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania burmistrza Bogdana Glinki. Jeżeli znajdzie się 800 zwolenników tego pomysłu (czyli 10 proc. uprawnionych do głosowania), o przyszłości burmistrza zadecyduje referendum. Na zebranie podpisów inicjatorzy projektu mają dwa miesiące. Burmistrz nie wie, z jakiego powodu kilku mieszkańców chce go odwołać. Jedna z owych pięciu osób nie chciała też podać powodu dziennikarzom. Sprawa może być tak osobista, że aż głupio o niej publicznie mówić.

SEJNY

Nauczyciele z Sejn, podejrzewani o fałszowanie ocen, pozostają w szkole. Od zdarzenia minęły dwa miesiące. Prowadzące postępowanie wyjaśniające kuratorium i sejneńska policja nie zdążyły sprawy wyjaśnić przez wakacje. Policja potrzebuje jeszcze dwóch-trzech tygodni, kuratorium nawet trzech miesięcy. Na razie sprawę fałszowania ocen bada na wniosek dyrektorki szkoły rzecznik dyscyplinarny. Jeśli dojdzie do wniosku, że taka sytuacja miała miejsce, sprawą zajmie się specjalna komisja. Tymczasem rozpoczął się rok szkolny, więc pięcioro podejrzanych nauczycieli jak gdyby nigdy nic wróciło do pracy.

SUPRAŚL

Katakumby nie są już własnością gminy Supraśl, a przechodzą we władanie starostwa białostockiego. Zdaniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tereny, na których znajdują się zabytkowe katakumby, stadnina koni i boisko szkolne zostały skomunalizowane na rzecz gminy Supraśl z naruszeniem prawa. Powiat białostocki chciał pozyskać te tereny dla potrzeb Zespołu Szkół Mechanizacji Rolnictwa. Gmina Supraśl może się odwołać od decyzji ministerstwa do NSA, ale czy będzie się odwoływać, zadecyduje rada gminy. Może wystarczy poczekać, kilka lat temu wojewoda przekazał te tereny gminie, ministerstwo teraz zabrało, a starostwo być może ponownie przekaże wojewodzie, a ten...

EŁK

Do jednej z ełckich hurtowni warzywnej miało miejsce włamanie. W minioną niedzielę dwóch zamaskowanych mężczyzn zaatakowało pracownika hurtowni, który miał przy sobie pieniądze na zakup towaru. Straszyli go pistoletem gazowym, jednak mężczyzna nie dał się zastraszyć, zamiast tego przy pomocy kolegów, których wezwał, zatrzymał jednego z napastników. Drugi zdołał uciec, ale złapała go później policja. I tak pracownik hurtowni nie dość, że nie dopuścił do kradzieży, to jeszcze złapał napastnika.

(aż)

REGIONAŁKI

– Tomasz Z. zeznał (...) przed białostockim Sądem Rejonowym, że został pobity i okradziony przez znanego białostockiego pięściarza Aleksego K. i jego kolegę – „Gazeta Współczesna".

Sąd się już nie musi trudzić. Sprawiedliwości stało się zadość. Olimpijczyk Aleksy K. został surowo ukarany. Dostał lanie w Atenach od Kazacha.

■■■

– Autobus tak jeździ, bo to „piątka", tylko nocna. Gdyby jeździł inaczej, to by się inaczej nazywał, np. nocna „jedynka". Trasa jest, jaka jest, i tyle – Marcin Borejszo, referent projektowania sieci komunikacyjnych Zarządu Dróg i Transportu w Białymstoku.

Bóg zapłać za logiczne wyjaśnienie.

■■■

– Wódka straci moc – tytuł w „Gazecie Współczesnej"

Jak dotychczas, to najstraszniejsza przepowiednia apokaliptyczna.

■■■

– Mieszkam w Dziecinnym od ośmiu lat. O pochodzeniu nazwy wsi słyszałam tylko pogłoski. Na pewno ma jakiś związek z dziećmi. Ludzie w Dziecinnym są raczej serdeczni. Nie ma tu alkoholików. Kiedyś było dwóch, ale jeden umarł, a drugi nie pije już tak dużo, bo najbliższy sklep jest dopiero w Boćkach – Teresa Nikonowicz, mieszkanka Dziecinnego koło Bielska Podlaskiego.

Po prostu kompletne zdziecinnienie.

■■■

– Jest dwóch polityków, których lubię, choć są zupełnie krańcowych opcji. To prezydent Kwaśniewski i Roman Giertych (...). Dlaczego? Przede wszystkim obaj są przystojni(...) – Ewa Kosztowna, prezes Klubu Kwadransowych Grubasów w Białymstoku.

No i jeden z nich jest gruby!

■■■

– Posiadam w Białymstoku swoje „M" i wszystko, co potrzebne do życia. Poszukuję samotnej pani, katoliczki, skromnej o dobrym sercu, która lubi przyrodę i spacery, i chciałaby zamieszkać u mnie. Może wspólnie stworzymy jakiś mały handelek na pobliskim bazarze, aby trochę szarpnąć grosza – ogłoszenie w rubryce „Bądźmy razem" „Kuriera Porannego".

To nie lepiej zamiast się żenić wziąć niskooprocentowany kredyt?! Jego spłata trwa mimo wszystko krócej niż małżeństwo.

bm

KRONIKA WYPADKÓW UMYSŁOWYCH

Jaka nudna katastrofa!

Polska jako chyba jedyny kraj na świecie posiada kajaki, które chudną w trakcie pływania. Im szybciej się płynie, tym one bardziej chudną. Zupełnie jak człowiek, który intensywnie ćwiczy, aby stracić na wadze...

Niespodziewanego chudnięcia kajaka doświadczyła nasza zawodniczka Pastuszka podczas olimpiady w Atenach. Płynęła tak szybko, że po wyścigu jej łódka ważyła mniej niż przed. Pastuszkę zdyskwalifikowano, za to kajak dorobił się pięknej talii.

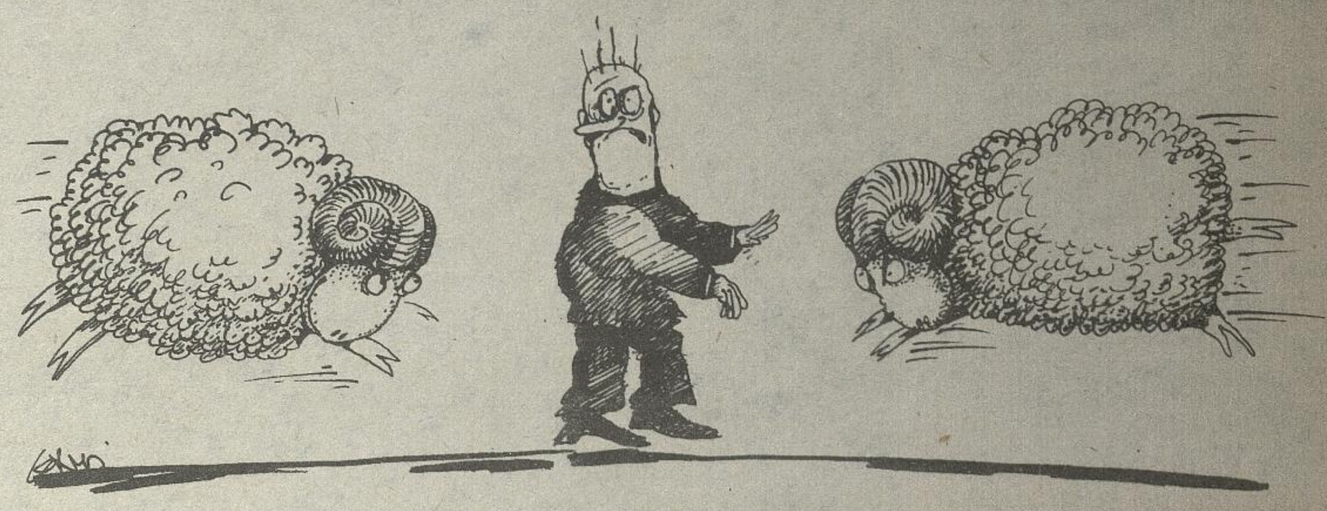
Ja wiem, że takie zjawisko jest niemożliwe. Tylc, że są rzeczy na niebie i ziemi, o których nie śniło się filozofom. Kajak Pastuszki, to właśnie jedna z tych rzeczy.

Do dziś nikt nie potrafi wyjaśnić, jak do tego doszło, że kajak stracił na wadze. A to przecież cud! Cud to był prawdziwy!

Komedia z kajakiem Pastuszki, to był jeden z nielicznych ciekawych momentów tej olimpiady. Generalnie była to impreza nudna, jak flaki z olejem. Nie martwcie się – następna będzie jeszcze nudniejsza, bo w Pekinie Chińczycy zdobędą wszystkie medale.

Nuda olimpiady wynika z jej rozwlekłości. Z tej mnogości dyscyplin, które są ciągle i ciągle dodawane. Tak, że nie można się na nich skupić, przeżyć dramatu, kulminacji, porażki i zwycięstwa. Z powodu durnego pędu do wymyślania coraz to nowych dyscyplin, wystarczy, że jakieś lobby producentów wylansuje nową dyscyplinę, a już to samo lobby wpycha ją do programu igrzysk. Tak na przykład było z siatkówką piaskową (zwaną plażową), którą wylansowali producenci napojów chłodzących. Nie dość zresztą, że wylansowali, to jeszcze wmówili ludziom, że jest to dyscyplina interesująca.

A przecież nikt mi nie wmówi, że dramat angielskiej zawodniczki tracącej siły na trasie maratonu da się w jakikolwiek sposób porównać do grzebiących się w piachu siatkarek. Nikt mi też nie wmówi, że zabawy z piłką w piasku, to jest wysiłek, który da się choćby tylko trochę przyrównać do wysiłku wykonywanego przez maratończyka.



A skoro jest to na olimpiadzie zrównane, bo obie dyscypliny honorowane są złotymi medalami, to nikt nie jest w stanie przejąć się dramatem maratonki bardziej niż efektownym upadkiem siatkarki na... piasek. Gorsza dyscyplina wypiera lepszą. I dlatego igrzyska są coraz nudniejsze.

Przy okazji siatkówki piaskowej można było jedynie mieć nadzieję, że się popatrzy na zgrabne ciała zawodniczek, bo kostiumy piaskowych siatkarek są tak kuse, że właściwie ich nie ma. Ale gdzie tam! Okazało się, że siatkówkę piaskową uprawiają sportowe emerytki, czyli zawodniczki nieco tylko przed czterdziestką, które zakończyły już grę w normalną, wyczynową siatkówkę.

W tej chwili sytuacja w olimpijskiej rodzinie (jak mawiają nasi niezbyt rozgarnięci komentatorzy) jest taka, że chyba nic już nie stoi na przeszkodzie, żeby na którejś z olimpiad zadebiutowały kręgle, albo bilard. Może stać się też tak, że już niedługo olimpiada będzie trwała rok, bo coraz większej ilości dyscyplin nikt nie będzie w stanie rozegrać przez miesiąc. Nikt też ich nie będzie w stanie obejrzeć, co powoli staje się regułą już teraz.

Jeśli chodzi o ocenę występów naszych zawodników podczas tej olimpiady, to nie można w stosunku do nich użyć, jak chcieliby nasi niezbyt rozgarnięci komentatorzy, określenia Greka Zorby: „Jaka piękna katastrofa!" Bo katastrofa owszem była, ale dlaczego piękna? To była katastrofa kompromitująca!!!

Teraz jesteście Państwo świadkami, i będziecie jeszcze przez następne tygodnie, wyjaśnień, skąd ta katastrofa się wzięła. Wszystkie one będą takie same, jak zwykle, i wszystkie nie będą prawdziwe.

A cała prawda zawiera się w scence, którą pokazała nasza telewizja. Stało się to zaraz po pierwszym zwycięstwie naszych, z bożej łaski, siatkarzy. Polscy, z takiej samej łaski, komentatorzy telewizyjni zaraz okrzyknęli ich bohaterami narodowymi i pokazywali od przodu, z boku, a nawet od tyłu. Z tego rozpędu udali się do hotelu, w którym pomieszkiwali nasi wspaniali chłopcy, żeby pokazać, jak żyją bohaterowie. Otworzyli drzwi jednego z pokoi, zamieszkujący w nim dwaj zawodnicy akurat byli nieobecni, a tam! (przepraszam za wyrażenie) bajzel. Pościel rozbabrana, garderoba na podłodze! Obraz nędzy i rozpaczy. Nie mówię, że oni tam pili. Nic podobnego! Oni po prostu nie sprzątali.

W tej chwili sytuacja w olimpijskiej rodzinie (jak mawiają nasi niezbyt rozgarnięci komentatorzy) jest taka, że chyba nic już nie stoi na przeszkodzie, żeby na którejś z olimpiad zadebiutowały kręgle, albo bilard. Może stać się też tak, że już niedługo olimpiada będzie trwała rok, bo coraz większej ilości dyscyplin nikt nie będzie w stanie rozegrać przez miesiąc. Nikt też ich nie będzie w stanie obejrzeć, co powoli staje się regułą już teraz.

Jak ktoś nie potrafi posprzątać pokoju, to trudno, żeby umiał uporządkować grę na boisku. Jak ktoś nie jest zdyscyplinowany w codziennym życiu, to nie ma co liczyć, że zachowa on dyscyplinę w grze. Dzieje naszej reprezentacji siatkarskiej są znane – najgorsza drużyna z tych, które wyszły z grupy. Ta historia o bajzlu w pokoju nie dotyczy tylko siatkarzy, ale całego polskiego sportu.

Wyobrażacie sobie Państwo, żeby tak wyglądało miejsce, w którym mieszkają chińscy zawodnicy? To jest niemożliwe, bo nie można być w Chinach zawodnikiem, jeżeli się nie jest osobą zdyscyplinowaną i uporządkowaną. Bez tego nie może być mowy o efektywnym treningu. Chińczycy bowiem do treningu podchodzą z taką samą dyscypliną, z jaką buddyjscy mnisi zajmują się na przykład nauką kung-fu. Oto dlaczego na następnych igrzyskach Chińczycy zdobędą prawie wszystkie medale. Ależ to będzie nudne!

I na zakończenie jeszcze wyjaśnienie, dlaczego naszych wspaniałych telewizyjnych komentatorów nazywam niezbyt rozgarniętymi. Jeżeli ktoś, podczas finału sprintu, jeszcze na 30 metrów przed metą opowiada mi o wynikach setki w 1988 roku w bliżej nieznanych zawodach, jeżeli ktoś inny wciska mi przez kilka minut, że nasi kanadyjkarze płyną na medalowej pozycji, skoro nawet z dziesiątką dioptrii w każdym oku widać, że oni są ostatni, jeżeli ktoś dostaje małpiego rozumu, cieszy się niczym niemowlę i każe jeszcze cieszyć się widzom ze zwycięstwa eliminacyjnego, tak, jakby to było zdobycie złotego medalu, jeżeli ktoś Bułgara nazywa Białorusinem, po czym zmienia mu narodowość na kubańską, a i tak z napisów wszyscy widzowie doskonale widzą, że na macie walczy Egipcjanin, to określenie go niezbyt rozgarniętym jest właściwie komplementem. Bo tak naprawdę to jest zwyczajny głąb!

Konrad Kruszewski

FOTKI



... a ostrygi – rolników

PLOTKI

ZAWIROWANIA

Ładny kwiatek

Z okazji rocznicy Sierpnia`80 hodowca Szczepan Marczyński ochrzcił wyhodowaną przez siebie nową odmianę powojnika nazwiskiem Lecha Wałęsy. Powojnik jest kwiatkiem. Dzięki niemu Wałęsa będzie ładnie pachniał i można go będzie rozmnażać w setkach tysięcy egzemplarzy.

Ryby z apetytem

Zakończyły się wakacje. Najważniejsze wydarzenie tego lata, to wyłowienie w Wiśle piranii. Ponieważ jest to już trzeci kolejny rok, w którym wędkarze wyławiają z polskich wód piranie, można przypuszczać, że te sympatyczne rybki zaczęły się u nas rozmnażać.

Uwaga! Nie są jadalne. Za to mają apetyt!!!

Pobory w naturze

Poczta Polska w Częstochowie wpadła na ciekawy pomysł ekonomiczny. W celu poprawienia wyników ekonomicznych zmusza swoich pracowników do zakupu rozprowadzanych przez siebie podręczników szkolnych i to bez względu na to, czy pracownicy ci mają dzieci w wieku szkolnym.

Niestety, nie jest to pomysł dopracowany do końca. „Zawirowania" sądzą, że można go znacznie uprościć i od razu pensje pocztowcom wypłacać zamiast w złotówkach w podręcznikach.

Kradzieże polskie

Do jednego z mieszkańców Lublina włamał się złodziej. Ukradł telewizor, wieżę stereo oraz kilogram kiełbasy.

Włamywacza nie trzeba było długo szukać, gdyż spał on w pokoju obok. Okazało się, że kiełbasa była mu potrzebna na zakąskę pod wypicie pół litra skradzionego w innym miejscu spirytusu. Po przyjęciu takiej dawki włamywacz nie był już w stanie opuścić miejsca przestępstwa o własnych siłach. Policjantom, którzy usiłowali go dobudzić lojalnie wymamrotał: „Zostawcie mnie, jestem na włamie".

Struzik zamiast Księżyca

Gdyby Mazowsze nie posiadało marszałka Struzika, mogłoby wysłać rakietę na Księżyc i to trzy razy.

100 tysięcy litrów benzyny przejeździł w ciągu roku marszałek województwa mazowieckiego dojeżdżając codziennie z Płocka do Warszawy. Tyle litrów potrzeba na przejechanie miliona kilometrów, czyli na trzykrotne pokonanie drogi z Ziemi na Księżyc.

Tytuł tygodnia

– Chłopi, stemplujcie jaja! – tytuł w „Chłopskiej Drodze"

Tylko uważajcie, bo może to być bolesne.

Janda jak samochód

Dziennik „Fakt" policzył, że aktorka Krystyna Janda wydaje miesięcznie na kosmetyki około 1000 zł. Same podkłady kosztują 185 zł, puder – 180, róż – 170, cień – 220, tusz – 115.

W związku z tym „Polityka" zauważyła, że utrzymanie gwiazdy filmowej w średnim wieku kosztuje tyle, co dobrego samochodu klasy compact. I do tego samochód nigdy sam w nieznane nie odjedzie.

„Zawirowania" pragną jeszcze zauważyć, że samochód mogą jednak ukraść, ale to i tak wychodzi taniej niż rozwód.

Osiągnięcia socjalizmu

Media doniosły, że 74-letniemu Raulowi udało się na Kubie wyhodować minikrowę, która ma zaledwie 90 centymetrów w kłębie.

Tydzień temu zaś gazety pisały, że kołchoźnikom na Białorusi udało się wyprodukować minijajko kurze, które tylko nieznacznie większe jest od słynnego kawioru astrachańskiego.

„Zawirowania" zawsze twierdziły, że postępy socjalizmu i jego osiągnięcia są ogromne. Nie wątpimy, że jak tak dalej pójdzie, Kubańczykom i Białorusinom tak uda się zminiaturyzować krowy i jajka, że całkowicie przestaną być widoczne. (kk)

jk

Błędy kampanii wrześniowej przyczyniły się do błyskawicznego przegrania wojny. A wcale tak być nie musiało...

Gdyby pogoda była strategiem

1 września, nim jeszcze wzeszło słońce, niemieckie kolumny pancerne sforsowały granicę z Polską i szybkim marszem pociągnęły na wschód. Klucze samolotów z czarnymi krzyżami na skrzydłach zasypały bombami nieprzyjacielskie lotniska i bez większego problemu opanowały przestrzeń powietrzną. Wydawało się, że Wehrmacht, który wcielał w życie ideę wojny błyskawicznej, połknie Polskę niczym kufel bawarskiego piwa. Lecz oto po kilku dniach spadł deszcz. Ze względu na niski poziom chmur Messerschmitty nie mogły startować, zaś niemieckie czołgi grzęzły w błocie. Gdy zakopały się po wieżyczki, z przeciwnatarciem ruszyli polscy ułani. Niemiecka piechota w panice rzuciła się do odwrotu...



Polska kawaleria w 1939 roku była już wojskiem anachronicznym, choć prezentowała się niezwykle malowniczo

PIOTR BIZIUK

To oczywiście najbardziej korzystna dla Polaków, alternatywna wersja przebiegu kampanii wrześniowej, która stała się zresztą kanwą jednego z opowiadań z gatunku political fiction. W 1939 roku pogoda układała się jednak nie po naszej myśli. Fakt, iż „lato było piękne tego roku" zdecydowanie ułatwił zadanie niemieckim zagonom pancernym, które rozsmarowały polskie armie niczym masło na gorącej pajdzie chleba. Czy możliwy był mimo to inny scenariusz przebiegu wypadków, tak tragicznych dla II Rzeczpospolitej?

Nie ta doktryna

Wielu historyków zgadza się co do tego, że wojny w 1939 roku nie dało się wygrać. Zbyt duże były dysproporcje w potencjale przemysłowym, liczbie ludności i uzbrojeniu między przeciwnikami w tym konflikcie. Nie chodzi tylko o gołą statystykę. Korpusy niemieckie realizowały przecież nowatorską doktrynę wojenną, której nikt dotąd nie wypróbował na polu bitwy. 800 polskich tankietek toczyć miało natomiast bój zgodnie z metodami wypracowanymi w I wojnie światowej. Niewielu naszych oficerów przekonanych było o skuteczności sił pancernych, sądząc, iż okopana piechota będzie sobie w stanie z nimi poradzić. Ich zdaniem, w ostateczności wystarczyłoby przecież wdrapać się – najlepiej od tyłu – na wieżyczkę czołgu, otworzyć właz i wrzucić do środka granat. W praktyce pokraczne pomysły teoretyków można było włożyć między komiksy o kapitanie Klossie.

Zresztą polskich błędów popełnionych jeszcze przed rozpoczęciem kampanii było znacznie więcej. Kardynalnym nieporozumieniem pozostawał filar strategii obronnej, bezrefleksyjne pokładanie ufności w zachodnich aliantach. Dokładnie widać to w wytycznej przytoczonej przez generała Tadeusza Kasprzyckiego, ministra spraw wojskowych: „Zadając Niemcom jak największe straty, broniąc pewnych koniecznych dla prowadzenia wojny obszarów, wykorzystując nadarzające się sposobności do przeciwuderzeń odwodami, nie dać się rozbić przed rozpoczęciem działań sprzymierzonych na Zachodzie". Polskie elity zapomniały o tym, że w sztuce rachowania najlepiej wychodzi liczenie na siebie. Tymczasem – jak się szybko okazało – Francuzom i Anglikom nie w smak było umierać za Gdańsk. Skoro wcześniej w Monachium wystawili do wiatru Czechów, dlaczego z nami mieli postąpić inaczej? W 1940 roku zemściło się to na nich srodze, gdy dali się pokonać faszystom we Flandrii, jednak niemiecka defilada pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu nie powinna być dla Polaków żadnym pocieszeniem.

Inwestycje kawaleryjskie

Tak naprawdę na wrześniowej klęsce zaważyło zwycięstwo w wojnie z bolszewikami w 1920 roku. Polacy wygrali wtedy bitwę warszawską dzięki świetnie wykonanemu manewrowi. Doszli więc do wniosku, że w podobny sposób prowadzić się będzie walki jeszcze przez długie lata i zdecydowali się na inwestowanie w jednostki operacyjne, przede wszystkim w kawalerię. Taka strategia miała jeszcze sens na początku lat 30-tych. Później Niemcy i Sowieci zaczęli zbroić się na potęgę, tworząc wojska zmechanizowane. Polski wywiad zdawał sobie z tego sprawę, jednak decydenci pozostawali głusi na wszelkie sugestie, zamierzając prowadzić przyszłą wojnę we frontalnych starciach.

Strumień złotówek płynął więc na okręty wojenne, choć nawet laik musiał dostrzegać, że Polska nigdy nie będzie w stanie rywalizować z Kriegsmarine jak równy z równym. Kupowano ciężkie moździerze, podczas gdy brakowało już funduszy na zapewnienie pojazdów do ich transportu. Generalicja wolała raczej widzieć na polskim niebie bombowce Łoś niż zwrotne i szybkie myśliwce, które mogłyby nawiązać walkę z maszynami Luftwaffe. Notabene takie samoloty powstały tylko na deskach kreślarskich polskich inżynierów. Okręt podwodny „Orzeł" kosztował 8 milionów złotych, czyli tyle, ile 250 działek przeciwpancernych. Tymczasem na mocarstwowość byliśmy po prostu za biedni.

Jakoś to będzie!

Brakowało też planu obrony przed ewentualnym atakiem. Pułkownik dyplomowany Aleksander Pragłowski, który podczas kampanii wrześniowej był szefem sztabu armii „Łódź" i „Warszawa" pisał po wojnie: „Marszałek (Edward Rydz-Śmigły – przyp. red.) pod osłoną swoich mglistych pojęć o wojnie ukrywał zupełny brak woli i nie przejawiał nigdzie inicjatywy. Wyczuwało się intuicyjnie, że chciałby on trwać i jakoś prowadzić tę wojnę, nie dając się zniszczyć". Typowe dla Polaków „jakoś to będzie!" skutkowało tym, iż w 1939 roku polskie wojska ustawiono w kordonie wzdłuż zachodniej granicy państwa, nakazując hamować postępy Niemców. Natomiast ci, po przełamaniu pierścienia obrony, rozlali się po kraju, a już 8 września próbowali wjechać z marszu do Warszawy.

Polska generalicja nie zdecydowała się na stworzenie „strefy" defensywnej w miejsce prostego kordonu. Późniejsze wypadki – chociażby walki o Warszawę, Lwów, czy Grodno – dowiodły, jak skuteczna może być obrona miast, zaś działania opóźniające postępy nieprzyjaciela, szarpanie go kontratakami, czy nawet prowadzenie walk partyzanckich na jego tyłach – odnieść może lepszy skutek niż mozolne ustawianie w liniach niemobilnej piechoty. Najtańszej metody, czyli ochrony swoich pozycji polami minowymi, nigdy nie wprowadzono w powszechne użycie. Cofająca się przed wrogiem armia „Modlin" dopiero po 12 września zaczęła systematyczne niszczyć drogi i mosty, opóźniając w ten sposób pościg.

Mobilizacja w 10 dni

Nie byliśmy silni, a już tym bardziej gotowi. Plany zakładały, że pełną wartość bojową polska armia uzyska w 10 dni po ogłoszeniu mobilizacji, czyli zgodnie ze standardami z początku I wojny światowej! Na prośbę aliantów zachodnich datę całej operacji niebezpiecznie przesuwano, niemal do momentu wybuchu wojny, co skończyło się kompletną katastrofą. Niemcy nie czekali zaś, aż rezerwiści dotrą do punktów zbornych, bezlitośnie bombardując transporty kolejowe.

Z czterech milionów obywateli, którzy przed wybuchem wojny zostali przeszkoleni, pod broń powołano zaledwie ponad milion. Cywile, których nie miał kto wdrożyć w system obronny, przyglądali się z niedowierzaniem, jak wrogie wojska przetaczają się przez kraj.

Wielu polskich dowódców kierujących podczas kampanii polskimi armiami dowiodło swoich niekompetencji. Dobitny jest przykład porywczego generała Mikołaja Bołtucia, który nie hamował języka, mówiąc o swoim zwierzchniku, szefie armii „Pomorze", generale Bortnowskim: „Jak zginę, to niech wszyscy wiedzą, że zginąłem ja i armia z winy tego sk..." Jego oburzenie było w znacznej mierze uzasadnione, bowiem Bortnowski walnie przyczynił się do rozbicia swoich wojsk, później zaś siał defetyzm podczas bitwy nad Bzurą.

Generał Kazimierz Fabrycy w pewnym momencie walk stwierdził, że nie czuje się najlepiej, porzucił kierowaną przez siebie armię, pojechał do Lwowa, a później jeszcze odmówił powrotu na front. Rydz-Śmigły powierzył mu więc funkcję koordynatora „przedmościa rumuńskiego", czemu nawet szefowie sztabu nie chcieli dać wiary.

Finowie pokazali

Czy była więc szansa na odniesienie chociaż minimalnego sukcesu? Przykład Finów, którzy na przełomie 1939 i 1940 roku przez kilka miesięcy szachowali w Przesmyku Karelskim o wiele liczniejsze siły sowieckie świadczy, że tak. Wystarczyło mieć prężnych dowódców, jasny plan i wolę do jego realizacji. Może gdyby polskie wojska przygwoździły Niemców, Rosjanie nie zdecydowaliby się na rozpoczęcie wojny? Czy wtedy wypadki potoczyłyby się inaczej? To już temat dla powieściopisarzy.

Wiadomo, że żołnierz dał z siebie dużo, a nawet więcej, bijąc się mężnie, nocami próbując na piechotę oderwać się od wroga, za dnia stając do walki pod nieustannym ogniem nieprzyjacielskich bomb i pocisków. Jednak to nie wystarczyło, by we wrześniu 1939 roku ocalić Rzeczpospolitą.

„Większą szkodę poczyniło nam lotnictwo i artyleria niż czołgi. Czołgów nie wszędzie było dużo, a tam, gdzie nie występowały masowo, dawano sobie z nimi radę, gdyż posiadaliśmy odpowiednią broń. Gorzej było z artylerią. Przeciwnik posiadał ją w większej ilości, o cięższych kalibrach i w dodatku zmotoryzowaną. (...) My zaś mieliśmy stary i mało ruchliwy sprzęt – 6-konne zaprzęgi oraz konne kolumny amunicyjne na chłopskich wozach, które jeszcze bardziej utrudniały ruch. Amunicji było tak mało, iż szkoliliśmy naszą artylerię w tym duchu, że żaden pocisk nie może być zmarnowany, czyli każdy musi być w celu."

Generał Tadeusz Kutrzeba, w 1939 roku dowódca armii „Poznań", bohater bitwy nad Bzurą

Dnia 5 września 1939 roku o świcie dowództwo armii („Modlin" – przyp. red.) przeszło w pośpiechu, jeśli nie w panice, do Jabłonny, 7 – do Rembertowa, 10 – do m. Jeruzal, 11 września nocą – w m. Dąbie. (...) W tych warunkach szef łączności armii był bezradny, wojska łączności i sprzęt pogubiły się, a podległe jednostki i Naczelne Dowództwo nie mogły odnaleźć miejsca pobytu dowództwa. (...) Drugim czynnikiem utrudniającym dowodzenie na wszystkich szczeblach był brak map. Ich liczba była tak mała, że wypadało po jednej sztuce na dowódcę kompanii, baterii lub szwadronu i do tego na obszarze objętym tylko początkową fazą działania, aby „nie zdradzać" działań opóźniających na Wiśle i Narwi."

Podpułkownik dyplomowany Ignacy Wądołkowski, w 1939 roku szef oddziału III sztabu armii „Modlin"

Lotnictwo nieprzyjacielskie paraliżowało rozwój mobilizacji, dezorganizowało transporty posuwające się niepewnie, gdyż zakonspirowany cel transportów był wiadomy tylko maszyniście i kierownikowi pociągu. Łączność radiowa była bardzo słaba. Plan nieuków spowodował, że żołnierz polski o wysokim poczuciu patriotyzmu, o zacięciu bojowym, pełen młodzieńczej ochoty, często nie mógł otrzymać karabinu lub zmuszony był stanąć w szeregu w ubraniu cywilnym, gdyż składy mundurów, broni i amunicji rozmieszczone były często „planowo" daleko od miejsc wyładunku transportów z rezerwistami".

Generał Leon Berbecki, w 1939 roku komisarz generalny Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

luc



– Jestem zwolennikiem rozwiązań stosowanych w większości krajów europejskich ograniczających handel w niedzielę i święta. Ustawowe regulacje wprowadzają bowiem porządek prawny na terenie całego kraju. Zapobiegają paradoksom, minimalizują możliwość powstawania konfliktów społecznych, wreszcie nie dają sposobności wykorzystywania tego tematu do celów politycznych na poziomie samorządów gminnych – mówi Ryszard Tur, prezydent Białegostoku. – Sporadycznie robię małe zakupy również w niedzielę. Jednakże ten dzień poświęcam w miarę możliwości na odpoczynek w gronie rodzinnym.

A. Zgiet

Białostoczanie spędzają coraz więcej czasu na niedzielnych zakupach. Tymczasem prawicowi radni chcą zamknąć sklepy.

Ta ostatnia niedziela?

Głośna muzyka przerywana komunikatami o przecenach i wyprzedażach, stukot prowadzonych wózków i tysiące kupujących z całymi rodzinami – tak wygląda każda niedziela w dużym sklepie czy hipermarkecie. Ale już za dwa miesiące może tu być cicho i pusto. Prawicowi politycy chcą ograniczenia handlu w niedzielę. Projektem uchwały w tej sprawie zajmie się białostocka Rada Miejska na wrześniowej sesji. W kolejce po zakaz czeka także Łomża i Suwałki.

AGNIESZKA KASZUBA

Ograniczenie handlu w niedzielę i święta to jeden z najpoważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów nie tylko ekonomicznych, ale także społecznych. Dyskusja na ten temat toczy się w wielu środowiskach w całej Polsce. Większość społeczeństwa jest przeciwko jakimkolwiek ograniczeniom. Działacze „Solidarności", którzy składają projekty uchwał dotyczące zakazu handlu, mają odmienne zdanie. Mają także za sobą skrajnie prawicowych polityków. Związek chciałby, aby w obiektach handlowych powyżej 300 mkw. nie można było prowadzić sprzedaży od godziny 23 w sobotę do 5.00 w poniedziałek. Sprzedawać mogłyby wtedy jedynie małe sklepy. Związkowcy twierdzą, że w ten sposób chcą bronić interesów małych sklepikarzy, którzy z wielkimi hipermarketami nie mają szans.

– Zmodyfikowaliśmy ten projekt uchwały, bo preferowanie jakichkolwiek obiektów handlowych mogłoby być podstawą do unieważnienia uchwały przez wojewodę – tłumaczy Edward Łuczycki, przewodniczący Rady Miejskiej w Białymstoku.

Zgodnie z nową uchwałą, w Białymstoku sklepy bez względu na powierzchnię mogłyby być otwarte w niedzielę i święta jedynie przez cztery godziny: między 8 a 12.

Rodzinne kupowanie

Niedzielne rodzinne zakupy stały się już rytuałem. Do hipermarketu Auchan w Białymstoku już od godziny 10 rano ciągną klienci z małymi dziećmi, znajomymi, przyjaciółmi.

– Spotykam się tu z koleżankami prawie co niedzielę – mówi osiemnastoletnia Karolina Jackowska. – Najpierw chodzimy po hipermarkecie, później oglądamy ciuchy w galerii, a na końcu jemy jakąś pizzę, lody czy coś takiego.

Karolina do Auchan przyjeżdża zazwyczaj między godziną 11 a 12. Wyjeżdża najwcześniej o 19!

– Samo przejście przez halę zajmuje około dwóch godzin, bez szczegółowego oglądania – mówi Karolina. – Potem siedzimy sobie, oglądamy robiących zakupy ludzi, plotkujemy... Zawsze lepsze to niż siedzenie w domu. Z rodzicami spędzam zawsze całą sobotę, a niedziela jest dla moich znajomych.

– Młodzież uważa przebywanie w hipermarkecie za dobrą formułę spędzania wolnego czasu – tłumaczy Tadeusz Popławski, socjolog. – Już nie kupowanie jest atrakcją, ale samo przebywanie w centrum handlowym.

Katarzyna i Tomasz do Auchan w minioną niedzielę przyszli ze swoim 2-letnim synkiem.

– Pracuję w elektrowni, więc prawie każdą sobotę, a czasami i niedzielę mam pracującą – mówi Krzysztof. – Przyjeżdżamy tutaj razem, żeby po prostu ze sobą pobyć i przy okazji zakupów spędzić razem czas.

– Mieszkamy na drugim końcu miasta, ale do przyjazdów tutaj zachęcają nas ceny – dodaje Katarzyna. – Czasami po zakupach zachodzimy na kawę i lody do galerii.

Pani Henryka jest na emeryturze. Stara się nie robić zakupów w Auchan w niedzielę.

– Jest tam wtedy ogromny tłok i trzeba stać w długich kolejkach – mówi. – Dlatego na większe zakupy staram się wybierać inne dni tygodnia. W niedzielę, po kościele, kupuję w moim sklepie osiedlowym, ale ceny są tam zdecydowanie wyższe niż tu.

Zarówno Karolina, jak i Katarzyna, Krzysztof oraz pani Henryka są przeciwni zamykaniu sklepów w niedzielę.

– Zjawisko niedzielnych zakupów ciągle się rozrasta – twierdzi Tadeusz Popławski. – Białystok stał się w niedzielę mekką dla kupujących z całego regionu.

Tadeusz Popławski uważa także, że zmienia się postawa kupujących.

– Centra handlowe przyciągają nie tylko cenami, towarem, ale także innymi atrakcjami – mówi. Organizowane są rodzinne festyny, zabawy i konkursy dla dzieci, a nawet koncerty. Często rodzice przekładają specjalnie zakupy na niedzielę, aby zapewnić dużo rozrywki swoim dzieciom.

Jednak nie brakuje głosów, aby handel w niedzielę ograniczyć.

– Ja staram się nie robić zakupów w niedzielę, chyba że zaistnieją nadzwyczajne okoliczności – mówi Krzysztof Sawicki, zastępca prezydenta Białegostoku. – Jeśli sklepy będą otwarte w niedzielę przez kilka godzin, myślę, że to wystarczy.

Pierwszy zakazał Radom

Debatę na temat ograniczenia handlu w niedziele rozpaliła decyzja radomskich radnych, którzy w połowie sierpnia zadecydowali, że sklepy bez względu na powierzchnię mogą być jedynie otwarte między godziną 11 a 14. Ograniczenia nie obowiązują tylko aptek i sklepów przy stacjach benzynowych.

Była to pierwsza taka decyzja w Polsce. Wprawdzie, wcześniej uchwałę zakazującą handlu w niedzielę podjęła Rada Miejska w Zgierzu, jednak ze względu na nierówne potraktowanie sklepów wielkopowierzchniowych i mniejszych wojewoda łódzki uchylił uchwałę. W Radomiu mieszka 230 tysięcy ludzi. Upadły tam prawie wszystkie zakłady produkcyjne, a bezrobocie sięga obecnie prawie 30 procent. Jest kilkanaście hipermarketów najbardziej znanych w Polsce sieci. Ich kierownicy po uchwaleniu handlowego ograniczenia od razu zapowiedzieli, że będą musieli zwolnić część załogi.

– Jestem zaskoczony, że przy tak dużym bezrobociu zarówno w Radomiu, jak i Białymstoku, związek zawodowy sam dąży do likwidacji stanowisk pracy – mówi Francois Colombie, prezes zarządu Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji. – Niedzielny obrót sklepów to prawie 15 proc. obrotu miesięcznego. Jeśli handlowcy musieliby ograniczyć handel w niedzielę, następnym krokiem, z powodów finansowych byłoby zredukowanie liczby załogi.

Sytuację w Radomiu bacznie obserwują samorządowcy z wielu miejscowości. Losy tamtejszej uchwały ciągle jeszcze nie są do końca pewne. O zniesienie obowiązującego od 15 sierpnia prawa zabiega prezydent miasta, który złożył już odpowiedni projekt uchwały w tej sprawie. Decyzja radnych została przyjęta z niezadowoleniem zarówno przez hipermarkety, jak i przez drobnych przedsiębiorców, którzy znaleźli dla siebie niszę rynkową prowadząc sklepy całodobowe.

Zdania są podzielone

W walce o handel w niedzielę zderzają się dwa światopoglądy. Zwolennicy otwarcia sklepów w dni wolne podkreślają, że jeżeli w niedziele handel kwitnie, to musi być takie zapotrzebowanie społeczne. Ich zdaniem, interes ten opłaca się zarówno przedsiębiorcom, którzy pomimo wyższych kosztów pracy w niedzielę decydują się na otwarcie sklepów, jak i klientom chcącym spokojnie kupić wszystko, czego potrzebują, wtedy, gdy mają na to czas. Zaznaczają oni także, że wprowadzenie ograniczeń może doprowadzić do wzrostu bezrobocia, jako że pracujące krócej placówki handlowe nie będą musiały zatrudniać już tylu osób.

– Macie 14-procentowe bezrobocie – tłumaczył podczas wizyty w Białymstoku Andrzej Faliński, sekretarz generalny Polskiej Organizacji Handlu i Dystrybucji. – Jest rzeczą zadziwiającą, że w mieście takim jak wasze podejmowane są decyzje godzące bezpośrednio w przedsiębiorczość i inwestorów.

Podobny pogląd wyraża część białostockich radnych, szczególnie tych z lewicy.

– Ograniczenie handlu będzie dotyczyć tylko jednej gminy – Białegostoku. W miejscowościach sąsiednich sklepy nadal będą mogły pracować i białostoczanie właśnie tam będą robić zakupy i wydawać pieniądze – denerwuje się Mirosław Hanusz, radny klubu lewicy. – Poza tym rozbudują się i poszerzą swój asortyment stacje benzynowe... Może dojść również do takiej sytuacji, że hurtownie przykładem Makro, zaczną handlować również w niedzielę.

Z kolei przeciwnicy niedzielnego handlu w znacznej części pochodzą w Polsce ze środowisk prawicowych, które wywodzą swoje poglądy z przesłanek religijnych, akcentując jednocześnie daleko posuniętą troskę o trwałość rodziny oraz o warunki pracy pracowników hipermarketów.

– Nie można jednak pominąć aspektu moralnego dyskusji dotyczącej handlu w niedzielę, bo ten jest zawsze o wiele ważniejszy niż aspekt ekonomiczny. Niektórzy mówią, że jak ktoś nie chce, to i tak nie zmusi się go do robienia zakupów w niedzielę – mówi ks. Roman Balunowski z Wydziału Duszpasterskiego Archidiecezji Białostockiej. – To prawda, ale nie można zapomnieć, że pomiędzy właścicielem sklepu, decydującym o jego otwarciu w niedzielę, a klientem przychodzącym po zakupy, znajduje się pracownik sklepu. W zasadzie nie ma on nic do powiedzenia. Jeśli chce zachować pracę, niezbędną do utrzymania rodziny, musi przyjść, chociaż sumienie mówi mu coś zupełnie innego.

W grupie zwolenników ograniczenia niedzielnego handlu znajdują się też ci, którzy uważają, że takie regulacje pomogą małym i średnim przedsiębiorcom sprostać konkurencji z zabierającymi coraz większą część rynku hipermarketami. Za zakazem handlu w niedzielę opowiadają się najczęściej radni związani z Ligą Polskich Rodzin i „Solidarnością".

– Sześć dni roboczych w ciągu każdego tygodnia to wystarczająco długi czas, by spokojnie zrobić zakupy, zarówno bieżące, jak i te, które czynimy raz na jakiś czas – mówi ks. Roman Balunowski. – Jeśli wprowadzi się zasadę, że zamknięte w niedzielę będą wszystkie rodzaje sklepów, duże i małe, ekonomiczny argument czyjegoś zysku i czyjejś straty przestanie istnieć. W tym bowiem dniu nikt nie zyska i nikt nie straci, a to czego klienci nie kupią w niedzielę, kupią przy innej okazji, chyba że się dobrze zastanowią i rozmyślą.

Zadecydujemy sami

Ze względu na ważkość tematu i kontrowersje, jakie on budzi, w Białymstoku pojawił się pomysł społecznych konsultacji w sprawie handlu w niedzielę. Projekt uchwały przygotowali radni klubu lewicy. Jednak na ostatniej sesji Rady Miejskiej, większość radnych nie chciała nawet podejmować tego tematu.

Radni klubu lewicy chcieli, aby białostoczanie wypowiedzieli się w sprawie ograniczenia handlu w niedziele i święta przy okazji jesiennych wyborów do rad osiedli.

– Obniżyłoby to koszty przeprowadzenia takiego niby-referendum – motywuje pomysł Mirosław Hanusz, radny klubu lewicy. – Przy komisjach wyborczych do rad osiedlowych można byłoby posadzić komisje, które obsłużą konsultacje w sprawie ograniczenia handlu.

Radni chcieli konsultacji, ponieważ uważają, że ograniczenie handlu w niedzielę to bardzo kontrowersyjny pomysł.

– Moje stanowisko w sprawie konsultacji jest pozytywne – zapowiedział na ostatniej sesji Ryszard Tur, prezydent Białegostoku. – Uważam, że mieszkańcy Białegostoku powinni wypowiedzieć się w tej kwestii.

– Właściwe pojmowanie roli radnych powinno polegać na tym, że w sprawach tak ważnych jak handel w niedzielę, powinni zapytać o stanowisko mieszkańców – wtórował prezydentowi Jarosław Matwiejuk z Forum Mniejszości Podlasia.

Nie wszyscy radni jednak podzielili zdanie swojego kolegi.

– Projekt uchwały, zaproponowany przez lewicę i poparty przez prezydenta, w mojej ocenie jest zły, bo zakłada bardzo kosztowne konsultacje, które nie będą zobowiązujące przy podejmowaniu decyzji przez radę – tłumaczył Jan Dobrzyński z Prawa i Sprawiedliwości. – Osobiście jestem przeciwny handlowi w niedzielę w wielkopowierzchniowych sklepach.

pit

NAJTAŃSZA KOLEKCJA DZIEŁ LITERATURY



„Ogniem i mieczem” z Gazetą Współczesną tylko 3,50 zł

7 września (wtorek) CZĘŚĆ DRUGA

14 września (wtorek) CZĘŚĆ TRZECIA

CZĘŚĆ PIERWSZĄ KUPISZ U HELENY I SKRZETUSKIEGO W PIĄTEK PRZY UL. SURASKIEJ W SOBOTĘ W AUCHAN A W NIEDZIELĘ NA MŁYNOWEJ

Paryż i Majorka dla Waszych laureatek. Głosuj na swoją kandydatkę.

Dziewczyna Lata 2004



Magdalena Kozłowska
Kod: lato01



Martyna Kozłowska
Kod: lato02



Sandra Lewicka
Kod: lato03



Katarzyna Maksymiuk
Kod: lato04



Monika Rogozińska
Kod: lato05



Katarzyna Pietkiewicz
Kod: lato06



Katarzyna Koszycka
Kod: lato07



Ewelina Pryzmont
Kod: lato08



Sandra Chmielewska
Kod: lato09



Alicja Waszkiewicz
Kod: lato10



Katarzyna Bołtruczyk
Kod: lato11



Izabela Drozdowska
Kod: lato12

Eliminacje do tytułu „Dziewczyna Lata” zostały zakończone. Prezentujemy kandydatki, wśród których czytelnicy wyłonią „Dziewczynę Lata Gazety Współczesnej” a goście klubu „Diadem” „Dziewczynę Lata Klubu Diadem”.

Od poniedziałku do piątku czytelnicy mogą głosować na nasze kandydatki wysyłając kupon na adres redakcji (ul. św. Mikołaja 1) z dopiskiem „Dziewczyna Lata” lub SMS-a na nr 7240 wpisując w treści kod kandydatki (np. lato16). Wśród głosujących rozlosujemy radiomagnetofon. Dziewczyna, która zwycięży, wygra wycieczkę do Paryża.

Na imprezie, która odbędzie się w sobotę 4 września, w klubie „Diadem” goście dyskoteki spośród kandydatek wybiorą zwycięzczynię, która w nagrodę poleci na Majorkę. (mb)



Monika Maciejczuk
Kod: lato13

DZIEWCZYNA LATA 2004

Kod kandydatki:

GAZETA współczesna

Nazwisko i imię głosującego

Adres głosującego

Wypełniony kupon należy przesłać w terminie do 6 IX 2004 (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: „GW” ul. Św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok, z dopiskiem „Dziewczyna lata”. (Podczas głosowania obowiązuje 2 dniowy cyki ważności kuponu).

OŚWIADCZENIE

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetworzenie moich danych osobowych I ich opublikowanie na łamach „Gazety Współczesnej”. Zostałem poinformowany, że: 1. Administratorem danych jest – „KRESY BO” spółka z o.o. w Białymstoku, ul. Św. Mikołaja 1, 2. Celem zbierania danych jest obsługa konkursu, 3. Moje dane nie będą przekazywane innym podmiotom, 4. Mam prawo wglądu do danych, ich poprawiania i uzupełniania, 5. Podanie danych jest dobrowolne.

(data, podpis) .....

jk

Nie poddają się upływowi czasu, aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym i społecznym, razem stworzyły...

Kabaret starszych pań

Czasem ujawniają się jako Tajny Związek Ukrytych Podwiązek. Są też orędowniczkami lokalnego folkloru, śpiewają tradycyjne pieśni ludowe w zespole „Pojezierze". Po próbach lubią zasiąść w przyjemnej restauracji i wypić piwo. Najmłodsza z nich ma 56 lat, najstarsza dobiega osiemdziesiątki. Są babciami, matkami, żonami, ale przede wszystkim kobietami, które kochają życie. Ich receptą na upływający czas jest aktywność, poczucie humoru i otwarcie na innych.

MAGDALENA BROZIO



Od lewej: Krystyna Kruszewska, Franciszka Jakubowska, Maria Koncewicz, Jadwiga Sakowska – kobiety dużą część swego czasu spędzają razem.

Jest ich około dwudziestu, pierwszy występ dały w 2001 roku w Węgorzewie. Od tamtej pory można je spotkać na różnych festiwalach okolicznościowych, spotkaniach seniorów, ostatnio także na „Mulatce", gdzie wystąpiły jako jedyny ełcki zespół kabaretowy. Mówią, że do angażowania się w życie publiczne skłoniła je nuda i chęć do spotkań z innymi ludźmi.

O początku przy piwku

Zaczęło się od imprezy pod nazwą „Od młodości do starości", gdzie wystąpiły po raz pierwszy, jako przerywnik do programu. Na początku ich program był poważny i wyważony. Z czasem jednak pomysły zaczęły dotyczyć śmieszności życia ludzkiego, pojawiało się coraz więcej gagów i żartów. Stopniowo powstawał program artystyczny w satyryczno-rozrywkowym tonie.

Opiekunem zespołu, swoistym managerem jest Maria Koncewicz. To ona załatwia wyjazdy i jest od kontaktów z prasą. Na rozmowę umówiłyśmy się właśnie u niej w domu. Opowiedzieć o zespole i kabarecie przyszły jeszcze trzy panie: Jadwiga Sakowska, Krystyna Kruszewska i Franciszka Jakubowska. Wszystkie uśmiechnięte, zadowolone i zadbane. Siedzimy przy stole zastawionym domowymi wypiekami. Choć atmosfery nie trzeba rozluźniać, częstują piwem i same też nalewają sobie do szklanek.

Kiedy opowiadają, jak zaczynały, sprzeczają się między sobą. Pamięć jest przecież zawodna, a szczegóły tak ważne. Co chwila, przy wybuchach śmiechu, słychać: a pamiętasz jak wtedy..., pamiętacie dziewczyny... Ustalenie czasu i miejsca zajmuje chwilę, pomaga w tym kronika, ręcznie pisane wspomnienia z wszystkich imprez, ozdobione zdjęciami. Na fotografiach widać uśmiechnięte starsze panie, to w mazurskich strojach ludowych, to w przebraniach gosposi, innym razem w ubraniach ze „szmateksów".

– To pokaz mody w Węgorzewie – mówi Maria Koncewicz. – Występowałyśmy już jako grupa parakabaretowa. Ubrania kupowałyśmy w „lumpeksach".

Każdy może zrobić kabaret

Oddzielnym tematem jest tegoroczna „Mulatka", czyli Mazurskie Lato Kabaretowe w Ełku. Kabaret „Tajny Związek Ukrytych Podwiązek" powstał właśnie na potrzeby tej imprezy. Z początku nie wiadomo było jaką nazwę nadać nowej formacji. Wśród propozycji znalazły się „Eurobabki", „Młodzieżówki z podstawówki" oraz „Tajny Związek Ukrytych Podwiązek". Tę ostatnią nazwę wymyśliła córka pani Marii, która wiernie kibicuje mamie i jej przyjaciółkom. Repertuar na jubileuszową „Mulatkę" powstawał miesiąc.

– Nie walczyłyśmy o medale – dodaje pani Maria. – Ale jury mogło nam podziękować chociażby za odwagę.

– Nie każdy może wyjść na scenę i to warto docenić – popiera przedmówczynię Krystyna Kruszewska.

– Za to bardzo miło potraktowali nas młodzi chłopcy z kieleckiego kabaretu – wtrąca Franciszka Jakubowska. – Zaprosili nas do siebie na występy.

Wiedzą, że ich program nie każdemu mógł przypaść do gustu, czują własny brak obycia scenicznego, nieoszlifowane fachową ręką teksty. W tych sprawach przydałaby się im pomoc, ale zachęcać do pracy ich nie trzeba.

– My kochamy żyć i mamy poczucie humoru – mówi Jadwiga Sakowska. – Kochamy coś robić i wiemy, że można. Trzeba tylko chcieć. Nawet choleryk może stworzyć kabaret, jeśli tylko będzie mu się chciało.

Starszym paniom odwagi nie można odmówić. Choć, jak twierdzą, publiczne występy zawsze są tremujące. Ale pokonanie swojej słabości dodaje energii i uskrzydla.

Podróbka wiejskiego zespołu

Gdy wiek pozwalał im być czynnymi zawodowo, pracowały w bardzo różnych środowiskach. Jest wśród nich była kucharka, sklepowa, urzędniczka, bibliotekarz, pielęgniarka, ekonomistka, bankowiec, krawcowa. Zapytane o wcześniejsze działania społeczne, z powagą wymieniają zasiadanie w radzie nadzorczej komitetu osiedlowego, udział w związkach zawodowych, komisji społeczno-wychowawczej czy o pracy w spółce „Społem". Wcześniej była też praca z dziećmi i występy w zespołach muzycznych. Każda z nich choć odrobinę swego czasu poświęcała na sprawy społeczne. Teraz, kiedy nie pracują zawodowo i często są już owdowiałe, spotkania w gronie rówieśniczek pozwalają zachować równowagę wewnętrzną i radość życia, dają ogromną satysfakcję. Wspólna praca to także okazja do miłego spędzenia czasu.

Próby w Ełckim Centrum Kultury, często kończą się wypadem na lody czy na piwo do restauracji.

– Życia nie można zmarnować – z przekonaniem mówi Maria Koncewicz. – Trzeba brać z niego to, co najlepsze i niczym się nie martwić.

Ich wspólnym marzeniem jest wyjazd do Kazimierza Dolnego na festiwal folklorystyczny, gdzie przyjeżdżają zespoły podtrzymujące tradycje z dawnych lat.

– Jesteśmy podróbką wiejskiego zespołu – mówią, i śmieją się przy tym.– Wiemy, że się tam nie dostaniemy, poprzeczka jest na prawdę wysoka.

Poza tym, chcą żyć w zgodzie i bez większych sprzeczek.

– Gdzie są same kobiety, tam są scysje i trzeba się z tym pogodzić – mówi pani Jadwiga. – Byle nie było wielkich kłótni. Choć w zespole jest dwóch mężczyzn, więc wcale nie jest źle.

Mocne oparcie w przyjaźni

Są dumne, że wraz z nimi pracują młodzi ludzie, którzy odnajdują z „babciami" wspólny język i dobrze się bawią.

– Mamy wspaniałego muzyka – Daniela, który nawet w czasie swego urlopu przychodzi na próby – mówi pani Maria. – Taki młody, a tak wielką cierpliwość ma do nas...

Skład zespołu wciąż się zmienia, wszystkie przyzwyczaiły się do ciągłych rotacji. Wiele osób odeszło na zawsze. Kobiety normalnie traktują to, że ktoś nagle zaczyna chorować i trzeba o niego zadbać, odwiedzić w hospicjum. Jednak dzięki temu, że zespół je łączy, łatwiej jest im przetrwać razem przykre sytuacje, tragedie życiowe. Wzajemna pamięć jest bardzo ważna.

– Obserwuję mamę i jej przyjaciółki z zauroczeniem. Wiele dla siebie znaczą, przyjaźnią się i wspierają – mówi Magda, córka Marii Koncewicz. – Prawie wszystkie straciły już mężów, zaskoczyło mnie to, jak wspaniale się po tym odnalazły. My, dzieci, kochamy je mocno i przyjeżdżamy do nich, ale rzadko się widzimy. Wystarczy, że przez dwa dni nie mam wieści od mamy, myślę, że coś się stało. Ale zaraz potem przypominam sobie, że w każdej chwili zaopiekują się nią koleżanki. Ta przyjaźń i wspólne oddanie są w tym wszystkim najpiękniejsze.

REKLAMA



Wiesław Janicki napisał już 500 odcinków słynnej radiowej sagi „Na Młynowej"

Świat wydumany

Kiedyś chciał zostać chemikiem, a jest dziennikarzem. Oduczał się białostockiego „sledzikowania" i zaśpiewu, a teraz jego audycja w Radiu Białystok jest ostoją takiego języka. Stworzył pięćset odcinków słynnej sagi radiowej „Na Młynowej", a żadnego z nich nie wysłuchał w radiu.

ANNA DANILEWICZ

Biografia Wiesława Janickiego pełna jest tajemnic i zagadek. Nie wiadomo, kiedy się urodził, nie wiadomo dokładnie gdzie, bo miejscowości, którą podaje jako miejsce swojego urodzenia, nie ma na żadnej mapie.

– To prawda – kwituje krótko sam zainteresowany i wyjaśnia, że na świat przyszedł w Lipówce, małej miejscowości na dawnej granicy polsko-pruskiej. Jego ojciec był tutaj szefem urzędu celnego. Potem, kiedy ta linia graniczna przeszła do historii, zniknęła też sama miejscowość.

– Jestem bezpaństwowy, bo urodziłem się „nigdzie" – podsumowuje Wiesław Janicki.

Kiedy był mały, rodzina przeniosła się do Białegostoku. Chociaż Wiesław Janicki nie jest rodowitym białostoczaninem, przesiąkł szybko językiem tego miasta. Do tego stopnia, że – jak sam podkreśla – na studiach musiał się uczyć od nowa języka polskiego.

– Bałem się w towarzystwie odezwać, bo od razu byłem pośmiewiskiem dla wszystkich. Nie rozumiałem wtedy jeszcze, że inność człowieka jest jego siłą, a nie odwrotnie – mówi Janicki.

Dziś twierdzi, że już nie potrafiłby mówić „po naszemu". Ale doskonale specyfikę tego języka wyczuwa i oddaje w radiu i w gazecie.

Wykopani za wykopki

Na długo przed tym, zanim został dziennikarzem, chciał być chemikiem. Studia na Uniwersytecie Łódzkim zakończył jednak dość szybko. Po drugim roku wyrzucono go z uniwersytetu. Powód? Oczywiście, polityczny – odmówił wyjazdu na wykopki do PGR-u.

– Nas na roku było 160. Setka odmówiła i wszyscy natychmiast znaleźli się na bruku – wspomina Janicki. Młodzi mężczyźni mieli tylko jeden wybór: albo iść do wojska, albo starać się o przyjęcie na studia w innym miejscu. Ruszyli więc w stronę Gdańska, bo tam właśnie otwierano inżynierię sanitarną. Na dwa przystanki przed końcem podróży, do pociągu wsiadł kolega Wiesława Janickiego.

– Kiedy nas wszystkich zobaczył, w takiej masie, zapytał: Gdzie wy jedziecie? – Na inżynierię. – Po co? Przecież na farmacji przyjmują, bo to taki zababiony kierunek – opowiada Janicki.

Tak trafili do prof. Czertkowskiego, który wybaczył im nieznajomość łaciny i przyjął do siebie na trzeci rok farmacji.

– Wcale tego nie żałuję. Farmacja nauczyła mnie akuratności, porządku, czasu, pilnowania terminów. Jak nie tak są ułożone kartki, to nie idzie mi pisanie – dodaje.

Płodozmian zawodowy

Po studiach pracował przez pewien czas w aptece, potem w Zarządzie Aptek, był współzałożycielem Technikum Farmaceutycznego w Białymstoku. Jednak już wtedy dały o sobie znać literacko-artystyczne (W dużym cudzysłowie! – podkreśla Wiesław Janicki) ciągotki. Pisał felietony do tygodnika służby zdrowia. W „Gazecie Białostockiej" razem z Leszkiem Tarasiewiczem tworzył felietony sportowe, choć na sporcie – jak sam mówi – w ogóle się nie znał.

– Polegało to na tym, że on mi dawał temat i wyjaśniał wszystko, a ja opracowywałem to – tłumaczy.

W końcu trafił do białostockiego radia, gdzie przepracował prawie ćwierć wieku. Zaczynał jako zwykły dziennikarz, skończył na stanowisku kierownika redakcji literackiej, zdobywając po drodze m.in. tak znaczące trofeum, jak Złoty Mikrofon. Odszedł w stanie wojennym, tym razem bardziej z powodów osobistych, niż politycznych.

– Płodozmian, zwłaszcza w dziennikarstwie, jest bardzo dobrą rzeczą. Pomyślałem, że poszukam szczęścia w innych działach tego zawodu. No i trafiłem do prasy – mówi Janicki.

Cześkowy kącik

Razem z Jerzym Kwaczyńskim zakładał „Kurier Podlaski", potem pracował w łomżyńskich „Kontaktach", aż w końcu przeszedł do „Gazety Współczesnej".

– Do dziś ten Cześkowy kącik tu trzymam – mówi. – Felietonista, czy „rozmówkonista", jakim jestem, ma tę przewagę nad normalnym dziennikarzem, że nie musi zastanawiać się, w jakim kierunku iść, bo kierunek ma. Musi tylko śledzić życie, wiedzieć, co się wokół niego dzieje. A wtedy tematów nie braknie.

Najlepszym tego dowodem jest gazetowy staż jego bohatera, Cześka Tarasewicza. Gości on na łamach „Współczesnej" od ponad sześciuset tygodni.

„Czasem tylko się dziwię"

Pierwowzór Cześka Tarasewicza mieszkał przy nieistniejącej już ul. Śledziowej w Białymstoku, w obecnej dzielnicy Piaski. Pierwsze wywiady w gazecie były zapisem prawdziwych rozmów, jakie przeprowadzał z nim Janicki.

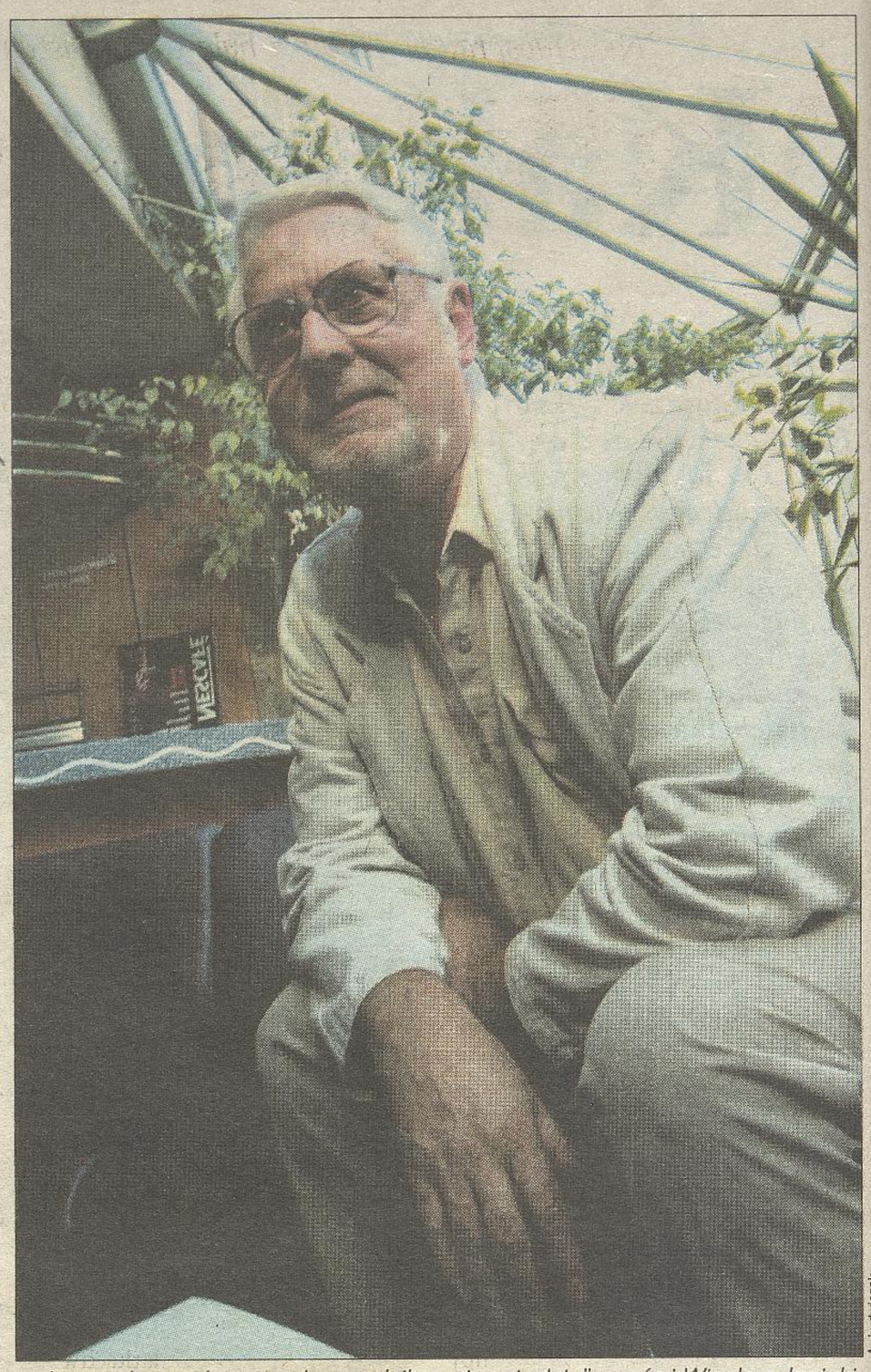
– Mam wrażenie, że ja wciąż z tym człowiekiem robię te rozmowy. Znałem go wystarczająco długo, znam jego poglądy. Nie jest ciężko rozgryźć człowieka, jeśli się z nim długo, a zwłaszcza przy piwku, rozmawia.

A ten oryginalny „Czesiek" był człowiekiem niezwykle wylewnym. Łatwo się z nim rozmawiało, nie należało tylko mu przeszkadzać.

– Teraz, jak siadam do pisania, to mam go przed oczami i myślę, że on właśnie tak odpowiedziałby na moje pytanie, bo miał taki charakter, taki sposób mówienia. Chyba...

Ta świadomość przekłada się na sposób pisania tych rozmówek. Janicki tłumaczy, że jako pytający, stara się nie mieć własnych opinii, tylko „słuchać". Pozwala sobie jedynie na to, by czasem się dziwić.

– Czasem mi się napisze takie zdanie, że sam jestem zdziwiony, że ten Czesiek tak powiedział, dlaczego to brzmi w ten sposób, a nie inaczej.



A. Ludwiczak

– Jestem bezpaństwowy, bo urodziłem się „nigdzie" – mówi Wiesław Janicki, twórca słynnej sagi radiowej „Na Młynowej"

Podwójne życie

Kto czyta rozmówki z Cześkiem wie dobrze, że to człowiek nerwowy, żywo reagujący na rzeczywistość.

– A zwłaszcza na różne draństwa, które się wokół niego dzieją. To, o czym on mówi, to zazwyczaj sprawy sporne, kłótliwe. On chciałby mówić o wszystkim, co dzieje się nie tak – tak to sobie wyobrażam – tłumaczy autor.

Po dwóch latach obecności na łamach prasy, Czesiek zaczął prowadzić podwójne życie: w gazecie i w radiu. A Wiesław Janicki zatoczył koło i wrócił do radia.

– Od dwóch lat pisałem wywiady z Cześkiem, więc pomyślałem, że skoro on istnieje w świadomości czytelnika, to może mógłby zaistnieć też w świadomości radiosłuchacza.

Pierwszy odcinek nie nazywał się jeszcze „Młynową" i nie grali w nim aktorzy, którzy występują tu obecnie. I chociaż Jerzy Muszyński, ówczesny naczelny, stwierdził, że zrobione to było „nie tak", to jednak pomysł od razu mu się spodobał.

– Trafiłem na człowieka, który, jak to się mówi, „wyczuł bluesa". Ściągnął z Warszawy rasowego reżysera, Zdzisława Dąbrowskiego. On zrobił casting, przesłuchaliśmy aktorów, myśląc, do czego oni mogą nam się przydać.

Domyśleć postać

Na początku było siedem, może osiem postaci. Potem „Młynowa" rodzina rozrastała się coraz bardziej. Dochodzili nowi aktorzy, a wraz z nimi nowe postaci.

– Większość tych postaci była domyślana do ludzi, a nie odwrotnie. Najpierw słuchało się aktora, jego barwy głosu, sposobu mówienia, a potem szukało się postaci do niego – wyjaśnia Janicki.

Taki dobór teatralnych bohaterów wpłynął też na sposób pisania Wiesława Janickiego. Nie tworzy on jakiejś wydumanej historii, którą potem ktoś ma zagrać. Uwzględnia postać, dla której pisze – jej warunki głosowe, temperament, sposób mówienia.

– Gdybym chciał narzucać coś, co jest sprzeczne z fizyczną postacią, to nic by z tego nie wyszło. A i tak się zdarza, że ja coś napiszę, a potem aktor na próbie mówi: „Zaraz, ja się tak nigdy nie odzywam, to nie są moje słowa."

Przy Grunwaldzkiej ulicy

Chociaż domownicy i goście kuchni przy ul. Młynowej komentują i wyśmiewają świat, w którym żyjemy, sami należą do świata, którego już nie ma. Na współczesnej Młynowej starych domów, takich jak chałupa Cześków, jest coraz mniej. A i język, którym mówią, już praktycznie nie istnieje.

– Ponieważ jest to świat wydumany, to i ten język jest wydumany, takiego języka już przecież nie ma. Telewizja tak zunifikowała nasz język, że wszyscy w Polsce mówią tak samo – mówi twórca „Na Młynowej"

Język białostocki w czystej postaci rzadko można usłyszeć na ulicach miasta – czasem na rynku rozmawiają tak ze sobą dwie babuleńki. Tylko na radiowej Młynowej jest on wciąż w użyciu, ale mówi nim tylko najstarsze pokolenie bohaterów.

– Pisząc, muszę zwracać uwagę nawet na niuanse związane ze składnią. Na przykład, rodowici białostoczanie, nawet jak mówią językiem ogólnym, to jeszcze czasem powiedzą: „przy Grunwaldzkiej ulicy", a nie „przy ulicy Grunwaldzkiej". To są takie drobiazgi, ale ja muszę o nich pamiętać.

Co tydzień W. Janicki musi przygotować 25-minutowy odcinek. Napisanie jednej strony tekstu zajmuje mu kilka godzin, całego odcinka – nawet kilka dni. Jednak kiedy w niedzielę w radiu leci „Młynowa", on wyłącza odbiornik.

– Nie mogę słuchać tego, co zrobiłem, gdyż od razu wiem, że zrobiłbym to inaczej. Praca tego typu nigdy się nie kończy. W każdym napisanym odcinku widzę braki, błędy i to mnie denerwuje. Zresztą jak kilka odcinków przesłuchałem, to byłem załamany.

REKLAMA



bea

Niepełnosprawna 23-latka była wykorzystywana seksualnie

Matka prowadzała ją do mężczyzn

Modzele – wieś położona w gminie Wąsosz. W jednej z rodzin przez kilka lat rozgrywał się dramat. Matka prowadziła córkę, cierpiącą na niedorozwój umysłowy, do mężczyzn, a dziewczyna świadczyła im usługi seksualne. Nie udało się nam ustalić, czy czerpała z tego korzyści. Dotarliśmy do mężczyzny, który jest ojcem młodszego dziecka Katarzyny P.

AGNIESZKA SZAKIEL

– Przez dwa lata matka przyprowadzała do mnie Kasię. A że wyszło tak a nie inaczej, mówi się trudno – wzrusza ramionami 62-letni Franciszek K. Przyznaje, że jest ojcem półrocznej Ani, córki Katarzyny P.

Dramat Katarzyny

Wspólnie z pracownicą Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej odwiedziłam rodzinę P. Jadąc wiejską drogą już z daleka zauważyłam, że w domu państwa P. brakuje ręki gospodarza. Dom porośnięty trawą, na podwórku nieład, bałagan. Przywitała nas Romualda P., matka Katarzyny. Zaprosiła nas do domu. Wewnątrz nieopisany bałagan. Zamiast podłogi – klepisko, na którym leżą brudne szmaty, przypominające chodniki. W kuchni-pokoju stoją dwa łóżka. Pościel koloru ziemistego. Córki starają się szybko zasłać łóżka, przepraszają za bałagan. Pod jednym z łóżek stoi garnek, a w nim pełno niedopałków po papierosach. – Tyle razy mówiłam, żeby nie zostawiać niedopałków, bo jeszcze może dojść do tragedii. Pożar gotowy – reaguje natychmiast pracownik socjalny.

Romualda P. krząta się po domu, udając, że coś robi.

W drugim kącie pokoju na stołku stoi wiadro z mlekiem. Pływają w nim muchy i robaki. W drugim pokoju podobnie – rozesłane łóżka, wszędzie walają się brudne ubrania. Wiesia – najmłodsza, 16-letnia córka państwa P. obiecuje, że weźmie się za porządek w domu.

Podczas rozmowy Katarzyna P. jest bezradna. Po każdym z moich pytań patrzy wyczekująco na matkę, jakby bała się sama odpowiadać. Na pytanie, czy mama prowadzała ją do mężczyzn, kiwa potwierdzająco głową. Nie potrafi odpowiedzieć na pytanie co będzie jak po raz trzeci zajdzie w ciążę. Uśmiecha się i wzrusza ramionami, mrucząc, że „może nie zajdzie" i „nie wiem". Pomimo zalęknionego uśmiechu w oczach Katarzyny i jej młodszej siostry dostrzegam łzy.

Chciała ją wydać za mąż

Sąsiedzi wiedzą i potwierdzają, że matka przyprowadzała Kasię do mężczyzn.

– Mama chciała ją wydać za mąż. Prowadzała ją po wsi – tak mówią sąsiedzi. Matka Katarzyny zaprzecza, mówi, że córka sama chce z nią wszędzie chodzić.

– Jak wychodziła z nią rano to wracała wieczorem. Nawet żadnych pozorów nie stwarzała. Mogłaby przynajmniej udać, że ze sklepu wraca – mówi jedna z sąsiadek.

Katarzyna P. jest matką dwojga dzieci. Pierwsze dziecko zostało jej odebrane 5 miesięcy po urodzeniu, drugie – jak się urodziło.

– Ona nie potrafi zająć się sobą, a co dopiero niemowlakiem – mówi jedna z sąsiadek (nazwisko do wiadomości redakcji). – Prawdopodobnie dawała mu do jedzenia lizaki.

Sąsiedzi widzieli jak policja zabierała pierwsze dziecko Katarzyny.

– Kaśka płakała, ale na drugi dzień już spacerowała z matką po wsi. Szybko jej przeszło – dodają sąsiedzi.

Wynoście się!

W Modzelach od urodzenia mieszka Edward P., ojciec Katarzyny. Wspólnie z małżonką Romualdą P. mają pięcioro dzieci. Z opinii sąsiadów okazuje się, że nie są to źli ludzie, ale rodzina jest niezaradna życiowo.

– Nikomu nie wadzą, są spokojni, ale nie potrafią gospodarzyć – mówi Sylwester Mitros, sołtys. – Mają gospodarkę takiej wielkości jak moja. Ja też mam pięcioro dzieci ale – jak widać jest rodzina i rodzina – dodaje sołtys.



W tym domu wegetuje siedmioosobowa rodzina.

Ale słychać i inne głosy:

– To legactwo. Mają więcej pieniędzy niż my, a my całymi dniami pracujemy. Liczą tylko na pieniądze z opieki społecznej – mówią sąsiedzi.

Nagle rodzina zmienia zdanie. Każą nam opuścić dom i krzyczą, żebym nic o nich nie pisała. Ojciec Katarzyny był tak zbulwersowany, że gdyby nie krzyki córek: „Tato tak nie można" pobiłby pracownicę socjalną. Posypały się wyzwiska, musiałyśmy uciekać z posesji P.

Chcą pomóc

Po pierwszej informacji o rodzinie P. i sytuacji w jakiej żyje Katarzyna, otrzymaliśmy telefon z Domu Pomocy Społecznej w Łomży. Franciszek Chrzanowski, dyrektor DPS-u zaproponował umieszczenie dziewczyny w placówce na ul. Polowej w Łomży. Jednak jest pewien szkopuł. W związku ze zmianą ustawy o pomocy społecznej, koszty pobytu osoby w DPS-ie ponosi rodzina i gmina. Koszt utrzymania jednej osoby w DPS-ie w Łomży wynosi 1.790 zł na miesiąc. Sytuacja Katarzyny P. wydaje się być jasna: 420 zł renty socjalnej, którą dziewczyna otrzymuje z tytułu niepełnosprawności otrzymywałby Dom Pomocy Społecznej. Resztę – 1.370 zł musiałaby pokryć gmina. Czy władze gminy zgodzą się na finansowanie pobytu Katarzyny P. w DPS-ie w Łomży? Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej mówi, że nie jest to mała suma i że nie mają na to pieniędzy. Czesław Ołdakowski, wójt gminy Wąsosz mówi, że sam nie podejmie takiej decyzji.



Autorka

– Postaram się porozmawiać z matką Katarzyny. Wytłumaczę jej, że Kasi nie będzie źle w placówce – mówi Halina Żukowska kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

– Decyzja,czy władze gminy sfinansują pobyt Katarzyny w Domu Pomocy Społecznej, zależy od Rady Gminy – mówi wójt Czesław Ołdakowski.

– Decyzja należy do Rady Gminy. Sprawa Katarzyny P. została przedstawiona na komisji. Po niedzieli na sesji będziemy kontynuować temat – mówi Czesław Ołdakowski.

Decyzja, którą podejmą radni, nie należy do najłatwiejszych. Jak mówi wójt – 1.400 zł miesięcznie to nie jest mała kwota. Te pieniądze można by przeznaczyć np. na utrzymanie dwóch bezrobotnych.

– Miesięczny wydatek 1.400 zł w skali roku daje nam prawie 17.000 zł, to nie jest mało – mówi Czesław Ołdakowski, wójt gminy Wąsosz.

Ale czy można tak zostawić sprawę? Czy mamy pewność, że nie dojdzie do kolejnej ciąży Katarzyny P.? Sąsiedzi mówią, że teraz Kasi nie widać na wsi. Siedzi w domu, ale jak długo? – Nie wiadomo.

– A czy ktoś je upilnuje? Tylko patrzeć jak znów będzie chodzić z brzuchem – takie słowa słyszymy od mieszkańców Modzel.

Wiemy, że chodzi o pieniądze

Pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej obawiają się kolejnego problemu. Matka Katarzyny P. pomimo że ma ograniczone prawa nad dziećmi, dobrowolnie nie odda Katarzyny do Domu Pomocy Społecznej.

– Już wcześniej jeden z chłopców przebywał w Domu Pomocy Społecznej w Grajewie, ale został zabrany do domu – mówi Halina Żukowska, kierownik GOPS-u. – Wszyscy wiemy, że matce chodzi o pieniądze. 420 zł zamiast do placówki trafia teraz do rodziny.

Jeśli matka nie wyrazi zgody na oddanie córki, wówczas GOPS wystąpi z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie dziewczyny. Jak mówią pracownice GOPS-u będzie z tym problem, gdyż takie sprawy odbywają się w sądzie w Suwałkach, a jeśli będą chciały zawieźć Katarzynę P. do Suwałk, na pewno nie obędzie się to bez policji, gdyż matka nie odda dziecka.

– Postaram się porozmawiać z matką Katarzyny. Wytłumaczę jej, że Kasi nie będzie źle w placówce. Dołożę wszelkich starań, aby jej matka wyraziła zgodę na umieszczenie córki w DPS-ie – mówi Halina Żukowska.

Los dziewczyny, która cierpi na niedorozwój umysłowy jest w rękach radnych gminy Wąsosz.

REKLAMA



Jacek Janowicz przebiegł w tydzień polskie wybrzeże

Latarnik miał rację

Poniedziałek. Co powiedział latarnik?

Startuję o 9.40 spod latarni na wyspie Wolin. Przed startem wdrapujemy się na 360 stopni latarni morskiej w Świnoujściu. Jest jeszcze zamknięta, ale latarnik okazuje się być człowiekiem miłym. Wiadomość o planowanym biegu na Hel wywiera na Nim wstrząsające wrażenie. „Współczuję panu" – mówi i drapiąc się w głowę odchodzi. Gdy schodzimy na dół, wraca specjalnie, by jak echo powtórzyć: „Współczuję panu". Wybiegam. Przed Międzyzdrojami pierwsza plaża nudystów, ale z racji wczesnej pory mało zaludniona, ledwie kilka par wyleguje się na wydmach. Za Międzyzdrojami piękny wysoki brzeg, to chyba najbardziej malownicza część polskiego wybrzeża. Niestety, pojawia się więcej kamieni i muszę trochę zwolnić. Bieganie po plaży jest przyjemne, ale gdy w grę wchodzą dziesiątki kilometrów, pojawiają się problemy. Na przykład plaże, które w niektórych miejscowościach ciągną się kilometrami. Panuje tu taki tłok, że nie da się biec. Albo zbiegam na grząski piach, albo zbaczam w stronę wody, która zalewa mi buty. Staram się tego unikać, ale po kilku razach daję za wygraną. Bardziej mokry i tak już nie będę. To błąd. Jeszcze tego nie czuję, ale w takich warunkach produkcja odcisków idzie pełną parą. W Świętouściu robię przerwę na posiłek. Gdybym biegł tylko do granicy przyjemności, tu zatrzymałbym się na nocleg. A przecież to dopiero połowa planowanego na dziś dystansu. Około 16 opuszczam wyspę, ale żeby znaleźć się na stałym lądzie, muszę zbiec z plaży i cofnąć się do mostu w Dziwnowie. Wchodzę do sklepu by się napić, płacąc zapominam okularów, po kilometrze zauważam ich brak, wracam, są. Będę je gubił jeszcze 3 razy. Nagle czuję ból. Zdejmuję buty i widzę krew. Jeden z bąbli zdarł się z powodu tarcia i dziś jest już po biegu. Ostatnie 8 kilometrów pokonuję na boso i praktycznie na piechotę. Gdy dochodzę do Rewala, jest już ciemno. Dobrze, że nie muszę załatwiać noclegu, to sprawa Basi i Zuli. Dziewczyny biorą mnie w swoje ręce, Zula robi masaż i opatruje stopy, Basia suszy buty, przygotowuje ubranie i sprzęt na jutro. Mam gorączkę, brak mi sił.

Wtorek. Strzeż się wody jak ognia!

O 9.15 wyruszam do drugiego etapu. Jestem mądrzejszy o 68 kilometrów i trzy odciski na stopach. Dziś już wiem, że dopóki biegnę w butach, mam się strzec wody jak ognia. Odcinki pełne turystów pokonuję na piechotę. Zaciskam zęby. Rany na stopach odbierają przyjemność biegu. Przed Mrzeżynem skręcam do lasu. Wracam na plażę, sięgam po okulary... Nie ma! Wracam do lasu. Szukam. Są! To już drugi raz. Wreszcie widzę Mrzeżyno. Gonię resztkami sił. Przede mną duży kanał. Muszę przebiec przez most i nadłożyć półtora kilometra zanim trafię na plażę po drugiej stronie portu. Zmiana opatrunków, lekki posiłek i czas ruszać. Do Kołobrzegu 15 kilometrów, ale jakoś idzie. Przed miastem mijam plażę naturystów. Za Kołobrzegiem trafiam na wspaniałą kilkukilometrową ścieżkę rowerową biegnącą wzdłuż wybrzeża przez Park Krajobrazowy. Biegnę boso, bo w butach już nie wytrzymuję bólu. Zadaję sobie pytanie: czy warto kontynuować bieg, skoro biegnę z zaciśniętymi z bólu zębami? Odpowiedź znam – warto! Ten kryzys był do przewidzenia, nie mogę poddać się bez walki. Taki dzień kształtuje charakter, uczy walki, twardości, nieustępliwości. Tu już nie liczy się kondycja, technika, wytrzymałość ani szybkość. Teraz popycha mnie do przodu wyłącznie wytrwałość. Do Ustronia dobiegam po ciemku. Basi, która czeka na plaży, daję znaki fleszem aparatu, aby mogła ocenić gdzie jestem. Co za ulga, że to już. Biorę prysznic i kładę się do łóżka. Znowu masaże, opatrunki, przekłuwanie pęcherzy. Wiję się z bólu, gdy Zula używa jakiegoś cudownego środka w sprayu.

Środa. Stopy mówią STOP!

Wstaję po ósmej i już wiem, że czasu było za mało. Bolą mnie świeże i zbyt stanowczo potraktowane rany. Próbuję się rozruszać. Wczoraj się udało, ale dziś ta metoda nie zdaje egzaminu. Ściągam buty i zdejmuję skarpetki. W butach jest za ciasno, aż 3 palce mam zawinięte w bandaż. Nic nie pomaga. Kolejny postój. Próbuję biec. Bez skutku. I jeszcze raz, i kolejny. Stopy nie chcą biec. Próbuję jeszcze kilkakrotnie, odpoczywam, zdejmuję buty, wkładam ponownie... Bezsilność. Przełykam gorycz jedynej słusznej decyzji i sięgam po telefon. „Basiu, schodzę z plaży pierwszym zejściem. Przyjedź." Zauważam zejście w las. W ręku mam pustą butelkę i okulary przeciwsłoneczne, które gubiłem już 2 razy. Szukam kosza na śmieci. Wreszcie jest. Wyrzucam butelkę. 10 minut później wychodzę z lasu, sięgam po okulary a w ręku mam... butelkę. A więc na śmietnik wyrzuciłem okulary... Wracam i szukam ich w górze śmieci... Są.

Czwartek. Odrodzenie na bosaka.

Rano aż boję się zejść z łóżka. Pierwszy krok i... jest nieźle. Do miejsca startu mam 10 km, więc Basia mnie odwozi. Schodzę na plażę, biegnę w butach. Trzy opatrunki uciskają stopę. Przed Sarbinowem drogę zagradza mi kanał. Nie ma rady – muszę go przejść boso. Czuję, że to jest to. Precz z butami! Szkoda tylko, że muszę je nieść w ręku. Biegnąc boso, nie muszę uważać na wodę, która obmywa stopy. Opatrunki się odklejają, ale nie zwracam na to uwagi. Znów czuję przyjemność z biegania. Jakie to wspaniałe uczucie nie odczuwać bólu! Jakaś para prosi mnie o zrobienie zdjęcia. Po 3 kilometrach zauważam brak okularów. To już czwarty raz! Wracać czy nie? W końcu uznaję, że skoro 3 razy wracałem, wrócę i czwarty. Biegnę 3 km w jedną i 3 w drugą stronę, ale bez skutku. W Mielnie kupuję nowe, bo słońce świeci ostro. Woda jest wyjątkowo zimna – zaledwie 11 stopni! Mało tego – w pobliskich Dąbkach o godzinie 14.00 termometr wskazał tylko 9 stopni! To rekordowo mało. Na schodach zwracam uwagę na starszego pana. Na koszulce napis: „Przyjaciel Maratonu Warszawskiego". Nawiązujemy rozmowę. Pan prof. dr hab. Zbigniew Grabowski ma 81 lat i od dawna jest najstarszym uczestnikiem narciarskiego Biegu Piastów. Po miłej rozmowie ruszam dalej. W Unieściu kolejny kanał. Woda w rzece jest o kilka stopni cieplejsza, nic więc dziwnego, że kąpią się tu tłumy. Kilometr na wschód jest całkiem spora naga plaża położona na wąskim przesmyku między Bałtykiem a jeziorem Jamno. Właśnie zamierzałem zrobić sobie postój a tu – same golasy. Młodych niewielu, średnia wieku gdzieś po czterdziestce. Słońce piękne, spokój – siadam. 2 minuty później kąpię się już nago w morzu, obniżając średnią wieku naturystów. Przed Łazami spotykam moje dziewczyny. Jak zwykle są przygotowane, jest coś do jedzenia i dużo płynów. Zostawiam buty i pędzę do Darłówka, ale mam wrażenie, że jak tylko spuszczam port z oka, oddala się on ode mnie. Nie daję za wygraną i w końcu go dopadam. Odcinek do Jarosławca jest bardzo męczący. Plaża roi się od kamieni, a ja nie mam butów. Zbiegam z plaży i szukam równoległej drogi w lesie. Jest. Wkrótce zmienia się w podmokłą, nieprzyjemną ścieżkę. Gdy zwalniam, obłażą mnie komary. Muszę biec, ale w lesie robi się ciemno. Wracam na plażę, ten odcinek mnie wykańcza.

Piątek. W skarpetkach na poligonie.

Wstaję rano i już wiem, że dzień nie rokuje najlepiej. Po pierwsze – pada. Po drugie – czuję każdy mięsień, a stopy choć prawie zagojone, to jednak bolą. Bez butów biega się przyjemnie, ale obciążenia są dużo większe i na dłuższą metę jest to biegowe samobójstwo. Basia odwozi mnie na start. 26-kilometrowy odcinek do Ustki jest dziki i biegnie wzdłuż poligonu. Plaża odbiera mi ochotę do biegu. Pełno tu kamieni, a brzeg morza jest stromy i miękki. Skręcam w las. Mijam tabliczkę „Teren wojskowy" i dobiegam boso do asfaltowej drogi. Dobrze, że mam skarpetki. Po prawej mijam bazę wojskową. Przede mną otwarty szlaban i napis: „Poligon wojskowy, wstęp wzbroniony". Szlaban jest otwarty, więc idę. Pół godziny później ciszę przerywa seria z karabinu. Race świetlne krzyżują się w powietrzu, przez megafon słyszę krzyki i rozkazy. Z lasu wyjeżdżają ciężarówki, na każdej naczepie działo i kilkunastu żołnierzy. Pytam żołnierza ile jest stąd do Ustki. Nie wie. Ciekawe czy wie, co to jest Ustka. Przede mną kolumna dziesięciu wozów. Schodzę z szosy i siadam w rowie. Deszcz wciąż pada. Staram się nie rzucać w oczy. Jestem ubrany w ortalion, spodenki, czapeczkę i skarpetki. Te skarpetki sprawiają, że nie pasuję do obrazka. Ciężarówki skręcają obok mnie na pole i oddają strzały do wyimaginowanego samolotu. Dzwonię do Basi – nie mam zasięgu. Łapię go po kwadransie i proszę o przyjazd. Basia wyrusza, ale szlaban jest już zamknięty, a żołnierz ma rozkazy sprzeczne z intencjami Basi. Trzeba wiać. Manewry się kończą. Żołnierze zbierają śmieci. Jeden z nich idzie prosto na mnie i wdeptując śmieci w ziemię, prosi o papierosa. Odchodzi z niczym. Czuję, że na mnie już czas, ale ciężarówki nadal stoją przy drodze. Ech, nie mam wyjścia. Wyciągam telefon i defiluję w deszczu w skarpetkach przed kilkudziesięcioma żołnierzami udając, że rozmawiam. Nie patrzę na nikogo. Oni przeciwnie – chyba dawno nie mieli takiego ubawu. Pracują radary, biegają żołnierze. Co ja tu robię? Zmęczył mnie ten poligon, straciłem kupę czasu. Moje pięty potrzebują odpoczynku, reszta nóg też. Robi się późno, wciąż pada. Z trudem pokonuję ostatnie kilometry i gdy widzę Rowy, cieszę się jak dziecko.

Sobota. Plaża dla rowerów.

Rano świeci słońce. Na plaży widzę jaką dobrą robotę zrobiła nocna ulewa. Plaża jest tak utwardzona, że można biec prawie po jej całej szerokości. Na dodatek porywisty wiatr wyrzuca na brzeg fale, które utrzy-

Powiedzieli przed biegiem:

Jacek Janowicz
Mam do przebiegnięcia około 400 km. Planuję zrobić to w tydzień, ale różnie może być. Jestem amatorem, nie stosuję ani specjalnych metod treningowych, ani żadnej diety. Biegam dla przyjemności, a plaża jest miejscem, gdzie biega mi się najlepiej. Jedynym minusem biegania po plaży jest brak górek.

Barbara Maj
Z Jackiem może być problem. Będzie się wyrywał, żeby biec także w nocy, bo noce takie romantyczne... A, niech sobie biegnie, jak będą mecze pucharowe, to na pewno się zatrzyma, żeby znaleźć gdzieś telewizor i obejrzeć. Dobrze że będę miała Zulę z dziećmi, razem będzie nam raźniej czekać. Będziemy się wylegiwać na plaży, aby była równowaga. W końcu ktoś musi leżeć, żeby biec mógł ktoś...

Zula
Nareszcie jakiś odpoczynek. Taki bieg to świetna sprawa, zwłaszcza dla nas. Już nie mogłam się doczekać, będzie można trochę zwolnić. Czy Jackowi się uda? My mamy czas, jak dla mnie – może biec i dwa tygodnie. Moje ręce są do dyspozycji, tylko że z jego kondycją może być tak, że bardziej będzie potrzebował masarza (oczywiście z dostawą kiełbasy) niż masażysty.

Viktoria
Fajnie, że sobie popływam i się poopalam. Będzie fajnie. Ja to lubię morze. Ale sobie poszaleję... Słucham? Czy Jacek dobiegnie? To on jedzie z nami?

Zuzia
Jak będę duża, to też przebiegnę całe morze i po drodze pozbieram wszystkie muszelki.



Skład ekipy wspomagającej Jacka: Barbara jako kierowca oraz masażystka Zula z córkami Wiktorią i Zuzią

Skład ekipy:
Jacek Janowicz – biegacz
Ma 33 lata. Pochodzi z Sokółki, w Białymstoku mieszka od 7 lat, z wykształcenia jest misjonarzem i dziennikarzem. Od 1997 roku prowadzi i występuje w kabarecie „Widelec". Autor felietonów „Na Widelcu" drukowanych w każdy piątek w „Gazecie Współczesnej". Pomysłodawca i współtwórca Ligi Kabaretów Białostockiej Pustyni Kabaretowej, zdobywca Złotych Kluczy „Kuriera Porannego" w dziedzinie kultury. Pasjonat sportu, biegacz, piłkarz, rowerzysta. Uwielbia podróże. W 2001 roku przejechał na rowerze w ciągu doby 501,5 km.
Barbara Maj – kierowca
Pochodzi z Wałbrzycha, a do Białegostoku przyjechała studiować architekturę wnętrz. Od kilku lat występuje w kaba-



Kilka razy w ciągu tego tygodnia myślał że nie da rady

Trasa:
Poniedziałek – Świnoujście – Rewal – 68 km
Wtorek – Rewal – Ustronie Morskie – 67 km
Środa – Ustronie Morskie – Pleśna – 10 km
Czwartek – Pleśna – Jarosławiec – 74 km
Piątek – Jarosławiec – Rowy – 42 km
Sobota – Rowy – Białogóra – 66 km
Niedziela – Białogóra – Hel – 70 km
Razem: 397 km

mują piasek w należytej twardości. Na plaży roi się od rowerzystów. Buty zostawiam w domu i biegnę boso przez cały dzień. Przez ponad 30 km, aż do samej Łeby, nie ma żadnych miejscowości. Mijam jezioro Gardno a potem Łebsko. Tym razem jestem przygotowany na długi odcinek. W kieszeni mam bułkę i kiełbaskę ze śniadania, w drugiej puszkę z napojem. Słowiński Park Narodowy robi wrażenie. Słyszałem o ruchomych wydmach, ale nie spodziewałem się, że są tak wielkie. Do Białogóry przybywam ciemną nocą. Już trzeci dzień z rzędu pokonuję na boso ponad półtora maratonu. Wieczorem odzywa się kolano. To stara kontuzja. Na jutro zostawiłem 70 kilometrów. Dobrze, że przede mną ostatni dzień biegu. Tak mówią nogi, a one są tu najważniejsze.

Niedziela. Jak zużyta bateria.

Rano stopy są w niezłej dyspozycji, ale stawy wymęczone a pięty odbite. Mimo wszystko biegnę boso. Za Jastrzębią Górą zaczyna się koszmar. Na plaży ostre kamienie i ani grama piasku. Do Władysławowa mam tylko 8 kilometrów, ale pokonanie tej trasy zabiera mi bite 3 godziny. Czas dłuży się w nieskończoność, mijam Przylądek Rozewie. Poranione stopy bolą przy każdym kroku, są w opłakanym stanie. Wyczerpany dochodzę do Chłapowa. Marsz po piasku odbieram jako luksus. Władysławowo nie jest przyjazne dla biegania po plaży. Duży port, elektrownia i jeszcze jeden port. Odpoczywam w samochodzie, Basia wysadza mnie na pierwszej plaży po drugiej stronie miasta, skąd biegnę dalej. W Chałupach czeka brat Adam z rodziną i grillem. Robimy sobie dłuższe rodzinne spotkanie. Do mety zostało tylko 28 km, ale czuję, że będzie ciężko. 20 km przed metą wiem już, że dalszy bieg jest niemożliwy. Dochodzę do Jastarni. Zostaje mi 14 km, ale idę coraz wolniej. Marsz po piaszczystej i stromej plaży staje się koszmarem. Nie dotrę do północy w takim tempie. Schodzę do Jastarni i szukam szosy. Dzwonię do Basi i proszę o przywiezienie mi skarpetek i sandałów. Basia w trosce o moje zdrowie proponuje przewiezienie mnie autem na Hel, przecież nikt się nie dowie. „Zapomnij o tym, co powiedziałaś i przywieź mi buty" – odpowiadam. Basia przerywa kolację i natychmiast przyjeżdża. Wkładam buty. Co za ulga! Mogę przyspieszyć, nadzieja powraca. Wytrzymuję kilka kilometrów, potem znów zwalniam. Idę jak połamaniec. Mijam Juratę, jestem jak z innego świata. Skupiam się wyłącznie na technice marszu. Do mety 7 km. Kończy się Jurata, zapadam w ciemność. Noc jest pochmurna, prawie nic nie widzę. Zaczynam liczyć kroki. Co pół kilometra robię minutowy postój. Zmuszam się by nie odpoczywać częściej. Gdy siadam na asfalcie, boję się by nie zasnąć na drodze z wyczerpania. Mija godzina 23.00. 0 23.20 przyjeżdża Basia z Zulą, Viktorią i Zuzią. Według moich obliczeń, zostało mi 1650 metrów. Basia podjeżdża do znaku „Hel" i mierzy odległość: „4300". To niemożliwe... Czyżbym robił tak małe kroki? Przecież nie zrobię 4,5 km w 35 minut. Stawiam wszystko na jedną kartę. To już desperacja, ale trudno. Prawe kolano nie chce się zginać, więc wyginam prawą stopę do zewnątrz i z usztywnioną prawą nogą zaczynam biec. Żaden lekarz nie dałby mi w takim stanie pozwolenia na uprawianie jakiegokolwiek sportu. Nawet w szachy bym nie pograł. Dobiegam do znaku, ale nie widzę napisu. To tylko teren zabudowany. Samochód stoi i oświetla mnie reflektorami. Dziewczyny filmują i robią zdjęcia, a ja krzyczę przerażony: „Gdzie jest napis Hel?!!!" i biegnę dalej. Basia woła za mną, że nie ma tablicy z nazwą miasta, dojechała aż do centrum, żeby to sprawdzić, ale ja biegnę półżywy dalej. Zatrzymuję się dopiero przy obelisku z nazwą miasta. To już lepiej, choć i tak mam żal do drogowców za tę mało konkretną metę. Moja radość została rozmyta. Najważniejsze, że jest 23.51, a ja jestem na mecie. A więc udało się!!!

(Pełny opis wyprawy – na stronie www.widelec.art.pl)

Epilog

Po powrocie do domu moja waga wynosiła 69 kg, a więc o 2 kilogramy mniej niż przed biegiem. Gdybym biegł na wschód, w Moskwie ważyłbym 60 kilo, w Ałma Acie 45, a żeby zniknąć zupełnie, musiałbym zabiec mniej więcej do Korei Północnej. I to byłaby chyba najlepsza decyzja na czas pobytu w tym kraju.

recie „Widelec". Wykonywana przez nią piosenka „Nie Mam Szczęścia" znajduje się od 40 tygodni na liście przebojów nowojorskiego Radia Rytm. Pracuje na antenie Radia Białystok jako prezenterka. Jest współzałożycielką „Galerii Herbaciarni Tykocin", którą prowadzi z Zulą. Pasjonuje ją śpiew, lubi jeździć konno, na rowerze i rolkach.

Zula, czyli Bożena Urszula Szczepanek – masażystka
Na Podlasie trafiła ze Strzelina. Jest kierownikiem Klubu „Gaj" na Dziesięcinach. Od dwóch lat jest studentką socjologii. Posiada trójkę dzieci – Jędrek ma 15 lat, Viktoria 13, zaś Zuzia 6. Wraz z Basią prowadzi „Galerię Herbaciarnię Tykocin". Na bieg zabrała ze sobą córki – Viktorię i Zuzię.

REKLAMA

2 RAZY WIĘCEJ
DARMOWYCH MINUT W SIECI ERA
2 RAZY WIĘCEJ
DARMOWYCH MINUT DO WSZYSTKICH OPERATORÓW KOMÓRKOWYCH
2 RAZY WIĘCEJ
DARMOWYCH MINUT DO WSZYSTKICH OPERATORÓW STACJONARNYCH



NOKIA 7250i
od 1 ZŁ NETTO
(1,22 ZŁ Z VAT)

W ERA BIZNES:
• MASZ **PODWÓJNĄ LICZBĘ DARMOWYCH MINUT**, KTÓRE MOŻESZ WYKORZYSTAĆ NA POŁĄCZENIA Z OPERATOREM KAŻDEJ SIECI
• PŁACISZ TYLKO **1 GROSZ** NETTO ZA MINUTĘ POŁĄCZENIA Z WYBRANYM NUMEREM W SIECI ERA
• MASZ DO WYBORU **ATRAKCYJNE TELEFONY**, NP. NOKIA 7250i JUŻ OD 1 ZŁ NETTO

ODWIEDŹ SALON ERY I PRZEKONAJ SIĘ, ŻE W ERA BIZNES MOŻESZ WIĘCEJ.

era BIZNES MOŻESZ WIĘCEJ

SPRAWDŹ NA STRONIE WWW.ERA.PL LUB DZWOŃ 0 801 602 602
OPŁATA ZGODNA Z CENNIKIEM OPERATORA SIECI, Z KTÓREJ WYKONYWANE JEST POŁĄCZENIE. CENY NETTO. SZCZEGÓŁY OFERTY W CENNIKU I REGULAMINIE PROMOCJI, DOSTĘPNYCH W PUNKTACH SPRZEDAŻY SIECI ERA.

LUBIMY SERIALE

co słychać u gwiazd?

Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego ruszają – po wakacyjnej przerwie – emisje nowych odcinków popularnych polskich seriali. Już od najbliższego poniedziałku będziemy mogli oglądać dalsze perypetie rodu Lubiczów z „Klanu". Czekają ich ciężkie chwile z powodu wypadku Michała (Jan Wieczorkowski). 11 września rozpoczyna się również emisja nowych odcinków serialu „Złotopolscy". Tu z kolei tragedii żadnych nie będzie, za to – mnóstwo ślubów i romansów. Producenci serialu zdradzili, że Elżunia Kleczkowska (w tej roli Małgorzata Rożniatowska) wyjdzie za mąż za kucharza Grzesia, choć oczywiście nie obejdzie się bez szeregu perypetii. Stan cywilny zmieni też Eleonora (Alina Janowska). Zdecyduje się w końcu poślubić Emila (Leon Niemczyk). Będzie też trochę romansów – Gabriel (Piotr Szwedas) prześpi się z Marylką (Anna Przybylska), zaś Ewa (Renata Gabryjelska) uwiedzie Hartownego (Maciej Makowski).

Scenarzyści zdecydowali się w końcu uśmiercić Dionizego Złotopolskiego. Jak wiadomo, Henryk Machalica, który odtwarzał też postać, zmarł jesienią ubiegłego roku. Dionizy zniknie z serialu, ale pojawi się w nim jego... duch, którego zagra jeden z synów Machalicy – Aleksander. **(kul)**

Kamil z „M jak miłość" to nie ja

Nie jestem podrywaczem



Marcin Bosak, który wciela się w postać Kamila w serialu „M jak miłość", w rzeczywistości nie łamie niewieścich serc. Jest wrażliwym mężczyzną, od czterech lat związanym z tą samą kobietą – Moniką, również aktorką.

25-letni aktor zanim dostał rolę w „M jak miłość" zagrał kilka epizodów w serialu „Miodowe lata" oraz „Na dobre i na złe". Ma też na swoim koncie kilka teatralnych ról, ale to rola Kamila przyniosła mu popularność. Dosłownie z dnia na dzień stał się idolem nastolatek, młodzieżowe pisma wciąż proszą go o wywiady. On sam jest nieco tym szumem wokół swojej osoby zażenowany, zwłaszcza że fanki serialu widzą w nim prawdziwego macho, którym on sam się nie czuje. Przyznaje, że w czasach liceum i na studiach w łódzkiej filmówce lubił się bawić, chętnie spędzał czas na imprezach, chętnie nawiązywał znajomości z dziewczętami, ale – co podkreśla – nigdy nie łamał im serc, nie wykorzystywał, nie porzucał. Po prostu – spędzał z nimi czas, a gdy znajomość dobiegała kresu, rozstawał się z nimi kulturalnie. Dużo czasu poświęcał też na treningi karate. Sport ten uprawiał przez osiem lat. Dzięki niemu, dziś nie boi się wracać do domu pieszo w nocy... Podczas treningów nauczył się też, że prawdziwa sztuka to wygrać bez walki. Dlatego nie reaguje na zaczepki na ulicy. Odkąd poznał Monikę, ustatkował się i znacznie rzadziej niż kiedyś uczestniczy w imprezach. Ale – dla przekory – na swojej sekretarce w telefonie nagrał przekorne powitanie, które brzmi: „Marcin nie odbiera, bo kogoś rozbiera...".

Z roli w serialu Marcin jest zadowolony, bo dzięki niej ma wreszcie pieniądze na utrzymanie. Aktor nie ukrywa, że pochodzi z niezbyt majętnej rodziny i na studiach nieraz cierpiał głód. W trudnych czasach pieniądze pożyczała mu jedna z wykładowczyń filmówki, która wierzyła w jego talent. Bosak, gdy tylko stanął na nogi, oddał dług i do dziś jest jej bardzo wdzięczny. Rola w serialu „M jak miłość" nie przewróciła mu w głowie. Ma jednak nadzieję, że w przyszłości zagra w ambitniejszych filmach. Marzy też o podróży do Japonii. Jest zafascynowany kulturą kraju „Kwitnącej wiśni". Póki co, koncentruje się na pracy na planie serialu. W połowie września będziemy mogli oglądać nowe odcinki z jego udziałem. **(kul)**

Kolejny „serialowy" aktor otworzył restaurację

Lokator w klubie

Michał Milowicz, czyli Cezary Cwal-Wiśniewski z popularnego serialu „Lokatorzy", otworzył w Warszawie klub muzyczny „Maska". Zapowiada, że będzie w nim często bywał, a goście lokalu będą mogli z nim szaleć na parkiecie, rozmawiać, robić zdjęcia... Gdy klienci zechcą, aktor również dla nich zaśpiewa...

Gwiazda „Lokatorów" twierdzi, że zamysłem, który towarzyszył otwarciu klubu była integracja środowiska artystycznego. Na razie trudno powiedzieć, czy artyści zechcą się w klubie Milowicza integrować, na pewno zjawią się tam jednak tłumnie fani serialu.

Michał Milowicz ma 34 lata i spory dorobek artystyczny. Niewiele osób jednak wie, że w młodości trenował lekkoatletykę i marzył o karierze sportowej. Pomiędzy treningami, dla rozrywki, uczył się break dance. Po maturze zdał na AWF. Niemal w tym samym czasie zgłosił się na casting do „Metra". Tu przydała się zarówno wypracowana kondycja fizyczna, jak i umiejętności taneczne. Najpierw znalazł się w pierwszej setce osób zakwalifikowanych do udziału w przedstawieniu, potem – w grupie 35 aktorów. Od 1991 do 2000 roku wystąpił w „Metrze" aż tysiąc razy. Potrzebna była duża dyscyplina i wytrzymałość fizyczna, żeby znieść trudy pracy, aktor jednak nie narzekał. W międzyczasie zaczął śpiewać, a wkrótce – także komponować piosenki. W 1995 roku zadebiutował na scenie opolskiego festiwalu. Potem występował w teatrze „Buffo", gdzie m.in. śpiewał piosenki Elvisa Presleya, utwory z lat 60. czy też piosenki romskie. Z teatrem „Buffo" związany jest do dziś.



Karierę filmową rozpoczął w 1996 roku. Zagrał epizody w serialach „Klan" i „Na dobre i na złe", gdzie wcielił się w Słodkiego Zenka, kolegę sanitariusza Mareczka (Paweł Wilczak"). Potem pojawił się także w filmie „Chłopaki nie płaczą". Największą popularność przyniósł mu jednak serial „Lokatorzy", w którym występuje od 2001 roku. Od tamtej pory jest rozpoznawany na ulicach, fani serialu zaczepiają go i proszą o autografy. Milowicz nie spoczął jednak na laurach i postanowił rozwinąć swą karierę muzyczną. W 2003 roku wydał swą pierwszą autorską płytę „Teraz wiesz". Przypadła ona do gustu głównie nastolatkom, ale aktor nie narzekał. Teraz postanowił iść w ślady innych aktorów, którzy prowadzą restauracje i puby. Warto tu wspomnieć choćby o Robercie Gonerze, Kasi Bujakiewicz, Wojciechu Malajkacie czy Marku Kondracie. Czy „Maska" stanie się popularna? Wszystko w rękach klientów... **(kul)**

Rehabilitacja ojca Pawła Wawrzeckiego

Złotopolski w sądzie



Paweł Wawrzecki, czyli Wiesiek Gabriel ze „Złotopolskich" przez lata walczył o rehabilitację ojca, Stanisława Wawrzeckiego, skazanego w 1965 roku na karę śmierci w tzw. aferze mięsnej. Wyrok wykonano. Teraz sąd uznał, że wyrok sprzed lat był zbrodnią sądową i zrehabilitował ojca aktora.

Gdy Stanisław Wawrzecki zasiadł na ławie oskarżonych, jego syn miał 15 lat. Od początku wierzył w to, że ojciec jest niewinny, że dowody przeciwko niemu zostały spreparowane, że władza musiała znaleźć kozła ofiarnego. Wraz ze Stanisławem Wawrzeckim na ławie oskarżonych zasiadło jeszcze dziewięć innych osób. Otrzymali kary od kilku lat pozbawienia wolności do dożywocia. Wszyscy już opuścili więzienie. Ojciec aktora zaś stracił życie.

Paweł Wawrzecki od lat czynił starania o rehabilitację ojca. O kasację wyroku sprzed lat zwrócił się do sądu rzecznik praw obywatelskich, starania te poparł także urząd prokuratora krajowego. Niedawno sąd uchylił wyrok sprzed wielu lat. Aktor nie krył satysfakcji z tego powodu, choć jednocześnie w wywiadach podkreśla, że od lat śledzi kariery sędziów i prokuratorów, którzy są odpowiedzialni za śmierć jego ojca. Z goryczą mówi o tym, że większość z nich tkwi na lukratywnych stanowiskach i opływa we wszelkie dostatki, podczas gdy jego ojciec nie żyje od lat.

Paweł Wawrzecki potrafi jednak zapanować nad swoimi emocjami. Od kilku lat oglądamy go w komedii „Złotopolscy", a także w serialu „Graczykowie", gdzie odtwarza rolę Romana „Buły" Bułkowskiego. **(kul)**

Czy Rosati wróci do „M jak miłość"?

Piętno nazwiska

Weronika Rosati, córka znanego ekonomisty i projektantki mody, wcieliła się w postać Ani, dziewczyny Pawła z serialu „M jak miłość". Nie wiadomo jeszcze, jak zakończy się jej „flirt" z serialem. Internauci podczas głosowania opowiedzieli się za pozostawieniem tej postaci w serialu, co jednak zrobią scenarzyści – nie wiadomo.

20-letnia Weronika Rosati szturmem podbija warszawskie salony. Choć na swym koncie – z racji młodego wieku – ma jeszcze niewiele dokonań artystycznych – jej zdjęcia od dwóch lat regularnie można znaleźć we wszystkich kolorowych czasopismach. I choć w wywiadach ciągle zarzeka się, że nie zamierza wykorzystywać sławnego nazwiska ojca, znanego ekonomisty, który przez pewien czas piastował funkcje w polskim rządzie, tak naprawdę wykorzystuje to nazwisko gdy tylko może. Pojawia się z rodzicami na wszelkich bankietach, premierach, rautach... Zawsze ubrana elegancko, oryginalnie – jednym słowem wystrzałowo – przyciąga wzrok mężczyzn. Podoba się zwłaszcza starszym od siebie mężczyznom, bo w kreacjach stworzonych przez mamę wygląda dojrzale, a jednocześnie młodzieńczo...

Weronika od niedawna jest studentką łódzkiej filmówki. Dorosła szybko, bo nie miała zbyt dużo czasu na zabawy i kontakt z rówieśnikami. Wraz z rodzicami dużo podróżowała po świecie, często zmieniała szkoły. Rodzice przykładali dużo uwagi do jej wykształcenia, dlatego dziś Weronika biegle włada językiem francuskim i angielskim, czyta dzieła klasyków w oryginale. Od dzieciństwa uczęszczała też na lekcje tańca i lekcje akrobatyki, pływała, jeździła konno, na nartach. Gdy pod koniec szkoły średniej zaczęła marzyć o karierze filmowej, rodzice natychmiast wysłali ją do prywatnej szkoły aktorskiej Jana Machulskiego. Biegła tam codziennie o 15 po lekcjach w liceum i uczyła się aktorstwa do 21. Potem odrabiała lekcje. W weekendy z kolei chodziła na prywatne lekcje tańca i akrobatyki w Teatrze Buffo. Na kontakty z rówieśnikami zatem miała niewiele czasu... Na pierwszym roku studiów w łódzkiej filmówce postawiła sobie wysoko poprzeczkę i postanowiła zdawać wszystko na piątki. Pomiędzy zajęciami grała w serialu „M jak miłość" Anię, dziewczynę Pawła i przyjaciółkę Kingi Filarskiej. Wystąpiła także w kilku



odcinkach serialu „Czego się boją faceci, czyli seks w mniejszym mieście" oraz serialu „Tak czy nie". Po letniej sesji zaś zamiast udać się na wakacje, pracowała na planie filmu fabularnego „Pitbul". Zagrała tam córkę szefa ormiańskiej mafii, która zakochała się w policjancie...

Od niedawna Weronika Rosati przeżywa wielką miłość. Jej wybrańcem jest student architektury, którego jak dotąd trzyma z daleka od mass mediów i wścibskich paparazzi. **(kul)**

JAK NIESIE PŁOTKA...

Ile zarabia Żmijewski?

Niektóre gwiazdy seriali zarabiają za 15 dni pracy na planie nawet 30 tys. zł – obliczyli dziennikarze „Super Expressu". Aktorzy pokroju Roberta Gonery czy Artura Żmijewskiego mogą liczyć na stawkę ok. 2 tysięcy zł za jeden dzień pracy, co po pomnożeniu przez 15 (bo średnio tyle miesięcznie spędzić trzeba dni na planie) daje 30 tys. zł. Jeszcze lepsze gaże otrzymują tzw. „goście specjalni", którzy pojawiają się epizodycznie w jednym z odcinków. Jeśli taki gość ma znane nazwisko, za jeden dzień może wynegocjować nawet... 4 tys. zł.



Wójcik rozebrana

Magdalena Wójcik, aktorka znana m.in. z roli Anety w serialu „Złotopolscy", rozebrała się dla „Playboya". Z przebiegu samej sesji jak i ze zdjęć pani Magdalena była bardzo zadowolona, jednak nieco mniej ukontentowani byli redaktorzy „Playboya", którzy za wszelką cenę chcieli opublikować zdjęcie nie znajdujące akceptacji w oczach aktorki. „Nie zgadzam się na publikację zdjęcia z wypiętą pupą, bo jest zbyt wyzywające!" – stwierdziła pani Magda i... postawiła na swoim.



Crowe pobił ochroniarza

Russell Crowe wszczął bójkę z ochroniarzem na planie swojego najnowszego filmu, opowiadającego o życiu legendarnego boksera. Jak podaje gazeta „The Sunday Herald Sun", hollywoodzkiemu gwiazdorowi wydawało się, iż ochroniarz Mark „Spud" Carroll robi niekulturalne uwagi pod jego adresem. Niedługo myśląc, uderzył go. Następnego dnia Crowe i Carroll pogodzili się. „Spud" wyjaśnił również, że Russel nie odgryzł mu ucha, jak to sugerowały niektóre gazety.



Liv Tyler będzie nago

Wkrótce po urodzeniu dziecka Liv Tyler zamierza wziąć udział w rozbieranej sesji zdjęciowej. Aktorka i jej mąż Royston Langdon zostaną rodzicami w listopadzie 2004, zaś na początku przyszłego roku śliczna Liv chce zademonstrować odchudzoną figurę w noworocznym wydaniu pewnego magazynu. „Liv martwi się, że ciąża negatywnie wpłynie na jej ciało, więc wymyśliła, że taka sesja zdjęciowa zmotywuje ją do intensywnego treningu" – mówi przyjaciółka gwiazdy.



Hopkins pocieszał

Anthony Hopkins pomógł Gwyneth Paltrow pokonać depresję spowodowaną śmiercią jej ojca, ponieważ sam dobrze wiedział, co przeżywa jego młodsza koleżanka. Zdjęcia do filmu „Proof" zaczęły się wkrótce po tym, jak zmarła matka Hopkinsa i ojciec Gwyneth, więc obie gwiazdy mogły pocieszać się w swoim smutku. Hopkins ponoć tak bardzo zaprzyjaźnił się z Gwyneth, że jej narzeczony Chris Martin zaczął żartować na temat swojej zazdrości.



Słodka zemsta Halle

Halle Berry odegrała się na byłym mężu, oddając jego ubrania bezdomnym. Eric Benet zostawił większość swoich eleganckich garniturów i ekskluzywnych ubrań w szafie domu w Hollywood, w którym mieszkał niegdyś z aktorką. Berry kilka razy prosiła wokalistę, by zabrał swoje rzeczy, ale bezskutecznie. W końcu postanowiła wziąć sprawy w swoje ręce. Prawdopodobnie w Los Angeles pojawi się teraz kilku elegancko ubranych kloszardów, gdyż gwiazda całą garderobę niewiernego męża podarowała bezdomnym.



Pitt i Aniston adoptują dziecko

Brad Pitt i Jennifer Aniston pobrali się w lipcu 2000 r. i od zakończenia serialu „Przyjaciele" bardzo starali się o dziecko. Niestety, Jennifer nie mogła zajść w ciążę, a jedyna udana próba zakończyła się poronieniem. Brad i Jen zdecydowali się na adopcję. Teraz szukają w Anglii odpowiedniego domu, w którym będą mogli wychowywać swoje dziecko i przyglądają się posiadłościom w mieście Rye.



15 tys. km dla Connie

Perkusista Metalliki, Lars Ulrich, „urwał" się na chwilę z trasy koncertowej po USA i przeleciał 15 tys. km do Kopenhagi, żeby zobaczyć premierę najnowszego filmu swojej dziewczyny Connie Nielsen. Duński dziennik „Ekstra Bladet" zasugerował, że perkusista Metalliki musi być niezwykle szczęśliwy, gdyż przyleciał z Indiany tylko po to, by swoją dziewczynę zobaczyć w duńskiej produkcji „Brodre". „Każdy zakochany zrobiłby na moim miejscu to samo" – mówi muzyk.

DN
(na podst. Internetu)



W ŚRODĘ

KRAJ

MIKZ

Największa w regionie północno-wschodnim ilość ofert pracy

m.in. dla pracowników fizycznych, urzędników, absolwentów, informatyków, prawników i ekonomistów.

praca

HOROSKOP

PANNA 24 VIII – 23 IX



Zapracowanie ma swoje dobre strony. Nikt Cię nie zachęca do niezbyt przez Ciebie lubianych wyjazdów. Twoje plany urlopowe najczęściej różniły się od typowych wakacji. I tym razem będzie podobnie. Już czekasz na nadejście ulubionej pory roku – jesieni.

WAGA 24 IX – 23 X



Będzie więcej wolnych chwil na poukładanie osobistych, ważnych, a równocześnie zaległych spraw. Z prawdziwą ulgą odczujesz finansową poprawę. Niewykluczone, że zrobisz remont mieszkania. Na wsparcie i życzliwość możesz liczyć. Zwłaszcza ze strony Strzelca.

SKORPION 24 X – 22 XI



O Twoim samopoczuciu raczej trudno powiedzieć, że jest wyśmienite, jednak z właściwym sobie spokojem poradzisz sobie ze wszystkim. Telefon od dawno nie widzianego znajomego. Duże, rodzinne spotkanie. Niespodziewane, ale miłe wydarzenie.

STRZELEC 23 XI – 22 XII



Wreszcie od dawna oczekiwane zmiany! Sporo korzystnych nowości. Możesz mieć nawet przejściowe problemy z wyborem. Z uśmiechem zastanowisz się jak sprawić radość pewnemu Lwu. Czy podejmiesz wiążące decyzje? Cóż, ta myśl nie jest Ci obca...

KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I



Wszystko po staremu. I bardzo dobrze. Tydzień pracowity, ale spokojny. Swoje obowiązki poukładasz tak, że wolne wieczory będziesz mógł poświęcić nie tylko rodzinie, ale i własnym sprawom. Nie jest wykluczona zapowiedz krótkiego, służbowego wyjazdu.

WODNIK 21 I – 19 II



Zamieszanie i związane z tym zmęczenie. Zgodzisz się na to, bo masz w głowie bardzo konkretne założenia. Rodzina będzie Cię wspierać. Jednak pamiętaj, że też mają swoje problemy. Postarasz się o większą skrupulatność i przenikliwość w sferze materialnej.

RYBY 20 II – 20 III



Nie na wszystko wystarczy. Szybko pogodzisz się z przesunięciem terminów. Przypadkowe odwiedziny w domu kuzynów. Z ich osobami raczej nie powiążesz specjalnych nadziei. Czas oczekiwania. Dużymi krokami zbliża się radosna, rodzinna uroczystość.

BARAN 21 III – 20 IV



Już liczysz dni do wyjazdu. Przygotowania trwały tak długo, że teraz zaczynasz tracić cierpliwość. Niespecjalnie lubisz planować, ale zmusiłeś się do tego, by potem nie mieć do siebie pretensji. Naprawdę rozumne i sensownie rokujące na przyszłość postanowienia zawodowe.

BYK 21 IV – 21 V



Wielkie porządki. Oj, nie lubisz tego. Niestety, potem możesz nie mieć czasu. A takie zaległości są czymś, co wyjątkowo Cię irytuje. Gwałtowna sympatia ze strony Skorpiona. Ale czy jesteś pewien jego intencji? Niedzielny leniwy, bardzo udany odpoczynek.

BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI



Spotkanie goni spotkanie. Świetnie. Jednak nie czuj nadmiernej pewności. W końcu jeszcze nic nie jest na 100% pewne. Od dawna wytęskniona rozmowa z pewnym Strzelcem. Jest nadzieja na pozytywne drgania w kwestii finansowej. Krótkie wycieczki.

RAK 23 VI – 22 VII



Twój optymizm i pogoda ducha dobrze rokują. Już zdarzały Ci się trudne sytuacje. Nie tylko radziłeś sobie, ale i potrafiłeś wyciągnąć mądre wnioski. Mniej czasu na towarzyskie spotkania. Nie martw się, nie stracisz kontaktu z naprawdę bliskimi osobami.

LEW 23 VII – 23 VIII



Zmierzysz się z dużymi zakupami. Niespecjalnie lubisz takie atrakcje, ale z tego obowiązku postarasz się wywiązać jak najlepiej. Nie przejmuj się rzeczami, na które nie masz specjalnego wpływu. Nie wszyscy chcą być uczciwi. Tak już po prostu jest i tego nie zmienisz.



Wszyscy w rodzinie Niedźwiedzkich to mistrzowie pszczelarscy

E. Owczarek

Najlepszy miód tylko z kurpiowskiej Puszczy Zielonej

Bartnicy na Kurpiach

Teresa i Czesław Niedźwiedzcy to właściciele największej pasieki w Kurpiach Zielonych. Żyją z produkcji i sprzedaży miodu. Pszczoły hodowali ich rodzice i dziadowie, a tradycję już kontynuują dzieci. – W naszej rodzinie wszyscy jesteśmy co najmniej mistrzami pszczelarskimi – śmieje się Teresa Niedźwiedzka.

EWA OWCZAREK

Utrzymują się z pszczół i miodu. Czesław Niedźwiedzki przyznaje, że nawet trudno mu policzyć dokładnie ile ma pszczelich rodzin. Około 300 w 12 pasiekach, które są przewożone z miejsca na miejsce w miarę jak zakwitają kolejne pożytki: rzepak, gryka, czy wrzos.

Zaczynali od „uli stacjonarnych" i 20 rodzin pszczelich, które ojciec Czesława podarował im – wówczas młodemu małżeństwu – w 1975 roku.

– Tak więc nigdy nie byłem drobnym pszczelarzem – żartuje Czesław Niedźwiedzki.

W prawie każdym domu

Prezent ojca Czesława to nic wyjątkowego na Kurpiach. Pierwsze pszczele rodziny dostawało się dawniej od swoich najbliższych – potem samemu powiększało pasiekę.

Od wieków uli było tu pod dostatkiem, jeszcze po wojnie prawie każdy produkował miód.

– W mojej rodzinnej miejscowości, Piaseczni koło Kadzidła, na osiemdziesiąt domów tylko w kilku nie hodowano pszczół – opowiada Czesława Niedźwiedzka. – Mój dziadek miał około 60 uli, a na owe czasy było to bardzo dużo. Ojciec i jego siostry także hodowali pszczoły.

Czesław Niedźwiedzki urodził się i wychował w Gralach, także koło Kadzidła. Jego ojciec dostał pszczoły od swojego wuja.

Tylko pszczoły

– Początki były trudne, a pszczoły bardziej złośliwe niż obecnie – wspominają małżonkowie. – Teraz pszczelarze wybierają gatunki łagodne, odporne na choroby i miodne. Zwłaszcza na początku nieźle nam się od pszczół dostawało. Pracowaliśmy bez kombinezonów, a one właziły nam za koszule. Czekaliśmy tylko, kiedy nas użądlą. Czasami „zaliczaliśmy" trzydzieści użądleń podczas jednego podbierania miodu.

W 1983 roku pasieka rozrosła się do stu uli i wtedy Niedźwiedzcy zdecydowali, że produkcja miodu będzie ich podstawowym źródłem utrzymania.

– Uznaliśmy, że lepiej będzie nam się żyło z produkcji miodu niż z państwowej posady – opowiada Czesław Niedźwiedzki, który pracował wówczas w Urzędzie Gminy w Olszewie-Borkach. – I przyznam, że się trochę przeliczyliśmy... Pracujemy od rana do nocy, a chociaż na życie nam starcza, na inwestycje ciągle brakuje.

Pszczelarska rodzina

– W naszej rodzinie wszyscy jesteśmy co najmniej mistrzami pszczelarskimi – śmieje się Teresa Niedźwiedzka.

Jak zaznacza Czesław Niedźwiedzki, żona w pszczelarskim fachu nie ustępuje mu ani na krok. Na wszystkie kursy i szkolenia jeżdżą razem. Wspólnie zajmują się pszczołami, choć dziś dużą pomocą są dla nich synowie, którzy wychowali się przy pasiekach i wyrośli na pszczelarzy.

Najmłodsi, Michał i Grzegorz, w tym roku właśnie ukończyli kurs na mistrzów pszczelarskich. Ostatni taki kurs w Ostrołęce odbywał się ponad dwadzieścia lat temu. Wtedy uczestniczyli w nim rodzice młodych pszczelarzy. Na ostatnim kursie postanowili odświeżyć swoje mistrzowskie papiery.

Michał „dorobił się" już 120 rodzin pszczelich. Zaczynał od 20 uli, otrzymanych od ojca.

– Wyrosła mi niezła konkurencja – cieszy się Czesław Niedźwiedzki.

21-letni Grzegorz w tym roku również dostał od rodziców 10 uli. Najstarszy syn, Andrzej wraz z żoną Basią, hodowlą pszczół zajmują się od lat. Mają 34 rodziny pszczele. Poznali się w jedynym w Polsce Technikum Pszczelarskim w Pszczelej Woli. Potem studiowali w Olsztynie.

Jako jedyna w rodzinie, Basia przyznaje się, że pszczelarką została z przypadku. Nikt w jej rodzinie wcześniej się tym nie zajmował. Teraz jednak jest jednym z 106 licencjonowanych inseminatorów matek pszczelich w Polsce. W powiecie ostrołęckim są tylko dwie osoby, które skończyły odpowiedni kurs i zdały egzamin państwowy na inseminatora.

– To głównie dzięki Basi w naszych pasiekach dokonała się wymiana pszczół – mówi senior rodu. – Zamiast gatunku środkowoeuropejskiego mamy bardzo łagodne i miodne krainki.

Andrzej Niedźwiedzki, podobnie jak wiele lat temu jego ojciec, zajmuje się również doradztwem rolniczym. Pracuje w ostrołęckim oddziale Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Warszawie choć nie ukrywa, że jego największym konikiem są właśnie pszczoły. Stara się też promować kurpiowski miód.

– Na Kurpiach nigdy nie osiągało się rekordów ilościowych w produkcji miodu – mówi. – Za to walory smakowe nasz miód ma najwyższe, a doceniany jest na krajowych i zagranicznych konkursach. Wielką zaletą tradycji bartniczej na Kurpiach jest to, że do tej pory ani razu nie stwierdzono przypadku fałszowania miodu na tych terenach. To pozostałość dawnych surowych praw bartniczych.

Niegdyś za kradzież miodu karano śmiercią w straszliwych męczarniach – przywiązywano do drzewa i wywlekano ich wnętrzności. Teraz uli trzeba pilnować, chociaż najskuteczniejszą bronią okazują się pszczoły-strażniczki.

– Najbardziej bojową rodzinę dobrze jest postawić z brzegu pasieki – mówi Czesław Niedźwiedzki. – dla niedoświadczonego złodzieja lub żartownisia będzie to przykra niespodzianka...

Pierwsi bartnicy pojawili się w Puszczy Zielonej w XIV i XV wieku. Mniej więcej wtedy kiedy powstawała Ostrołęka. Każdy miał własny las bartny, ze specjalnie oznaczonymi drzewami. Dopiero w XVIII wieku władze carskie wygnały bartników z puszczy. Pszczelarze przynieśli z niej do swoich zagród drewniane kloce – pierwsze ule.

Od świtu do nocy

Nawet dzisiaj praca pszczelarza nie jest łatwa. Zaczyna się z samego rana, kiedy pszczoły jeszcze śpią, a kończy późną nocą. Państwo Niedźwiedzcy mają swoje ule w trzech gminach. Codziennie trzeba ich doglądać i przypilnować. Żeby zwiększyć wydajność, ule trzeba często przenosić na kolejne użytki.

Chociaż pszczołami cała rodzina zajmuje się wspólnie, to każdy swój miód musi sprzedać sam. A to nie najłatwiejsze zadanie. Od lat Niedźwiedzcy nie sprzedają już miodu do skupu. To po prostu się nie opłaca. Muszą sami produkt opakować i potem sprzedać na targu.

– Można z miodu się utrzymać, ale pasieka musi liczyć około 150-200 rodzin pszczelich, a wraz z wejściem do Unii należy w tę produkcję wiele zainwestować– mówią Niedźwiedzcy. – Tylko jedna beczka do przechowywania miodu kosztuje 1,1 tys. zł, a to kropla w morzu potrzeb.

Mało słońca, mało miodu

W tym roku pszczelarze w całym kraju narzekają na niską wydajność, na poziomie jednej trzeciej przeciętnych uzysków. A średnio jedna rodzina może dać około 10 do 15 kg miodu w ciągu roku.

– Nas na szczęście uratowała gryka, ale inni pszczelarze bardzo narzekają – mówi Czesław Niedźwiedzki, który już kolejną kadencję jest prezesem Kurpiowsko-Mazowieckiego Związku Pszczelarzy. – Obawiam się, że może to spowodować zmniejszenie liczby pszczelarzy na naszym terenie, a i tak jest ich już bardzo niewielu.

Kurpiowsko-mazowiecki związek skupia producentów miodu z powiatów: ostrołęckiego, ostrowskiego, makowskiego i przasnyskiego. Hodują 4,7 tys. rodzin pszczelich. Od 1997 do 2002 roku liczba pszczelarzy na Mazowszu zmniejszyła się o około 1,7 tys. osób, a wraz nimi zniknęło około 10 tys. rodzin pszczelich. Z badań wynika, że ich liczba nadal będzie spadać, ponieważ pszczelarstwem na Mazowszu zajmują się głównie emeryci i renciści (ok. 42 proc.). Brak pszczół może oznaczać poważne konsekwencje dla środowiska naturalnego, ponieważ w 90 proc. to pszczoły zapylają roślinność.

Niedźwiedzcy z pszczołami nie zamierzają się rozstawać. Nie obawiają się nieurodzaju, ani niskich cen, a jedynie małego żuka ulowego, który w Stanach Zjednoczonych wywołał już ogromne spustoszenie w ulach.

– Jeśli w Polsce pojawi się w bardzo krótkim czasie pszczelarze mogą stracić dorobek swojego życia – mówi Barbara Niedźwiedzka. – Żuk ten bowiem zjada wszystko, łącznie z plastrami i larwami. Pszczoły nie mają szans.

jk

ELMiR
SZAFY Z DRZWIAMI SUWANYMI
RATY RABATY
STUDIO KUCHENNE
ZAŚCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1,
tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07
DH KORAL
ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111
tel. 744-44-30
A600540gwbh

SPECJALNA OFERTA
reklamy z
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ
w
10 MIASTACH W POLSCE

KATOWICE KRAKÓW
LUBLIN WROCŁAW
POZNAŃ SZCZECIN
GDAŃSK ŁÓDŹ
KIELCE WARSZAWA

94-77
Informacja Gospodarcza
www.tai.pl
www.9477.pl
Telefoniczna Agencja Informacyjna

żak®
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
CERTYFIKAT ISO 9001:2001
TERAZ CZESNE 0 ZŁ • SEMESTR GRATIS
z tym kuponem bez wpisowego do 6.09.2004
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
SZKOŁY POLICEALNE
Ekonomia • Bankowość • Rachunkowość i Finanse • Ubezpieczenia • Podatki • Handel Zagraniczny
Marketing i Reklama • Menadżerski • Logistyka • Organizacja Firmy • Sekretarsko-Asystencki
Zarządzanie Personelem • Prawo i Administracja • Prawo Celne • Integracja Europejska
Informatyka • Administracja Siecią • Systemy Operacyjne • Multimedia i Grafika Komputerowa
Programista • Projektowanie Stron WWW • Techniki Multimedialne i Organizacja Reklamy
Fotografia Artystyczna i Reportażowa • Dziennikarstwo • Animator Form Ruchowych
Aktorsko-Wokalny • Kosmetyka • Fryzjerstwo • Stylizacja i Wizaż • Fizjoterapia • Architektura
Architektura Wnętrz • Architektura Krajobrazu • Renowacja Zabytków Architektury
Rysunek i Malarstwo • Budownictwo • BHP • Urządzenia Sanitarne • Urządzenia Pocztowe
i Telekomunikacyjne • Turystyka i Hotelarstwo • Agroturystyka • Ochrona Środowiska
Rolnictwo • Psychotronika • Euroniania • Pracownik Socjalny
SZKOŁA DETEKTYWÓW I OCHRONY FIZYCZNEJ OSÓB I MIENIA
„RUTKOWSKI & CZERWIŃSKI"
PŁACIMY ZA TO ZE SIĘ UCZYSZ
UPRAWNIENIA SZKOŁY PUBLICZNEJ DLA KIERUNKÓW 2 -LETNICH, STYPENDIA NAUKOWE, SPECJALNE, ZAŚWIADCZENIA DO WKU I ZUS, MOŻLIWOŚĆ NAUKI BEZ OPŁAT
JESTEŚMY JUŻ W 41 MIASTACH!
...sprawdź, czy jesteśmy już u Ciebie!
www.zak.edu.pl
TELEGAZETA: TVP strona 555
BIAŁYSTOK
Rynek Kościuszki 18
tel./fax (85) 664-84-64
D608904gwbhb

okna i drzwi DELTA
NAJWYŻSZA JAKOŚĆ POTWIERDZONA CERTYFIKATEM CZ ITB-98/01
OKNA
o podwyższonej sztywności
drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
rolety, parapety
Producent z 12-letnią tradycją.
SUPER PROMOCJA!
Tylko u nas - 10 rat na 0%
Zapraszamy do zakupów!
Raty 0%
• bez odsetek
• bez prowizji
• bez pierwszej wpłaty
PROMOCJA NIE TRWA WIECZNIE - SKORZYSTAJ!
www.deltaokna.pl
N613904gwbh

Biura Handlowe
Augustów, ul. Słowackiego 58, 643 14 42
Białystok, ul. Raginisa 19, 675 29 52
ul. Legionowa 9/1, lok. 103 744 13 77
ul. Antoniuk Fabryczny 18, 654 11 83
Ełk, ul. Wojska Polskiego 10a, 610 00 17
Grajewo, ul. Wojska Polskiego 41, 273 89 35
Łomża, Al. Legionów 52, 219 95 55
Mrągowo, ul. Moniuszki 6b, 741 16 56
Ostrołęka, ul. Piłsudskiego 34, 760 45 95
Ostrów Maz., ul. Płk. K. Piłata 19, 746 86 80
Siemiatycze, ul. Krótka 7, 656 04 15
Sejny, ul. Strażacka 35, 516 23 84
Sokółka, ul. Białostocka 14, 711 95 86
Suchowola, ul. Nowozielona 25, 712 40 48
Suwałki, ul. Bakałarzewska 21, 566 64 19
ul. Puławskiego 32c, 567 75 17
Zambrów, Al. Wojska Polskiego 7, 276 10 05

ZADZWOŃ
0 801 124 124*
* koszt całej rozmowy telefonicznej wynosi 0,35 zł
PROVIDENT POLSKA
POŻYCZKI GOTÓWKOWE
W 48 godzin. Od 300 zł do 5000 zł.
Bezpośrednio w domu Klienta.
Bez żyrantów.
D2313204gwbo

Bank Polskiej Spółdzielczości S.A. w Warszawie Oddział w Łomży oferuje do sprzedaży nieruchomość zabudowaną o pow. 0,4428 ha położoną w Małkini, ul. Brokowska 6.

Nieruchomość zabudowana jest budynkiem murowanym biurowo-sklepowym o pow. 809 mkw. dwukondygnacyjnym, stacją paliw (2 dystrybutory) oraz budynkiem magazynowym murowanym z wiatą o konstrukcji metalowej. Nieruchomość jest usytuowana przy trasie asfaltowej Małkinia - Brok.

Nieruchomość posiada Księgi Wieczyste prowadzone przez Sąd Rejonowy w Ostrowi Mazowieckiej o numeracji KW 34216 i 35872.

Cena nieruchomości do negocjacji.

Bliższe informacje: Bank BPS S.A. Oddział w Łomży, ul. Szosa Zambrowska 29 A, tel. (086) 473-70-70, fax 473-70-80 lub Oddział Regionalny w Olsztynie tel. (089) 535-02-64.

N281904gbl

Letnia WYPRZEDAŻ Mebli
4 - 5 września 2004
w godzinach 9:00 - 16:00
na terenie zakładu
FURNEL S.A.
ul.3-go Maja 51
Hajnówka 17-200
D2505304gwbo
obniżka nawet do 70 % obniżka nawet do 70 % obniżka nawet do 70 %

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA - budowa, szklarnia. ☎0692-987-986.

BIAŁOSTOCKA Hurtownia poszukuje pracowników. ☎(085)675-42-43.

CHAŁUPNICTWO zlecimy. Koperta, znaczek. Victoria-GA, Mickiewicza 24B/12, 96-100 Skierniewice.

EKSPEDIENTKĘ do sklepu odzieżowego - Białystok, Lipowa 1.

FIRMA deweloperska poszukuje podwykonawców robót murarskich, elewacyjnych, blacharskich i żelbeciarskich do stałej współpracy w Warszawie na dogodnych warunkach przy realizacji budynków mieszkalnych. Proponujemy wysokie ceny i zapewniamy terminowe płatności. ☎0-509-453-296.

FRYZJERKĘ, Białystok. ☎(0-85)744-45-55, ☎0-501-61-25-25.

GOSPODARSTWO rolne, zakwaterowanie. ☎(087)568-56-54.

GRAFIK komputerowy, doświadczenie zawodowe, bardzo dobra znajomość CorelDraw i Photoshop. Kursor, Białystok, Octowa 2B.

HANDLOWCA, pracownika składu budowlanego z płytą warstwową: Świdry-Dobrzyce gm. Grabowo. CV e-mail: RMROWINSKI@wp.pl, tel. 0608-503-603.

KIEROWCĘ na tira z naczepą Polska - Belgia - Rosja, z praktyką, na stałe. ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199.

MĘŻCZYZNĘ do gospodarstwa rolnego, zakwaterowanie, wyżywienie. ☎(0-86)476-18-10, 0501-775-385.

MĘŻCZYZNĘ - gospodarstwo rolne k. Grajewa. ☎(086)273-41-33.

NAWIĄŻEMY współpracę z przedsiębiorczymi osobami. ☎(085)653-79-79 godz. 10 -15.

NZOZ Szpital w Krakowie zatrudni specjalistę anestezjologa. Oczekiwanie też zdolności organizacyjne i doświadczenie w pracy w oddziale ginekologiczno -położniczym. Kontakt: tel. 0-600-396-107.

ODBIERZ podatek niemiecki i holenderski. ☎0801-634-395, cena połączenia lokalnego.

PARAFIA Prawosławna, Reja 12, Hajnówka zatrudni dyrygenta chóru, przynajmniej licencjat, staż min. 3 letni. ☎(085)682-48-84.

PILNIE opiekunkę (wiek 30-45 lat) do dzieci k. Grajewa. ☎0-609-851-013.

POMOCNIKA stolarza. ☎(0-85)664-77-36, 9.00-17.00.

POSZUKUJEMY młodych ludzi do przeprowadzania ankiet i roznoszenia ulotek. Jeśli masz ukończone 18 lat, jesteś osobą dyspozycyjną, posiadasz dużo entuzjazmu - zadzwoń! Łomża, godz. 8-16, ☎216-94-71.

PRACOWNIK - cięcie płyt z tworzyw sztucznych. C.V. - Kursor, Białystok, Octowa 2B.

PRACOWNIK działu sprzedaży bezpośredniej. C.V. - Kursor, Białystok, Octowa 2B.

PRACOWNIKA w gospodarstwie do udoju krów. ☎(0-86)476-18-80.

PRACOWNIKA w gospodarstwie rolnym. ☎(086)270-21-52 po 20.00.

PRACOWNIKÓW, ogólnobudowlanych. ☎0509-338-074.

PRODUCENT pilnie zleci poważną pracę chałupniczą, 3.000 brutto. ☎0606-103-772 (7,63 zł/ min).

PROMOCJA i weryfikacja umów telekomunikacyjnych. Mile widziany własny samochód. Zarobki 1.250 zł. Do 30 lat. ☎(085)868-49-11.

PRZY produkcji łubianek, kobiety z praktyką. Kupiski Stare. ☎0604-696-094.

ROBOTNIK do docieplеń. ☎0507-640-737, 0506-389-327.

SKŁADANIE długopisów 80 zł/500 sztuk. ☎0606-957-928 7,64 zł/min.

SPEDYTORA/-KĘ do firmy transportowej, okolice Łap ze znajomością języka angielskiego i rosyjskiego. ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199.

WŁOCHY, Grecja- opieka, szklarnia. ☎0608-891-070.

WYPEŁNIANIE ankiet 25 zł/10 szt. ☎0609-139-641 (7,63 zł/min)

ZAGRANICA: platformy wiertnicze. ☎(075)643-11-78, 0602-618-747.

ZATRUDNIMY małżeństwo do pracy domowej, przydomowej. Gwarantujemy mieszkanie. ☎0-601-384-591.

ZATRUDNIMY młodych mężczyzn ze znajomością prac montażowo -wykończeniowych (montaż okien). Zgłoszenia osobiście, Suwałki, ul. Wojska Polskiego 112A, ☎(087)566-08-54.

SZUKAM PRACY

GEODETA szuka pracy. ☎(0-87)566-24-38, ☎0-880-799-295.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe skupuję. ☎(085)716-48-16.

POWYPADKOWE najdrożej. ☎0609-832-438.

SKUP aut powypadkowych, skorodowanych. Stacja demontażu - Dobrzyniewo Duże, ☎(085)719-75-42, 0604-95-95-99.

ZEZWOLENIA rosyjskie na transport do Rosji. ☎(085)650-21-99, ☎0602-557-199, ☎0602-591-457.

SPRZEDAM

126 bis (1990): ☎(086)472-01-74.

2 kamazy wywrotki (1989), jelcza wywrotkę, koparko-ładowarkę JCB3CX (1996). ☎0602-18-47-95.

ARO 10,4 (1995/97- pierwsza rejestracja), 4x4. Faktura, 9.500 zł. Suwałki, ☎0605-789-135.

AUDI A4 1.9TDI kombi (1997). ☎0606-648-577.

AUDI A6 kombi 2.5TDI (1996) 196.000 km, pełna opcja bez skóry, 33.000 zł. ☎0504-644-745, ☎(085)719-66-38.

AUDI B4 cupe (1992) 2,6benzyna quatro, pełna opcja, 19.000 zł. ☎0509-144-699.

AUDI S4 (1994) serwisowany w ASO. ☎0502-412-430.

AUTA z Belgii, Francji, na zamówienie, 1000 aut do wyboru. ☎0602-591-457, ☎0602-557-199, ☎(085)650-21-99.

BMW 520i E-39 (1998), 2 x klima, 8 x airbag, 2 kpl. kół, 55.000 zł. ☎0608-575-612.

BMW E36 318 (1992), tunning, el. szyby, c.zamek, ABS, 25.500 zł. ☎0601-663-919.

CC 900 (1995) + gaz, ☎(086)218-51-04.

CIĄGNIK siodłowy daf 400 ATI (XI 1991) najwyższa kabina, na poduszkach, stan bdb. 29.500 zł. ☎(085)650-21-99, ☎0602-591-457, ☎0602-557-199.

CIĄGNIK siodłowy scania 143-400 (1992) na poduszkach, stan bdb, bezwypadkowy. 32.500 zł. ☎0602-591-457, ☎0602-557-199.

CINQUECENTO 700 (1994), 4.000 zł. ☎(087)566-48-28.

CITROEN ZX 1.1 kat (1996) 11.000 zł. ☎0604-459-006.

CZĘŚCI do sam. zachodnich. Od 10 zł. ☎0692-118-493.

DAEWOO tico (1999), 8.900 zł. ☎(087)566-48-28.

FIAT 126 elx (1998) obrotomierz, granat. 3.500 zł. ☎(085)721-14-55.

FIAT palio weekend 1,2 (1999) biały, nowe opony, alarm, radio, poduszka powietrzna, stan bdb, 13.800 zł. Skoda octavia 1,9 TDI (2002) odstapię leasing. ☎0603-564-025.

FORD courier 1,3 (1992), grafit metalik, stan bdb, 8.000 zł. ☎(085)717-10-16

FORD dostawczy courier 1.7D (1997) silnik do naprawy, 3.500 zł. ☎0697-610-960.

FORD escort (1987) 1.6B+ gaz. ☎0-506-504-950.

FORD transit (1996). ☎(0-86)273-88-00.

GOLF II (1990), 6.500 zł. Grajewo. ☎0-600-645-740.

GOLF II 1,6 TD (1992), stan super. ☎0606-613-645.

HONDA civic 2.0TD (1997), 22.000 zł. ☎0-600-803-892.

KAMAZ wywrotka. ☎0602-697-021.

LAND rover freelander (1998), 1.8, benzyna. ☎0-692-998-912.

ŁADOWARKA UN50, 11.000 zł. ☎0-604-98-55-18.

MATIZ Friend (2000). ☎0503-049-148. ☎0505-123-426.

MERCEDES 124 300D (1990), tydzień w kraju, 25.000 zł. ☎0-502-047-942, ☎(0-85)718-62-62.

MERCEDES 124 combi 2,5D (1986). ☎0505-102-771.

MERCEDES benz C180 1.8 (1995), stan bdb. ☎(0-87)611-26-60.

MERCEDES E200 diesel (1995). 35.000 zł. ☎(087)423-06-68.

MITSUBISHI space wagon (1993) 2,0 benz. 7-osobowy, 16.500 zł. ☎0607-372-253 po 17.00.

NACZEPA firanka LAG 13,60 (1991), na poduszkach, osie BPW, nowe hamulce, 23.500 zł. ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

NACZEPA plandeka 12,80 dł. (1990), na poduszkach, 1 oś podnoszona, nowa, plandeka, 16.600 zł. ☎(0-85)650-21-99, ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

OPEL astra 1.6 +gaz (1995). ☎(086)218-86-66, kom. 0600-964-428.

OPEL astra classic - kombi, granatowy (2000) - 21.000 zł. ☎0607-688-462.

OPEL astra II 1,6 16V (1999), bogate wyposażenie, 30.000 zł. ☎(085)663-17-95.

OPEL kadett (1989) po wypadku, 900 zł. ☎0-502-047-942, ☎(0-85)718-62-62.

OPEL kadett 1.4 (1991), instalacja gazowa, 6.000 zł. ☎0-608-073-672, ☎0-606-657-229.

OPEL Movano 2001 2.8 DTI (lekko uszkodzony), ☎604-169-938.

OPEL omega 2.6 (1991), instalacja gazowa, wersja diamont, 9.000 zł. ☎0-888-878-004.

OPEL zafira 1.8 elegance (2000), gaz, 125.000 km, 52.000 zł. ☎0-502-650-602.

PALIO weekend 1,4 (1997), 14.000 zł. ☎(087)566-48-28.

PEUGEOT 1.4 SL (1994), 12.000 zł. ☎711-32-14.

PEUGEOT 206 SW 2.0HDi, 11.000 km, (11.2003), złoty metalik, bogate wyposażenie, uszkodzony bok, 28.500 zł+ naprawa. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

PEUGEOT 307 1.4HDi (2003), d, 25.000 km, granat metalik, 6 x airbag, ABS, pełna elektryka, CD, 45.500 zł. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457.

PEUGEOT 307 2.0HDi (12.2002), 5d, 48.000 km, srebrny metalik, klima, ABS, 6 x airbag, pełna elektryka, 45.800 zł. ☎0-602-557-199, ☎0-602-591-457, ☎(0-85)650-21-99.

POLONEZ (1995). ☎(085)719-71-75 wieczorem.

POLONEZ 1.6GTI (1996), gaz, 6.000 zł. ☎(0-86)272-60-64.

POLONEZ atu (1997), 6.800 zł. ☎(087)566-48-28.

POLONEZ caro (1992), instalacja gazowa - cena 1800 zł. ☎0888-206-743.

PRZYCZEPA cysterna do mleka 10.000l, 14.000 zł. ☎0-604-076-957.

PUNTO (1995) wyposażony. ☎(085)653-86-34.

SEAT cordoba 1.4MPI (2000), 29.000 zł. ☎(0-85)749-21-04.

Ogłoszenia drobne także na str. 11-13.

Nawet ci, którzy nie dysponują wielką gotówką, szukają czegoś innego niż lokata w banku

Nie tylko na czarną godzinę

Podlasianie oszczędzają więcej niż mieszkańcy innych województw, bo są bardziej zachowawczy, zapobiegliwi i chcą mieć pieniądze na tzw. czarną godzinę. Najwięcej gotówki trzymają na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych i lokatach złotowych.

AGNIESZKA KOBESZKO

Jak zauważyła Cecylia Sadowska-Snarska, dyrektor Centrum Badań i Analiz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, w ciągu dwóch ostatnich lat poprawiły się nastroje gospodarcze mieszkańców województwa podlaskiego. W drugim kwartale 2002 roku tylko 5 proc. Podlasian zauważyło poprawę swojej sytuacji, zaś w tym roku już 11 proc. Pogorszenie sytuacji dostrzegło natomiast o 12 proc. osób mniej niż przed dwoma laty. Jeżeli chodzi o okres od początku br., to oszczędności utrzymują się raczej na niezmienionym poziomie.

Wielu białostoczan twierdzi, że nie odkłada pieniędzy, ponieważ wystarcza ich tylko na opłaty i życie. Na przykład Jan Kruszyński z Białegostoku ma 44 lata. Wraz z żoną wychowuje troje dzieci. Zarobione pieniądze przechowuje na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym i przeznacza je na bieżące wydatki. Zaciągnął kredyt samochodowy, a szczególnie w okresie wakacyjnym, korzysta z kredytów sezonowych.



Jan Kruszyński, mieszkaniec Białegostoku, wraz z żoną wychowuje troje dzieci. Zarobione pieniądze przechowuje na rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym i przeznacza je na bieżące wydatki. Czasami korzysta z kredytów konsumpcyjnych.

Na ROR-ach najwięcej

Podlasianie, jak wszyscy Polacy, najczęściej trzymają pieniądze na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych (28 proc.) i złotowych lokatach bankowych (25 proc). 5 proc. twierdzi, że przechowuje pieniądze w domu, a 4 proc. kupuje obligacje.

– ROR-y, które gromadzą największą ilość oszczędności, stanowią jedynie możliwość dysponowania miesięcznymi dochodami – powiedział Mieczysław Pugawko, dyrektor Regionalnego Centrum Detalicznego Kredyt Banku SA w Białymstoku. – Większość zakładów pracy przelewa na nie bowiem wynagrodzenia pracowników. Niskie oprocentowanie, zwykle poniżej 1 proc. w skali roku, nie przynosi znacznych odsetek.

Właściciele rachunku są w pewien sposób uprzywilejowani, np. łatwiej uzyskują kredyt, płacą przy tym niższe prowizje. Ponadto, mają pewność, że ich pieniądze są w banku bezpieczne.

Jak dodał Teodor Fiedoruk, dyrektor Regionalnego Oddziału Detalicznego PKO BP SA w Białymstoku, liczba rachunków rośnie, ponieważ zakładają je nowi użytkownicy – studenci czy młodzież szkolna.

Pewny zarobek

Anna Kuzia z Białegostoku jest osobą samotną. Uważa, żc lokaty bankowe są najbezpieczniejszym sposobem inwestowania pieniędzy. Ze względu na wyższe oprocentowanie korzysta zwykle z lokat 3-, 6-miesięcznych. Nie zdecydowała się na kupno jednostek uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych, gdyż wiąże się to z pewnym ryzykiem i koniecznością wybrania funduszu.

– Podlasianie wolą bezpieczne metody oszczędzania, stąd najczęściej zakładają tradycyjne lokaty bankowe, najchętniej 1- i 3-miesięczne – zauważył Radosław Komarowski, koordynator Zespołu Doradców Klienta Detalicznego Banku BPH SA w Białymstoku. – W Banku BPH dość popularne są tzw. Plany Lokacyjne, które łączą elementy lokat i jednostek uczestnictwa w wybranych funduszach inwestycyjnych. Przykładowo, można wybrać taki plan, gdzie 50 proc. stanowi lokata bankowa, a na drugą połowę składają się jednostki uczestnictwa.

Podlasianie tradycjonalistami

Wybór sposobu lokowania pieniędzy wymaga czasu, by określić jego opłacalność. Ponadto, zależy on m.in. od posiadanej gotówki, przyzwyczajeń, okresu, na jaki można ją zamrozić na koncie. To powoduje, że najczęściej wybierane są najprostsze, tradycyjne sposoby lokowania. Nieliczne osoby, szczególnie dysponujące niewielką gotówką, mają zapał i chęć, by szukać czegoś innego niż lokata w banku. Wymarzoną opcją jest zatem wysoko oprocentowana lokata gwarantowana przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny.

Popyt na obligacje

Jak stwierdziła Katarzyna Michalczuk, zastępca dyrektora Bankowego Domu Maklerskiego PKO BP, na Podlasiu rośnie zainteresowanie obligacjami i jednostkami uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych (JFI). Obligacje są bezpieczne i oprocentowane wyżej niż lokaty. Kupują je posiadacze ROR-ów oraz osoby, które dotychczas nigdzie nie lokowały pieniędzy.

– Dużym zainteresowaniem cieszą się obligacje Banku BPH – wyjaśnia Radosław Komarowski. – Ludzie chcą inwestować w dłużne papiery wartościowe emitowane nie tylko przez Skarb Państwa, ale również przez takie instytucje jak nasza, mając jednocześnie pewność, że po ustalonym terminie nastąpi wykup.

Iść z postępem

Jak zaobserwował Mieczysław Pugawko, dyrektor Regionalnego Centrum Detalicznego Kredyt Banku SA w Białymstoku, mieszkańcy regionu północno-wschodniego interesują się zmianami, np. w związku z zapowiedzią wprowadzenia tzw. „podatku Belki" (19-procentowy podatek od oszczędności) wielu Podlasian założyło nowe nieopodatkowane lokaty długoterminowe. Obecnie pytają czy produkty oferowane dotąd tylko w złotych, będą dostępne również w euro.



Anna Kuzia z Białegostoku uważa, że lokaty bankowe są najbezpieczniejszym sposobem inwestowania pieniędzy. Ze względu na wyższe oprocentowanie korzysta zwykle z lokat 3-, 6-miesięcznych. Jej zdaniem, kupno jednostek uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych wiąże się z pewnym ryzykiem.

Coraz więcej osób używa Internetu i telefonu, aby dysponować oszczędnościami ulokowanymi w banku. Ponadto rośnie liczba tych, które korzystają z dodatkowych usług, np. polecenia zapłaty (regulowanie stałych płatności, np. czynszu, rachunków telefonicznych) czy polecenia przelewu.

– Trudno określić grupę, która najbardziej interesuje się nowymi formami oszczędzania – stwierdził Radosław Komarowski. – Najchłonniejsi są oczywiście młodzi ludzie, ale starsi także nie pozostają bierni. Osoby starsze mają mniejszą skłonność do ryzyka, więc wybierają lokaty i obligacje, młodsze zaś inwestują na giełdzie i nabywają jednostki uczestnictwa w funduszach inwestycyjnych. Klientów, bez względu na ich wiek czy płeć, kusi wyższe oprocentowanie nowych produktów. – Podlasianie coraz chętniej wybierają alternatywne sposoby inwestowania pieniędzy, takie jak fundusze inwestycyjne, fundusze emerytalne, giełdę czy nieruchomości – stwierdził Krzysztof Ryczko, zastępca dyrektora Oddziału Okręgowego NBP w Białymstoku.

Wakacje na kredyt

Największym zainteresowaniem cieszą się kredyty i pożyczki mieszkaniowe oraz kredyty konsumpcyjne. Tradycyjnie, osoby chcące wyjechać na wakacje, przygotować świąteczne stoły czy wyprawić dzieci do szkoły korzystają z krótkoterminowych sezonowych kredytów konsumenckich. Przy ich zaciąganiu należy przedstawić mniej zabezpieczeń, a stali klienci mogą liczyć na dodatkowe przywileje. Są tańsze (niższe prowizje, opłaty przygotowawcze) i niżej oprocentowane niż tradycyjne kredyty konsumenckie.

Pożyczka bez gotówki

Coraz bardziej popularne staje się pożyczanie za pomocą kart kredytowych. Nie są ustalone bowiem wysokości rat ani terminy ich wpłaty. Jeżeli nastąpi przypływ gotówki, można jednorazowo spłacić kredyt, nie martwiąc się rosnącymi odsetkami.

Zdaniem bankowców, spłacalność kredytów zaciąganych przez Podlasian jest dobra. Najlepiej wypadają kredyty mieszkaniowe. Decydują się na nie bowiem ludzie średnio zamożni i zamożni, którzy muszą spełnić szereg warunków, aby uzyskać zdolność kredytową. Przykładowo, w PKO BP udział kredytów konsumpcyjnych spłacanych z opóźnieniem na koniec lipca br. wyniósł około 3 proc. Głównymi powodami nieterminowości bądź zaniechania regulowania rat kredytowych jest utrata pracy i wypadki losowe, w tym choroby. Fachowcy radzą, by w razie problemów finansowych wspólnie z bankiem uzgodnić, np. korzystniejsze warunki spłaty, niż biernie pogrążać się w długach.

Portfel przedsiębiorcy

Podlascy przedsiębiorcy nie zakładają lokat terminowych, gdyż nawet te preferencyjne nie gwarantują wymiernych zysków. Podstawowym sposobem lokowania przez nich pieniędzy są nieruchomości. Przykładowo, działka w centrum Białegostoku, która w 1997 r. kosztowała 7 USD za metr kwadratowy, teraz jest warta około 40 USD za metr, co daje rentowność rzędu 80 proc. rocznie. Taka inwestycja jest wolna od ryzyka kursowego. Ponadto ceny działek w Polsce pozostają jeszcze dużo niższe niż w Unii Europejskiej, więc w przyszłości powinny rosnąć. Jak stwierdził Lech Pilecki, prezes Podlaskiego Klubu Biznesu, grosz nie leży na drodze, a inwestowanie w nieruchomości to intelektualne wyzwanie. Trzeba ciągle monitorować, analizować rynek, by znaleźć odpowiednie lokalizacje.

paw

Sekretne życie Chris Manby

Z **Chris Manby**, *angielską pisarką o jej romantycznych komediach z poważnymi problemami i polskich korzeniach, rozmawia Bożena Gaińska*

– W Pani powieściach najbardziej podobają mi się bohaterowie: jednocześnie weseli i smutni, silni i pełni słabości, szukający wciąż i wciąż swej drogi.

– To po prostu ludzie, których znam, moi rówieśnicy. Opisuję ich sercowe perypetie. Do pisarza często przychodzą znajomi i mówią: mam dla ciebie świetną historię. To tak, jakbym była kącikiem problemów życiowych w czasopiśmie. Ludzie otwierają się przede mną.

– A akcja – czy to czysta fikcja?

– Czasami tak, ale na przykład w „Sekretnym życiu Lizzie Jordan" opowiadam moją historię. Napisałam o moim amerykańskim chłopaku, z którym spotykałam się, gdy studiowaliśmy w Oxfordzie. Po studiach on wrócił za ocean, a ja pojechałam do Londynu. Nie wiodło mi się najlepiej. Podejmowałam kiepskie prace, na przykład jako maszynistka w wydawnictwie pornograficznym. A w tym samym czasie moi koledzy z uniwersytetu świetnie sobie radzili. Tak samo mój chłopak w USA, który robił karierę. Zaczęłam więc przed nim udawać, że i mnie powodzi się o wiele lepiej, co doprowadziło do wielu perypetii.

– Lizzie Jordan to Pani?

– Tak, choć teraz rozstajemy się powoli. Napisałam o niej dwie książki i mam jej już dosyć.

– I nie będzie kolejnych opowieści o tej interesującej dziewczynie?

– Nie wiem, może Lizzie pojawi się jeszcze. Skończyłam właśnie książkę „Ready or Not", o kobiecie, która wychodzi za mąż, ale nie jest pewna, czy chce mieć dziecko. Ta postać jest bardzo podobna do Lizzie. Jest tak samo niedojrzała, też nie radzi sobie z życiem, bo ma kłopoty z wyrażaniem swoich potrzeb. Tak więc Lizzie, choć ma różne imiona, jest w każdej mojej książce.

– Pani powieści nazywane są romantycznymi komediami, choć sytuacje w nich przedstawione bywają mało romantyczne, a bohaterom często nie do śmiechu.

– Jest w nich przecież wiele zabawnych sytuacji! Ale kiedy przybywa mi lat, moje postacie stają się bardziej skomplikowane i mają poważniejsze problemy. W „Uciec od Ryszarda" jedna z bohaterek cierpi na raka piersi. Związane jest to z chorobą mojej kuzynki, która umarła, zanim skończyłam książkę. Pisałam więc o tym, jakie bywa życie. Kuzynka była bardzo chora, ale czasami wciąż dobrze się bawiłyśmy, rozmawiałyśmy o chłopakach. Myślę, że romantyczne komedie to dobre określenie. Lubię tak nazywać moje książki.

– Młode kobiety w Pani powieściach są zagubione, nie potrafią znaleźć swojego miejsca. W dodatku piją za dużo i, choć marzą o wielkiej miłości, wskakują do łóżka z przygodnie poznanymi partnerami. Dlaczego ładnym, wrażliwym, wykształconym osobom tak trudno znaleźć kogoś bliskiego?

– Takie są doświadczenia moje i moich przyjaciół. W Londynie, pełnym ludzi, wszyscy szukają miłości. Dziewczyny ciężko pracują, robią kariery, spotykają setki znajomych. Ale chcą mieć wokół siebie bliskich, chcą wyjść za mąż. Nie po to, żeby mąż je utrzymywał, otoczył opieką. One same zarabiają. Chcą mieć po prostu swojego mężczyznę. W dodatku filmy i kolorowe magazyny bombardują nas wizjami doskonałego życia: musisz mieć dom, dzieci, wspaniałą pracę. Musisz doskonale wyglądać, nawet twoje życie miłosne i seksualne musi być doskonałe. A nie zawsze tak bywa. Myślę, że moje książki szczerze przedstawiają życie trzydziestolatków.

– Zaczęła Pani pisać mając 14 lat. Przypuszczam, że wtedy musiało to być niezłą zabawą. Czy wciąż sprawia to Pani przyjemność, czy pisanie jest już tylko pracą?

– To wciąż jest zabawne, ale i wspaniały zawód. Nie muszę wstawać rano, mogę pracować w piżamie. Kocham pisać. Oczywiście, czasami w środku książki wpadam w panikę, że jej nie skończę, czy że nikomu nie będzie się podobać. Ale cały czas rozmawiam z postaciami, które mieszkają w mojej głowie. Kiedy odniosłam sukces i moje książki znalazły się na listach bestsellerów, wydawcy zaczęli bardziej wnikliwie przyglądać się mojej pracy. Pojawiły się recenzje, czasami bardzo wnikliwe, czy krytyczne. Ale być pisarzem to wielki przywilej. Spotykam ciekawych ludzi, bywam w interesujących miejscach, jak teraz w Warszawie. Wkrótce jadę do Niemiec i Czech, potem do Ameryki. W dodatku w Wielkiej Brytanii pisarze znają się nawzajem, urządzamy wspaniałe przyjęcia z okazji świąt. To wspaniałe być w tym gronie. Mogę więc robić co zechcę, pisać o tym, o czym chcę. Jestem wolna i mam satysfakcję z pracy.



Chris Manby zaczęła pisać mając 14 lat i do trzydziestki zdążyła wydać osiem książek. Wygląda jak prawdziwa „angielska róża". Pisze romantyczne komedie, w których porusza tak poważne problemy, jak rak, depresja, samobójstwo. Ukazały się już u nas cztery jej powieści, wydane przez Wydawnictwo Amber. Najnowsza książka autorki pt. „Dziewczyna spotyka małpę" trafiła do księgarń pod koniec sierpnia.

– Ostatnio jest coraz więcej książek dla kobiet, pisanych przez kobiety, które nie udają, że są mężczyznami.

– Tak, myślę, że wreszcie ludzie zauważyli, że kobiety i mężczyźni różnie postrzegają świat. Pokolenie naszych matek paliło staniki, silny był wtedy ruch feministyczny. Moje pokolenie, kobiety urodzone w latach 70. wyrastały w przekonaniu, że są równe mężczyznom. Czułyśmy, że nie musimy tego udowadniać, robiłyśmy, co chciałyśmy. Oczywiście, wciąż kobiety zarabiają mniej, niż mężczyźni, ale wiele z nich utrzymuje rodzinę. Uważam, że uczymy się tego, że nie musimy rezygnować z kobiecości. Mam też nadzieję, że w moich książkach widać to, że lubimy mężczyzn. Chcemy mieć po prostu wszystko: i karierę, i rodzinę. Już nie ma takich sporów o rolę kobiety, jakie wybuchały w latach 80. Obie płcie uzupełniają się. Ja lubię się wystroić i umalować, śmiać się z przyjaciółkami, ale to nie znaczy, że jestem głupia. Interesuje mnie to tak samo, jak mężczyzn sport i picie z kolegami. Nie musimy już być zakłopotane z tego powodu.

– A co nowego u Lizzie... przepraszam, Chris Manby?

– W tej chwili jestem w szczęśliwym związku z moim chłopakiem z Ameryki. Jest bankierem. To brzmi poważnie, ale jest też kochany. Intrygujące jest to, że chociaż oboje mówimy po angielsku, są to dwa różne języki, co jest źródłem wielu zabawnych nieporozumień. Ale to tylko kłopoty językowe. Reszta jest w porządku.

– Spędziła Pani swoje 29. urodziny w Prisztinie, gdzie przebywała Pani z misją charytatywną. Gdzie spędzi kolejne?

– Pojechałam do stolicy Kosowa z żołnierzami brytyjskiej marynarki. Byli bardzo przystojni! Dzięki naszej fundacji War Child zgromadziliśmy 900 tys. funtów na odminowanie terenów niedawnej wojny. Otwarta tam została „Strefa bezpiecznej zabawy". Nasza organizacja pomaga też dzieciom z Afryki, Iraku, Afganistanu. To dla mnie bardzo ważne. Nie mam własnych dzieci i nie wiem, czy będę je miała, ale uważam, że jesteśmy odpowiedzialni za dzieci na całym świecie. Angielscy pisarze je wspierają. Nie wiem, gdzie spędzę następne urodziny. Bardzo chciałabym przyjechać znów do Polski. Jestem bardzo z nią związana, gdyż moją biologiczną matką jest Polka.. Mieszka teraz w Anglii. wiem gdzie, ale nie chcę się z nią kontaktować. Jako dziecko byłam adoptowana przez angielskie małżeństwo.

– Czy to dla Pani bolesny problem?

– Nie, wcale. Zawsze byłam szczęśliwa, mam bardzo dobrą rodzinę. Ale chciałabym się więcej dowiedzieć o swoim pochodzeniu, swoim dziedzictwie.

– Dziękuję za rozmowę.

OD DESKI DO DESKI

W poszukiwaniu swojej Księgi

„Złoto nie potrzebuje kamienia filozoficznego, ale miedź tak./ Popraw się./ Uśmierć to, co jest żywe: swoje ciało./ Ożyw to, co jest martwe: swoje serce./ Ukryj to, co jest: ten świat./ Sprowadź to, czego nie ma: świat przyszłego życia./ Unicestwij to, co istnieje: namiętność./ Stwórz to, co nie istnieje: intencję." Tak mawiał – cytując Rumiego – Abdullah, przyjaciel Ibrahima. Wiersz ten jest esencją opowiadania Erica-Emmanuela Schmitta, znanego już polskim czytelnikom jako autor bestselleru „Oskar i pani Róża".

Bohaterami książki są mały Mojżesz zwany Momo, używający także imienia Mohammed oraz wspomniany Ibrahim właściciel sklepu określanego przez mieszkańców rejonu ulicy Bleue (chociaż nie była niebieska) „U Araba", co ponoć należało rozumieć, że jest otwarty w nocy i w niedziele.



Ibrahim twierdził, że pochodzi z kraju Złotego Półksiężyca, znajdującego się między Anatolią a Persją, był więc najprawdopodobniej Kurdem. Miał swój sklep, swój Koran i niebawem swojego Momo, drobnego złodziejaszka z rozbitej rodziny, którego adoptował i przed którym otworzył tajniki odczytywania własnej Księgi – ożywiania serca i stwarzania intencji.

I tak po samobójczej śmierci despotycznego ojca, wyrzeczeniu się matki i odbyciu z przybranym ojcem podróży ku dojrzałości i Zrozumieniu Mojżesz-Mohammed przejmuje w spadku sklep dalej nazywany „U Araba" i godzinami tkwiąc na wysokim taborecie odnajduje w sobie elementy łączące go z ewolucyjnym dziedzictwem gatunku ludzkiego. Ożywia serce poznanym w kraju Złotego Półksiężyca tańcem derwiszów i Koranem Ibrahima z zasuszonymi kwiatami i listem od Abdullaha.

Opowiadanie to, prócz tego, że jest niemal powiastką filozoficzną, zaskakuje co i rusz humorem, czasami nawet dość dosadnym. Raduje też czytelnika smaczkami narracji charakterystycznymi dla większości sprawnych pisarzy. Główną jego wadą jest niewielka ilość stron, no ale i tort zwykle jadamy w małych dawkach.

W klimat całości niech wprowadzi nas pierwsze zdanie: „Kiedy skończyłem jedenaście lat, rozbiłem swoją świnkę i poszedłem na dziwki". I mały Mojżesz rzeczywiście tak zrobił.

Artur Jan Szczęsny

Eric-Emmanuel Schmitt, Pan Ibrahim i kwiaty Koranu, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 63.

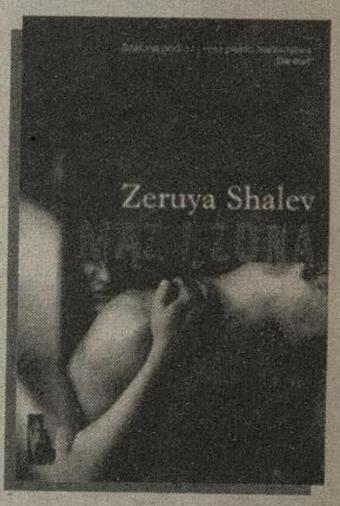
POLECAMY

Janusz Korczak, „Jak kochać dziecko", Santorski & Co, Warszawa 2004, s. 202.



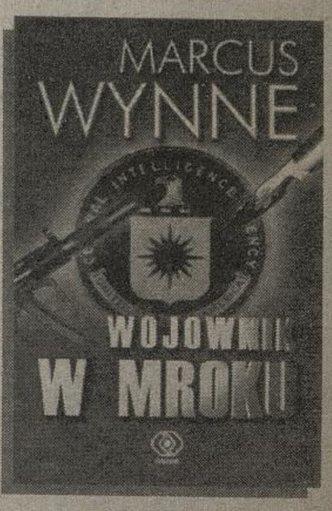
Janusza Korczaka pamiętamy wszyscy jako autora „Króla Maciusia Pierwszego". Nie zapomnimy nigdy, że żył i umarł z dziećmi, które kochał. „Jak kochać dziecko" to kolejne już wznawienie eseju Korczaka napisanego w czasie I wojny światowej. Książka ta przypomina o jednej jeszcze stronie osobowości tego niezwykłego człowieka. Jest to książka profesjonalisty - lekarza, wychowawcy i psychologa, którego wgląd, realizm i pragmatyzm spełnia najbardziej wygórowane standardy tych dyscyplin. Z jednej strony tekst bardzo ciepły, można powiedzieć, uczuciowy, z drugiej zaś jest chłodną obserwacją. Lektura obowiązkowa dla wszystkich rodziców, wychowawców i nauczycieli.

Zeruya Shalev, „Mąż i żona", W.A.B, Warszawa 2004, s. 359.



Na'ama pracuje w opiece społecznej. Opiekuje się porzuconymi matkami i dziećmi, nie dostrzegając rozkładu jej własnego, na pozór uporządkowanego życia rodzinnego. Bolesna prawda dociera do niej pewnego ranka, gdy jej mąż, dotychczas energiczny i pełen życia, traci władzę w nogach. To wydarzenie odsłania skrywane dotąd resentymenty, zazdrość i wzajemne pretensje. Na'ama, która ze wszystkich sił starała się nie dopuścić do rozpadu małżeństwa, zapominając o jego prawdziwych fundamentach, musi teraz zmierzyć się z konsekwencjami swych błędów. Szuka sposobu, aby ratować to, co jeszcze można ocalić.

Marcus Wynne, „Wojownik w mroku", Rebis, Poznań 2004, s. 332.



Alfie Woodard, dawny agent australijskich służb specjalnych, jest nie tylko zawodowym zabójcą, ale i aborygeńskim szamanem. Jak nikt inny potrafi tropić, mordować i znikać bez śladu. Nie dość na tym – pożera ciała swoich ofiar... Charley Payne był niegdyś agentem operacyjnym CIA, ale z ulgą porzucił to zajęcie i został fotografem pracującym dla policji w Minneapolis. Jego spokój burzy jednak sprawa tajemniczego „zabójcy-kanibala", która wkrótce dotyka także najbliższych mu osób. Ogarnięty żądzą zemsty Charley powraca na wojenną ścieżkę i przystępuje do krwawej rozrywki, której finał nastąpi w australijskim buszu... zgodnie z przepowiedniami sprzed tysięcy lat.

KRIS

Jeśli chcesz, aby Twój anons ukazał się w „Gazecie Współczesnej" – napisz, jak wyglądasz, ile masz lat, czym się interesujesz i opisz osobę, którą chciałabyś (chciałbyś) poznać. Podaj swój adres i list wyślij do redakcji. **Pamiętaj, aby nakleić znaczek o wartości 1,25 zł, inaczej list nie trafi do redakcji!** Nie zapomnij podać swego adresu zwrotnego (do wiadomości redakcji), to jeden z warunków zamieszczenia anonsu. Anonsów bez adresu nadawcy nie zamieszczamy. Nie zapomnij także do listu dołączyć znaczka pocztowego, najlepiej 2 lub 3 (niezbędnego do wysłania Ci korespondencji). Możesz też przesłać anons pocztą e-mailową. Oto adres: wspolczesna@buziaczek.pl. Oprócz anonsu nie zapomnij w korespondencji internetowej podać swego adresu, na który będziemy mogli przesłać Ci listy.

Jeśli chcesz skontaktować się z osobą, której anons ukazał się w „Kąciku Samotnych Serc", napisz krótki list. Podaj tam swój adres albo telefon. Dołącz znaczek pocztowy. Na kopercie oprócz adresu redakcji podaj imię adresata i kod (znajduje się pod każdym anonsem) – np. Lucyna lat 23 – 7588.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres: Redakcja „Gazety Współczesnej", 15-950 Białystok, ul. św. Mikołaja 1, „Kącik Samotnych Serc". Korespondencję wysyłać będziemy pocztą.

Z naszych ofert nie mogą korzystać biura matrymonialne. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za nawiązane znajomości. **(sed)**



KĄCIK SAMOTNYCH SERC



Kochani!
Ostatnio dostaję wiele pięknych i bardzo osobistych listów, w których prosicie o pomoc w skontaktowaniu się z autorem konkretnego anonsu, albo wręcz o receptę na szczęście. Cóż, gdybym ją znała, zapewniam Was, że nie byłaby moją słodką tajemnicą, ale przy pierwszej nadarzającej się okazji przekazałabym ją wszystkim Czytelnikom na pierwszej stronie naszej Gazety. Nie mogę też tak indywidualnie podchodzić do Waszej pierwszej prośby. W „Kąciku" obowiązują bardzo rygorystyczne zasady. Nie czytamy korespondencji, która ma swojego adresata, nie kontaktujemy się też z Wami listownie. Myślę, że to zdrowy układ. Oddajemy Wam łamy Gazety, a zamknięte listy przekazujemy ich adresatom. Spodziewam się, że są to bardzo prywatne zwierzenia, a my musimy i chcemy szanować Waszą prywatność. Nie wiemy komu się już udało, a kto jeszcze musi poczekać. Zachęcam Was jednak do konsekwencji w staraniach o własne szczęście. Piszą do nas bardzo młodzi ludzie, dostaję listy od 15-, 16- i 17-latków. W porządku, piszcie też do nas, ale są jeszcze inne sposoby zawarcia trwałych przyjaźni. Uwierzcie w siebie, wokół Was są inni, może podobnie samotni i nieszczęśliwi, trzeba tylko ich zauważyć, może zachęcić do rozmowy, może ofiarować pomoc, może zaprosić na spacer. Odwagi, uwierzcie w siebie. Nie ma ludzi doskonałych. Wszyscy borykamy się z własnymi ułomnościami, wszyscy miewamy łatwiejsze i trudniejsze dni. Ale nikt inny, tylko my sami fundujemy sobie gorsze lub lepsze wakacje, łatwiejsze bądź trudniejsze życie. Bądźcie ostrożni, ale nie bójcie się innych. Chcieć to przecież móc, spróbujcie to sobie udowodnić.
Wciąż czekam na Wasze śmiałe listy. Adresujcie je następująco: Gazeta Współczesna, ul. Św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok. Nie zapominajcie o dopisku: Dla Emila.
Pozdrawiam.

Sara

Agnieszka, lat 23: Mam 164 cm wzrostu, zielone oczy. Mieszkam w Suwałkach. Nie palę. Jestem wesołą dziewczyną, lubię spacery przy zachodzie słońca, dobrą muzykę, a także ludzi z poczuciem humoru. Cenię przyjaźń, szczerość, otwartość i wzajemne zrozumienie. Nie znoszę kłamstwa, obłudy i zdrady. Chciałabym znaleźć partnera na dobre i na złe, wesołego, z którym można poważnie porozmawiać ale i pożartować. Nie szukam przygód lecz trwałego związku. Odpowiem na każdy list. Zdjęcie mile widziane, ale niekoniecznie. (8683)

Suwalczanin 69/100/170: Samotny, niezależny finansowo, średnia kultura i emerytura. Zmotoryzowany, niebiedny. Niełysy, niesiwy. Sprawny fizycznie, muzykalny. Nie mam podstawowych nałogów. Jeśli jesteś z Suwałk, dokucza Ci samotność, masz 55-60 lat, jesteś niezbyt otyła i bez dwóch podstawowych nałogów to masz jeszcze jedno wolne miejsce w moim lokum lub kupimy wspólne. Odezwij się. Nie interesują mnie Twoje dyplomy, ani stan cywilny, kultura ani emerytura. Ja czekam 24 godziny na dobę na Twój list, śpiesz się, bo zima tuż-tuż, a we dwoje mniej zapłacimy za ogrzewanie domu. A może pojedziemy na zimę na Majorkę? Liczę na poważne rozmowy. Cwaniactwo wykluczone. (8684)

Aga: Jestem elegancką wdową po pięćdziesiątce, wysoką, zadbaną osobą, o dużej kulturze osobistej. Mam średnie wykształcenie. Mieszkam w Suwałkach. Chętnie poznam Pana, który byłby dla mnie przyjacielem na dobre i złe. Mężczyzna, którym mogę się zainteresować powinien mieć do 58 lat, wzrost powyżej 180 cm i minimum średnie wykształcenie. Powinien być kulturalny, inteligentny, zadbany, dojrzały emocjonalnie, bez problemów finansowych, mieszkaniowych i alkoholowych. Ważne, aby był zaradny życiowo. Proszę o przemyślane oferty. Przygody wykluczone. Numer telefonu przyśpieszy kontakt. Pozdrawiam wszystkich romantyków. (8685)

Ela, lat 17: Czekam na kolegę, przyjaciela. Jestem pogodną, uśmiechniętą, miłą dziewczyną. Mam także wady – jak każdy, ale nie lubię kłamstw, oszczerstw i fałszywych ludzi. Lubię dobrą muzykę, zabawę i sport, no i uwielbiam spacery, dyskoteki i dobry humor u innych. Napisz, nie zwlekaj. Może Ty także potrzebujesz kogoś, z kim mógłbyś porozmawiać, wyjść na spacer, do dyskoteki. Odpiszę na każdy list. (8686)

Sławek, lat 32: Jestem wysokim kawalerem bez nałogów i zobowiązań. Mam ciemnoblond włosy, niebieskie oczy. Jestem miłym, spokojnym i kulturalnym chłopakiem. Lubię dobrą muzykę i dobry film, a także romantyczne spacery na brzegu jeziora. Nienawidzę chamstwa i pijaństwa. Chciałbym poznać miłą i wrażliwą dziewczynę. Mieszkam w okolicach Łomży. Pragnę założyć rodzinę. Chcę być z nią szczęśliwy. Dokucza mi samotność i brak tej najważniejszej osoby. Proszę o poważne listy. (8687)

Sympatyczny, lat 24: Mam wrażliwe i czułe serce, które chciałbym ofiarować uczciwej i wrażliwej dziewczynie. Moje sumienie będzie dla Ciebie gwarantem uczciwości. Uwierz, można mi zaufać bez obaw. Napisz, jeśli podasz swój numer telefonu – zadzwonię (8688)

Lew z okolic Augustowa: Mam 32 lata i 180 cm wzrostu. Jestem kawalerem. Mam szczupłą sylwetkę i ciemnoblond włosy. Nie mam żadnych zobowiązań ani nałogów. Jestem katolikiem. Mieszkam na wsi, gdzie prowadzę średniej wielkości – dobrze zmechanizowane – gospodarstwo rolne. Chętnie poznam panią (pannę lub wdowę) z byłego województwa suwalskiego, która poważnie myśli o życiu we dwoje. i chciałaby założyć szczęśliwą rodzinę. Dziecko nie będzie przeszkodą w nawiązaniu znajomości. Odpiszę na każdy list, a zdjęcie zwrócę, jeśli zajdzie taka potrzeba. (8689)

Iza: Jeśli jesteś sympatycznym, wykształconym kawalerem wyznania prawosławnego w wieku do 29 lat, z odrobiną optymizmu i bez nałogów, chętnie Cię poznam. Mam 24 lata, ukończone studia i miłą aparycję. Jestem osobą wrażliwą i szczerą. Ucieszą mnie listy z Hajnówki, Bielska Podlaskiego lub Białegostoku, ale nie jest to bezwzględny warunek. Jeśli napiszesz, podaj także swój numer telefonu. (8690)

Renata, lat 52: Jestem wolna, lecz nie jestem wdową. Poznam pana do siedemdziesięciu lat z mieszkaniem. Samochód mile widziany. (8691)

Rybka, lat 20: Czy zgodzisz się ze mną, że w samotności życie ofiaruje zbyt mało radości? Tak? – napisz. Pragnę poznać wysokiego, kulturalnego mężczyznę z poczuciem humoru, w wieku 23-26 lat, dla którego tradycyjne wartości mają ogromne znaczenie. Jestem szczupłą blondynką ze średnim wykształceniem. Uwielbiam jazdę szybkim samochodem, kwiaty, a także słuchać muzyki i spacerować wieczorami u boku mężczyzny. Chcę poznać szczerego, odpowiedzialnego i niezależnego mężczyznę (najchętniej z okolic Suwałk bądź Augustowa). Odpowiem tylko na listy ze zdjęciem. (8692)

Sławek, lat 50: Mówią o mnie przystojny, elegancki, zadbany i skryty. Do niedawna prowadziłem aktywne życie zawodowe. Mam przygotowanie menadżerskie. Obecnie jestem niezależnym finansowo rencistą. Pragnę związać się z kobietą w stosownym wieku z mieszkaniem ale bez nałogów. (8693)

Smutne Lwiątko, lat 20: Mam 163 cm wzrostu. Jestem ciemną blondynką o brązowych oczach. Chcę być komuś potrzebna, pragnę zaznać szczęścia i miłości. Jestem uczciwą, wrażliwą, skromną dziewczyną. Nie brakuje mi jednak poczucia humoru i radości. Nie przepadam za huczными imprezami, wolę ciepełko domowego ogniska. Bardzo chcę być komuś potrzebna, chcę chodzić z Tobą na długie spacery i chcę, abyś był tym jednym, jedynym. Jeśli masz do 24 lat, podobny charakter, jeśli jesteś trochę romantykiem, nie masz nałogów, i będziesz umiał wspierać dziewczynę w trudnych życiowo sytuacjach napisz proszę. Odpowiem. Mile widziana fotka. (8694)

Joanna, lat 25: Mam 170 cm wzrostu, pochodzę z Ostrołęki. Zależy mi na trwałej przyjaźni, uczciwości i lojalności w kontaktach między ludźmi. W wolnych chwilach czytam książki. Uwielbiam muzykę, dobry film, bardzo lubię podróżować. Uczciwość i wzajemny szacunek między partnerami to zalety, które w moim pojęciu powinny cechować każdy związek. (8695)

Ryba, lat 69: Jestem emerytem, bez zobowiązań. Od 25 lat jestem w separacji. Nie szukam przygód, lecz trwałego związku. Mam własny dom, w którym brakuje mi bliskiej osoby. Mam niebieskie oczy, przyprószone lekką siwizną włosy. Lubię dobrą muzykę, lubię i umiem śpiewać, chętnie żartuję. Moje zainteresowania i umiejętności koncentrują się wokół bioenergoterapii. Leczę przez dotyk i ze zdjęcia. Szukam kobiety wesołej, wyrozumiałej i sprawiedliwej. Nie akceptuję nałogów. Chętnie odpiszę na list pani o średniej posturze. Czekam. (8696)

Robert z Ełku: Jestem 31-letnim, samotnym kawalerem – Wodnikiem. Mam 169 cm wzrostu, szare oczy. Nie mam żadnych zobowiązań, jestem katolikiem. W życiu cenię uczciwość, wrażliwość i szczerość. Brakuje mi przyjaznych, otwartych rozmów. Lubię słuchać muzyki, a także spacery przy pełni księżyca. Pragnę zerwać z samotnością, ofiarować Ci szczere i gorące uczucie, by w przyszłości stworzyć szczęśliwą, kochającą się rodzinę. Jeśli liczy się dla Ciebie człowiek, a nie to co on posiada – odnajdźmy się. Pragnę poznać miłą pannę, pragnę stałego związku opartego na wzajemnej miłości i zaufaniu. Jeśli masz dość samotności – napisz do mnie. Może właśnie siebie szukamy? Odpiszę na każdy list, numer telefonu przyśpieszy kontakt. (8697)

28-latka: Jestem atrakcyjną blondynką o wesołym usposobieniu. Mam wyższe wykształcenie. Jeśli czujesz się samotny i chciałbyś to zmienić, napisz do mnie. Chętnie poznam chłopaka w wieku do 34 lat ze średnim lub wyższym wykształceniem. Czekam na listy. (8698)

Wesoła Optymistka po 40-tce: Jestem szczupłą, zadbaną, zmysłową blondynką. Szukam stuprocentowego mężczyzny. Jeśli do Twojego życia wdarła się nuda, zaopiekuję się Tobą. Przy mnie szybko o niej zapomnisz. Nie zwlekaj, życie jest zbyt krótkie. (8699)

Antoni, lat 50: Jestem kawalerem. Mieszkam w okolicach Zambrowa. Mam niewielkie gospodarstwo. Czasami pracuję jako murarz. Jak wszyscy piszący do „Kącika" cierpię na samotność i szukam Tej, z którą mógłbym dzielić dalsze życie. Napisz. (8700)

wędkarstwo

najzdrowszy z nałogów

O grochu i kukurydzy



Łowienie jest proste – na haczyk zakładamy robaka, zarzucamy, potem jest branie, zacięcie, pośpiesznie kręcimy korbką kołowrotka i wyciągamy rybę. Jeżeli to rozmiar XXL, zgłaszamy do tabeli rekordów, otrzymujemy medal i dyplom jako łowca okazów. Naszą facjatę umieszczą w żurnalu. O takich niemal się biją wędkarskie miesięczniki.

A może i Księga Guinnessa?

Z organizacją zbiorowej imprezy wędkarskiej jest znacznie trudniej.

Poniżej stenogram z obrad.

Członkowie najwyższego gremium koła PZW naradzają się nad organizacją zbiorowego wyjazdu członków zarządu na imprezę okolicznościową:

– Impreza musi mieć charakter uroczysty, wszak to mały jubileusz.

– Drugi rok naszej działalności.

– Wyjeżdżamy w sobotę o piątej rano. Bierzemy wędki, zanętę, termoskocioł grochówki i skrzynkę piwa.

– A może dwie?

– Ostatnio jak wzięliśmy dwie, to Franck spadł z pomostu.

– No to nie bierzemy Franka.

– Dobrze, a zatem wyruszamy o piątej. Franka nie zabieramy z przystanku, gdzie będzie czekał. Zabieramy wędki, zanętę i dwie skrzynki piwka.

– A może trzy?

– Andrzeju, czy zapomniałeś, że na otwarcie sezonu leszczowego jak wzięliśmy trzy, Klimowicz pomylił rosówki z tatarem i trzeba było na łowisku robić płukanie żołądka.

– To nie bierzemy Klimowicza, ale bierzemy trzy skrzynki piwa...

– A może cztery, by nie dokupować po drodze?

– Zapomniałeś, jak na zakończenie sezonu płotkowego wzięliśmy cztery, to Mietek wysiadając z samochodu zaczepił się o wędki i złamał nogę.

– Przecież możemy nie wysiadać z autokaru.

– Zgoda. Wyruszamy o piątej. Nie zatrzymujemy się na przystanku, by nie brać pechowego Franka. Nie powiadamiamy o wyjeździe Klimowicza. Nie zabieramy wędek...

– A co z zanętą i grochówką?

– Zanęty też nie bierzemy, skoro jedziemy bez wędek...

– Grochówkę bierzemy, musi być bigbeatowo, cztery skrzynki piwa na głowę...

– Głosujemy, kto za?

– I nie wysiadamy z autokaru!

A teraz o kukurydzy – puszka mała i duża, perfumowana i spożywcza. Ta mała to, kto wie, czy nie kwalifikuje się jako rekord cwaniactwa.

Wędkarstwo w zasadzie opiera się na oszustwie, tak to widzi jeden z satyryków.

By zwabić rybę na haczyk, dokonujemy najdziwniejszych zabiegów kulinarnych. Oszukujemy ją, by otworzyła pyszczek i siadła na ostrze haczyka, czyli żądło.

A karpia to nawet bierzemy pod włos (metoda włosowa), by połknął kukurydzę.

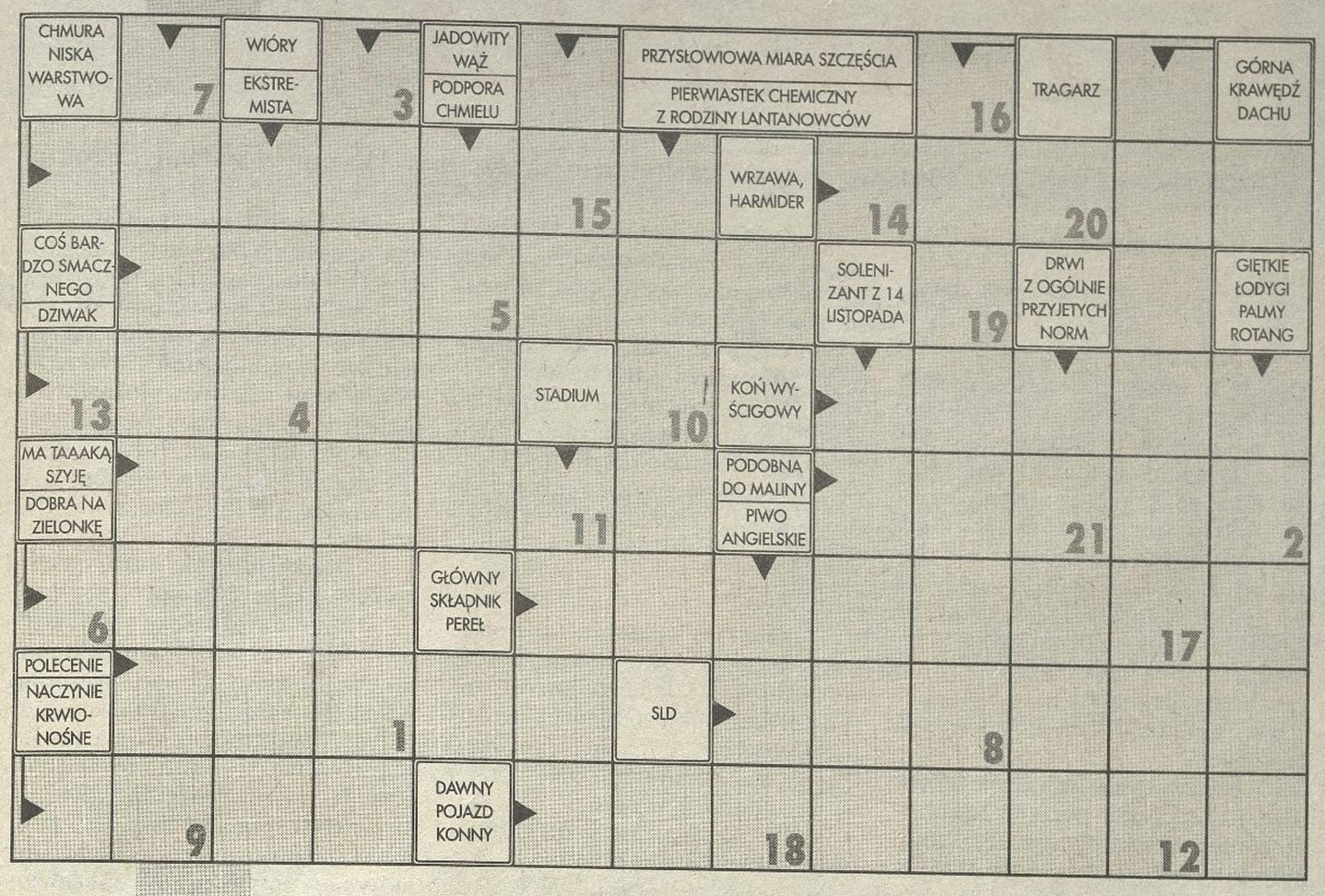
Na rynku wędkarskim jest kukurydza wędkarska w puszkach. Puszka z zawartością 98 ziaren kukurydzy (średnia z trzech puszek) kosztuje 2 złote. Ziarna są przesadnie rozgotowane i nie trzymają się na haczyku, ale są perfumowane: truskawka, banan, miód itp. czyli wędkarskie bajery.

W sklepach spożywczych natomiast za 1,90 zł można kupić puszkę kukurydzy spożywczej zamykanej próżniowo z zawartością około 1000 ziaren. Zaletą tych ziaren jest zwarta konsystencja i wspaniałe trzymanie się na haczyku. Gdy głód dokuczy wędkarzowi, a ryby mają strajk głodowy, można ją konsumować.

e-mail: jeziora@wspolczesna.pl

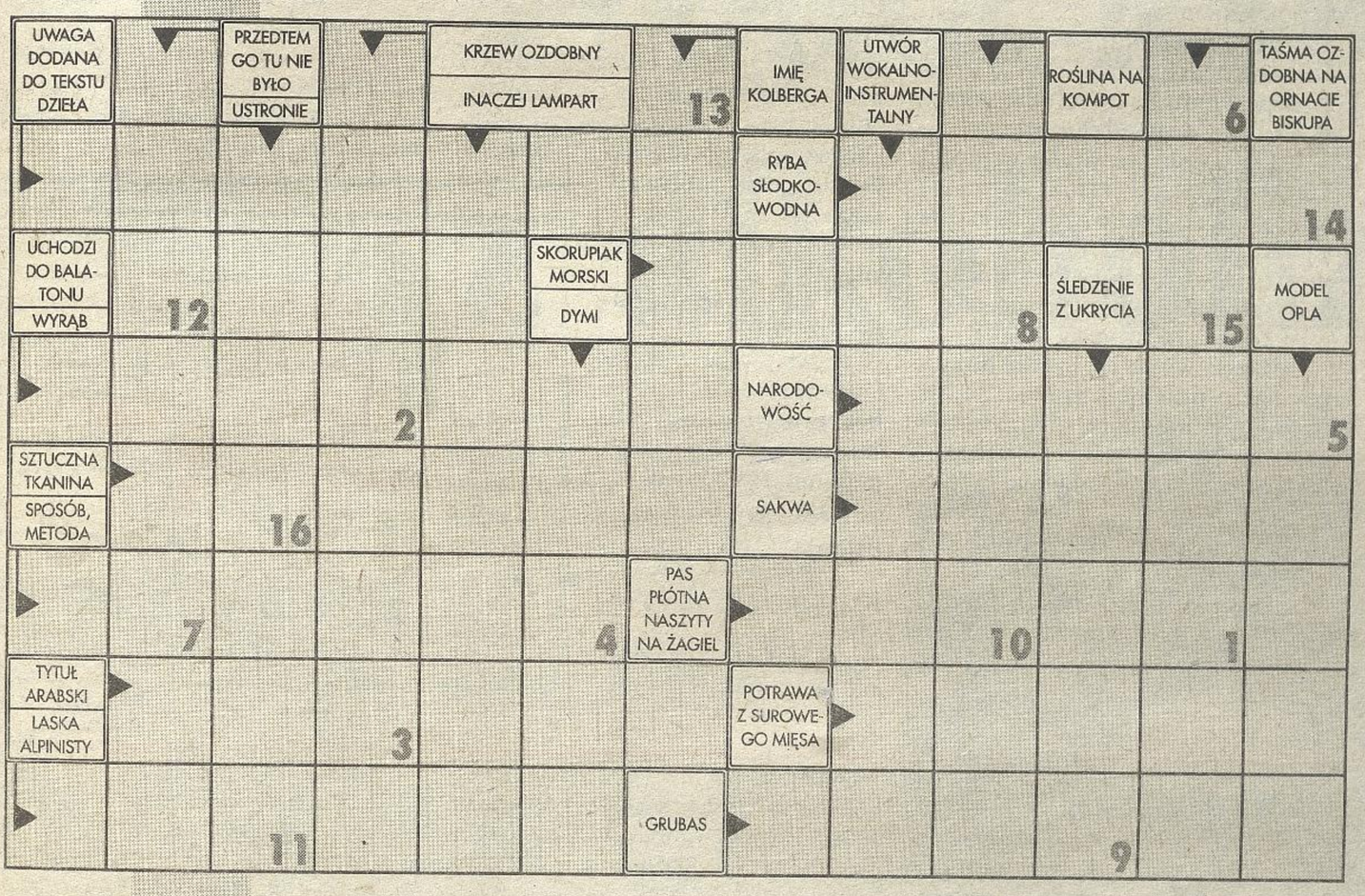
mam

KRZYŻÓWKI PANORAMICZNE



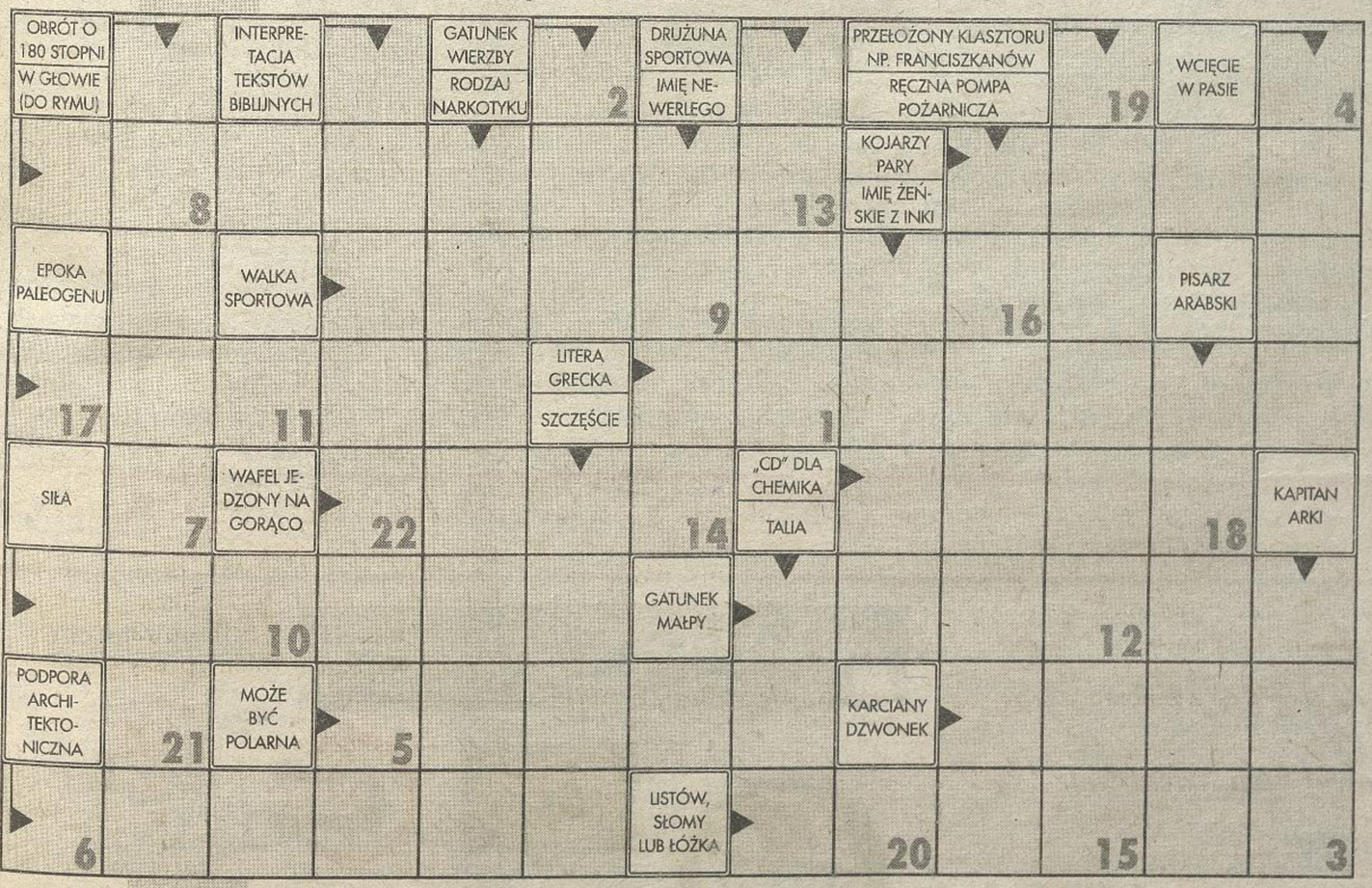
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21

1. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – sentencję łacińską



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16

2. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie polskie



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

3. Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – przysłowie staropolskie

Krzyżówki panoramiczne cieszą się wielkim powodzeniem. Otrzymujemy bardzo dużo prawidłowych odpowiedzi. Mamy też więcej, niż zapowiadaliśmy, nagród.

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym poprawne rozwiązania co najmniej trzech zadań, rozlosujemy trzy nagrody książkowe. Wśród osób, które nadeślą rozwiązanie wszystkich zadań dodatkowo rozlosujemy firmowe koszulki, czapeczki i kubeczki. Wśród wszystkich osób dodatkowo rozlosujemy wakacyjne upominki: piłki plażowe, materace dmuchane, skarbonki oraz zestawy upominków ufundowane przez PKO BP SA. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem trzech zadań należy nakleić kupon z „3-ką" a ze wszystkimi rozwiązaniami kupon z „5-ką".

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: „Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-950 Białystok z dopiskiem „Relaks na weekend".

Rozwiązania krzyżówek przesyłać można też za pośrednictwem SMS-u. Wystarczy na numer 7140 wpisać w treści: relaks (tu wpisać tylko pierwsze słowo hasła z każdej rozwiązanej krzyżówki), **np. relaks woda zabierz słowo.** Koszt wysłania SMS-a to 1,22 zł (w tym VAT). SMS-y przyjmowane będą przez 7 dni od daty wydania „GW". (sed)

Rozwiązania, nagrody

KUPON NR 26 GAZETA Współczesna 2004

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek panoramicznych z nr 158 „GW": 8/3 i 8/5 nagrody otrzymują:

1. Irena Lis – Białystok – książka, koszulka firmowa, zestaw PKO.
2. Anna Orzechowska – Białowieża – książka, koszulka firmowa.
3. Michał Gryko – Białystok – książka, koszulka firmowa.
4. Teresa Hryncewicz – Białystok – kubek i koszulka firmowa, skarbonka.
5. Walentyna Górna – Białystok – kubek i koszulka firmowa.
6. Stanisław Krysiak – Łomża – kubek i koszulka firmowa, skarbonka

Gratulujemy!

UWAGA!

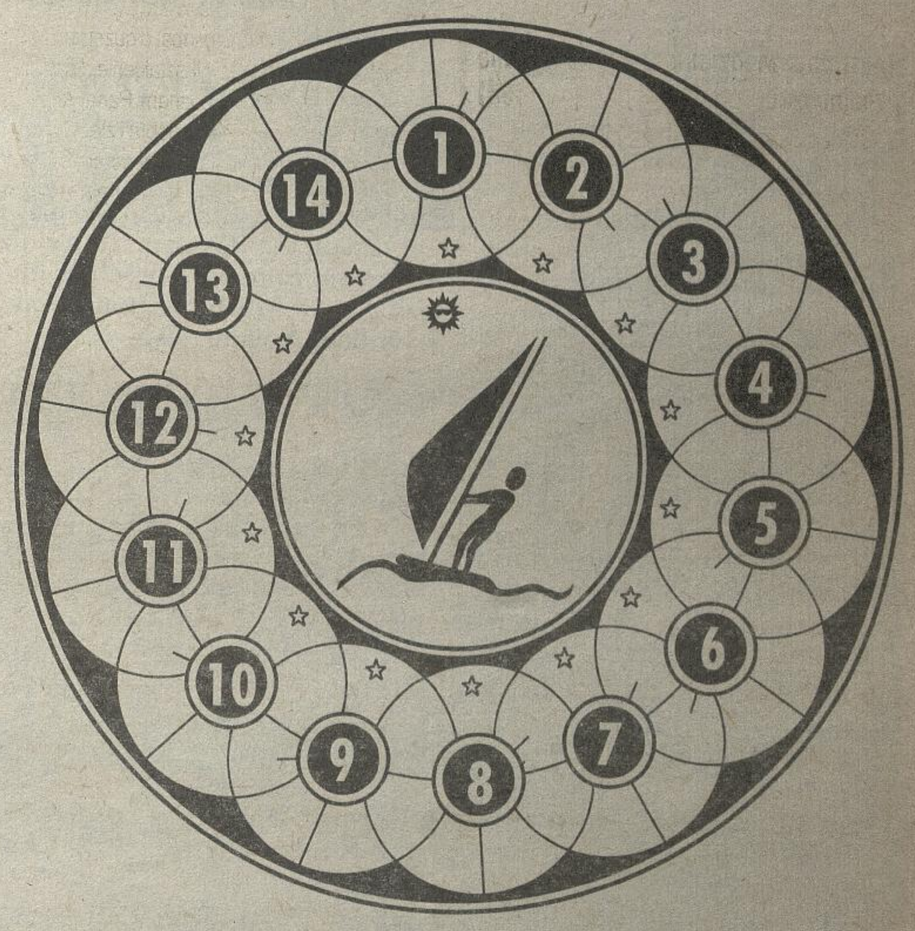
Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń „Gazety Współczesnej", w Białymstoku przy ul. Suraskiej 1 (parter), tel. (085) 748 74 23, od najbliższego poniedziałku codziennie w godzinach od 13.00 do 17.00 a w sobotę od 10. 00 do 14.00. Nagrody można odbierać w ciagu dwóch tygodni. Po tym terminie laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

(sed)

4. WIRÓWKA

Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane prawoskrętnie, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): 1) biznesmen, który poszedł z torbami, 2) dziewięciokąt, 3) utwór muzyczny oddający nastrój nocy, 4) nakrycie na tapczan lub łóżko, 5) rządy despoty, 6) komplet naczyń stołowych i sztućców, 7) uchodźca, 8) usunięcie w czymś usterek, 9) hałas wywołany przez głośne rozmowy, 10) zapas przygotowany w przewidywaniu nagłej potrzeby, 11) fryzura męska, noszona głównie w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, 12) zwiewna chustka, 13) „niemądry" ptak, 14) kardynalski kolor.



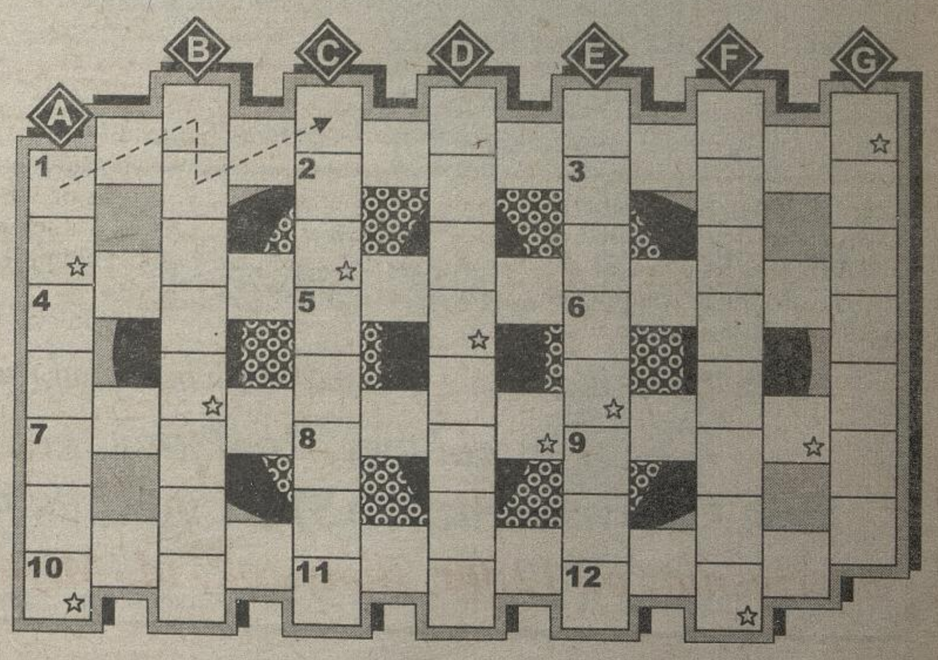
5. KRZYŻÓWKĄ ZYGZAKOWATA

Litery w polach zaznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ZYGZAKOWATO (sposób wpisywania przedstawiono w pozycji 1): 1) ryba lubiąca czyste, wartkie rzeki, 2) pojazd „pociągowy", 3) sprawozdanie, 4) gwarowa nazwa kukułki, 5) rozsada, 6) szklana rurka z gumową nasadką, używana w laboratoriach i lecznictwie, 7) panie robią się nań u fryzjera, 8) niektórzy porywają się z nią na słońce, 9) ostre zakończenie wieży, 10) zacina się w mowie, 11) palna substancja, stosowana w miotaczach ognia i lotniczych bombach zapalających, 12) kojarzy się z Kajfaszem.

PIONOWO: A) hit, B) między dwunastnicą a śledzioną, C) pisarz od siedmiu boleści, D) imię żony Sokratesa, E) ryba o smacznym mięsie, żyjąca w Amazonce, F) lekka tkanina, używana na sukienki, bluzki, bieliznę itp., G) bagażowy.

HELLES



bea



Rys. M. Gryś-Wysocka

ZŁOTE USTA – SREBRNE PIÓRA – BRĄZOWE UMYSŁY

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Wyborcza": Linia sok – przecier inne – Po 3. Jam swojski??!

MÓWIĄ POLITYCY

W studenckich igrzyskach sportowych pływałem na 400 i może 800 metrów w stylu klasycznym. Z miernym jednak skutkiem. Za to w szkole podstawowej wygrałem olimpiadę plastyczną. Wykonałem szkic węglem poświęcony bitwie pod Grunwaldem. Co więcej, narysowałem wtedy również prace kilku moim kolegom, ale rzecz się wydała – **Janusz Dobrosz, poseł LPR.**

W GAZETACH PISZĄ

Nieoczekiwanie u prymasa Glempa – i to w homilii na Jasnej Górze – pojawił się figlarny akcent erotyczny. Powiedział tam, że refundowane środki antykoncepcyjne „chwytają ludzie bogaci, bo u nich jest najbardziej rozbuchane życie erotyczne. A więc, biedny człowieku, płać na bogatych". Tego, że lubieżność ma charakter klasowy, nie dostrzegli nawet marksiści, którzy nie utrzymywali nigdy, że klasa robotniczo-chłopska miała też wyzyskiwane zmysły. Dopiero teraz okazało się, że możni tego świata mogą okradać maluczkich również seksualnie – odbywać mianowicie ich kopulacje – **Michał Ogórek, „Gazeta Wyborcza".**

Ostro zabiegający o powrót do polityki Janusz Korwin-Mikke w „Najwyższym Czasie!" zauważa z troską: „Nawet naiwni postępowcy zauważyli już, że ataki na „Pasję" – ale i na „Zabić księdza" – tylko przysporzyły tym filmom popularności... ale zupełnie nie zauważają, że fala potępienia pedofilii może rozbudzić wśród mężczyzn zainteresowanie tym zboczeniem – **"Polityka".**

Z KRĘGÓW KOŚCIELNYCH

Wyglądałem księdzowato od małego – **o. Leon Knabit, benedyktyn z Tyńca.**

ZDANIEM BYŁYCH

Poszła taka plotka, że skoro ja jestem doktorem, a na premiera wypromowałem profesora, to pewnie on mi napisał ten doktorat. To bzdura, bo on się zajmował zupełnie inną dziedziną – **Marian Krzaklewski, były lider Solidarności.**

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Nie ma we mnie takiej solidarności, żebym walczyła o prawa kobiet, bo one mają gorzej i mniej zarabiają. Wiem, że tak jest, no i co z tego? – **Magdalena Cielecka, aktorka.**

CHORA SPRAWA

ZAKALEC

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– U mnie słychać, że ja zły na jego.

– Na mnie?! A za co!?

– Nie udaje Greka. On dobrze wie, o czym ja mówie.

– Kiedy ja, naprawde...

– Tydzień temu nazad mnie obujał, nu i czemu terez znowuś buja?

– To nieprawda, że ja pana obujałem. Pan po prostu nie dopuścił mnie do słowa...

– Nu i temu nie powiedział dla mnie, że Załupa wszystko już załatwił z Współczesno Gazeto... sie rozchodzi dla mnie o te nasze weselisko... i ja nie potrzebnie szczempił jenzyka?

– Rzeczywiście mówić nie mówiłem, jednak niech pan sam spróbuje sobie czasem przerwać, wtedy pan zobaczy, że to wcale nie jest takie proste.

– Co on plecie? Niby jak by ja by miałby sam dla siebie przerywać? Jak by przerwał, to by dalej mówił, ale mniejsze z tym jak to sie mówi. Dziś ważniejsze sprawe mam do powiedzenia...

– Jeśli chce pan mówić o tym Weselisku przy Młynowej, to ja panu powiem, że już chyba wszystko o nim powiedziano...

– Chiba on nie siedzi w mojej skórze, żep miał wiedzieć, co ja kiedy nu i o czym bende gadał. A ja dzisiej nie o swojej własnej sprawie, a wyłoncznie tylko o ogólnej. Podsumować chce tych naszych tam szmaciarzy.

– Yeee... to znaczy kogo?

– Rzeczewiscie nic sie nie domysla? Toż o polskich mówie, pożal Panie Boże, niby tych olympiejczykach, niech ich licho. Czego oni wogle do tej Greci pojechali? Taki styd, taki styd...

– Niech pan może jednak nie przesadza.

– Ja przesadzam?! Niech mnie licho... Polska dawno tak straszliwie w dupe nie dostała...

– Oj!

– To niech bendzie, że nie w dupe, ale w zadnie potylice. Takej klenski ten nasz biedny sport już dawno nie obglondał.

– A Jędrzejczak nasza, a nasz Korzeniowski i paru innych?

– To wyłoncznie so rodzynki, nu a cała reszta jest zakalec. Jeden klajster całkowicie obsolutny. Czego który nasz sportówiec palcem sie nie dotknoł, to zaodraz ostry kalepitus wystempywał. Jak nie urok był, to sraczka...

– Ojże!

– Niech on lepiej mnie nie ojżeszuje. Ja calutke dwa tygodni murem siedział przed telejwizorem, nu i temu dobrze wiem, co mówie. Żep do łódki, co jest ostro wymagane, wzionć kapoka nie dać, albo żep kajaka przed wyscigiem nie doważyć...

– To nie wina zawodników, a obsługi technicznej.

– Nu a co mnie to obchodzi? Zreszto tak czy siak, w finale by przegrali nasze zawodniki.

– Skąd pan tego taki pewny?

– A jak było? Który nawet jakimśc tam psim swendem awancował do finału, to i tak medala nie otrzymał. Prawie, że o jego wogle i nic walczył, jak ten płotkarz czterystomatrowiec... w czwierćfinale i w połówce dobrze biegał, nu a kiedy przyjszło najważniejsze, wtenczas o prawie sekunde gorzej pobieg jak dotychczas. Też tak samo nasze z Agustowa kajakarzy...

– To jest sport, panie Czesiu.

– Nu toż pewnie, że i oczewiscie. Ale w sporcie kto wygrywać nie chce, czy sie boi, ten niech w domie siedzi i swojego kraju nie reprezentuje.

– Wielu naszych miało, jak to się powiada, pecha.

– Nu jak raz akurat. W sporcie pecha majo najprzeważniej złe sportówcy. Weźniem naszych piencio tych boistów. U każdego z innych krajów koni szli, jak to sie mówi, prawie że po szniurku. Tylko nasze dwa, na prawie że trzydziestuch zawodniki, lichie koni mielip wylosować, co pod imi skakać bez przeszkody nie skakali? Akurat. Takich cudów nie ma. Z koniem w sporcie trzeba umieć sie dogadać, a jak kto nie umie...

– Może jednak dajmy temu spokój, panie Czesiu.

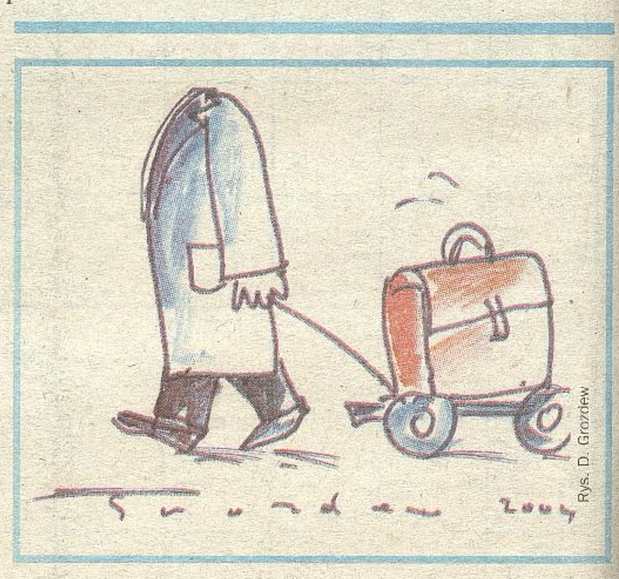
– Nu i prawda, że nie wykluczone, iż fakstycznie. Tylko to na koniec jeszcze powiem, że tak samo mnie wkurzyli nasze sprawozdawcy– żurnalisty i sportowe te działaczy. Zamiast mówić w sudiu olempijskim prawde w oczy o nendzarstwie naszych tych sportówców...

– Jednak, może jednak parę słów pan powie, już na zakończenie, o weselu.

– Co?... a tak. Nu oczewiscie. Spotykamy sie w niedziele te najbliższe o dwunastej, przy tak zwanej koniopjce na Młynowej ulicy.

– A my teraz może chodźmy na te nasze polskie...

– On chiba żartuje. Ja najwyżej raz w tygodniu moge kufla walnońć... miejsce w brzuchu na niedziele pozostawiam. Rozumie?



Rys. D. Grozdew

KLASYCZNA SZKOŁA OBYCZAJU

Współżycie ośmiu wioślarzy

Dzisiejsza „Klasyczna szkoła obyczaju" ma nieco inną formułę. Doszliśmy bowiem do wniosku, że olimpijskie osiągnięcia językowe naszych telewizyjnych komentatorów sportowych są tak wielkie, iż muszą zostać uwiecznione na jej łamach. Są to bowiem wyczyny niezwykłe, znacznie przewyższające osiągnięcia polskich sportowców. Bez wspaniałych popisów językowych polskich sprawozdawców olimpiady w ogóle nie dałoby się oglądać. Tak była nudna.

Na szczęście sprawozdawcy postarali się o rozrywkę. Zasłużyli zatem na medal. Wszyscy! Przyznajemy im zatem złoty medal za osiągnięcia drużynowe. Nie będziemy zatem z nazwiska wymieniali dokonań poszczególnych zawodników, bo chwała należy się wszystkim, a my nie lubimy znęcać nad pojedynczymi upadkami językowymi.

Podzielimy jednak te językowe wyczyny na kategorie. I tak, w kategorii seksualnej należy wyróżnić naukową dociekliwość sprawozdawcy, który na torze wioślarskim zastanawiał się: „Jak wygląda współżycie ośmiu wioślarzy?". Poza tym zauważyliśmy w tej dziedzinie następujące dokonania lingwistyczne:

- *„Ćwiczy w zwisie, bardzo ładnie obciągnięty" (gimnastyczne)*
- *„Ma bardzo opływowy kształt ciała i bardzo duży numer buta" (pływackie)*
- *„Zawodnik po wyścigu będzie musiał schłodzić swego konia" (jeździeckie)*
- *„Longo mogłaby być matką trzech czwartych tego peletonu" (kolarskie, ze skłonnościami hetero)*
- *„Mnie się bardziej polski kolarz podoba, ale nic więcej nie powiem" (też kolarskie, ale ze skłonnościami homo)*
- *„Sap! Sap, sap Agata, jeśli ci to pomaga" (ciężarowe – wyjątkowo perwersyjne)*

Następna kategoria to językowe dokonania logiczne z wiecznym, bo chyba powtarzanym na każdej imprezie apelem: „Wybiegnijmy myślą wstecz". A poza tym mieliśmy takie „kwiatki" logicznej myśli komentatorskiej jak:

- *„Jego życie miało tragiczny przebieg – zmarł" (bliżej nieznana dyscyplina sportowa, z pewnością bardzo wyczerpująca)*
- *„Wiatr wieje w plecy, tzn. wieje im w twarz, bo przecież płyną tyłem do przodu" (wioślarskie)*
- *„I widzimy na trybunach najwięcej kibiców chińskich. Chińczyków w ogóle na świecie jest najwięcej, więc nic dziwnego, proszę państwa..." (ogólnorozwojowe)*
- *"Proszę państwa! Remis 14:14! Wreszcie uzyskujemy jakieś prowadzenie podczas tego meczu" (siatkarskie)*
- *Złoto dla RPA, a zdyskwalifikowana sztafeta USA na trzecim miejscu (lekkoatletyczne)*
- *„Dystans 400 m stylem dowolnym rozgrywany jest od 1894 roku – tylko wtedy pływali na 550 metrów" (historyczne)*

W kategorii naukowej na specjalne wyróżnienie zasługuje osiągnięcie tego sprawozdawcy, który po wnikliwych badaniach dostrzegł: „A teraz nasza flaga. Jak zawsze czerwień na dole, biel na górze".

Inne eksperymenty naukowe doprowadziły do następujących dokonań:

- *„Świderski dzisiaj jest wszędzie – chyba klonuje się na boisku" (siatkarsko-genetyczne)*
- *„Zobaczą to państwo...teraz...rusza czas" (fizyka i to na poziomie Einsteina)*
- *Jest 20 min po godz. 13, czyli jakby szczytowy moment południa (astronomiczne)*
- *„Wieniec laurowy, jak nakazuje tradycja, zrobiony jest z liści drzewa oliwkowego" (biologiczne)*
- *„W oddali widać stare starożytności" (historyczne)*

I na koniec pytanie wywiadowcy telewizyjnego, które wymyka się ze wszelkich kategorii: „Kto pierwszy złożył życzenia – żona czy koledzy?"

Oczywiście, że panowie kolegowie!!!

(kk)

REKLAMA

Weselisko na Młynowej

Festyn Radia Białystok z okazji 500 odcinka sagi radiowej "Na Młynowej"

gry, zabawy, konkursy, koncerty:

Kasa Chorych oraz WASYL - gwiazda muzyki cygańskiej

5 września, od 12:00, Białystok, ul. Młynowa - Sienny Rynek

Polskie Radio Białystok 99,4 98,6 87,9 104,1 MHz

Gazeta Współczesna

Lech

MPEC

ZEB Zakład Energetyczny Białystok S.A.

Żubr

Ochrona Purzeczko

Lastwa Twój partner w ochronie środowiska

D2462604qwbo

jk